ROCZNIKI
TOWARZYSTWA
KRÓLEWSKIEGO
WARSZAWSKIEGO
PRZYIACIÓŁ NAUK.

TOM DWUNASTY.

ROCZNIKI
TOWARZYSTWA
KRÓLEWSKIEGO
WARSZAWSKIEGO
PRZYIACIÓŁ NAUK.



TOM DWUNASTY.

Pristinis orbati muneribus, hæc studia renovare cœpimus, ut et animus molestiis hac potissimum re levaretur, et prodessemus civibus nostris, qua re cumque possemus.
CICERO.

Za pozwoleniem Zwierzchności.

W WARSZAWIE 1818.

w Drukarni Xięży Piiarów.

LISTA CZŁONKÓW

TOWARZYSTWA KRÓLEWSKIEGO WARSZAWSKIEGO PRZYIACIÓŁ NAUK.

w ROKU 1818.

CZŁONKI CZYNNE.

Staszic Stanisław Radca Stanu Prezes Towarzystwa.
Bergonzoni Michał D. M. Prezes Działu Umieiętności.
Stanisław Potocki Prezes Senatu: Prezes Komm: Rząd. W. R. i Ośw. Publ. Prezes Działu Nauk.
Czarnecki Edward Kanon: Kat: Płocki, Sekretarz Towarzystwa.
Aigner Piotr Bud. Jen. Król. Poł.
Arnold Jerzy D. M.
Bandtkie Jan Wincenty Dziekan Wydz. Praw. i Pr. Uniw. Warsz.
Bentkowski Felix Dziekan Prof. Uniwersytetu Warsz.
Bohusz Michał Xawery Prałat Wileński Sędzia Pok. Cen. Ks.
Bystrzycki X. Jan Rektór Szk. Woiewódzkich Warsz. XX. Piiarów.
Celiński Józef Prof. Uniwers. Warsz.

Chodkiewicz Hr. Alexander Jenerał.
Czartoryski Xiążę Adam Feldmarsz. woysk Austryack.
Czartoryski Xiążę Adam Senator. Woiewoda Król. Polsk.
Czaykowski X. Franciszek Archidyakon Łowicki.
Diehl X. Karol Superint. Kościołów Wyznania reformow.
Dąbrowski X. Antoni S. P. Prof. Wydz. Mat. Fiz. w Uniwer. Warsz.
Dziarkowski Hiacynt Prof. Wydz. Lekarsk. w Uuiw. Warsz.
Gliszczyński Antoni Sen. Kaszt.
Gołębiowski Łukasz.
Horodyski Andrzey Refer. R. St.
Jundziłł X. Stanisław Prof. Bot. w Uniw. Wil.
Karpiński Franciszek.
Kincel Filip D. M.
Kłokocki Stanisław.
Kossecki Xawery Rad. St. Jener. Bryg.
Kozmian Kajetan Rad. Stanu.
Kropiński Ludwik.
Krusiński Jacek Rektór Szkoły Swisłockiéy.
Kwiatkowski Kajetan Członek Kom. Woiew: August.
Krysiński Dominik.
Linde Samuel Rekt. Lyc. Warsz. Czł. Komm. Rząd. Wyz. Rel. i Ośw: Publ.
Lipiński Józef. Człon. Komm. Rząd. Wyz. Rel. i Ośw. Publ.
Łęski Józef Prof. Uniw. Krakow.

Łu-

Łubieński Hr. Felix.
Magier Antoni Prof. Lyc. Warsz.
Majewski Skor. Walenty Reient Arch. Narod.
Maleszewski Piotr.
Matuszewic Tadeusz. Senat: Kaszt.
Niemcewicz Julian Sekret. Sen. Czł. Komm. Rz. W. R. i O. P.
Osiński Ludwik Dyrektor. Teatru Narodowego Prof. Uniw. Warsz.
Ossoliński Hr. Józef Radca tayny Ces. Jmci Austr.
Plater Ludwik Radca Stanu.
Prażmowski X. Adam Biskup Płocki.
Sierakowski Hr. Jozef Radca Stanu Czł. Kom. Rząd. Wyz. Rel. i Ośw. Publ.
Sobolewski Walenty Sen. Woiewod. Prezes Komm. Rząd. Sprawiedl.
Sołtyk Hr. Stanisław.
Sniadecki Jan były Rekt. Uniw. Wileńsk.
Sniadecki Andrzey Prof. Uniw. Wileńsk.
Surowiecki Wawrzyniec Czł. Kom. Rz. Wyz. Rel. i Ośw. Publ.
Szaniawski Józef Kal: Rad. Stan Prok. Jener.
Szaniawski X. Xawery Kan. Kat. Warszaw. Prof. Prawa Uniw. Warsz.
Szweykowski X. Woyc. Kan. Kat. Płoc. Rektór Uniw. Warsz.
Tarnowski Hr. Jan Sen. Kaszt:
Vogel Zygmunt Prof. Uniw. Warsz.
Wiesiołowski Krzysztof.
Woronicz Jan Biskup Krakowski.
Wyleżyński Jan Nepom.
Wolf August D. M. (59.

CZŁONKI PRZYBRANE.

Armiński Franciszek Prof. Astron. Uuiwer. Warsz.
Bandtkie Samuel Jerzy Prof. Uniw. Krakow.
Bielski X. Szymon Zgrom. XX. Piiarów.
Biernacki Felicyan.
Brandt Franciszek D. M.
Danielewicz Antoni.
Elsner Józef Dyrektór Muzyki Narodowéy.
Fiiałkowski Ignacy D. M.
Freier Jan Bogumir D. M. Dziekan i Profes. Wydz. Lekarsk. w Uniw. Warsz.
Glotz Karol.
Gutkowski Woyciech Podpułkownik Artyl.
Hoffmann Jakób Fryd. Prof. w Uniw. Warsz.
Hoffmann Jan Krystyan Prof. Tech. w Uniw. Warsz.
Kado Michał Budowniczy Rządowy i Prof. Uniw. Warsz.
Kamieński X. Kajetan Prowincyiał Zgromadzenia XX. Piiarów.
Kitaiewski Adam Prof. Uniw. Warsz.
Krasiński Hr. Wincenty Jener. Dywiz.
Kruszyński Jan Sekr. Jen. Kom. Rząd. Skarbu.
Kossakowski Józef Wizyt. Jen. Czl. Komm. Rz. W. R. i Ośw. Publ.
Kubicki Jakób Budowniczy Jener. Król. Pol.
Kurpiński Karol Dyrektor drugi Muzyki Narodowéy.
Kuszel X. Konstanty Kan. Kated. Warsz.
Lelewel Joachim Bibl. i Prof w Uniw. Warsz
Lernet Jan D. M.

Osiński X. Aloizy Prałat Łucki Prof. Lit. w Gimn. Krzem.
Poullin Paschalis
Siarczyński X. Franciszek.
Skrodzki Karol Prof. Uniwer. Warsz.
Stawiarski Ignacy Mecenas.
Stefazyusz Jan Radca Szkolny w W. X. Pozn.
Szubert Michał Dziekan i Prof. Bot. w Uniw. Warsz.
Węgrzecki Stanisław Sędzia Appell.
Wężyk Franciszek.
Wyszkowski Michał Referen. Rady Stanu.
Zabellewicz Adam Professor. Fil. Uniw. Warszaw. (35.

CZŁONKI KORRESPONDENCI.

Anastazewicz w Petersburgu.
Becu D. M. Profes. w Uniw. Wileńs.
Cieciszowski Kacper Biskup Łucki.
Czeretowicz D. M.
Dzierzkowski Józef.
Feliński Aloizy.
Gorczyczewski X. Kanon. Kat. Pozn.
Gorecki Antoni.
Grabowski Stanisław.
Groell Karol.
Huisson Jan.
Kaulfus Rektór Gimn. Poznańsk.
Kausch D. M. w Oleśnicy.
D. M. Kerckhoffs w Rurmondzie.
Klewański Adam

Kopitar Jerzy w Wiedniu.
Kosiński Amilkar Jenerał.
Litwiński Walenty Rektór Uniw. Krakows.
Markiewicz Roman Profes. Fizyki w Uniw. Krak.
Mianowski Mikołay D. M. w Wilnie.
Molski Marcin.
D. M. Moro w Kremonie.
Mostowski Tadeusz Prezes Komm. Rząd. Spraw Wewnętrznych.
Narwoysz.
Nowicki Jeometra.
Okraszewski Stanisław.
Potocki Seweryn.
Potkański Alexander.
Przybylski Jacek Prof. Wysł. w Uniw. Krak.
Przybylski X. Ignacy Rektór Szkoły Woiew. Kaliskiéy.
Rzewuski Hr. Adam.
Rzewuski Hr. Wacław.
Serwiński Andrzey.
Stoykiewicz.
Sierakowski Jenerał.
Soczyński Karol D. Med. Uniw. w Krakowie.
Swięcki Tomasz Mecenas.
Sztern Abraham.
Szopowicz Franciszek.
Szymkiewicz.
Trembicki Antoni.
D. M. de St. Ursin w Calais.
Vater w Królewcu.
Walicki Michał.

Wasilewski Józef.
Wittmann Ernest Pr. Bot. w Wiedniu.
Wolicki X. Prałat Gniezn.
Wybicki Józef Senat. Woiew.
Znosko Jan Prof. Uniw. Wileńsk. (49.

CZŁONKI HONOROWE.

Alibert D. M. w Paryżu.
de Bathyany. Hr. w Węgrzech.
Denon w Paryżu.
Dobrowski X. Prezes Tow. Uczon. w Pradze.
Dzierżawin Radca Nadw. Nay. Ces. Wszech Rossyi.
Engeström Baron Minist. Króla Jmci Szwedzkiego.
Hedenus D. M. w Saxonii.
Jabłonowski Xiążę Stanisław Senat. Woiew.
Jefferson Tomasz w Ameryce.
Julian Emmanuel Professor Chemii w Montpellier.
Kreyzig D. M. w Saxonii.
de Lagarde Hr.
Leonhardi Jan D. M. w Saxonii.
Lubomirski Xiążę Henryk.
Maclure Wilhelm w Ameryce.
Novossilzoff Kom. Cesar. Królewsk. Sen. Imp. Ross.
de Rachnitz Baron w Saxonii.
Raczyński Xiążę Ignacy Arcybiskup Gnieźnieński.
Sobolewski Ignacy Minister Sekretarz Stanu.

Sierakowski Hr. Sebastyan Proboszcz Kad. Krak.
Stroynowski Hr. Waleryan Senator Państwa Rossyiskiego.
de Szecheney Hr. w Węgrzech.
de Teleki Hr. Kanclerz Siedmiogrodzki.
Zamoyski Stanisław Ordynat Senator Woiewoda. (24.

LISTA CZŁONKÓW

Których Towarzystwo od początku utworzenia swego to iest od Listopada 1800 aż do końca Grudnia 1818 przez śmierć utraciło.

---

z CZŁONKOW CZYNNYCH.

Szymanowski Józef.
Krasicki Ignacy Xiążę Arcybiskup Gnieźnieński.
X. Osiński Józef Herman Piiar.
X. Piramowicz Grzegorz.
X. Zaborowski Ignacy Piiar.
Wolski Mikołay.
X. Pilchowski Dawid Biskup Sufr. Wileński.
X. Reptowski Andrzey Kan. Warsz.
Gagatkiewicz Walenty D. Med.
X. Albertrandi Jan Biskup Zenopol. Piérwszy Prezes Towarzystwa.
Chreptowicz Joachim Hrabia Kanclerz W. X. Lit.
Dmochowski Franciszek.
Gutakowski Ludwik Prezes Senatu.
Komarzewski Jan Jenerał.
X. Poczobut Marcin Astronom.
Potocki Ignacy Hr. Marsz. Wielki W. X. Lit.

Potocki Felix Hr. Półkownik.
Sapieha Alexander Xiążę.
Scheidt Franciszek Professor.
Potocki Alexander Hrabia Minister Policyi.
Kortum Karol.
X. Kossakowski Jan Biskup Wileński.
Potulicki Michał.
Szulecki Bartłomiéy.
Chlebowski Krzysztof Wilh: Jenerał.
Filipecki Józef D. Med.
X. Kołłątay Hugo Podkanclerzy.
Wolski Konstanty Prof.
Czacki Tadeusz Starosta.
Lafontaine Leopold D. Med.
X. Przeczytański Patrycy Piiar.
X. Kopczyński Onufry Piiar.
Bacciarelli Marcel.

z CZŁONKOW PRZYBRANYCH i KORRESPONDENTOW.

Hube Michał Professor.
Jaskiewicz D. Med.
X. Nagurczewski Ignacy.
X. Górski Onufry Piiar.
Nax Ferdynand Hidraulik.
Godebski Cypryan Półkownik.
Łuszcsewski Jan Minister Spraw: Wewnętrz:
Fiszer Stanisław Jenerał Dywizyi.
X. Zacharyaszewicz Grzegorz Biskup.
Tyminiecki Konstanty.
X. Jakubowski Józef Wizytator XX. Missyonarzów.

Trębecki Stanisław.
Hennig Dozorca Archiwum w Królewcu.
Potocki Jan Hrabia.
X. Kraiewski Michał Kanonik.
Zwierzchowski Jan Mecenas.

z *CZŁONKOW HONOROWYCH.*

Bourgoing Poseł Francuzki Przy Dworze Saskim.
Bose Hr. Minister Saski.
Serra Karol Poseł Francuzki przy Dworze Saskim.
Erhurd Rektór Akademii Lipskiéy.
Markolini Hr. W. Koniuszy Króla Saskiego.
X. Sołtyk Michał Refer. Koronny.
Jekiel.
Dąbrowski Jan Henryk Jenerał Jazdy Senator Woiewoda.

I.

Zagaienie posiedzenia publicznego Towastwa Król: Przyiaciół Nauk D. 15 Stycznia 1817, przez Stanisława Staszica Rad: St: Prezesa tegoż Towarzystwa.

Zdaiąc sprawę z naukowych prac w zeszłém półroczu dopełnionych, miło mi zacząć od doniesienia Publiczności, iż Towarzystwo uiściło się z swoiego przyrzeczenia, w wystawieniu dzieiów narodu w śpiewach historycznych. Dzieło to, przez zacnego z tylu względów Członka Julijana *Niemcewicza* ułożone, w tém półroczu wydaném zostało.

Wydział Nauk i Sztuk pięknych zatrudnia się teraz równie użyteczną dla dzieiów narodowych pracą, uzupełnieniem dzieła szanownéy pamięci *Albertrandego* o pomnikach. Zgromadzenie przekonane, że im więcéy dzieło to udokładnioném będzie, tém powszechniéy stanie się użyteczne; w tym zamiarze postanowiło dołączyć do opisu wszystkich pomników Polskich ryciny. Zbiór takowy iuż teraz w naszym narodzie iest rzadki, zebranie odrysowanych wzorów staie się trudne, potrzebuie dłuższego czasu, potrzebuie pomocy o nauki gorliwych Obywateli, którzyby podobne zbiory Polskich

medalów posiadaiąc, tych przerysowania dozwolili. Nie zraża się przecież Towarzystwo bynaymniéy tą trudnością. Już przedsięwzięte są starania, aby i ta część dzieiów nayużyteczniéy wystawioną została.

Przedwcześna śmierć uczonego Tadeusza *Czackiego* długo wznawiać będzie w naszém Towarzystwie nieodżałowaną pamięć, i w narodzie Polskim takiéy straty uczucia... Słynny z swoiéy wymowy szanowny tego zgromadzenia Członek Minister Oświec: Woiewoda Senator Stanisław *Potocki* oddą należną cześć naukom i cnotom męża tego.

Wydział umieiętności, również dopełniaiąc głównych zamiarów Towarzyſtwa w zastósowaniu swych prac naukowych szczególniéy do ziemiopłodów kraiu, zatrudniał się tych rozpoznawaniem i dokładniéyszém użyciem.

Liczne ieszcze odbieramy pisma odpowiadaiące na zapytania przed rokiem do publiczności podane o sposobach zachowania podczas zimy drzew owocowych. Te pisma rozbieranemi były: dotąd żadne ieszcze za zupełnie rozwiązuiące nasze zapytania uznaném nie było.

Tenże Wydział rozważał pismo o nowego wynalazku pompie ssącéy, przesłane do Towarzystwa przez Jeneralnego Jnspektora rzek spławnych przy Rządowéy Kommissyi Spraw Wewnętrznych Pana *Lange*. Uczynione nad tym wynalazkiem przez Wy-

dział umieiętności uwagi udzielone Autorowi zostały.

Uwiadomioną iuż przezemnie była Publiczność, iak daleko Towarzystwo swoię pracę względem udoskonalenia farby z Czerwca kraiowego posunęło. Przedstawiłem wzóry z Czerwca Polskiego dorównywaiące kolorowi Koszenili. W zeszłym roku zacny nasz Członek *Kitajewski* Professor Chemij w celu dokładnego poznania, i łatwieyszego przez uprawę rolniczą rozmnożenia szczególniéy naszemu kraiowi właściwego owadu, zatrudniał się śledzeniem i zastanowieniem się nad iego poczęciem się i rodzeniem. Uważał iego życie, działania i śmierć, czyli bardziéy, że dla braku rzetelnieyszego wyrazu powiem, zastanawiał się nad tego owadu iakimsiś nieśmiertelności gatunkiem, nad iego porządném przeistaczaniem się, nad iego nieustanném z iednego do drugiego życia przechodzeniem. Téy ciekawéy i użytecznéy pracy piérwsza część dzisiay Publiczności udzieloną będzie.

Dotąd w kraiu naszym mało znany iest systemat w Botanice zasadzaiący się na rozbiorze ziarna. Wykładem téy nauki zatrudnia się z swoiéy biegłości w zielnictwie znany w kraiu i za granicą kollega *Szubert*, Professor Botaniki, i Dyrektor botanicznego ogrodu.

Nie uszły także uwagi Towarzystwa wody mineralne w kraiu. Dla doskonalszego poznania wód pod *Nałęczowem* ziechał na

mieysce kollega *Celiński* Professor Chemii w Wydziale Akademickim Lekarskim, i z właściwą mu w doświadczeniach chemicznych dokładnością uczynił rozbiór tych użytecznych wód mineralnych. Opis iego doświadczeń na dzisieyszém posiedzeniu czytany będzie.

Stern, wynalazca machiny arytmetycznéy, o któréy przed czterema laty przez wydział umieiętności sprawa zdana Towarzystwu ogłoszoną była w roku 1813 w miesiącu Styczniu, a która machina uskutecznia cztery działania arytmetyczne aż do ilości liczb trzynastu z ułomkami, ten sam *Stern* oddał w tych dniach do Zgromadzenia nowy, równie ważny wynalazek, machinę wyciągaiącą piérwiastki kwadratowe z ułomkami. Wynalazek ten póydzie pod rozwagę Deputacyi z Wydziału Umieiętności wyznaczonéy. Zdana o nim sprawa, na przyszłém posiedzeniu publiczności udzieloną będzie.

O F J A R Y

uczynione w książkach do Biblioteki Towarzystwa od Członków tegoż Towarzystwa.

Senator Woiewoda Minister Prezyduiący w Kommissyi Rządowéy Sprawiedliwości Walenty *Sobolewski*, Dziennik Praw ciągle przesyła.

Były Marszałek Seymowy Stanisław *Sołtyk*, kilkadziesiąt książek w rozmaitych materyach.

Jenerał dywizyi Wincenty *Krasiński*, atlas pod napisem: *La Hongrie et le Danube, par Mr. le Comte de Marsigli.*

Pułkownik Alexander *Chodkiewicz*, tom 2gi i 3ci Chemii przez niego ułożoney.

Sekretarz Senatu Juliian *Niemcewicz*, kilka sztuk dramatycznych własnego pióra.

Senator Państwa Rossyyskiego Hr. *Stroynowski*, dzieło przez niego wypracowane: *Ekonomika powszechna kraiowa narodów.*

Hrabia Wacław *Rzewuski*, rękopism pod tytułem *Sofiiowka*, własnoręczny Stanisława *Trębeckiego.*

Referendarz Rady Stanu Józef Hr. *Sierakowski*, różne wzory roboty litograficzney przez niego sporządzone.

Sędzia Appellacyyny Stanisław *Węgrzecki*, pismo przez niego ułożone: *Historya o odmienieniu Stanu Królestwa Duńskiego w roku* 1660 *zaszłém.*

Rektor Liceum Warszawskiego *Linde*, rękopism pod tytułem; *Zbiór krytyczny zasad historyi o początku rodu ludzkiego, ś. p. Hug:* Kołłątaia.

Ex-Prowincyał XX. Piiarów X. *Przeczytański*, Loikę przez niego ułożoną.

Professor szkół publicznych X. Antoni *Dąbrowski*, rozprawę przez niego napisaną o Matematyce.

Dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego Wincenty *Bandtkie*, dzieło własne: *Lineamenta Juris Romani.*

Notaryusz Królestwa Polskiego Walenty Skórochod *Maiewski*, dzieło własne o Sławianach i ich pobratymcach, obeymuiące rozprawy o ięzyku Samskryckim.

Professor w Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego Franciszek *Brandt*, dwa własne dzieła: Neurologiia, czyli nauka o nerwach, i Angiiologiia, czyli nauka o naczyniach krwio-nośnych i limfatycznych.

Aloizy *Feliński*, tom piérwszy pism różnych iego pióra.

Kanonik i Proboszcz X. *Kraiewski*, własne dzieło pod tytułem: *Leszek Biały.*

Professor wysłużony w Akademii Krakowskiéy Jacek *Przybylski*, dopełnia Jliiady *Kwintowskie* w śpiewach czternastu, które na ięzyk Polski wierszem rymowym z Greckiego przełożył.

Anastazewicz w *Petersburgu*, pismo peryodyczne Rossyyskie w czterech tomach, pod tytułem: *Ul* z roku 1811 i 1812.

X. Józef *Dobrowski* z *Pragi* w Czechach,

a) Abhandlungen der Königlichen Bömischen Gesellschaft der Wissenschaften, Dritter und Vierter Band;

b) Glagolitica — Ueber die glagolitische Literatur;

c) Entwurf zu einem allgemeinen Etymologikon der Slavischen Sprachen, von Joseph *Dobrowski*;

d) Slovanka — Zur Kenntniss der alten und neuen slavischen Literatur, Zwey Lieferungen;

e) Slavin — Beyträge zur Kenntniss der slavischen Literatur, mit Kupfern und Tabellen;

f) Ausfürliches Lehrgebäude der bömischen Sprache, zur gründlichen Erlernung derselben für Deutsche;

g) Ceskych Prjsłowi Zbierka;

h) Die Bildsamkeit der slavischen Sprache an der Bildung der Substantive und Adjective in der bömischen Sprache dargestellt.

Dyrektor Orkiestry teatru narodowego *Elsner*, dwa dzieła muzyczne iego układu, to iest, *Veni S. Spiritus*, i *Hymnus Ambrosianus*.

Od różnych Urzędników i Obywateli.

Jenerał dywizyi *Sokolnicki*, dzieła własnéy pracy o Hidraulice.

Kommissarz Cesarsko-Królewski przy Rządzie *Krakowa* Ignacy *Miączyński*, rozprawę własną o dziesięcinach.

Major Polski Józef *Biernacki*, 1) dwie księgi starożytne na tablicach drewnianych woskiem wylewanych; 2) księga in folio na pargaminie z napisem: *Liber Judicii Veteris Torunensis Civitatis ab anno* 1363 *usque ad annum* 1428. wewnątrz Gocki Niemiecki charakter; 3) *Bullae variae sum-*

morum Pontificum, ac varia privilegia; 4) *Athanasii Kircheri S. J. China monumentis illustrata;* 5) *Historiarum Polon.*, tudzież rozmaitych książek piętnaście.

Właściciele księgarni w *Warszawie Zawadzki* i *Węcki*, o wymowie i stylu przez Stan: Hr. *Potockiego* tomów 4. Pochwały, mowy i rozprawy tegoż, tomów 2. Ciż sami ciągle przesyłaią Pamiętnik Warszawski i Dziennik Wileński.

ciągle przesyłaią Pamiętnik Warszawski i Dziennik Wileński.

Proboszcz Szydłowiecki, Sędzia Pokoiu, X. Stanisław *Straszak*, mszał in folio na pargaminie, Gockim drukiem pisany, tudzież rękopism pod tytułem: *Reges Poloniae in particulari od Lecha* do końca panowania *Zygmunta Augusta.*

Professor wysłużony w Akademii Krakowskiéy Jan *Moczarski*, Psałterz Dawidów przez Mistrza Walentego *Wrobla*, 1543.

Obywatel Stanisław *Jabłoński*, list *Barnaveta* do *Trumana* swego przyiaciela pisany z więzienia, przekładania ś. p. Jakóba *Jasińskiego.*

Aptekarz z *Biały* Jan Kanty *Zarębski*, dzieło w ięzyku Niemieckim Kropaczki, wyiaśniaiące prawodawstwo dla Państwa Austryackiego.

Fryderyk Hrabia *Skarbek*, pieśni Anakreonta, na Polskie przełożone przez niego wierszem rymowym, tudzież Ganihla o dochodzie publicznym iego przekładu, i zda-

nie sprawy o Jnstytucie Pana *Fellenberg* w *Hoffwylu*, przez Hr. *Capo d' Jstria.*

Mecenas przy Trybunale Naywyższym Królestwa Polskiego Tomasz *Swięcki*, dzieło własne: *Opis starożytnéy Polski.*

Doktor Medycyny i Professor w Uniwersytecie Warszawskim *Freyer*, dzieło własne: Formulare, czyli nauka o sztucznéni przepisywaniu lekarstw.

Doktor Medycyny, Fizyk *Warszawy*, Adam *Rudnicki*, dzieło własne o fuszerstwie Lekarskiém.

Sztabs-Lekarz *Tomorowicz* dzieło własne Chirurgia obozowa.

Doktor Medycyny w Rurmondzie *Kerckhoffs* dwa dzieła własne Lekarskie w ięzyku Francuzkim.

Professor Uniwersytetu w Moskwie *Kaczanowski* pismo peryodyczne w ięzyku Rossyyskim z roku 1812 pod tytułem: Trudy.

Porucznik *Chotomski* dwie książki historyczne.

Były Kapitan *Bychowiec*, trzy własne dzieła w materyi filozoficznéy i statystycznéy.

Obywatel z Wołynia Julian *Wesołowski* rozprawy własnéy exemplarzy dwa, w któréy przypomina dawne prawa polskie wskazuiące stósunki między mężem i żoną cò do osób i maiątku.

Obywatel Ignacy *Kuszell* pięć rozmaitych książek.

Nauczyciel Liceum Warszawskiego Józef *Zieliński* grammatykę Francuzką przez niego napisaną.

Doktor Medycyny Leon *Unicki* własnéy iego pracy, *dissertatio inauguralis de febre verminosa.*

Obywatel Karol *Sienkiewicz*, o lichwie przez Smigleckiego, o wodach w Drużbaku przez Petrycego Doktora. — Apologiia kalendarza Rzymskiego przez X. Brosciusza — Kazanie na pogrzebie Leona Sapiehy Woiew: Wileń: przez X. Łayszczewskiego.

Obywatel Andrzey *Serwiński* dzieło: *Art: de la verrerie de Neri, Merret et Kunckel.*

Doktor Med: i Chir: Adolf *Schlesinger*, *Dissertatio inauguralis medica de Catalepsi*, przez niego napisana.

Uczeń klassy VI. Szkoły Woiew: Warszaw: XX. Piiarów Jan *Kozłowski*: Myśli o Bogu i człowieku.

Ofiary do zbioru Medalów i Gabinetu rzeczy przyrodzonych.

Miłośnicy ięzyka Polskiego: dwa medale srebrne, ieden bity dla Samuela *Lindego* za Słownik, drugi dla Onufrego *Kopczyńskiego* za Grammatykę ięzyka Polskiego.

Pułkownik *Chodkiewicz*, rozbiór rozmaitych róślin suszonych wraz z ich opisem.

Były Podstoli Koronny Michał *Walicki*, Teleskop *Gregorego.*

Były Prefekt Departamentu Warszawskiego *Nakwaski*, blachę miedzianą wyra-

żaiącą bramę tryumfalną wystawioną dla woyska Polskiego w *Warszawie* r. 1809.

Dyrektor Wydziału dróg i mostów *Metzel* różne stalaktyki, granaty, asbest, Beryl Syberyyski, Malachit, i inne. Tenże portret *Kopernika* malowany na płótnie.

Karol Kolumna *Walewski*, sztukę Celestyny czyli Siarczanu stroncyany znalezionéy w Weymarskim.

Nauczyciel w szkole Woiewodzkiéy Lubelskiéy Stanisław *Borodzicz*, sztuk 36 monety kraiowéy i obcéy starożytnéy.

Zacni Rodacy! z tych darów waszych i współcześni i następni pożytkuiąc, oraz czytaiąc w Towarzystwa dzieiach wasze imiona, zapewnią wam w narodzie pamięć i wdzięczność.

2.

POCHWAŁA

Tadeusza *Czackiego Starosty Nowogrodzkiego, Kawalera Orderów Polskich* etc. etc. — *czytana na publicznėm posiedzeniu Towarzystwa Przyiaciół Nauk dnia 15 Stycznia 1817 Roku. przez* Stanisława Hrabię *Potockiego, Senatora Woiewodę, Ministra Obrzędów Religiinych i Oświecenia Narodowego, Komendanta Jeneralnego Korpusów Kadeckich, Członka wielu Towarzystw uczonych, Kawalera rozmaitych Orderów.*

Nie raz głos podniosłszy na pochwałę współczesnych rodaków obywatelstwem i nauką znakomitych, nie godzi mi się przemilczeć *Czackiego*, tak wysoce posiadaiącego te dary, a którego stałą ku mnie przyiaźń, liczę za iednę z ozdób życia moiego. Do tego, postawiony na czele oświecenia publicznego, Członek Towarzystwa Przyiaciół Nauk, winienem *Czackiemu*, co się tyle do dobrego wychowania młodzieży naszéy przyłożył, hółd narodowéy wdzięczno-

ści i pochwały; winienem mu imieniem Towarzystwa naszego, którego był iednym z założycieli i naygorliwszych członków, hółd pamięci i żalu.

Urodził się Tadeusz *Czacki* roku 1766 w Porycku mieście na Wołyniu leżącém. Odebrał wychowanie domowe pod okiem oyca, biegłego w prawach, dzieiach, i zwyczaiach narodowych, którego wziętość taką była, iż pod iego polubowne wyroki cisnęli się obywatele: a w ich bezstronności znaydowali powód do nieograniczonego w nim zaufania. Téy to wziętości i obywatelskiéy gorliwości przypłacił on w czasie pełnym obcych podeyrzeń i gwałtów kilkoletniemi więzami, podczas których osierociały w dziecinnym wieku *Czacki*, znalazł schronienie w Gdańsku, pod opieką Stryia.

Matką *Czackiego* była siostra cnotliwego Stanisława *Małachowskiego*. Przestańmy na tém, bo tu nie idzie o znaną zacność rodu *Czackiego*, lecz o udowodnienie iak się godnym takiego oyca i takiego stryia okazał.

Po długich uciskach obcéy nad Polską przemocy, a mężnym acz nieszczęśliwym narodu odporze, ucichła nakoniec ta okropna burza, oderwawszy część znaczną odwiecznéy Polski dziedziny. Tak skupiona potęga rozhukanych wiatrów wali część szanownego starożytnością gmachu, którego upadek przygotowała długa niestaranność posiadaczów iego.

Odwiedził *Czacki* dom i oyca, a pod iego okiem do młodocianego chodowany wieku, stał się podporą i pociechą starości iego, którą można powiedzieć, że skróciła niedola oyczyzny. Przecięż uniosł do grobu tę pocieszaiącą pewność, że w dwóch synach, zostawuie godnych obywatelstwa, imienia i maiątku swego dziedziców. Usprawiedliwiły to mniemanie łzy ich rzewne nad stratą kochanego oyca: usprawiedliwiła nigdy nie zachwiana prawość i braterska zgodność, któréy piérwszym owocem był dział przykładny ogromnego po oycu maiątku, a życie ciągłym dowodem.

Wyszedł z domowéy zaciszy na świat *Czacki*, nie zaięty poszukiwaniem zalet płochych, za któremi zwykle ubiega się młodzież, lecz gruntownemi przyozdobiony znaiomościami, którenmi gardzi niebacznie, co przecież w całym biegu życia zdobią człowieka, kiedy piérwsze pełzną z kwiatem młodości iego, lub w doyrzalszych latach okrywaią śmiesznością tych, których się niezłamnym stały nałogiem.

Jeżeli z iednéy strony osobliwszym zdał się płochéy młodzieży sposób myślenia *Czackiego*, co mniéy dbaiąc o zabawy, całkiem się naukom i sprawom publicznym poświęcał; z drugiéy zadziwił on Króla i wielu światłych mężów rzadkim w tak młodym wieku ogromem znaiomości mianowicie kraiowych, co się równie do praw, dzieiów i zwyczaiów, iak do literatury naszéy ściągały; ude-

rzył tą nienasyconą żądzą ich pomnożenia, która czyniła, że im nie tylko dnie, lecz część nocy poświęcał.

Zaledwie go sprzyiaiący talentom Stanisław August w Sądach Zadwornych umieścił, aliżci nie przestaiąc na przykładném dopełnianiu obowiązków sędziego, ale idąc w ślady Kromerów i Zamoyskich, uporządkował Metrykę koronną, a ta piérwsza wyświadczona kraiowi przysługa, stała się szczęśliwą wróżbą tych, które mu miał w przyszłości wyświadczyć. Pomnożyła ta wielka praca znaiomość iego rzeczy kraiowych, daiąc mu ie z bliska poznać i ugruntować na nayperwniéyszych dowodach których się nieograniczona pamięć iego wiernym stała składem. Jakoż odtąd nie mieliśmy nikogo, coby w tym zawodzie *Czackiego* przechodził.

Nie trzeba mu było innéy nad tę zalety, iako też światłych iego w skarbowych materyach pism i porad, by go seym r. 1788 wezwał za członka Kommissyi Skarbowéy, w któréy się wzorową pracowitość i gorliwość iego stały. Urząd ten podał *Czackiemu* sposobność lepiéy ieszcze poznać stan obecny kraiu, wraz i siebie dać poznać kraiowi. Stąd mianowicie rozległ się po nim ten odgłos pomyślny o rzadkich iego w Prawie i Ekonomii Polityczném znaiomościach i o przykładnéy grosza publicznego oszczędności. Kiedy bowiem przymuszona ulec, samowładności obcego Ministra Kommissyia Skarbowa, niezdołała oszczędzić miliono-

wego nakładu na nabycie i upięknienie dla niego pysznego mieszkania, śmiał *Czacki*, mimo naleganń Króla i pogróżek posła, przeciwne temu nadużyciu zdanie swoie rozpisem uwiecznić. —

Zbyt szczupłem stolica była polem dla gorliwéy czynności iego. Zwiedził on rozmaite części kraiu w celu dokładnieyszego ich poznania tak z względu rękodzieł, iak handlu i żeglugi. Owocem téy podróży stał się kraiorys Hydrograficzny wszystkich rzek Polski, w szczególności Dniestru i Nidy, który własnym sporządził kosztem; a gdy oswobodzone brzegi Dniepru i Czarnego morza od Zaporowskich rozboiów i Tatarskich nayściów, zaczęły wróżyć południowéy części Polski pomyślnieysze nadzieie, zaiął się ułatwieniem żeglugi na Dniestrze przez zniesienie parogów tamuiących spławność téy rzeki, i w tym celu przedsięwziął podróż dla porozumienia się o tym ważnym przedmiocie z Hospodarem Mołdawskim.

Ile i iak świetle pracował w rzeczy skarbowéy, podczas Seymu Konstytucyynego, któż o tém nie wie z tych, co do téy świetnéy należeli epoki? Smiało powiedzieć można, że w ciągu siedmioletniego urzędowania swego, *Czacki* był nayczynnieyszym członkiem, że nie powiem duszą Kommissyi Skarbowéy, magistratury od początku aż do końca swego tak zaszczytnie zapisanéy w pamięci Polaków.

Acz

Acz nie był członkiem Seymowym nie mało przecięż należał *Czacki*, ieźli nie do ułożenia, to do popierania światłem i wziętością swoią Ustawy 3go Maja i innych chwalebnych czynów Seymu Konstytucyinego, w których widział zbawienie oyczyzny przez dzielną i światłą poprawę iéy rządu. — Między bowiem innemi przymiotami *Czackiego*, i ten nie mało cenić należy, że choć wychowany w przesądach dawnéy nierządności naszéy, że choć tak uczony w prawach i zwyczaiach naddziadów, umiał w téy nauce to tylko wyczerpnąć i polubić co użyteczném oyczyznie było; a zwracaiąc myśl swoię do dawnéy rządności Zygmuntowskich czasów, dostrzegł przepaść w którą późniéy Polskę stopniami wciągnęło wyuzdane nadużycie wolności. Wszelkiego więc rodzaiu przesądy dalekiemi były od iego umysłu, a duch liberalności panował w gruncie serca iego, i wszystkiemi uczynkami kierował. Zgoła szedł on w tém w ślady wuia swego Stanisława *Małachowskiego*, tego rzadkiego obywatela, co się nie tylko tak prawym, tak gorliwym synem Oyczyzny okazał, lecz stał się oycem i wyzwolicielem Włościan swoich, w czasie w którym że tak powiem ich poddaństwo w powszechnym przesądzie, za przyrodzone szlachty uchodziło prawo.

Nie byli winni obcym kraiom tak dostoynych uczuciów równie *Czacki* iak *Małachowski*; oba na oyczystéy wychowani zie-

mi, nie w zagranicznych wyczerpali ie szkołach, lecz w własnéy znaleźli duszy. W podeszłym dopiero wieku *Małachowskiego*, w doyrzałym *Czackiego*, własna cnota i klęski oyczyzny przymusiły szukać za granicą schronienia. Zgoła dowiódł *Małachowski* z *Czackim*, że naywyzwoleńszy sposób myślenia, że wysoka nauka wzróść i doyrzeć u nas mogą bez obcéy pomocy. Nie mówię tego, bym naganiał zwyczay kończenia wychowania młodzieży zwiedzaniem cudzych kraiów; lecz bym okazał, że nie iest tak koniecznem, iak chce mieć dość powszechne o tém przyięte mniemanie. Dowodem tego, są *Małachowski* z *Czackim*, co w własnym kraiu znaleść zdołali te przymioty, których często naprożnie w obcych szukamy.

Lubo obarczony *Czacki* czynnemi Kommissyi Skarbowéy pracami, lubo ilekroć podczas Seymu konstytucyynego rzecz się toczyła o podatkach i innych materyach skarbowych, uwagi i mniemania o nich swoie drukiem ogłaszał, lub powołany przed seym, zdawał mu imieniem kommissyi skarbowéy sprawę; przecież nie ustawał w uczonych poszukiwaniach swoich, i na wszystko czas znaydował, bo go prożnie nie trwoniąc, podwaiać umiał. Wtedy on zaczął i znacznie pomnożył ten zbiór niezmierny xiąg, rękopismów, aktów, zgoła wszelkich w tym rodzaiu narodowych pamiątek; które zdobiąc Poryck, więcéy mieyscu temu iednaią pa-

mięci i sławy, niż długi w niém pobyt dziś nie znanych Xiążąt Poryckich.

W téy także chwili dzielił uczone *Naruszewicza* prace, i młodzieniec ubiegał się z tym iuż sędziwym mężem w zawodzie narodowych znaiomości, w których obay tak byli biegłemi. — Widział w nim *Naruszewicz* następcę swoiego, a on mu chętnie mistrza dawał imie. — Jakżeż tak szlachetna dwóch uczonych przyiaźń, iest daleką od tych podłych rachúb zazdrości, co zayrzy ich sławy prawdziwym talentom, i dla któréy tylko mierność iest znośną, bo się do iéy zbliża miary?

Ten był pewnie nayszczęśliwszy czas życia *Czackiego*, w którym obywatelskie łącząc z uczonemi prace, czynił zadosyć popędowi co go ku naukom unosił, i pracował około dobra oyczyzny poiąc się słodką nadzieią świetnéy dla niéy przyszłości. Uzupełniło wtedy przyiazne mu Niebo pomyślność iego, obdarzaiąc go towarzyszką życia, łączącą do rzadkiéy piękności wszystkie przymioty uszczęśliwić męża zdolne. Jakoż w ciągłém aż do śmierci z taką żoną pożyciu znalazł zawsze *Czacki* w słodyczy domowéy, ulgę publicznych trosków.

Lecz trwałe szczęście nie iest ludzkiém przeznaczeniem: zaledwie go nam kiedy zakosztować wolno; iest one błyskawicą wśród nawałności życia człowieka; iest one krót-

kim spoczynkiem w trudnéy podróży, którą od kolebki do grobu odbywa.

Pasmo dni pięknych konstytucyynego seymu okropna przerwała i zniszczyła burza. Kogoż ona nie dotknęła z Polaków, i w czyiéyże nie tkwi pamięci? Wszystko zgwałciła, wszystko zniweczyła przemoc, a podwóyny piorun który następnie całkiem Polskę obalił, wstrząsnął świat w zasadach iego. Rozwarła się z trzaskiem ziemia, otworzyła przepaść bezdenna, co wyzionęła iakby z dna piekieł na Europę te długie i okropne klęski, którym nakoniec wspaniałomyślność Alexandra położyła tamę: a przezorność chciała, żeby iako zniszczenie Polski było ich początkiem, tak iéy wskrzeszenie stało się końcem.

Zbyt znakomitemi były podczas seymu konstytucyynego i późniéy *Czackiego* dla oyczyzny przysługi: by nie ściągnęły na niego prześladowania. Zaięte powtórnym podziałem dobra iego Brusiłów zkonfiskowane i rozdane zostały; wróciła mu ie późniéy sprawiedliwość Cesarza Pawła, wspaniałomyślnego Polaków oswobodziciela i dobroczyńcy. Wysłany *Czacki* iako Delegat Gubernii Wołyńskiéy na koronacyą Monarchy tego, mniéy o własne, iak o dobro Wuia swego Stanisława *Małachowskiego* dbały, i nim nad wszystko zaięty, wzbudził powtórnie tak szlachetnym postępkiem wspaniałomyślność Pawła, który wrócić kazał

Małachowskiemu część dóbr iego Ostroga, na rzecz skarbu pozostała.

W nieszczęsnym owym czasie zwaliły się wszystkie na Polaków klęski. Z upadkiem kraiu upadła Banków zamożność i kredyt. Stąd wynikło zniszczenie tysiącznych rodzin co im swóy powierzyły maiątek; stąd niezliczone i zawikłane spory, których rozstrzygnienie oddaném zostało pełnomocnéy kommissyi od trzech Dworów na to wyznaczonéy. Delegowany do niéy *Czacki* od Gubernii Kiiowskiéy, ogromne summy w upadłych Bankach maiącéy, przez dwóchletni w Warszawie pobyt, dzielnie się czynnością swoią przyłożył do układów, choć cząstkę należności właścicielom zwracaiących; a wśród tych zatrudnień nie spuszczaiąc z oka nauk zawodu, wtedy wydał pamiętne dzieło o Prawach Litewskich, i imie swoie w liczbie tworców Towarzystwa Przyiaciół Nauk zapisał.

Nie przytłoczyło iak widzimy nieszczęście nieugiętéy duszy *Czackiego*; a choć nikt żywiéy nie czuł od niego klęski oyczyzny, nie poddawał się rozpaczy, zwyczaiem ludzi pospolitych, lecz szukał różnych środków stania się użytecznym Rodakom, i zdołał téy potrzebie serca swoiego w naytrudnieyszych chwilach zadosyć uczynić. Zmieniała z okolicznościami czynność iego przedmiotu, lecz w ich wyborze zawsze za cel miała dobro współrodaków.

Po długim w Warszawie pobycie, wrócony domowéy zaciszy, nie gnuśniał w niéy *Czacki*, ale się całkiem poświęcił nowemu, a może nayużyteczniéyszemu rodzaiowi publicznéy posługi. Rzucił on okiem na te piękne krainy które zamieszkiwał, na bogaty Wołyń, na żyzne Podole, na buyną Ukrainę, na te szczęśliwe posady, które tak hoynie obdarzyła natura, ale dla których tak mało dotąd zrobili ludzie! Na téy niezmiernéy przestrzeni niewidzi *Czacki* ani iednéy wyższéy szkoły, coby na to zasługiwała imie; nie widzi sposobu dobrego wychowania dla młodzieży, ku któréy przyrodzenie nie skąpszem było talentów iak płodorodności dla ich ziemi! Zaymuie się natychmiast zbawienną myślą dźwignienia wychowania publicznego, a iakożkolwiek ona w okolicznościach w których się kray znaydował, cieżką do wykonania była, nie zraża przewidziana trudność gorliwéy duszy iego, za nic liczącéy przeszkody tam, gdzie o powszechne dobro chodziło.

Ale iakże zyskać Polakowi zaufanie rządu, znaiącego ile wychowanie ma wpływu na sposobie myślenia młodzieży? Skąd zgromadzić potrzebne fundusze na zaprowadzenie lepszego wychowania? Gdzie znaleść światłych nauczycieli, w kraiu dotąd z nich ogołoconym a obcym do przystępu nie łatwym? Zna, czuie, widzi *Czacki* te wielkie trudności; lecz śmie z niemi walczyć

i wszystkie szczęśliwie zwycięża. Taka stałość, taka nieugiętość duszy w dobrze czynieniu, nie iestże oczywistą cechą téy wyższości człowieka, co ludzi zniewolić, co okolicznościami rządzić umie, zgoła, że tak powiem ślepym władać losem?

Zaledwie zaiaśniały na Rossyyskim tronie dobroczynne Alexandra cnoty, dostrzegł *Czacki* pomyślną chwilę uiszczenia zamysłu swego. Czuł on że nie zechce ten Monarcha pogrążać poddanych swoich w ciemnocie, który szczęścia ich żąda, i co tyle tylko tron swóy ceni, ile mu do tego przyłożyć się dozwala. Jakoż widzi Alexander w oświacie swych poddanych iedno z nayobfitszych źródeł ich szczęścia, a *Czacki* który się dotąd za żadnym nie ubiegał urzędem, bydź użytym do tak zbawiennego zamiaru, poczytuie dla siebie za naypiérwszą godność. — Rozwiia więc od dawna przez siebie ułożony plan dźwignienia narodowego wychowania; przedstawia go Cesarzowi równie oświecony Minister iak gorliwy obywatel, Xiąże Adam *Czartoryski*, a wnet wezwany do tak ważnéy posługi *Czacki*, zaymuie się ustanowieniem Gimnazium Krzemienieckiego i urządzeniem szkół w trzech Guberniiach: lecz zaymuie się z tą gorliwością, przed którą nikną wszelkie przeszkody. Było to w charakterze *Czackiego* niczem się nie zakrzątać ozięble, lecz we wszystkiém czynić z zapałem i że tak powiem

z zachwyceniem, które wszelako dalekie od gwałtownych śrzodków, nie wyłączaiąc uymuiącego przekonania, w potrzebie przełamywało wszystko stałością.

Otóż szczęśliwie, i iakby za pomocą nieba, usunięta niespodzianie piérwsza z trudności, która *Czackiego* na zawsze oddalać zdawała się od wszelkiego wpływu na publiczne wychowanie w Polskich prowincyach świeżo przyłączonych do Rossyi. Lecz trwały dwie inne niemniéy ważne to iest brak funduszów i nauczycieli. Zobaczmy iak im *Czacki* zaradził.

Nayprzód umiał on wzbudzić hoyność obywateli ku tak zbawiennemu ustanowieniu iakiem iest wychowanie publiczne, i tym sposobem powiększéy części niedostatek funduszów zastąpić. Przeszły spodziewanie iego znaczne obywatelów ofiary, i poznać dały, że zmianą rządu nie zmienił się szlachetny ich sposób myślenia w tém wszystkiem co się tycze powszechnego dobra. Te dary nie tylko postawiły *Czackiego* w stanie dostoynego opatrzenia Poiezuickich w Krzemieńcu gmachów, lecz nabycia znacznych zbiorów po Stanisławie Auguście, iako to: biblioteki i medalów iego; równie sprowadzenia nauczycielów mianowicie rodaków, których rządowa podeyrzliwość pozbawiła Akademii Krakowskiéy. — Tak gdy ięzyk i nauki chyliły się ku upadkowi w prowincyach Polskich Austryi i Pru-

som podległych, *Czacki* pod wspaniałomyślną opieką Alexandra w prowincyach Rossyyskich dzielnie ie dźwigał.

Obmyślił on i inne źródło dochodów dla wychowania publicznego, przez ustanowienie kommissyi ku dochodzeniu funduszów Poiezuickich i duchownych dotąd zaniebanych lub ukrytych, i zwróceniu ich tak zbawiennemu zamiarowi; a gdy z woli rządu sam stanął na czele téy kommissyi, gorliwość iego nie bacząc na przyiaźń i wziętość, gardząc obawą wszelkiego narażenia się, nie mały znalazła dla wychowania zasiłek w iak nayściśleyszém dopełnianiu włożonego na siebie obowiązku.

Takie są zasoby, które było winno tameczne wychowanie niczém niezrażonéy czynności *Czackiego.* Obfitsze ieszcze w przyszłości obiecywała mu wspaniałomyślność Monarchy, duch szlachetny obywatelów, i zamożność tego bogatego kraiu, a ieżeli ówczasowe nie wystarczały do zaprowadzenia po całym kraiu oświaty, wszędy przynaymniéy dozwoliły *Czackiemu* okazać ich wzory, i założyć piérwszą ich zasadę, nawet dla wieyskiego ludu; szkole zaś Krzemienieckiéy taki dać wzrost i popęd, że wkrótce stała się wzorową, i ze wszystkich stron dawnéy Polski liczny uczniów przyciągnęła napływ.

Szła coraz wzrastaiąc pomyślność Krzemienieckiego Gimnazium, a z niem i miasta

którego wnet zmieniła się postać. Stało się one bowiem nie tylko siedliskiem nauk w owych stronach, ale i dobrego społeczeństwa złożonego z znakomitszych rodzin co się tam gromadziły, i wśród przyiemnego między sobą pożycia, czuwały nad wychowaniem dzieci. — Wkrótkim czasie, tak go *Czacki* we wszystko opatrzył, że Krzemieniec nie tylko wybornych mistrzów co do nauk i ięzyków, ale nawet co do ćwiczeń ciała, i co do sztuk pięknych posiadał. Dodaymy iak naylepiéy urządzone pensyie, i pilne *Czackiego* nad tém wszystkiém czuwanie, a dziwić nas to nie będzie, że Krzemieniec stał się wkrótce głośném po całéy Polszcze mieyscem wychowania równie płci żeńskiéy iak mezkiéy.

Osiadł *Czacki* w Krzemieńcu by się w nim całkiem, nie bacząc na sprawy domowe, wychowaniu publicznemu i dzieci swoich poświęcił. Przykład ten wiele innych rodzin pociągnął, a gościnna uprzeymość domu iego, pomnożyła ich liczbę. Przysyłali z nayoddaleńszych stron Polski znakomici rodzice dzieci, i powierzali ie opiece *Czackiego*, którym on za oyca i opiekuna rad służył; tak niespracowaną była czynność iego w tém wszystkiém, co się do dobra współziomków ściągało.

Rzućmy okiem na ten Krzemieniec niedawno do inszych miasteczek naszych podobny, i na tę szkołę, gdzie przed lat kil-

ku zaledwie uboga młodzież odbierała nauk początki: porównaymy ten widok z tym który za czasów *Czackiego* wystawiał. Wszystko się w nim zmieniło: inna postać miasta, na mieyscu chat nędznych, wznosić się zaczęły porządne budowy, od maiętnych obywateli zamieszkałe. Ulice są pełnemi ożywiaiącego ie ruchu, miasto społeczeństwa i zabaw. Rzućmy daléy okiem na te okazałe gmachy poświęcone naukom: niedawno one prawie stały pustkami, dziś zaludnione wszystkich stanów uczniami, łączą Wołyńskie, Ukraińskie z Wielkopolskiemi i Litewskiemi syny; zgoła tam iuż tylko młodzież Polska składa ieden naród i iednę ma oyczyznę. Czuwaią nad nią biegli mistrzowie, których gorliwość do tego stopnia doprowadziła nauki, że Gimnazium Krzemienieckie, przechodząc skromny imienia swego zakres, naylepszym równa się Liceom. Przykładność, zapał ku naukom, porządek są cechą téy szkoły, którą duchem swoim umiał *Czacki* napełnić. Uderza w niéy widok naukowéy zamożności, że nie powiem, dostoynego zbytku. Jakoż czyli się zastanowiemy nad tym xięgozbiorem, którego Stanisława Augusta część znakomitą składa, czyli nad innemi bądź umieiętnościom, bądź sztukom poświęconemi zbiorami, powiększéy części obywatelskiéy hoyności wspaniałemi darami, przyznamy, że nie tylko w obnażonym z nich niedawno Krzemieńcu,

ale nawet w naysławnieyszych zagranicznych szkołach, wzięlibyśmy ie nie za skutek kilkoletniéy iednego człowieka staranności, lecz za składy naukowe, do zebrania których przyłożyły się wieki.

Wszak w niedługim przeciągu czasu, udowodniła szkoła Krzemieniecka że te wszystkie nakłady, że te wszystkie starania próżnemi nie były. Wyszła bowiem z niéy nie mała liczba młodzieży nie tylko nauką, lecz obyczaynością, talentami i przyiemnością w pożyciu obdarzonéy, w któréy rada Polska uyrzała godnych siebie synów. Tak zatwierdzona wziętość Krzemienieckiéy szkoły wzrosła do wysokiego stopnia, i ziednała iéy twórcy powszechną wdzięczność i poklaski.

Brakowałoby coś cnocie i sławie *Czackiego*, gdyby na wzór tylu wielkich mężów, nie był poniósł w nagrodę znakomitych dla kraiu przysług swoich oszczerstwa i prześladowania, i gdyby nadaremnę przecięż bolesne ich przeciw niemu usiłowania, nie były dodały życiu i śmierci iego tkliwości, a cnocie żywszego blasku, iakim zwykle wśród prześladowania iaśnieie.

Kiedy *Czacki* całkiem wychowaniem publicznem zaięty, ten iedyny miał przed oczyma przedmiot, niesłuszne podeyrzenia i dumna zawiść, kopały pod nogami iego przepaść, oczekuiąc tylko zręcznego zdarzenia, by w nią niebacznego wtrącić. Tak nikczemne zachody wnet przymusiły *Czackie-*

go nayprzód szukać schronienia w Charkowie, skąd pod strażą przesłanym został dla usprawiedliwienia się do Petersburga. Jeżeli mimowolny a długi iego pobyt, i zwykła hoyność życia w mieście tak drogiém, nie mało się przyłożyły do nadwerężenia majątku, znikła w oczach iego ta osobista strata, bo poszła na zysk publiczny. Pobyt *Czackiego* w Petersburgu zbliżył go do osoby Monarchy, i posiadaiących iego zaufanie mężów. Dość było tak światłemu Xiążęciu i iego poradzcom poznać *Czackiego*, by wartość iego ocenić; i nie wątpić o cnocie i wierności tego, który wszystkie swoie usiłowania, nie ku własnemu, lecz ku powszechnemu nateżał dobru; co nic dla siebie nie żądaiąc, śmiał wszystkiego dla wychowania młodzieży żądać: który nakoniec podawał łatwe środki zadosyć uczynienia tak zbawiennemu zamiarowi. Stąd wynikły pomyślnieysze dla wychowania młodzieży, dla funduszów edukacyinych i dla Gimnazium Krzemienieckiego naywyższéy władzy urządzenia: stąd głośny dowód szacunku który mu dał sprawiedliwy Monarcha, mianuiąc go zastępcą odieżdżaiącego z Petersburga Kuratora nauk w siedmiu Guberniach Xiążęcia Czartoryskiego. Tak cnota *Czackiego* ziednała mu chlubne zaufanie w tém mieyscu, gdzie zawiść przeznaczała zgubę.

Otóż szlachetne plony które odniósł z długiego swego w Petersburgu pobytu. Po-

zazdrościli mu ich zaszczytu ludzie na niego nieczuli, lecz co zayrzą cudzéy sławie, bo im przypomina własną ochydę. Stąd poszło, że kiedy *Czacki* znowu się iedynie zaprzątał wzrostem i pomyślnością Krzemienieckiéy szkoły, podła zazdrość zniszczyć ią z równém natężeniem starała się, iak to nayczęściey bywa pod pozorem powszechnego dobra. Przeniesienie więc Krzemienieckiego Gimnazium do Winnicy, iako do mieysca dogodnieyszego, zmiana systematu wychowania zaprowadzonego przez *Czackiego*, na którego zbytnią narodowość i liberalność potwarz sarkała, i uroiony pozór oszczędności, stały się hasłem nowego przeciw niemu spisku. Oburzył szlachetnie myślących obywateli i ich naczelnych urzędników tak szkodliwy zamysł: znali oni równie niewinność *Czackiego*, iak widzieli, że pod pozorem ulepszenia, żądała tylko zawiść zniszczyć dzieło zbyt użyteczne, zbyt chwalebne, by się iéy mogło podobać. Doszedł głos ten do Tronu Sprawiedliwego Monarchy, a wnet szlachetna bezstronność kommissyi, do weyrzenia w stan Gimnazium Krzemienieckiego od niego wyznaczonéy, zachowała rodaków od tak wielkiéy straty, głośne przysługom i nieskazitelności *Czackiego* oddaiąc świadectwo. (*)

(*) Działo się to w roku 1810. Członkami téy Kommissyi byli: Hrabia Moszyński, Karol

Przecież wzrastała przeciw niemu niechęć, w miarę omyłonych nadziei swoich. Nie przebaczała mu że go pokonać nie zdołała, i że śmiał po tylu iéy zagrożeniach bydź ciągle cnotliwym. Nakoniec burza, która w roku 1812 rozciągnęła się od południa do północy, dosiągnąwszy Wołynia zagrzmiała nad *Czackiego* głową. Osobiście mu nie przychylny naczelny rządzca rozpościerać znowu zaczął przeciw niemu dawne podeyrzenia, tém niebezpiecznieysze, że im ówczasowa sprzyiała chwila, kiedy sprawiedliwy Monarcha całkiem zaięty obroną Państwa swoięgo, nie mógł iak zwykle trzymać na wodzy zapędów samowolnych, które w swobodnieyszéy dostrzeżone, tak przykładnie powściągnął. W tym więc krytycznym dla siebie czasie, widząc się *Czacki* bez opieki i

---

Xiąże Jabłonowski, i Romuald Bystry; a następne przedmioty przepisane im do wyśledzenia: Czy sposób dawania nauk w Gimnazium Krzemienieckiém odpowiada powszechnéy nadziei? Czy może znaleźć się dla niego mieysce dogodnieysze nad Krzemieniec? Czy dochody nie chybiaią swych celów? — Skromnie lecz zwycięzko odpowiedział Czacki na wszelkie zarzuty donosicielów swoich, bo mówił prawdy i niewinności ięzykiem: tak sam usprawiedliwiony nie chciał nawet znać imion swych oszczerców, a raczéy podać ie na wzgardę publiczną. O! szlachetna zemsto godna iedynie wspaniałomyślnéy duszy!

obrony, zabezpieczywszy zbiory Gimnazium Krzemienieckiego, rozpuściwszy młodzież do domów, by ią ocalił od zaburzeń szerzącéy się w okolicy woyny, a sam opuściwszy Wołyń, czas nayścia iego w Gubernii Podolskiéy przepędził.

Zmienił się nakoniec okropny los woyny, a zwycięztwa wspaniałomyślnego Alexandra wróżyć światu pokóy zaczęły. Wtedy odwiedził *Czacki* Krzemieniec i progi domowe, lecz tam odetchnąć nie dozwoliła mu prześladownicza podeyrzliwość i sama duszy iego szlachetność, śmiało się na nią narażaiąca obstawaniem za nieszczęśliwemi ofiarami, którym gdy przebaczyła wielkomyślność Alexandra, prywatna nieprzebaczyła niechęć.

Truła od dawna życie *Czackiego* ustawna niespokoyność o los własny i o byt Gimnazyum Krzemienieckiego, pomawianego o zaszczepianie przeciwnych Rządowi prawideł. Zasmucał widok zniszczonego maiątku, który tak szlachetnie w usłudze publicznéy poświęcał. Zwolna wątliły zdrowie iego ustawiczne prace, zbytnie natężenie umysłu, nagle odbywane podróże, w czasie ciężkich i zaraźliwych chorób; przecięż przybycie w te strony Xięcia Kuratora *Czartoryskiego*, pokrzepiło siły iego, i ożywiło nadzieie. Spieszy do Dubna by tam spoczął na łonie przyiaźni, lecz niestety! wieczny

tam

tam spoczynek znayduie, i tę tylko pociechę, że na iéy łonie umiera.

Ledwie przywitał przyiaciela i obrońcę swego, śmierć go piorunowym uderza grotem, wyrywa z rąk przyiaźni, i do grobu wtrąca. Kilkodniową tylko była choroba iego, a ostatnie słowa o swoich nadzieiach, to iest o szczęściu rodaków. Niestety! czego naywięcéy żądał, co trafnie przewidywał, nie doczekał się *Czacki* przywrócenia Polski potężną Alexandra prawicą. Otoczyła zgon iego religiia i przyiaźń pociechami swemi, otoczył widok cnotliwie upłynionego wieku, pewna lepszego rękoymia. Jakoż w biegu życia zbyt krótkiego dla dobra rodaków, rozwinął *Czacki* cnoty, których sobie niebo zachowało nagrodę. Taki był koniec męża w kwiecie wieku odiętego przyiaźni, naukom, oyczyznie, równie stratą iego strapionym: bo wdzięcznym tego co dla nich zdziałał, a tyle ieszcze sobie po nim i tak słusznie wróżącym.

Widzieliśmy obywatelskie, zobaczmy uczone życie *Czackiego*, a iakeśmy wskazali piérwszego, wskażmy drugiego chlubne i użyteczne dla kraiu owoce. — Czynna gorliwość iego o wychowanie młodzieży, iakożkolwiek wielka, nie była iedyną iego przysługą wyświadczoną naukom i oświacie. Mąż ten głęboko mianowicie w prawach i dzieiach oyczystych uczony, zadumiewaiącą obdarzony pamięcią, nic nigdy z niezmiernych

badań i czytań swoich nie zapomniał; tkwiła że tak powiem w pamięci iego każda karta praw i historyi kraiu naszego, i niezliczonych o nich rękopismów, których tak starownie poszukiwał, nie, by niemi tylko ogromny swóy zbiór, lecz rzadką przyozdobił Erudycyią. Z tego tedy tak obfitego wiadomości kraiowych źrzódła, prócz naczelnego dzieła iego o Litewskich i Polskich prawach, uczone wypłynęły rozprawy, iako to: o Zydach — o Dziesięcinach — o Kozakach — o Prawie Mazowieckiém — Czy Prawo Rzymskie było zasadą Praw Litewskich i Polskich? — o Prawie które maią Obywatele Prowincyi składaiących dawną Polskę do wolnego szynkowania — O przyczynie dla którey obywatele dawney Rossyi nie posiadaiąc téy części dochodów, krzywdy nie ponoszą?

Zbogacił *Czacki* wydanie przez *Mostowskiego* historyi *Naruszewicza* przypiskami. Zostawił iuż prawie ukończoną historyią Menniczną Polską, iako też obraz panowania Zygmunta Augusta; wiele rozbiorów dzieł rzadkich Polskich tak drukowanych iak w rękopismach znayduiących się w iego bibliotece Poryckiey. Przygotował niezmierne materyały do dzieiów narodowych których wypracowanie swobodnieyszéy zachowywał chwili. Nakoniec zostawił w rękopiśmie w porządnieyszym rozkładzie i zbogacone do powtórnego wydania,

pamiętne dzieło swoie o Litewskich i Polskich prawach. Znał *Czacki* zarzuty, które wśród zasłużonych pochwał téy naczelnéy pracy iego czyniono: nie odrzuciła ie miłość własna; przeciwnie korzystała skromność, i ta iest prawdziwego talentu cecha. Ważnieyszemi nad inne były uwagi, co mu proszony od niego Ignacy Potocki udzielił, a które on z wdzięcznością przyiął z ręki takiego przyiaciela i znawcy. Zapewne stósownie do nich *Czacki* sprostował wskazane pomyłki, w podziale rzeczy wprowadził porządek na który niedość baczył w piérwszym pisania popędzie, więcéy rzeczą samą, niż ścisłém iéy uporządkowaniem zaięty. Przecięż ieżeli mimo tych wad, dzieło *Czackiego* iest iedném z nayuczeńszych, iakie mamy w ięzyku naszym; czemże dopiero stanie się, gdy te lekkie zmazy w nowém znikną wydaniu? Przyznaymy że nikt z Polaków nienagromadził więcéy ciekawych odkryć o narodzie, prawach, zwyczaiach, a nawet Literaturze naszéy niż *Czacki*. Są to pracowite zdobycia iego na tysiącach xiąg, i rękopisów które ten niespracowany mąż, nayczęściéy wydobył z zapomnienia i pleśni, i nietylko pilnie ie przeczytał, ale że tak powiem, wyssał i ztrawił; a wyciągnioną z nich treścią i w iedném nagromadzoną dziele udarował rodaków. Zdaie się, iż prawa Litewskie służyły mu tylko za tło do rozwinięcia narodowych wiadomości po większéy

części zaniedbanych lub nieznanych, które on nam przywrócił, i do podobnych śledzeń szerokie innym otworzył pole, wskazuiąc ich zrzódła, i za przewodnika służąc w téy dotąd nieuczęszczanéy krainie, acz zasługuiącéy na naypilnieyszą baczność z strony naszéy. Z tego ią to powodu dzieło iego o Prawach Litewskich nie waham się umieścić w piérwszym rzędzie pomników, które kiedy pióro Polaka wzniosło narodowéy pamięci i sławie.

Istnieie inny narodowy a nader szacowny pomnik któryśmy winni *Czackiemu*. Chcę mówić o bibliotece iego Poryckiéy, a raczéy o tym niezmiernym zbiorze aktów narodowych i rękopismów które on nagromadził, iedne wyrywaiąc zapomnieniu, drugie zniszczeniu, inne w obce przewieść się maiące krainy zachowuiąc oyczyznie. Nie żałował on ku temu ani starań, ani kosztów, ani trudów; ocalił Polszcze po wielkiéy części aktów publicznych zbiory; zachował od zniszczenia butwieiące w pleśni klasztorów i archiwów rękopisy. Składał ie chętnie w zbiorze *Czackiego*, iakby w poświęconéy narodowości świątyni, każdy prawie obywatel. Tém prawem przeszedł do niego zbiór kilkuset-tomowy nayciekawszych Polskich rękopisów dla Stanisława Augusta przez *Naruszewicza* i *Albetrandego* zebranych. Zgoła tym sposobem *Czacki* przeszło 80,000 pism originalnych nagromadził, nie licząc

w to rzadki zbiór xiążek Polskich, nie wspominaiąc tylu innych przedmiotów dotyczących się szanownéy przodków naszych pamięci.

Niestety! nie dla siebie gromadził on te rzadkie i kosztowne zbiory, lecz dla oyczyzny, któréy wskrzeszenia się nie doczekał, téy iedynéy nagrody wszystkich prac swoich. Godnym iest ten pomnik stać się publicznym iak iest narodowym, i wiecznie przypominać wśród stolicy pamięć męża, który go zbieraiąc wywróżył wskrzeszenie narodu Polskiego, cud tém trudnieyszy do przewidzenia, że nie miał dotąd przykładu, a pono i naśladowania mieć nie będzie.

Kończąc mowę o *Czackim*, rzućmy okiem na domowe i towarzyskie przymioty iego, co są tém w życiu znakomitego człowieka, czém rośliny i kwiaty, co okrywaią brzegi przyiemnie wśród nich płynącéy rzeki. Nie brakowało téy ozdoby życiu *Czackiego*. Serce iego nie tylko ku swoim, lecz ku wszystkim wylane było, a nie strudzona czynność poświęcona że tak powiem powszechnéy usłudze. Jakiéyże przysługi, iakiéyże przyiacielskiéy sprawy odmówił kiedy *Czacki*, a raczéy z iakim pośpiechem nie biegł na przeciw tym wszystkim, co światła lub pomocy iego potrzebowali? Tak dalece że często przywalony ogromem spraw cudzych, własne zaniedbywać musiał, i siebie innym poświęcać. Niezmierną i zadziwiaiącą zaiste czynność iego była, lecz otwartszém ieszcze

serce i chęć przysługi, co zaymowała wszystkie chwile życia iego, i czas zbyt krótkim dla niego czyniła. Przyiaciel ludzi wszystkich stanów, był on szczególniéy przyiacielem a raczéy oycem włościan swoich, którym zawsze do niego przystęp otwarty, zawsze im pewną zaręczał pomoc i opiekę. Żył *Czacki* okryty błogosławieństwami wieyskiego ludu swego; umarł łzami oblany: a gdy znikła dla niego mara ludzkich zaszczytów, ten go pewnie znakomitym w oczach przedwiecznych sprawiedliwości uczynił. Dom iego był wzorem pokoiu, zgody, i uprzeymey a zbyt może choynéy gościnności; nie znała w tém granic szlachetność iego, a ku wsparciu potrzebnych iak ku gościnności równie wylana, myśląc o innych zapominała o sobie. Tym to sposobem szafuiąc *Czacki* znacznym maiątkiem, choć nader ograniczony w własnych potrzebach, cóż z niego zostawił? O to tylko szczątki iego, ale przytém zaszczytnieyszą dla dzieci dziedzinę, to iest wdzięczność współ-obywatelów, zaświadczoną ofiarą wynagrodzenia im choć w części maiątku, który oyciec powszechnéy poświęcił usłudze. Korzystaćli z niéy zechcą lub nie, szlachetni dziedzice *Czackiego*? niemniéy będzie ona dowodem, że współ-obywatele iego czuli co mu byli winni, i zapisali tego wieczne świadectwo tym chlubnieyszą ofiarą że nie za życia lecz na grobie iego złożoną.

Koło tego grobu zgromadzonych zdaie mi się widzieć Krzemienieckiéy szkoły nauczycieli i uczniów, smutną okrytych żałobą, i wieńczących go kwiaty. O wdzięczna młodzieży starań opiekuna, a raczéy postradanego oyca! Chowa y wiecznie pamięć dobrodzieystw iego; pomniéy *że Czacki* zakładaiąc Krzemieniecką szkołę i ośm lat pracuiąc około iéy wzrostu, z uszczerbkiem maiątku i życia swego, nie miał innego celu iak szczęście twoie, nie miał innego życzenia iak żeby w tobie użytecznych kraiowi, wiernych Monarsze, i przywiązanych do oyczyzny ukształcił obywateli. Wywdzięcz mu się z dobrodzieystw iego, na chwilę nie spuszczaiąc z oka tych naygorętszych życzeń serca iego! a zachowuiąc dozgonnie pamięć męża tego, nietylko chowa y cnót rzadkich, których on był wzorem, ale ich naśladowaniem naday im wieczne wśród siebie bycie. Zgoła niech nigdy nie wygasły duch *Czackiego*, stanie się dla ciebie świętym Westy ogniem, którego ci straż powierzyły, wdzięczność, oyczyzna i cnota.

3.

Rozbiór Wody Nałęczowskiéy. — Rzecz czytana przez Jozefa Celińskiego Professora Uniwersytetu Warszawskiego na posiedzeniu publicznem D. 15 Stycznia 1817.

Tegoczesny postęp w chemii, i na niéy zasadzone stósowne używanie lekarstw, stały się przyczyną; iż wielu lekarzy, a mianowicie sławny Huffeland w Berlinie, uznali między innemi także za rzecz potrzebną; powtarzanie rozbioru wód mineralnych, dawniéy przez Chemików w naturze ich składu śledzonych. (*) A chociaż dobroczynnemi tego rodzaiu wodami, przyrodzenie i nas także obdarzyć nie zapomniało, i niektóre z nich za skuteczne uznane, w używanie weszły, iednak gdy toż używanie na samem tylko postrzeganiu ich fizycznych własności, i wypadkach z doświadczenia branych, iest zasadzone, zatém potrzebą konieczną zostaie starać się; aby co do istotnego stósunku ciał ie składaiących, dokładniéy poznane

---

(*) Journal d. practischen Heilkunde Jahr 1812. 3. St. p. 110. herausgegeben von Huffeland et Himly.

zostały. — Podana mi sposobność, czyni mi zaszczyt; iż z pomiędzy wód kraiowych lekarskich naypiérwszy Nałęczowską rozbierać osmieliłem się w téy nadziei; że w tém czasie, gdzie Polakowi wszystko kraiowe, milszem iest nad obce, zrządzi; iż poznanie składu tych wód, a następnie i innych, wstrzyma nas od szukania u obcych ulgi w cierpieniach, gdy ią w kraiu mieć możemy.

Jeżeli w mieyscach, np. w Reinerz, i t. d. wodami żelazno-mineralnemi za granicą sławnych, a przez naszych Ziomków odwiedzanych, dla wyniosłych gór, otaczaiących w koło źrzódła, tylko wtedy chorzy prawdziwe korzyści odnoszą, gdy letnia pora sucha, i nie dżdżysta, a przewrótnie, bez doznania ulgi powracaią, zatém Nałęczów dla tego, że w kraiu, że ma wody mineralne równie zagranicznym skutkować mogące, że bezwarunkowo całe lato używać iego wód można; że przykre powietrze, mgły wilgotne, i t. d. prawie zawsze w owym czasie, dla niskich gór go otaczaiących, nie iest mu właściwe; że tak z położenia, i ubarwienia wzgórz różnemi krzewy, i odmianą położenia piękność zwiększaiącemi, iest obdarzony, iako i dla tego, że leży w okolicach, przez przyrodzenie, albo sztukę, albo przez oboie razem, w piękności zagranicznym zbliżonemi, i zapewniaiącemi wygody przebywaiącym w onymże, tém więcéy niż w za-

granicznych wodach korzyści dla kapielników spodziewać się każe, ile że ilość wody z źrzódła wypływaiąca, na minut cztery do 60 garcy wynosząca, znacznéy liczbie kąpielników możność zadowolnienia także zapewnia. —

WŁASNOŚCI.

Woda ta, iest zupełnie przezroczysta, bez zafarbowania, powierzchnia iéy stykaiąc się z powietrzem atmosferyczném powoli powłóczy się iak gdyby cienką błoneczką, któréy kolor się mieni.

Naczerpana bez błonki w szklankę, stoiąc, przezroczystość powoli traci, i cokolwiek siną staie się, dłużéy stoiąc, na dno opuszcza osad, z początku siny, który stykaiąc się z powietrzem, żółknie, a polany kwasami, burzy się. — Smak ma przyiemny z początku do wód, twardemi zwanych, potem do atramentu podobny. — Zupełnie iest wolna od błotnych woni, i smaku, które często wodom żelazo zawieraiącym, towarzyszą. — Gdy termometr temperaturę na 14°, mniéy lub więcéy skazuie, w niéy na 8° się zniża. — Naczerpana w butelki, i pod powierzchnią wody należycie zatkana, a potém żywicą zalana, dozwola się bez zepsucia przesyłać, przyczem czopek którym zatkana, czerni. — Cieżar iéy, w stosunku do wody przekroplonéy, iest, iak 1001: — 1000—

Gotowana opuszcza osad, po którego odstaniu, posmak atramentowy utraca. — Kolor papieru lakmusem mocno zafarbowanego, nie iest w stanie zmieniać, lecz lekkim kwasem octowym zczerwieniony, potém wysuszony i prawie do niebieskości zwrócony, cokolwiek czerwieńszym czyni. — Na inne papiery farbowane przy dobrych śledztwach używana, bynaymniéy nie działa. — Wapiennéy wody kropel sześć w półtory uncyi téy wody wpuszczone, zrządzaią męt, który za poruszeniem nazad w wodzie niknie, i woda przezroczystość odzyskuie. — Prusyan żelazno-potażowy wzbudza w téy wodzie osad biały, zamieniaiący się w niebieski, gdy się z powietrzem styka, znacznieysza niebieskość dorazu powstaie, gdy z tym odczynnikiem miesza się ta woda po długiem zachowaniu iéy w butelkach. — Tynktura galasowa, wyskokowa ciemno-fiioletowy osad rządza. — Siarczan srebra, i Saletran srebra, każdy z osobna, tworzą męt biały, z wolna powstaiący, który po dolaniu kwasu saletrzanego, nieznaczny obłoczek zostawia. — Saletrany żywego srebra, i ołowiu, tudzież occian ołowiu, i woda barytyczna, daią męt, w kwasie saletrzanym zupełnie rozpuszczalny. — Przez sublimat merkuryalny, zwolna biały osad powstaie. — Kameleon w mieyscu zetknięcia z wodą mineralną zieloną wązką bardzo warsztą pokrywa się w prawdzie, lecz ta natychmiast czerwieniała, i czerwienienie

to ieszcze bardziéy poruszenie przyśpiesza.— Rosczyn mydła wyskokowy, warzył się znacznie.— Occiany Solany wapienne i barytyczne, zrazu żadnego osadu nie tworzyły, lecz dłużey stoiąc z niemi woda mętniała. — Czystą ammonia nie trwożyła osadu, osobliwie w zatkaném należycie naczyniu. — Przez węglan ammonii, męt biały tworzył się, lecz nie obfity.— Z wyskokiem bezwodnym mieszana, osad ziarnisty drobny, wydaie.— Siarczyk ammonii wodorodny, tworzy w niéy osad ciemno-zielony, prawie do czarniawego zbliżony. — Z probą Hahnemanna kwaśną, w różnych stósunkach mieszaną, nie tworzy czarniawego osadu. — Osad iéy brunatno-żółty obficie na dnie, i ścianach cembrowiny osadzaiący się, prawie zupełnie w kwasach z burzeniem się rozpuszcza, a potém z prusyanem żelazno-potażowym od razu ciemno-błękitnego osadu tworzenia się przyczyną bywa.—

Dochodzenie części składowych Wody mineralnéy Nałęczowskiéy.

A.) Ośmdziesiąt ośm tysięcy granów medycznych téy wody, nalanéy w dwie retorty opatrzone rurką do zbierania gazów, ogrzewałem w kąpieli piaskowéy, i gazy nad wodą wrzącą w szklane butle, aż do zupełnego ich odeyścia, zbierałem, tak ie biorąc, żeby na cal w szyi woda zostawa-

ła, i czopek od gazu przedzielała. Tak napełnione gazami, i zatkane butle, zostawiłem póty w powietrzu atmosferyczném, póki temperatury równéy powietrzu nie przyięły. Na tedy otwory ich w wodzie zanurzone odetkawszy, czczość woda zaięła, i iednę flaszę z czterech otrzymanych, na dopełnienie gazem trzech innych, użyłem. Ogólna ilość gazów w trzech butlach pełnych wynosiła cali kubicznych paryskich 131. które przez wodę wapienną przepuszczaiąc, było 71. cali, takąż ilość co do miary kwasu węglowego skazuiących, a wreszcie zostało 60 cali powietrza atmosferycznego.

B.) Woda z któréy gazy odebrałem, została mętną, i po wyparowaniu iéy zupełném, zostawiła reszty w proszku brunatnawo żołtawym, gran 88.

C.) Te 88. gran reszty wytrawione w wyskoku bezwodnym, utraciły 9. gran, które w pozostałości po odparowaniu wyskoku, znalazły się. Pozostałość z wyskoku, była brunatno-żółtawego koloru, wilgoć z powietrza przyciągała, a przez to ciężar swóy o 6. gran, zwiększała. — Nie dozwoliła się krystalizować — rozpuszczała się równie łatwo w wyskoku, iak w wodzie, i to bez zostawienia osadu, nawet gdy długo stała, za dolaniem do niéy ro-

ścieku siarczanu srebra, obfity osad wydawała, i przez wszelkie odczynniki żadnego śladu ziemnego, ani kwasu siarczanego, nie okazała. — Wapno, lub potaż gryzący, z nią starte, przytomności ammonii nie odkrywały, zgoła z opisanego dochodzenia, naypodobnieysza do Solanu Alkalicznego, którego własności Extrakt przytomny roślinny zmienił. —

D.) Pozostałość po wytrawieniu wyskokiem bezwodném ważyła tedy 79. gran, była koloru iaśnieyszego, niż przed tymże wytrawieniem, a gotowana w wodzie przekroplonéy, gran ieden utraciła.

To, co woda tu rozpuściła, odparowawszy aż do wysuszenia, wytrawiłem w mieszaninie z iednéy części wody, a trzech wyskoku, lecz gdy w téy nic się nierozpuściło, polałem ią słabym kwasem solnym, którém wzburzeniem zupełnie się rozpuściła.

E.) Gotuiąc pozostałość, gran 78. także w mieszaninie wyskokowo-wodnéy, nie inny iak w poprzedzaiącém nastąpił wypadek.

F.) A ponieważ z poprzedzaiącego postępowania pokazało się; iż w *C.* reszta, gran 79. wynosząca, nie zawierała żadnych so-

li, któreby się w wyskoku, lub wodzie, widocznie rozpuszczały, i że węglany w niéy muszą bydź przytomne, więc całą resztę w *E.* nayprzód 120. granami wody przekroplonéy polawszy, dodałem do niéy rozczyn w *C.* utworzony, potém potrzebną ilość kwasu solnego, słabego dolałem, a gdy z nim burzyć się przestała, ciecz całą zagotowałem. Po ostudzeniu téy cieczy, zoboiętniłem ią potrzebną ilością ammonii.

Podczas tego postępowania, kwas solny rozpuścił w sobie gran 66. a pozostałość po opłókaniu i wysuszeniu należytém otrzymana, gran 13. wynosząca, była prawie bez zafarbowania, po zwilgoceniu nie zlepiaiąca się, gdy sucha, prawie iak puder w palcach trzeszcząca, w wodzie bynaymniéy nie rozpuszczalna, zgoła krzemionki własności posiadała.

G.) Do cieczy przez rozpuszczanie reszty w kwasie solnym otrzymanéy, dodaiąc rościeku prusyanu potażu, opadł błękit pruski, który, po zagotowaniu z cieczą nad nim zostaiącą, odłączywszy, opłókawszy, i wysuszywszy, gran 50 wynosił. A że na otrzymanie onego, prusyanu żelazno potażowego gran 56. zawieraiących w sobie 8,665. niedokwasu żelaza spotrzebowałem, a po wyprażeniu błękitu, i wypłó-

kaniu reszty zostało mi niedokwąsu żelaza gran 26,100. więc w całéy ilości wody doświadczalnéy tegoż niedokwasu było tylko gran 17,435.

H.) W ciecz pozostałą po otrzymaniu błękitu wpuszczona potrzebna ilość węglanu Sody opuściła białego węglanu w proszku gran 46.

J.) Węglan w opuszczeniu otrzymany, polany dwoma drachmy wody, i zagrzany przy dodawaniu kwasu siarczanego, aż do ustania burzenia się, nie udzielił cieczy otrzymanéy téy własności, aby kryształy łatwo rozpuszczalne w wodzie, wydała, i ta tylko w parowaniu i po ostudzeniu, bezsmaczne, trudno rozpuszczalne w wodzie, ziarniste, zgoła własności gipsu posiadaiące, osadzała; w dowód, że Węglan w *H.* iest węglanem wapna.

K.) Ciecz po odłączeniu węglanu wapiennego pozostała, przy dodawaniu rozczynu szczawianu ammonii, żadnego osadu nie opuściła.

Z wszystkiego okazuie się iż w 88,000. Wody mineralnéy Nałęczowskiéy, zawiera się Węglanu wapna, granów; - - - - 46,000.

Nie-

Niedokwasu żelaza - -	17,435.
Krzemionki - - -	13,000.
Solanu Alkalicznego z Extraktem	9,000.
Straty - - -	25,650.
	88.

Przytém gazu kwasu węglowego cali paryzkich □ 71. —

Dla ocenienia wartości Wody mineralnéy Nałęczowskiéy przyłączam Tabelę wykazuiącą skład innych Wód żelazno-mineralnych których mieysce zastąpić może.

	ŹRODŁA				
	w Nałęczowie	Godefroi	Capus w Depart: Herolt	St. Victoria blisko Cour-moyens.	Rocester
Rozbierane przez	Celińskiego.	Cadet i Euseb: Salvetre	St. Pierre		Hemminga
zawic aią w ilości wody	gran 88,000	pincie iednéy	Kilogram: 1, 71	w Unc: 16.	
Piérwiastku Extrakt:		— —	— —	— —	— —
Solanu Sody	gr: 9	— —	— —	gr: 2, $\frac{7}{13}$	— —
Węglanu Wapna	gr: 46	gr: 3,630952	Centim 9	gr: 6, $\frac{2}{3}$	Drachm 30
Siarczanu dito	— —	— —	— —	— —	— —
Solanu dito	— —	— —	— —	— —	— —
—— Magnezyi	— —	— —	Centim 1	— —	— —
Węglanu dito	— —	— —	— —	— —	Drachm 24
Siarczanu dito	— —	— —	— —	gr: 4, $\frac{27}{48}$	Drachm 8
—— Sody	— —	— —	— —	— —	— —
Węglanu dito	— —	— —	— —	— —	— —
—— Żelaza	gr: 17, $\frac{435}{1000}$	gr: 3,030202	Centim 60	gr: $\frac{1}{2}$	Drachm 8
Gazu kwasu Węglowego	Cali □, 71.		Centim 30	gr: 11 $\frac{9}{64}$	72 Uncyi na obiętość

WÓD

w Niderborn, Gerboin i Hecht,	Altwasser, Mogala,	Flinsberg, Tschertner,	Rheinerz, Mogala,	Rheims, Goudain,	Kudowa, Kneisler,
Uncyi 16.	Uncyi 16.	Uncyi 16.	Uncyi 16.	Uncyi 16.	Uncyi 16.
— —	gr: 0,016.	gr: 0,177.	— —	— —	gr: 0,8564.
— —	gr: 0,093.		gr: 0,559.	— —	gr: 1,9492.
gr: 0,90. (*)	gr: 3,249.	gr: 0,711.	gr: 5,200.		gr: 1,8715.
gr: 0,18.		gr: 0,711.		gr: $\frac{3}{4}$	— —
gr: 5,90.		gr: 0,533.			— —
gr: 3,60.		— —			— —
gr: 0,42. (*)	gr: 2,045.	gr: 0,400.			gr: 13,6140.
— —		— —			— —
— —		— —	gr: 2,027.		gr: 4,5508.
— —	gr: 1,435.	gr: 0,711.	gr: 13,870.		gr: 12,1325.
gr: 0,15.	gr: 0,135.	gr: 0,400.	wraz z węglanem magnezyi gr: 1,340	gr: 1 $\frac{3}{4}$	gr: 0,9062.
— —	Cali □	Cali □	Cali □		Cali □
	14, 16.	24,216.	20, 289.		86,8585.

(*) Rozpuszczone w kwasie węglowym.

(*) Woda w Reeburg według *Bouillon la Grange* składa się z kwasu Węglowego, Niedokwasu żelaza, Węglanu Wapna i Siarczanów Sody i żelaza, których ilość nie oznaczona (*Essai sur les eaux minerales naturelles et artificielles par Bouillon la Grange.*)

Z tabelli załączonéy okazuie się: że porównywaiąc piérwiastki skład wód mineralno-żelaznych stanowiące, spostrzegamy: że Nałęczowska co do iéy prostości zbliżona wodom w Godefroi, Capus, St. Victoria, Rocester i Rheims.

Powtóre, że ilość żelaza w wodzie Nałęczowskiéy zawarta, prawie równa się téy, iaką wyliczone dopiero, a prócz nich Altwaserska, Flinsbergska i Reinercka zawieraią. A chociaż 3 ostatnie większą ilość kwasu węglowego zawieraią, iednakże gdy dla niskiéy temperatury im właściwéy, używaiąc ich do kąpieli, grzane bydź muszą, a tém samém nadmiar kwasu węglowego utracaią, więc go tylko tyle po wygrzaniu zatrzymuią ile Nałęczowska także zatrzymać może, a zatém też inaczéy iak ostatnia na ciało ludzkie skutkować nie mogą.

Co do większéy liczby soli w które inne wody obfituią, tych miesce w koniecznéy potrzebie dodatek w małéy ilości soli kuchennéy wynagradzać może.

Do tego wszystkiego dodaią ieszcze iż Kol: Dr: Kincel obiecał dopisać osoby i choroby które za iego poradą w wodach Nałęczowskich uleczonemi zostały. Nadto że rozbiór tych wód na przyszłe lato powtorzyć nieomieszkam.

4.

ZDANIE SPRAWY

Z czteroletnich prac naukowych Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół Nauk na posiedzeniu publiczném d. 30 Kwietnia 1817 przez St: Staszica Radcę Stanu Prezesa tegoż Towarzystwa.

Naukowe prace nasze w ostatnich czterech latach, z których sprawę zdaię, chociaż z przyczyny woien doznały przeszkód, przerwanemi przecież nie były. Mowa oyczysta głównieyszy Zgromadzenia zamiar, była ciągle naszych zatrudnień przedmiotem. Powtórnie wzięto pod rozwagę pisownią Polską, a zważywszy, że kreskowanie samogłosek iest domyślne, późno przez drukarzów wprowadzone; że nie ma, ani mieć nie może pewnych i stałych prawideł, że nie trzyma się, ani składni mowy, ani się w naturze ięzyka nie znayduie, że nie było go w piérwiastkowém abecadle i nie ma go w żadnym z naydawnieyszych alfabetów Sławiańskich do ięzyka Polskiego naywięcéy zbliżaiących się, iako to, w pisowni mowy Cerkiewnéy i mowy Białoruskiéy; zważywszy nakoniec i to, że iest przeciwném czystéy mowie Polskiéy,

w którey nawet niepodobieństwem Polakowi wymówić poiedynczo literę *á* albo *ó* kreskowane; z podobnych powodów Towarzystwo pozostało przy swoiém dawném postanowieniu nieużywania nad samogłoskami kresek. Również zamiast nadpotrzebnego skupiania liter *szcz*, pisze tylko *scz*; a gdzie *z* iest prepozycyią, tam *z* nie *s* kładzie.

Wyznaczona i ogłoszona nagroda dla tych, którzyby napisali w ięzyku Polskim naydoskonalszą traiedyią, obeymuiącą rzecz z dzieiów narodowych, nie uwieńczyła ieszcze żadnego, ale do podobnych dzieł obudziła uczonych rodaków. Od czasu tego przez Towarzystwo wezwania, Teatr Narodowy i literatura Polska pięciu trajedyiami zbogacone zostały.

W zamiarze wygotowania ogólnego dzieła o literaturze z historyczném opisaniém każdey iey części i z wykazaniém w każdey właściwych iey zasad i wyborowych wzorów, mamy obszernie, gruntownie i płynnie napisane dzieło, wszystkie gatunki wymowy obeymuiące, z opisaniém prawideł, z wystawieniém naydoskonalszych wzorów z starożytnych i nowoczesnych Pisarzy. Dzieło to, tak w Polskiey literaturze użyteczne, wypracował Senator Woiewoda Minister Prezyduiący w Kommissyi Obrządków Religiynych i Publicznego Oświecenia, Stanisław *Potocki.*

Śpiewy historyczne iuż ukończone i rozdane oycom i matkom, tym piérwszym u-

czycielkom młodych Polaków i Polek. Znaydą one tam środki, iakiemi przez wszystkie zmysły duszom młodych nadawać cnót obywatelskich uczucia i iakie im na grobach dzielnych ich przodków, nucić pieśni. Pisarz tych śpiewów, który, co o innych cnótliwych Polakach nucił, to własnemi czyny swego życia okazał, Julian *Niemcewicz*, zbogacił nadto literaturę Polską wzorowém pisaniem baiek i pełną nauki o téy części literatury rozprawą.

Kollega *Lipiński* w uczonéy rozprawie wyłuszczył prawidła i z wyborem wystawił wzory pisania Sielanek; a w *Zamkach na lodzie* nie tylko zbogacił scenę narodową, ale razem wskazał doskonały wzór biorącym się do przekładania dzieł teatralnych z ięzyków obcych na ięzyk Polski.

Kollega *Feliński* wszystkie piękności ogrodów *Delila* w równie doskonałym wierszu Polskim wystawił. Nadto on piérwszy z Pisarzów Polskich nayrozważniéy zastanawiał się nad pisownią ięzyka naszego. *Barbara* w Polskim ięzyku wzorowa trajedyia iest dziełem iego.

Do powszechnéy historyi naszego narodu iuż w części wygotowanemi są panowania *Zygmunta* starego, *Henryka Walezyiusza*, *Zygmunta* trzeciego, *Augustów* i *Stanisława Augusta*. Całe panowanie *Jana Kazimierza* złożone w bibliiotoce Towarzystwa.— O początkach Sławian dwie u-

kończone rozprawy z mappami znayduią się w Zgromadzeniu. Cała część dzieiów o medalach Polskich uzupełniona została: wstrzymana iedynie dla przysposobienia rycin.

Dla wyiaśnienia w dzieiach naszych pewnych szczególniéyszych wypadków, które później przyłączyły się do głównych przyczyn nierządu i upadku tak wielkiego ludu, podanemi zostały do publiczności zapytania, *Piérwsze*: Jakie było wychowanie publiczne w Polsce od naydawniéyszych czasów, aż dotąd, iaki wpływ odmiany wychowania tego miały na charakter, i obyczaie mieszkańców, iaki na powodzenia lub klęski kraiowe? *Drugie zapytanie*: Jakiemi stopniami Hetmanowie Wielcy i Podskarbiowie Wielcy doszli w Polsce do tego stopnia, iż iedni Rząd woyska, drudzy Rząd Skarbu zupełnie ogarnęli? Na te zapytania, żadnych dotąd odpowiedzi nie było.

W historyi narodu Polskiego do sławnych z obywatelskich cnót i z męztwa *Tarnowskich*, *Żołkiewskich* i *Czarnieckich*, przydał początek dziewiętnastego roku *Józefa Poniatowskiego*. Towarzystwo chcąc zostawić wierny obraz tego nieśmiertelności męża cnoty i męztwa, podało go potomnym przez słynnego z wymowy Stanisława *Potockiego*.

Uczony *Gerard Gley* oddał do Towarzystwa napisaną przez siebie historyią Królestwa Polskiego, doprowadzoną do *Wła-*

dysława Łokietka. Dzieło to było w wydziale nauk roztrząsane. Dla wyiazdu Autora, uwagi dotąd udzielone mu bydź nie mogły.

Kollega *Arnold* przebiegł wszystkie panowania Królów Polskich wykazuiąc ich hoyność dla lekarzy i dla nauk lekarskich.

Umieiętności fizyczne z końcem zeszłego z początkiem bieżącego wieku mimo ciągłych woien uczyniły wielki w Europie postęp. Między wielu innemi, dwa są ważne odkrycia, głębszych przyrodzenia taiemnic sięgaiące.

Sławny *Herszel* za pośrzednictwem swego wynalazku ogromnych Teleskopów odkrył w Niebiosach nowe ciała (*des Nebuleuses*) wielkiéy rozległości różne świetleiące mgławidła. W nich spostrzegaią się zarody nowych światów, nowe gwiazdy.

Uczony *Dawi* wywiodł doświadczeniami Chemicznemi, że wszystkie ziemie naszę kulę składaiące, są niedokwasem rozmaitych nowych metalów.

Piérwszego z tych odkryć niepodobieństwo teraz w naszym kraiu sprawdzać dla braku gwiazdowni i dla niemożności mienia tak ogromnych Teleskopów. Doświadczenia *Dawiego* przez Członków Towarzystwa powtarzanemi były. Potażec nowy metal wyciągnięty z potażu przez zacnego Kollegę *Chodkiewicza*, był okazanym publiczności na posiedzeniach poprzednich.

Również wiadomości w historyi naturalnéy we wszystkich trzech działach powiększaią się corocznie. Dział rzeczy kopalnych iuż około trzechset gatunków liczy. Dział roślin do pięćdziesiąt tysięcy różnych gatunków zawiera, a ieszcze większa gatunków ilość, iest znaną w dziale zwierząt i owadów. Towarzystwo ciągłemi swoiemi pracami starało się dochodzić i rozpoznawać wszystkie, iakie się z tych trzech działów natury gatunki w kraiach Polski znayduią. W tym zamiarze iuż uskutecznione zostało geognostyczne rozpoznanie z załączeniem geologicznych kart wszystkich naszych gór i równin. Opisane w kilku rozprawach góry pierworodne, ościenne, przedwodowe, pomorskie i opławe. Wykazane rozmaite nasze kopalnie żelaza, miedzi, ołowiu, zynku, siarki, i węgla. Zwiedzone i wystawione w naszych rocznikach wszelkie źródła słone, warzonki i sole kopalne. Przez Kollegę *Chodkiewicza* umieiętnie wypracowana rozprawa o ołowiu i iego kopalniach. Przez tegoż wydana w ięzyku Polskim, cała nauka Chemii. Tenże uczony pracował wiele nad udoskonaleniem farby z czerwca. Téy dokładność doprowadził do stopnia bardzo zbliżonego do farb koszenili. W zamiarze podania śrzodków do rozmnożenia czerwca przez uprawę; Kollega *Kitajewski* zatrudniał się i dotąd pracuie nad bliższem rozpoznaniem naturalnego mnoże-

nia się, poczęcia, wzrostu i zmian tego owadu.

Inni Członkowie czynili doświadczenia, iakby farbę z lebiotki, rośliny w kraiu naszym pospolitéy, doprowadzić do wyrównania farbie z krapu.

Kollega *Hofmann* Professor technologii w Szkole główney Warszawskiéy opisał sposoby robienia farby Brunświcka zwanéy.

Kilku Członków i innych uczonych rodaków pracowało nad wyrabianiem cukru z kartofli i z pszenicy.

W celu obeznania rodaków z różnemi systematami nauki zielnictwa, również botanika przedmiotem prac Towarzystwa była. W ważnéy epoce dzieiów rozumu ludzkiego, kiedy pierwszy raz w Grecyi wszczynaiące się umieiętności fizyczne wstrząsły zabobon wszechbożeństwa czyli Polytheismu, *Arystot* swoim jeniiuszem całą ogarnął naturę, a nie idąc torem innych Grecyi uczonych, nie samym tylko dowcipem i imaginacyią, ale rozwagą i doświadczeniem rozpoznawał trzy wielkie przyrodzenia działy. Opisał rzeczy kopalne, zwierzęta, rośliny i zioła. Opis ostatnich nie doszedł naszego czasu. Lecz godny uczeń iego *Theophrast* zostawił nam w księgach wiadomości owcześne o roślinach rolniczych, warzywnych, wodnych, i pasożytnych; wykazał ich krainy, mieysca i ich użyteczności. Nie znano ieszcze rodzaiów, ani gatunków. Imio-

nosłowa były dziwaczne i niepewne; ich opisy bez dokładności i bez porządku; żadnych wyobrażeń własności charakterycznych nie miano.

Późniéy ze wszystkich starożytnych o zielnictwie Pisarzów *Pliniusz* zrobił zbiór ogólny i z właściwą mu wytwornością wymowy małuiąc tę naypięknieyszą część przyrodzenia, podał go wiekom następnym. Odtąd aż do naszych czasów, w nauce zielnictwa powiększano tylko liczbę nowych róślin, nowych ziół; robiono nowe odkrycia, nowe podania; zmnażano iedynie zbiór rzeczy (*facta*), które chociaż robią istotną osnowę nauk, przecież zmnażaią tylko znaiomość, nie stanowczą umieiętność. Często bez porządku bez ustosowania mnóstwa wiadomości rzeczy zamiast oświecenia sprowadzaią zamieszanie.

Dopiero za naszych czasów w Szwecyi *Linneusz*, którego przez wzgląd na ogromność iego postępu, iego dzieł w historyi naturalnéy, olbrzymem północy słusznie niektórzy uczeni zowią, *Linneusz*, w swoiém nieśmiertelném dziele Systema natury, wszystkie te *facta* obiął, systematycznie uporządkował, i na stosunkach części płciynych nadał nauce zielnictwa stałe zasady i prawidła.

W tymże czasie we Francyi *Turnefort*, Bernard *Jussieu*, a późniéy Jakób *Mirbel*, wprowadzili i rozszerzyli naukę anato-

mii i fizyiologii planet. Podług naturalnych stósunków oznaczyli w zielnictwie rodziny, gatunki i rodzaie; te podzielili na gromady i na klassy. Systemat nauki zasadzili na rzeczywistych stosunkach znayduiących się w fizyiologicznym ziarn rozbiorze. Zacny naszego Towarzystwa Członek *Szubert* a *Mirbela* uczeń, w zamiarze obeznania współrodaków z tymże systematem botaniki, iuż dwie rozprawy wygotował, które publiczności udzielonemi były.

Fizyka idąc drogą doświadczenia wielkie w tych latach uczyniła postępy, przecież iéy część o płynach w ogólności, o świetle i cieplinie, o elektryczności, o magnetyzmie i o galwanizmie ieszcze dotąd więcéy ciekawą, niżeli iest użyteczną. W niéy doświadczenia do odkryć dodaią odkrycia, do skutków dołączaią nowe rozmaite skutki, powiększaią mnóstwo wiadomości rzeczy czyli *faktów*, lecz przy niemożności obięcia i ustosunkowania ich systématycznie, przy niepodobieństwie dotąd ściągnienia ich wszystkich pod iedne zasady i prawidła, okazuią tylko zastanawiaiącemu się nad niemi, nowe podania, nowe zabytki do nowych ieszcze umieiętności fizycznych. Przeciwnie, druga fizyki część, obeymuiąca statykę i dynanimikę; czyli całą część mechaniki, iuż robi umieiętność dokładną; maiąc stałe, nigdy niezmienne zasady iuż wydaie dla Towarzystw ludzkich nieprzeliczone użytki

w rolnictwie, w budownictwie, w sztukach, w rękodzielniach i fabrykach. W téy drugiéy części, w mechanice poczyniono i w kraiu naszym nowe wynalazki. Były przedstawianemi Towarzystwu nowe sieczkarnie, tartaki, młockarnie. Zegarmistrz *Kuhajewski* do mechanizmu zegarków przydał nowy swego wynalazku wychwyt. Członek naszego Towarzystwa *Abraham Stern* w roku 1812 podał pod rozwagę Towarzystwa wynalezioną przez siebie machinę uskuteczniaiącą cztery arytmetyczne działania. W następnych latach pracował tenże nad machiną wyciągaiącą piérwiastki kwadratowe. Nakoniec doskonaląc te dwa wynalazki, z dwóch zrobił iednę machinę wypełniaiącą z trzynastu liczbami działania arytmetyczne; i wyciągaiącą piérwiastki kwadratu z ułomkami.

Kollega *Dąbrowski* Professor matematyki w Liceum i w Szkole Głównéy, napisał rozprawę o sposobie dawania matematyki w szkołach publicznych.

Professor technologii w fizyko-matematycznym wydziale Szkoły Głównéy Jan Krystyian *Hofmann*, zatrudniał się udoskonaleniem sztuki garbarnictwa, szczególniéy iakby co w dawnym sposobie garbowania było dobrém, połączyć z tém co w wynalazkach *Seguina* iest użyteczne.

W wydziale umieiętności kilku Członków pracowało nad rozpoznawaniem po-

wszechnieyszych przyczyn upadku bydła w naszym kraiu. *Rudnicki* fizyk stolicy, wydał w tym przedmiocie dzieło. Kollega *Glotz* oprócz uwieńczonéy rozprawy, przesłał ieszcze inne w téy rzeczy swoie własne spostrzeżenia, i z innych Pisarzy stosownieysze do Polski wyciągi.

Uczony Doktor *Lernet* członek naszego Zgromadzenia, przydał do swoiéy rozprawy od Towarzystwa uwieńczonéy nowe uwagi, zebrane nad późniéyszém morowém powietrzem w Multanach.

Od wielu uczonych z sąsiedzkich kraiów odebrało Towarzystwo użyteczne pisma o chorobie włosów. Pracował szczególniéy w téy części Kollega Doktor *Wolff* Professor Kliniki w Uniwersytecie Warszawskim. Rozprawa iego w tym przedmiocie znayduie się w rocznikach.

Kollega *Krysiński* Professor w Uniwersytecie Warszawskim, zatrudniał się Ekonomiią Polityczną. Ważną iest rozprawa iego o Rachubach w Gospodarstwie kraiowém.

Kollega *Aigner*, kończył swoie o architekturze dzieło, o którém w poprzedniczém zdawaniu sprawy mówiłem. Przygotowane do tego w *Rzymie* ryciny, Autor już Towarzystwu przedstawił.

Byt naszego zgromadzenia w ostatnich czterech latach na zawsze ustalonym został. Nayłaskawiéy Panuiący nam Król i Cesarz

raczył uznać Zgromadzenia tego użyteczność i nadawszy mu tytuł Królewskiego Towarzystwa, swoim patentem utwierdził. Dzień dzisieyszy iest odebranego tego dobrodzieystwa rocznicą. Stanie on się odtąd na zawsze dniem publicznych naukowych naszych posiedzeń, oraz dniem odnawiaiącym w sercu uczonych Polaków uczucia wdzięczności dla nieśmiertelnego ich Dobroczyńcy.

Wzrostu naszego Towarzystwa dowodem iest dziesięć tomów roczników dla użytku Publiczności wydanych. Biblioteka przeszło dwoma tysiącami nowych książek iest powiększona, Zbiór historyi naturalnéy pomnożony, nowemi ziemiopłodami kraiowemi.

Przez śmierć utraciło Towarzystwo nieodżałowanéy pamięci członków:

Alexandra *Sapiehę*, Leopolda *Lafontaine*, Krystyiana *Szuch*, Tadeusza *Czackiego*, Konstantego *Tymienieckiego*, X. Józefa *Jakubowskiego*, Stanisława *Trembeckiego*, Jana *Potockiego*, Henniga w *Królewcu*, *Erharda* w *Lipsku*, X. Michała *Sołtyka*, Hrabię *Markoliniego*, Karola *Serrę*, *Jekla* w *Wiedniu*.

Wykazanie użyteczności ich dzieł naukowych, ich zasług w naszém Towarzystwie i w narodzie, podaliśmy w dzieiach Zgromadzenia do potomnych pamięci i naśladowania, z załączeniem słusznych naszych uwielbień. Ta iest iedyna cześć od żywych należąca się umarłym.

Dla

Dla zastąpienia powyższéy utraty Towarzystwo maiąc wzgląd na potrzeby wydziałów i różnych sekcyy, następne wybrało osoby:

Do klassy Członków czynnych, Kollegę Augusta *Wolffa*, Doktora Medyc:, z Członka przybranego wezwało na Członka czynnego. Wiadome są iego biegłość w naukach lekarskich, iego gorliwość i prace koło tych nauk wzrostu. Jest Professorem Terapii i Kliniki w Szkole Główney Warszawskiéy, iest pisarzem wielu użytecznych rozpraw, wydał dzieło, Terapiia ogólna. Nad dalszém tegoż ukończeniem pracuie.

Felixa *Bentkowskiego*, znane w kraiu tego uczonego prace: od wielu lat iest Professorem w Lyceum Warszawskiém. Od rozpoczęcia się Szkoły Uniwersytetu w *Warszawie*, iest professorem historyi powszechnéy. Jego staraniem i pracą ułożona i utrzymywana była Biblioteka Liceiowa; on iest Redaktorem pamiętnika Warszawskiego.

Walentego *Maiewskiego*. Jego pracą przełożony na oyczysty ięzyk Kodex handlowy. Będąc Członkiem przybranym ukazywał ciągle swoię gorliwość o wzrost tego Zgromadzenia. Do roczników wygotował kilka użytecznych rozpraw. Pracuie nad początkami historyi Sławian i nad dochodzeniem stósunków ięzyka Samskryckiego z mową Sławiańską.

Do klassy Członków przybranych wezwani:

Franciszek *Armiński* Professor Astronomii w Szkole Głowney Warszawskiey. Nie będąc Członkiem, iuż w Towarzystwie miał swoie zasługi przez naukowe prace w wyznaczonych deputacyiach.

Jan Bogumir *Freyer*: Ten uczony ma kilkoletnie zasługi w wydziale Akademicko-Lekarskim. Jest Professorem w Warszawskim Uniwersytecie, iest Fizykiem Woiewódzkim. Wydał użyteczne dla uczących się lekarzy dzieło pod tytułem: Formulare, czyli naukę o sztuczném przepisywaniu lekarstw, i drugie dzieło o Materyi medyczney, czyli o sposobach skutkowania środków lekarskich.

Adam *Zabellewicz* od lat sześciu pracował iako Professor w Liceum Warszawskiém. W Wydziale zaś Akademicko-Lekarskim dawał Loikę, Metafizykę, Fizyiologiią, Antropologiią i historyią filozofii. Biegłym iest w ięzykach starożytnych.

Do klassy Członków Korrespondentów: Łukasz: *Gołembiowski* Dyrektor Biblioteki Poryckiey, tłumacz dzieł sławnego *Barthelemi*, a szczególnie podróży młodego *Anakarsysa*. Prace iego iuż są znaczne i użyteczne dla naszego Towarzystwa. Uczony ten przeszło dwadzieścia medalów panowania *Stanisława Augusta* opisał. Teraz pra-

cuie nad pisaniem dzieiow narodowych pod panowaniem Jagiełłów.

Antoni *Gorecki* znanym iest z rozmaitych pism wierszem wydanych.

Walenty *Litwiński* Rektor Szkoły Główney Krakowskiey, od wielu lat pracuie użytecznie w téyże Akademii iako Professor prawa.

Mikołay *Mianowski* Doktor Medycyny, Professor Fizyiologii w Szkole Główney Wileńskiey.

Andrzey *Serwiński* zatrudnia się doskonaleniem rolnictwa i w mechanice biegły.

Karol *Soczyński* Medycyny Doktor, Professor w Szkole Główney Krakowskiey. Nadto zasłużył się użytecznie dla Towarzystwa naszego przez wytłumaczenie na iezyk Polski uwieńczoney rozprawy Doktora *Lerneta* o morowém powietrzu.

Ernest *Witmann*, Professor botaniki w Szkole Główney Wiedeńskiey, przesłał Towarzystwu zbiory roślin z kraiów Austryiackich, z załączeniem niektórych dzieł botanicznych; nadto, wydał i ofiarował Zgromadzeniu własną rozprawę o grzybach.

Abraham *Stern* znany iuż z swoich wynalazków mechanicznych. W dowód iego zasług i iego biegłości w mechanice, wystawiam tu publicznie zupełnie ukończone i w iednę machinę połączone iego wynalazku dzieło.

Do klassy Członków honorowych: Senator Cesarstwa Rossyiskiego Graff *Novosilzoff*, Mąż uczony, Towarzystwa umieiętności w *Petersburgu* Prezes; szczególny opiekun nauk. Doznało tego Zgromadzenie nasze, gdy będąc Członkiem Rządu, mimo wielu swoich zatrudnień, przecież ciągle tém Towarzystwem opiekował się i posiedzenia nasze swoią bytnością zaszczycał.

Ignacy *Sobolewski* Minister Sekretarz Stanu, kochaiący nauki, sprzyiaiący Zgromadzeniu Przyiaciół nauk; sam w wielu naukach biegły, a wszystkich nauk prawdziwy przyiaciel.

Henryk Xiążę *Lubomirski* zbogacił nasz gabinet naturalny przesłaniem rozmaitych darów. Wspierał wysłanych rodaków do zagranicznych uczonych Instytutów. Teraz posiadaiąc rzadki i znaczny zbiór medalów Polskich, tych ryciny Towarzystwu ułatwia.

Uczeni Mężowie! Wzywam was do zaięcia w gronie naszém mieysc wam przeznaczonych, i do dzielenia z nami prac obiętych w tego Towarzystwa zamiarze; ku użytkowi i ku sławie Narodu.

OFIARY

uczynione w tém półroczu od różnych osób w książkach i rękopismach dla Biblioteki Towarzystwa.

1. Namiestnik Królewski ofiarował rękopism zawieraiący Historyią Bezkrólewia

Jana III z oryginalnemi Instrukcyiami Dworów.

2. Prezes Kommissyi Woiew: Mazow: ciągle przesyła arkusze Dziennika Praw do Tomu III.

3. Kollega *Chodkiewicz* Pułkownik, Tom IV. Chemii własnéy pracy.

4. Kollega Julian Ursyn *Niemcewicz* Sekretarz Senatu Bayki i Przypowieści własne.

5. Kollega Jan Hr: *Tarnowski* Referendarz Rady Stanu imieniem Autorów: *a.* Rozprawę Michała *Chońskiego* Professora Prawa w Gimnazyum Krzemieniec: o wpływie systematów podatkowania na stan zamożności narodów. — *b.* Katalog w ięzyku łacińskim roślin utrzymywanych w ogrodzie botanicznym Krzemienieckim, ułożony przez Professora Botaniki *Wilibalda Besser.*

6. Kollega Bogumił *Linde* Rektor Liceum Warszawskiego, dzieło własne, pod napisém: o Statucie Litewskim, Ruskim ięzykiem i drukiem wydanym, wiadomość.

7 Kollega Woyciech *Gutkowski* Podpułkownik artylleryi dwa własne rękopima. *a.* Podróż do Kalopei, kraiu nayszczęśliwszego w świecie. — *b.* Myśli o Rządzie Polskim.

8. Kollega X. Szymon *Bielski* członek Zgromadzenia Piiarskiego kilka dzieł ofiarował.

9. Kollega X. Aloizy *Osiński* Kanonik Kat: Łucki, dzieło własne o życiu i pismach Tadeusza *Czackiego*.

10. Kollega Jan Bogumir *Freyer* Professor w Uniwersytecie Warszawskim, Tom I. własnego dzieła pod napisem: Materyia Medyczna.

11. Assesor Prawny w Węgrzech Jakób Ferdynand *Miller de Brosso*, dzieło przez niego ułożone: *Catalogus Manuscriptorum Bibliothecae Nationalis Hungaricae Szechenyiano Regnicolaris* wraz ze swoią Rozprawą *de Utilitate Manuscriptorum*.

12. Nauczyciel Matematyki w Gimnazyum Wileńskiém dwa własne dzieła.

a. O Ceodezyi. — *b*. Początki Trygonometryi płaskiéy.

13. Professor Matematyki w Szkole Woiewodzkiéy Płockiéy, Adryian *Krzyżanowski*, dzieło: Teorya Równań wszech stopni podług Binomu *Newtona*, którą ofiaruiący sam wyłożył.

14. Rektór Szkoły Wydział: w *Wąchocku* Stanisł: *Cwierzowicz* książkę starożytną w ięzyku łacińskim, gdzie się znayduie między innemi życie S. *Stanisława* Biskupa Krakowskiego, napisane przez Jana *Długosza* roku 1465.

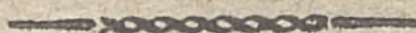
15. Artysta Dramatyczny Ludwik *Dmuszewski* własną Operę w 2ch aktach: Nagroda.

16. Właściciele Księgarni i Drukarni Nadworney *Zawadzki* i *Węcki*, ciągle przesyłaią Pamiętnik Warszawski i Dziennik Wileński.

Ofiary do Muzeum i Gabinetu rzeczy przyrodzonych.

1. Archi-Dyakon Dobrzyński X. Wawrzyniec *Gutowski* ofiarował kawałki bursztynu wykopanego na polu wsi *Mamina* w Parafii Gąsewskiéy niedaleko Pułtuska, w Woiewództwie Płockiém.

2. Henryk Hr: *Łubieński* narzędzie do mierzenia światła służące, wynalazku *Lampadyusza*, światłomierzem *Photometre* zwane.



5.

KRÓTKI RYS ŻYCIA MICHAŁA HUBE

Dyrektora Jeneralnego nauk w Korpusie Kadetów Członka Królewskiego Towarzystwa Warszawskiego Przyiaciół nauk podany przez Józefa Łęskiego Professora Astronomii Dziekana Wydziału filozofii w Szkole Główney Krakow: Członka tegoż Towarzystwa: czytany na posiedzeniu publiczném Towarzystwa, D. 30. Kwietnia 1817.

Michał Hube urodził się w wiosce pod Toruniem r. 1737. — Dziad iego wyrokiem Króla Jana Kazimierza przeciwko Socyanom wydanym, Litwę, oyczystą ziemię opuścić przymuszony, poszukał z wielu innemi, schronienia w téy części Prus naszych, gdzie Edykt wspomniony, mniéy surową dla mnóstwa osiadłych protestantów miał exekucyą. — Oyciec zaś był ministrem wyznania protestanckiego.

Piérwsze dziecinstwa lata przepędził w domu cnotliwych Rodziców, których przy-

kłady skutkuiąc zbawiennie na serce iego i umysł, szanownym go z cnót, miłym i użytecznym kraiowi swemu w dalszym życia ciągu, uczyniły.

Do szesnastego roku życia swego, uczył się w Gimnazium Toruńskim, nauk sposobiących go do Akademii: szczególniéy zaś przykładał się do łacińskiego i greckiego ięzyka, dogadzaiąc w tym woli oyca, który go na Teologa wcześnie u siebie przeznaczył.— Lecz żywy geniusz młodzieńca inne mu wcale zawodu gotuiąc pole, iuż go wtedy mimo przeszkód, zwracał do Fizyki i Matematyki. Bez wiedzy oyca, bez nauczyciela pomocy, czytał i rozważał *Euklida* dzieło, a to z taką korzyścią, że uczony *Maków*, Professor Matematyki w Toruniu, prywatnie mu téy nauki dawać lekcye sam ofiarował się.—

Wysłany potym r. 1755 do Lipska na Akademią, którą wtedy sławą swoią *Ernest* i *Gellert* nad inne w Niemczech zaszczycili; przepędził tam na naukach dwa lata, napisawszy w siedmnastym roku wieku swoiego znane dotychczas uczonemu światu, dzieło *de Sectionibus conicis.* — Gdy zaczęta siedmioletnia woyna zaięciem Saxonii przez woyska pruskie skłoniła *Hubego* do poszukania spokoynieyszego Muz schronienia w Göttindze, *Leonard Euler Kiestner* i inni piérwsi wieku zeszłego Matematycy, którzy przy téy byli Akademii, widząc nad-

zwyczayny w młodym *Hubie*, do téy nauki talent, zaięli się kształceniem onego: używczali mu dzieł potrzebnych, dyrygowali iego lekturą; ile go zaś dla wielkich nadziei i serca przymiotów kochali, dowodzą listy, które szczególniéy *Euler* z Petersburga, gdzie wkrótce był powołanym, — do niego pisywał. — Dzieło młodego klienta swego o przecięciach ostrokręgowych klassycznym właśnie uczyniwszy, publiczne Akademii dawali podług niego lekcye, bo go iasność i porządek, niezawodne prawdziwego geniuszu cechy, nad wszystko zalecały. (*) — Pożar woienny zaiął tym czasem Hannoweru

(*) *Hube* był ieden z naypiérwszych którzy zasady teraźnieyszéy teoryi rachunku differencyonalnego na trwałych założyli fundamentach. — Zaświadcza to list *Eulera* pisany do niego z Berlina pod datą 31 Maja 1759. — Przyłączam z niego własne iego słowa daiące oraz poznać osobliwsze zdanie naysławnieyszego owych czasów Matematyka względem przedmiotu któremu żadnéy nieprzyznawał wielkości. „Pour les principes du calcul differentiel, je ne vois pas comment ceux qui accordent aux différentielles une quantité, puissent éviter les reproches d'un defaut de la rigueur géometrique. — Il semble que vous n'etes pas de ce nombre en expliquant la *nature des différentielles par le dernier rapport des quantités croissantes ou decroissantes*, à quoi se reduit l'idée des plus grands et des plus petits dont vous vous servez. — Mais cette même idée me parait trop élevée pour en faire usage dans les élémens.

kraie: — przedzielony nim od oyczyzny swoiey młody *Hube*, i sobie zostawiony samemu bez pomocy, stracił ieszcze przez śmierć oyca, iedyną któréy się mógł spodziewać podporę. Podwoiło to w nim miłość nauki i pracy. — Samemu iuż sobie byt dalszy winny bydź maiąc, — całą się mocą geniuszu, rzucił do ulubionéy Matematyki nauk: i wkrótce tę sobie u wszystkich Professorów ziednał sławę, że go Ministrowi Hannowerskiemu *Münchausen* za nauczyciela synów iego podali. — Téy edukacyi prywatnéy oddał lat kilka życia swego *Hube*; a doskonaląc się sam w wielkiéy świata szkole, nabrał i téy nieco wiadomości tak istotnéy każdemu, to iest poznawania ludzi.

Wdzięczny podiętéy pracy Minister, chciał się dalszym zatrudnić iego losem, ofiaruiąc mu stałe i zyskowne umieszczenie w kraiu Hannowerskim. Proponował mu nawet podróż z sławnym *Kookiem* w około świata, do któréy potym użył obu *Forszterów*: lecz poczciwy syn czuiąc że ma świętsze nad wszystkie obowiązki dla owdowiałéy matki swoiéy, do oyczyzny powrócić ułożył.

Powrót ten był nowym dla niego wiadomości planem: fundusz zebrany, którego część wsparciu poświęcił familii, obrócił na woiaż góry Harzu i Friedbergu, gdzie iako Mineralog i Botanik piękne kruszców i roślin zebrał kollekcye.

W domu oyczystym zastały go powołania Akademików Petersburskich *Eulera* i *Büschinga*, aby się do Moskwy przeniosł, gdzie Katarzyna II. wszelkiéy chciwa sławy, nayświetleyszych ludzi, wielkiemi wabiła nagrodami: — Lecz stały w wziętym raz układzie, — chciał żyć przy swoich i służyć swéy oyczyznie. — Jakoż wkrótce obrało go miasto Toruń piérwszym Sekretarzem swoim a to dla nauki i języków obcych znaiomości. — Na tym stopniu służył *Hube* ziomkom swoim lat kilkanaście, — służył zaś w okolicznościach nader krytycznych, i równie światła iak cnoty wielkiéy w urzędniku wyciągaiących. — Były to bowiem czasy kiedy po ukończeniu siedmioletniéy woyny, przez woysk różnych przechody, Woiewodztwa pruskie tyle ucierpiały; były czasy bezkrólewia po śmierci Augusta III i owéy nieszczęśliwéy Konfederacyi Barskiéy, obudzonéy rozpaczą narodu, a w swych skutkach dla oyczyzny zgubnéy. — *Hube* na seymach prowincyi pruskich, trzymaiąc protokuł, na wszystkich szacunek, światłą radą i światłą obroną dobréy sprawy, zasłużył sobie.

Wśród tego zgiełku interessów do których był używanym, zawsze się w nim wszelako chęć niepodległéy samotności, żywo odzywała, w któréyby się naukom mógł oddać, i téy kosztować rozkoszy, iaką ścigana i odkryta prawda, napełnia umysł myślącego człowieka. Złożywszy urząd Sekretarza,

schronił się z familiią swoią w wieyskie zacisze, z którego między wielu innemi dziełami wydał uczonemu światu dzieło o gospodarstwie rolniczym, napisane w niemieckim języku i znane pod tytułem *Hubego Gospodarz wieyski.* Jest ono dotąd klassycznym co do téy części w któréy autor porównywa różne europeyskich narodów wagi i miary i na nasze redukuie kraiowe. — Dziełko *o kształcie ziemi* w krótce potym wyszło z druku. — W tym także filozoficznym ustroniu dał się *Hube* poznać Kommissyi pod ów czas nad Edukacyą kraiową przełożonéy, zyskawszy obiecane przez Nię nagrody za podanie naylepszego planu Fizyki elementarnéy, Hidrauliki i Historyi naturalnéy dla Szkół narodowych. —

Wypracowane dzieła podług przyiętego planu w łacińskim języku, na język oyczysty, nakładem téyże Kommissyi przełożone zostały. — Jasność dykcyi ten piérwszy przymiot mowy i pisma każdego, — porządek, ułatwiaiący poięcie przez prowadzenie ucznia od łatwieyszych do trudnieyszych rzeczy, a to zaczynaiąc od przedmiotów któremi nas natura otoczyła, i dopiero postępuiąc do rozbierania ciał własności ogólnych, są zaletą tych dzieł, które *Hube* dla młodzi kraiowéy wypracował.

Przysłużywszy się znakomicie Literaturze kraiowéy, powołanym został roku 1782 *Hube* na Jeneralnego Dyrektora nauk Kor-

pusu Kadetow. — Za przybyciem swoim nową dał postać téy szkole przez istotne odmiany Edukacyi i nauk młodzieży.

Przekonany on długim doświadczeniem że kary i nagrody w młodzi wychowaniu, z naywiększą roztropnością wymierzać należy, aby szkodliwego na charakterze nie zrobiły wrażenia, zniosł w wyższych klassach zupełnie kary cielesne, a pilnie dostrzegaiąc tego aby nauczyciele i Officerowie w pierwszych początkach nad sercem pracowali dzieci, oszczędził potrzeby prowadzenia dorosłych uczniów, upodlaiącemi umysł pobudkami. — „ Wolę, (mówił tyle razy) że przyszły kraiu obywatel, muiéy z téy szkoły wyniesie nauki, iak gdyby z niéy wychodził spodlony. „ Znał bowiem ten Mąż światły, iak wiele kraiowi, na ludziach szlachetnego i mocnego charakteru, zależało: i że właśnie ich niedostatkiem ginęła oyczyzna.

Instrukcya czyli nauki iego szczególniéy oddane pieczy, nowy także z rąk iego odebrały porządek. Nauka każda na klassy podzielona, o iednym czasie i w całéy szkole, uczniom dawana była, przez co każdy uczeń w miarę progressu swego, w wiadomości każdéy postępował. — Do tego że ta szkoła lubo militarnéy nosiła imie, i do cywilnych usług Narodu młodzież sposobić miała, ułożył nowy Dyrektor nader rozsądnie, w tym względzie korpusu klassy: tak że do czwartéy potrzebne obu stanom dawano wiado-

mości, a wyżéy piąta i siodma dla samych militarnych, szosta zaś klassa dla cywilnych była przeznaczona. —

Gdy roku 1790 Seym wielki Warszawski o powiększeniu szkoły rycerskiéy w miarę pomnożenia siły zbroynéy narodu myśleć zaczął, szanowny z cnót obywatelskich i rzadkiéy nauki Kommendant iéy J. O. Xiąże Jmć *Adam Czartoryski* wysłał swym kosztem *Hubego* na zwiedzenie Instytutów militarnych za granicę, aby co w nich godnego znaydzie naśladowania, to w organizacyi kraiowéy szkoły, odmienił lub dodał.— Jak się tą ufnością zaszczycony sprawił *Hube* świadczy Plan i rapport, który za swym powrotem oddał Królowi i Xięciu.

Maiąc iuż *Hube* ufundowaną reputacyą w uczonym świecie, od kilku Akademii niemieckich odebrał powołanie i ofiarę w nich Professoryi, lecz przyiaźń go utrzymała dla kraiu, i rozpoczęta obszerna nad kursem Fizyki praca którą w listach do iednego z znakomitéy młodzieży polaka napisał. — Jak w Niemczech przyiętym został ten nowy produkt geniuszu *Hubego*, świadczą zdania niemieckich uczonych, w rożnych umieszczone dziennikach, dowodzi trzecia iuż onego edycya.

W tym właśnie czasie dotknięty *Hube* został nieszczęściem w domu swoim, straciwszy z cnót szanowną i ukochaną żonę. Dziesięciolaty przeżył w samotnym wsi ustroniu,

tę tkliwą sercu stratę, oddawszy się szczęściu pozostałego potomstwa i przyiaciół. — Siły duszy swoiéy oddał udoskonaleniu rolnictwa, ważnemu zaiste w kraiu naszym przedmiotowi, stosuiąc świeższe, nabyte ciągłym badaniem natury wiadomości, do téy piérwszego świata nauki.

Gdyby burzliwe czasy woienne, z różnych okolic pracuiących nieruszyły uczonych, iużbyśmy mieli wielki ekonomiczny Dykcyonarz, który w towarzystwie piérwszych gospodarzy niemieckich pisać rozpoczął. Materyały do tego dzieła zebrane, które, w kształcie wielkiego Dykcyonarza *Roziera* wydane bydź miało, równie iak piękny rękopism *Historyi Rewolucyi Kraiowych*, i drugi pod tytułem *Traktat filozoficzny o Piękności i Doskonałości* zostawił po sobie. — Wdzięczność powinna iego pamiątce, słodki wkłada obowiązek na pozostałych przyiaciół uczynienia krajowi przysługi w wytłomaczeniu i wydaniu dzieł wspomnionych.

Przekonany o pożytku iaki śledzenie natury przyniosło rodzaiowi ludzkiemu, niszcząc zabobon do którego tyle skłonnym niestety iest Człowiek, i doskonaląc użyteczne społeczeństwu sztuki, oddał się *Michał Hube* z całą gorliwością o szczęście ludzi, z całą mocą geniuszu swego téy ważnéy nauce. — Postęp który w niéy dotąd uczynił rozum ludzki, winniśmy iednych pilnemu

nemu doświadczeniu, drugich natężonéy uwadze odkrytych rzeczy doświadczeniem. Tak doświadczenia uczonego *Galiki*, dały piérwszy pochop teoryi ciężenia powszechnego którą świat winien nieśmiertelnemu *Newtonowi*, tak znowu dostrzeżenia niezmordowanego trudami *Saussure* w dochodzeniu gór składu utworzyły śmiałą teoryą *Buffona*. — Zręczności od natury, — bystrości zmysłów, a w części i darów fortuny potrzebowali ci którzy się poświęcili robieniu doświadczeń: lecz zgłębienie przyczyn, odkrytych doświadczeniem skutków, i na upewnionéy zasadzie dźwignienie nowych systemów mocnych tylko i uprzywileiowanych głów było dziełem.

Do tych klassy należał mąż którego pamiątce powinne dzisiay daiemy uczczenie.— Nieprzywykły lękać się pracy do któréy (iak często powtarzał) szczęście człowieka przywiązała natura; przekładał zawsze trudne do docieczenia rzeczy, nad inne, które miałką i bez natężenia wielkiego uwagą, zgłębione bydź mogły. Lubo zaś tą w nauce postępuiąc drogą, mógł obiecywać sobie, że wynalazków swoich, rzadko z kim dzielić będzie sławę, wszelako o nic się mniéy dbałym bydź nie zdawał iak o nią, i na tym całą swych trudów zakładał nagrodę, aby iasnością przedstawionéy prawdy i ważnością przedmiotu przeiąwszy czytaiących, zapalił w nich chęć oddania się nauce przy-

rodzenia, a tym samym uczynił ią dla dobra ludzi iak naypowszechnieyszą.

Oddały iuż różne pisma zagraniczne świadectwo uczonéy pracy *Hubego.* — Literacka gazeta *Jenaiska* tak wyborem ludzi, którzy ią piszą, sławna, iak z sprawiedliwości wyroków które o rozmaitych płodach literatury wydaie, znana niemieckiemu światu, w obszernym rozbiorze dzieła iego o Fizyce w listach ułożonego, — chwali iasność w tłomaczeniu nayzawilszych materyi, — zaleca porządek rzeczy, którym się autor, do łatwego obięcia wszystkiego tyle przyłożył, i uwielbia niespracowaną usilność Jego z iaką się do postępu téy ważnéy nauki przez nowe odkrycia przyczynił.

Trzebaby przeyść granice iakie czas téy mowie zakreśla, chcąc z rozbioru dzieł fizycznych Autora to wszystko wydobydź co iego że tak powiem, iest własnością. — Cudze wynalazki i odkrycia, umiał geniusz iego, przez nadzwyczayną iasność w któréy one wystawiał, uczynić nieiako swoiemi; przekona się o tym każdy kto tylko wezmie w rękę optyczną lub mechaniczną część dzieł *Hubego.* — Pomoc iaką Matematyki wiadomość daie nam w tych umieiętnościach, tak iest ich postępowi istotną że bez niéy nikt w nich i kroku zrobić nie może. — Jak tę drogę Czytelnikom swoim ułatwił *Hube*, ten tylko przyzna który zna dzieła *Eulera*, *Kiestnera* i innych.

Wdzięczność winna pamiątce iego, sława i pożytek narodu, pociągną zapewne którego z uczonych ziomków do wytłumaczenia na ięzyk oyczysty dzieł fizycznych *Hubego*. Pomnikiem one będą dla niego w oyczyznie; tak iak mu zaręczaią nieśmiertelną u obcych sławę. —

Ostatnią iuż była ta uczona praca, którą Michał *Hube* siedmdziesiątne swe uwieńczył życie. — Mędrzec ten szanowny i prawdziwy Filozof w pięknym *Bakona* znaczeniu, zakończył one na łonie swéy familii w Potyczy dnia 16 Lipca 1807 r.

Słusznie powiedział był nieśmiertelny *Laplace* mówiąc o naukach przyrodzenia a szczególniéy Astronomii, która zaymuie znaczną część czwartego i piątego Tomu w naszym Autorze.

„Zachowuymy starannie, — powiększaymy skład tych wzniosłych wiadomości, roskoszy istot myślących. — Wyiednały one wielkie usługi żegludze i Jeografii; lecz naywiększém onych dobrodzieystwem iest że rozproszyły trwogę sprawioną fenomenami świata i wytępiły błędy powstaiące z niewiadomości prawdziwych naszych stosunków z przyrodzeniem; — błędy tym szkodliwsze, że porządek społeczeństwa iedynie na tych stosunkach zasadzać się powinien. — *Prawda, sprawiedliwość, ludzkość* o to są iego niezbędne prawa. — Daleką niech będzie od nas niebezpieczna ta maxyma, że

iest czasem pożytecznie od niéy się oddalać i oszukiwać albo uiarzmiać ludzi dla utwierdzenia ich szczęśliwości: fatalne doświadczenia dowiodły po wszystkie czasy że te święte prawa nigdy nie są bezkarnie zgwałconemi.„ (*Exposition du systéme de monde* 1808 Tom: II.) *Pag:* 398.

6.

O DZIELNOŚCI ZIELA

Jaskółczego większego (*Chelidonium majus L.*) w chorobie weneryczném.

Rzecz czytana na posiedzeniu publiczném Towarzystwa Królew: War: Przyiaciół nauk. D. 30. Kwietnia 1817. przez Jana Bogumira Freyera Członka Towarzystwa i Professora Uniwer: Warszawskiego.

Z odkryciem skutków żywego srebra w chorobie weneryczném, zważali zaraz lékarze i niedogodności z użyciém iego stowarzyszone, a dla których czasem choć nayostrożniéy dane, cierpienia od początkowéy choroby trudniéysze w czasie sprawuiąc, zupełnie, albolitéż na nieiaki czas léczenie niém zaniechać wypada.

Dobrzy więc lékarze w przekonaniu, iż wszystkie iego bez wyiątku preparata, w tych skutkach nieżądanych i pod okolicznościami szkodliwych są z sobą zgodne, starali się z gorliwością ważności przedmiotu odpowiednią, wynaleść środek, któryby żywému

srebru równie dzielny, od iego przywarów był wolnym.

W skutek tego badania w różnych wiekach, różnych stref świata praktykuiący, odkryli wiele śrzodków trzém królestwom natury właściwych, mniéy więcéy przez się lub wspólnie z jnnémi niemerkuryialnemi lékarstwy, temu żądaniu zadosyć czyniących.

Ponieważ doświadczenia w téy mierze acz rzetelnę, bez względu na klimat i wpływy wspólnie na chorego działaiące, tudzież na zakres choroby i iéy gatunek były czynione, przeto chaos nieuporządkowane, a zatém mniéy użyteczne stanowiły, dopóki światłem bezstronnego rozsądku i filozofii roztrząśnione nie zostały.

Tym ważnym dla zdrowia i życia ludzkiego zatrudniaiąc się przedmiotém, porównywaniem sprzecznych w téy mierze zdań wiarogodnych przez się Autorów i powtarzaniém ich doświadczeń przekonałem się: że niektóre z zaleconych surrogatów, tylko skutek wspólnie użytego merkuryuszu wspierały, inne szkodliwym iego skutkom zapobiegały, lub też nakoniec cierpienia z nadużycia iego powstałe oddalały, lecz że choroby saméy przez się uleczyć nie mogły. Zatrudnionego czynnościami témi, dochodzi mnie w tym czasie rozprawa Pana *Wendt* Professora w Erlangen w R. 1803 pisana, w któréy ziele Jaskółcze większe, według sposobu późniéy opisanym bydź maiącego,

iako pewny i niemylny śrzodek przeciw chorobie weneryczney było zaleconém, a ufny w rzetelności i zasłużoney sławie tego męża, śledziłém skuteczność nowo zaleconego śrzodka, swe doświadczenia w dzienniku zapisałem, a wypadki tu dziś ośmielam się złożyć.

Z wielu pomyślnych doświadczeń, które mi tém zielem czynić się zdarzyło, dwa tylko nayciekawsze w całéy swéy obszerności przyłączam, daiąc innym potrzebne uwagi.

DOŚWIADCZENIE I.

H. Złotkowska 17 letnia, bezmężna i za nańkę u Pana A. w mieście Siedlcach służąca dziewczyna, która dotąd menstruacyi nie miała, radziła się mnie dnia 6 Marca 1804 względem wyrzutu, usta i nos od kwartału obsypuiącego, a który w czerwonych, drobnych i gęstych krosteczkach okazał się, poiedyncze krostki ropiały, późniéy gineły i na powrót występowały.

A że dawniéy na stwardniałe około szyi gruczołki chorowała, a nawet i w ów czas niektóre z nich były nabiegłe, uznałem więc wspomniony wyrzut za skrofuliczny i stosowne przeciw gatunkowi choroby śrzodki iéy przepisałém. W trzy dni późniéy przezwyciężywszy swą wstydliwość, odkryła mi, że i części rodzime krostami obsypane miała. Przy zrewidowaniu, znalazłem

tylną połowę warg wstydliwych większych, oraz międzyszew i otwór kiszki odchodowéy w około wyrostkami i wrzodami wenerycznemi okryte, tudzież wypływ cuchnącéy materyi z pochwy. Sledząc gardło oba migdałki bez owrzedzenia, znacznie nakształt oliwek napuchłe i ku sobie zbliżone okazały się. Co do przyczyny obecnéy zarazy, takowa mimo upornego zaprzeczania choréy, z nadwerężonego ukształcenia tych części i z téy okoliczności była widoczną, że przed kwartałem w pewném mieyscu służyła, w którém od półtora roku cała familiia, formalną chorobą weneryczną była zarażona, a któréy właśnie w tym samym czasie byłem lekarzém, tak iż o gatunku choroby powątpiewać bynaymniéy nie można. Przepisałem iéy dnia 9 Marca:

R. Extracti Chelidonii majoris Unciam unam.
Herbae et Radicis Chelidonii pulv: q: s:
M: F: pilulae ponderis granorum duorum, Conspergantur D: ad vitrum. Signa. Z rana i wieczorém 2 pigułki.

zewnątrz zaś 6 drachm wyciągu tego ziela w funcie wody pospolitéy rozpuszczone, na części rodzime przykładać zaleciłém.

Dnia 13go. Wyrzut około ust i nosa zmnieyszą się i bledniele, a na dole według opowiedzi choréy takoż się poprawia, a

prócz tego nie postrzegłem w wyłączeniach ciała żadnéy zmiany i dlatego przepisane śrzodki kontynuować i co wieczór po 3 pigułki bierać zaleciłém.

Dnia 16go. Z rana też po 3 pigułki.

Dnia 18go. Wieczórem po 4 pigułki: migdałki są ieszcze znacznie napuchłe; około ust, i nosa, występuią nowe krosty, na częściach rodzimych polepsza się, a wyrostki około stolca zmnieyszoné.

Dnia 21go. Lewy migdałek i krostki na twarzy zmniéyszone, ostatnie bledsze i mniéy iuż iak dawniéy świérzbią: wargi wstydliwe są od wrzodów czyste, płyn z pochwy wyciekaiący mlecznego koloru: wyrostki na międzyszwie i około stolca blednieią i nie świerzbią. Chcąc kuracyią przyśpieszyć, zaleciłém choréy odtąd ilość pigułek co wieczór o iednę powiększać, a nazaiutrz z rana dozę przeszłego wieczora powtorzyć.

Dnia 26go. Wszystko polepsza się, wszelkie wyłączenia normalnie odprawuią się: zdaie się iż źrzenica zbyt iest rozszerzona, dziś wieczorem ma wziąć 9 pigułek.— Kontynuiąc w sposób rzeczony i dozę pigułek aż do 40 sztuk na raz wziętych codziennie powiększaiąc, polepszenie wolniéy, niż na początku kuracyi i w stosunku do tak znacznéy dozy postępowało; dopiéro dnia 22 Kwietnia wszystkie wrzody około części rodzimych wygoione, a wyrostki wyrównane zostały. Podczas brania rzeczonych dóz po-

strzegłem lekką saliwacyią, a bezśrzednio po wzięciu pigułek nudzące w żołądku uczucie nastąpiło, wyłączenia zaś drogą stolca nérek i skóry zostały niezmienione. Od 26 Kwietnia dozę pigułek co poranek o iednę zmnieyszyć i z rana zmnieyszoną wieczorem powtorzyć zaleciłém.

Dnia 30 *Kwietnia*, skarżyła się chora na świérzbienie w stolcu, szczególnie na mieyscach, dotąd ieszcze co do koloru odmiennych, gdzie dawniéy wyrostki się znaydowały. Sledząc przyczynę tego doszedłem, że iuż od tygodnia okładania rozciekiém wyżéy wspomnionym samowolnie poprzestała. Zaleciwszy więc ciągły użytek onego, dozę wewnętrzną w sposób dopiéro opisany, coraz zmnieyszałém.

W dniu 22. *Maja*, nabrzmiałość migdałków, oraz wrzody i wyrostki na częściach rodzimych i około nich zupełnie zniesione. W pochwie macicy mało białkowatego i niepodéyrzliwego kleiu znayduiące się, tudzież przez domacanie, ani iéy ściany ani grunt żadnéy chorowitości nieokazuiące znalazłszy, nie widziałém potrzeby dalszego używania tego śrzodka, iednak dla bezpieczeństwa przez dni 7 okładać zewnętrznie zaleciwszy, kuracyią po wykonaniu tego ukończyłem.

W przeciągu leczenia 4 uncyie wyciągu ziela iaskółczego wewnątrz, a 10 drachm zewnątrz wypotrzebowała.

Namienić ieszcze muszę, że wspomniony powyżéy wyrzut około ust i nosa, podczas polepszenia się symptomatów choroby wenerycznéy, nie tylko nie zmnieyszył się, ale nawet powiększyć zdawał, a co do postaci coraz bardziéy do istotnie skrofulicznego stał się podobnym.

Gdy w pół roku późniéy t. i. dnia 21 Grudnia 1804 r. ani na częściach rodzimych, ani też na reszcie ciała naymnieyszego śladu choroby wenerycznéy nie znalazłem, mimo że krosty na twarzy ieszcze znaydowały się, a regularność dotąd nie nastąpiła, zatém o gruntównéy kuracyi ukończeniu przekonany zostałém.

DOSWIADCZENIE II.

Małgorzata Chmielowna, bezmężna dziéwka z wsi *Zaboklik*, do klucza Siedleckiego należącéy, około 26 lat licząca i w 7 miesiącu ciąży, dla krost w kroku iuż przeszło od pół roku chorowała. Przy rewizyi w dniu 16 Grudnia 1804, dostrzegłém nayokropniéyszą dystrukcyią części rodzimych: wargi wstydliwe bowiem na dwie pięści napuchłe, aż kilka cali wyżéy otworu kiszki, niezliczonemi wyrostkami (*condylomata*) długości kilku calów okryte, wyobrażały prawie gęsty las świerkowy i dla ich gęstości trudno nawet było doyść do saméy pochwy, a z pomiędzy poiedynczych wyro-

stków ów ichor nad wszelki opis smrodliwy wysączał się: na wewnętrznéy ud płaszczyznie 5 lub 6 iak orzech włoski wielkich i do karafiiołu podobnych, szankrami okrytych wyrostków, oraz niezliczone mnieysze wrzody tego rodzaiu po brzuchu się znaydowały. Przytém głos choréy był chrapliwym, migdałki iednéy i drugiéy strony, gardła zapalone, napuchłe i wrzodami okryte. Daléy skarżyła się taż chora na łamanie po kościach. — W tak przekonywaiącym przypadku, szczególnie gdy ciąża, tak daleko posunięta, użyciu preparatów żywego srebra przeciwna, chęć skuteczności ziela iaskółczego doświadczyć i zarazem skutku bydź pewnym, u Cyrulika Siedleckiego, któremu pieczá nad nią była poruczona, naiąłem dla niéy swoim kosztém stancyią i 5 pigułek z wyciągu ziela iaskółczego, według danego powyżéy przepisu, wieczorem i z rana bierąć, a co wieczór ilość ranną o iednę pigułkę powiększać, zaleciłém; zewnątrz zaś pół uncyi wyciągu tegoż ziela w funcie wody studziennéy rozpuszczonégo, do ustawicznego okładania przeznaczyłém. — Mimo méy ostróżności dnia 19 Grudnia napadły ią bole, w skutku których dziecię płci żeńskiéy 7 miesięczne nieżywe, z odgniłą na piérsiach, brzuszku i twarzy skórką zewnętrzną, z łatwością urodziła. Prócz tego miało to dziecię oczéwiste ślady wenerycznéy zarazy na tyłku, a co mnie zastanowi-

ło że migdałek właśnie z lewego boku, gdy to zapalenie gardła wenerycznemu bywa właściwém, był wielkości iaia gołębiego, zewnątrz napuchły i owrzedziały.

Dla zaszłéy w organizmie zmiany, dalszego użycia śrzódków przepisanych poprzestałém, a dopiero po uspokoieniu symptomatów od mleka odosobnienia zawisłych t. i. dnia 27 Grudnia mnieyszą dozę t. i. 3 pigułkami, z przyczyny wyższego stopnia drażliwości zacząłém i tylko co 2 dzień o iednę pigułkę wieczorém powiększałem, co chora bez żadnych dolegliwości zniosła. Mimo wspomnionéy przerwy w kuracyi, iednakże głos iéy coraz czystszym się stawał, tak że gdy płynienie położnicze ustało, chrapliwość którą z początku kuracyi miała, zupełnie zniknęła.

Od dnia 1 Stycznia 1805 chora zalecony iéy zewnątrz także wzwyż wspomniony rozciek wyciągu ziela iąskółczego, przykładaiąc, z początku za każdém przyłożeniém mocny ból czuła, a gdy to po tygodniowém używaniu ustało, w dniu 20 Stycznia stosunek wyciągu co do téy saméy ilości wody, bez wszelkiego zwiększenia dolegliwości, podwoiłém. —

Podczas ciągłego tak wewnętrznego iako i zewnętrznego użytku tego śrzodka, nie okazały się żadne dolegliwości organów trawienia, owszém apetyt był iak naylepszym, a stolec codziennie raz miała regularnie,

wrzody w gardle iuż dnia 14 Stycznia ze wszystkiem były wygoione, darcie po kościach ul yło: nastąpiła saliwacyia tak mocna, iż chorćy w tymże samym dniu i naczynie do spluwania śliny przystawić musiano, lecz mimo że (nie zważaiąc na tén szczególny skutek ziela iaskółczego) doza pigułek, których tegoż dnia 15 brała, co wieczór o iednę powiększano, iednak odosobnienie śliny nie tylko się nie powiększyło, lecz owszém codziennie zmnieyszało, tak iż dnia 19 Stycznia było wcale nieznacznem. Również i wzwyż opisane wrzody, zaczęły się znacznie czyścić, wyrostki do karafiiołu podobne na górnéy części ud, zostawuiąc na tychże mieyscach plamy czerwone, odpadły, a z pochwy wypływaiąca materyia mniéy ostrą i gęstawą się stała. —

Dnia 19go *Stycznia*, doza 20 pigułek: łamanie po kościach zupełnie ustało, stolec regularny: co do reszty chora się polepsza.

Dnia 23go. Dnia wczorayszego pewnie dla rżnięcia kiszek, które od 3 dni cierpi, pigułek wcale nie brała, dla tego iéy dziś tylko 23 sztuk wziąść wypadało: saliwacyia zupełnie ustała: bol w kościach nie odzywa się więcéy. —

Dnia 25go. Wspomnione rżnięcie za skutek ziela iaskółczego przezemnie uważane z innych przyczyn pochodzić musiało, gdy przecię przy ciągle powiększonéy dozie tego śrzodka (brała dziś 25 pigułek) zupeł-

nie ustało, lecz w mieysce onego wrócił się ból kości i lewe udo zaiął: czy tenże z rżnięciém brzucha w podwoynym związku znayduie się, przyszłość dowiedzie. W cierpieniach mieyscowych, postrzegłem tegoż dnia znaczną zmianę, na korzyść chorey, wyrostki owe bowiem widocznie zmnieyszone były, a wrzody czyste i zaciągaiące się.

W dniach następnych wracało się momentami owo rżnięcie, lecz iuż ciągle iak dawniéy nie trwało, dla tego iéy więc dozę aż do 1 Lutego gdzie na raz 31 pigułek brała, codziennie powiększałém. Nie chcąc iedynie dla tego symptomatu, kuracyi w tym nader ciekawym przypadku wstrzymywać, a przekonawszy się że to rżnięcie w skutek tak znacznéy dozy wyciągu, przy nabytéy organów podbrzusznych większéy po połogu drażliwości powstało, sądziwszy oraz iżby zostawieniém chorey pzzy iednakowéy dozie, oraz dodaniém śrzodka czułość przytłumiaiącego, dało się oddalić, zmieniłem przepis w ten sposób, iż drachmę wyciągu ziela iaskółczego, wraz z granėm wyciągu szaleiu, w uncyi wody z mięty pieprznéy rozpuściwszy z rana i wieczorém na raz wyżyć kazałém, zewnątrz zaś wzmocniłém rozciek, biorąc 1½ uncyi wyciągu na funt wody pospolitéy.

Dnia 4go *Lutego*, nie zmnieyszyły się bole, lecz co do mieysca zamiast podbrzusza opanowały boki (*hypochondria*), przytém puls był zupełnie spokoyny, ięzyk czy-

sty, apetyt dobry, stolec od czasu dodanego szaleiu 2 lub 3 razy dniem się dobywał, lecz gdy nazaiutrz bole tak mocne nastąpiły, iż chorey nawet podnieść się było trudno, dalszego użycia iaskółczego ziela poprzestawszy, mixturę *ex Aqua Menthae piperitae, Liquore minerali anodyno Hoffmanni et Spiritu Salis ammoniaci anisati* brać zaleciłem, a ponieważ i następną noc dla bolu niespokoynie przepędziła, maść lotną z uncyi *Olei Hyoscyami coeti* i 3 drachm *Liquoris Ammonii caustici* 4 razy dniem w mieysca bolące wcierać kazałém: poczém aż do 8 Lutego, bole żywotu a zarazém i w członkach zewnętrznych zupełnie ustały. Jednak materyia podéyrzliwa, choć nierównie w mnieyszéy ilości ciągle z pochwy wypływała i po wygoieniu wszystkich wrzodów, wyrostki gdzieniegdzie na wargach wstydliwych i w około stolca, bardziéy niż na początku kuracyi uporne zostawały, przeto zapobiegaiąc, aby bole się nie wróciły, przepisałém iéy dozę dzienną 2 drachm na 3 razy podzieloną, w sposób następuiący:

R. Extracti Chelidonii Scrupulos duos.
— — Hyoscyami Granum unum.
Aquae Menthae piperitae Unciam unam.
Solve D: ad vitrum seorsim in 3plo
Signa. Trzy razy dniém tę ilość na raz bierać.

Dnia

Dnia 13 *Lutego*, gdy tén przepis żadnych boleści nie zrządzał i iednak prócz obecnych wyrostków, materyia biaława wciąż z pochwy wypływała, zaleciłém choréy dopiero wspomniony *haustus* 4 razy dniém powtorzyć.

Dnia 15 *Lutego*, na rżnięcie brzucha momentami napadaiące, bezśrzednio po wzięciu lékarstwa następować i mniéy więcéy godzinę trwać, a naywięcéy wieczorem i w nocy dokuczać zwykłe, użalać się zaczęła: mimo że był przytém apetyt dobry, stolec regularny i chora nabiéraiąc ciała, nawet co do cery twarzy codzień się poprawiała.

Dnia 20. Apetyt od dnia wczorayszego zmnieyszony, spływ śliny pomierny, a stolec się regularnie raz codzień odbywa. Co do cierpień mieyscowych, od 2 tygodni znacznego polepszenia nie widać: wyrostki zmnieyszaią się wprawdzie, lecz bardzo powoli, warga wstydliwa lewa stwardniała, sinawo-czerwona, na obu pośladkach obok stolca, daią się postrzegać ciemno-czerwone stwardnienia i na brzuchu ślady dawnieyszych wyrostków. — Chcąc kuracyią przyśpieszyć i skutek wewnątrz danego śrzodka, na te zabytki choroby bardziéy skierować, zaleciłém ie rozciekiém waynsztynu antymonowego, wziąwszy drachmę na uncyią wody, kilka razy dniém pędzlować, a wewnątrz gdy rżnięcie w kiszkach oczéwiście od zby-

tniéy dozy tego śrzodka pochodziły, takową codziennie o 2 grany w każdém wzięciu, t. i. o 8 granów w dziennéy ilości wyciągu zmnieyszać, dopóki bole zupełnie nie ustąpią.

Dnia 22 *Lutego*, gdy chora 34 granów wyciągu 4 razy dniém brała, bole w żywocie wielce zmnieyszone były, wyrostki nabiéraiąc cytrynowego koloru zmnieyszały się widócznie, lecz między pośladkami, obok kiszki odchodowéy ów rozciek dla okropnego bolu którem sprawiał, użytym bydź nie mógł, a gdziekolwiek ten płyn z nieostróżności do zdrowego ciała się dostał, zrządzał wyrzut téy soli właściwy. W ten sposób chora używaiąc wciąż wspomnionego wyciągu, w dniu 3 Marca dozy skrupułu 4 razy dniem dostąpiła, części rodzime i przyległe z wszelkich wrzodów oswobodzone zostały, wyiąwszy kilka małych stwardnień po wyrostkach pozostałych, które wciąż rozciekiém waynsztynu antymonowego dotykano, i od tegoż dnia wewnętrznego ziela iaskółczego użycia zupełnie poprzestałém.

Tym czasém z nieostróżnego użycia waynsztynu antymonowego, 5 krost powstałych, zamieniło się w tyleż wrzodów, w swéy postaci nic wenerycznego nieokazuiących i te od dnia 10 Marca, wodą wapienną opatrywać kazawszy, w kilku dniach zagoić się dały; a ściśle zrewidowawszy chorą dnia 18 Marca, nie postrzegłém naymnieyszego śladu

choroby wenerycznéy, albowiem stwardnienie nawet lewéy wargi wstydliwéy, które iest iednym z nayuporczywszych symptomatów téy zarazy, ze szczętem zginęło: przytém nabrała ciała, zdrowéy cery i wesołego humoru, a więc tegoż dnia kuracyią ukończyłém. Według recept piérwiastkowych, które aż do tego czasu posiadam, taż chora w przeciągu całéy kuracyi funt bez drachmy wyciągu ziela iaskółczego wewnątrz, a funt i 6 drachm zewnątrz wypotrzebowała. —

Te 2 Doświadczenia dowodzą:

1ód. Że ziele iaskółcze większe w naszym klimacie, samo przez się, t. i. bez żywego srebra, chorobę syfilityczno-weneryczną znosić może i że więc zwykła definicyia téy choroby, iakoby iedynie tylko żywém srebrém pokonać się dała, iest mylną (*).

2re. Że w czasie również krótkim iak merkuryiusz chorobę oddala; śmiałbym nawet twierdzić, że gdyby w drugiém doświadczeniu, używano z początku preparatów merkuryialnych, choroba przy naywiększém staraniu w przeciągu 70 dni (odtrąciwszy opi-

(*) *Piotr Frank*, dawał chorobie weneryczney w swych prelekcyiach definicyią następuiącą: „*Lues venerea est morbus, qui post impurum* „*concubitum acquiritur, nunquam sponte* „*evanescens et solo mercurio sanandus.*

sane dni przerwy i 15 dni przed wyyściem) w tak zadawnionym przypadku iak obecny i przy tak znaczney dysorganizacyi, zupełnie wyléczonaby nie została.

3cie. Saliwacyia, którą ziele ninieysze, w pewnym zakresie choroby sprawuie, różni się od merkuryialnéy tém, że sama przez się, mimo ciągłego w coraz większéy nawet dozie tego śrzodka użycia ustaie, a gdy w jnnych chorobach dane ziele tego skutku nie zrządza, przeto spływ śliny, za wyłączenie chorobę decyduiące (*lysis*) uważam i to moie zdanie podobném zjawieniém postrzeganém przy użyciu innych śrzodków niemerkuryialnych w chorobie weneryczney np: iaszczurek (*Lacerta agilis*), kwasu saletrzanego i t. p. stwierdzam. W przypadkach gdzie tego ziela bezskutecznie używano, saliwacyi też nie postrzegałém, iednak twierdzić nie chcę, iżby w każdym razie nastąpionego po użyciu tego ziela spływu śliny, ostatnie do wyléczenia choroby było dostateczném: — żywe srébro zaś iak wiadomo, zawsze i pod wszelkiemi okolicznościami na gruczołki ślinne gatunkowo działa, a gdy się po sprawionéy przezeń saliwacyi, użycia iego nie poprzestaie, ten skutek koniecznie pogorsza. Sprawdza to moię myśl, którąm w jnném wyszczególnił mieyscu, iż między biegiem choroby, tudzież cedzidłém ciała (*colatorium*), którą sobie piérwsza do wyprowadzenia iadu obiera, a sposobem sku-

tkowania środka przeciw niéy doświadczonego, pewna znayduie się analogiia, tak względém zmian w częściach stałych i płynnych, iako i względém cedzidła ciała, przez które ekonomiia zwierzęca, to ciało dla niéy obce wyprowadza.

Dla téy własności ziela iaskółczego, iż choć wciąż i coraz w większéy dozie dane, saliwacyi nie pogorsza, owszém takową zmniéysza, używałém go z naywiększą korzyścią u takich chorych, którzy dla szczególnéy idiosynkrazyi, iuż od naymnieyszych dóz żywego srébra saliwacyi doznali i z wielu w tym przypadku czynionych pomyślnych doświadczeń, iedno przytoczę.

Franciszka B. (Kaietu wier: 121) rodem z Piotrkowa, lat 27 licząca, zostawszy dnia 8 Czerwca 1816 r. z Policyi M. W. do S. Łazarza na kuracyią oddaną, dostała po trzech dozach granowych solanu żywego srebra łagodnego, tak okropnéy saliwacyi, iż dalszego użycia poprzestać musiano.

Dnia 15 *Czerwca*, gdym obiął zastępczy dozór, nad tymże Szpitalem, używała przepisanych iéy płókań stosownych, tudzież siarczyku wapna i antymonu w wywarze, co iéy i daléy kontynuować zalecilém, lecz gdy przy nieustaiącéy saliwacyi, choroba weneryczna, którą taż chora całkowicie zarażoną była, coraz daléy szerzyć się zaczęła, zalecilém iéy trzechgranowych pigułek z ziela iaskółczego, według poprzedniczo

wzmiankowanego przepisu sporządzonych, po 5 sztuk wieczorém i z rana bierać, a dozę co wieczór o iednę pigułkę powiększyć, tudzież rozciekiem wyciągu (1 część na 12 części wody pospolitéy) części rodzime okładać, iak naybezecniéy wyrostkami i wrzodami okryte.

Dnia 13 *Lipca*, gdy iuż do 20 pigułek 3 granowych przystąpić miała, dla oszczędzenia kosztów, drachmę wyciągu w wodzie rozpuszczonego, 2 razy dniém bierać i w tém daléy z tą pomyślnością kontynuować zalecitém, iż saliwacyia tudzież wrzody w gardle i częściach rodzimych, a wyrostki prawie zupełnie zginęły. Na doniesienie Chirurga dnia 19 Sierpnia, iż nad kością kuprową, nowy pokazał się szankier, takowy rozciekiém ziela iaskółczego opatrywać kazałém, poczém się tenże w przeciągu dni 8 zupełnie zagoił.

Jednak pozostał po moiém odeyściu z Szpitala ieden wrzód stwardniony w pochwie, który dla przyśpieszenia kuracyi, preparatami merkuryialnemi wyléczonym został.

Prócz 2 opisanych doświadczeń, którém co do słowa, z swego w ówczas prowadzonego dziennika wypisał, przypominam sobie wiele innych podobnież pomyślnie, iedynie témże zielem léczonych chorób i których dla natłoku zatrudnień zapisać nie mogłém. Jednakowoż dla określenia dokładnego przypadku, w którym toż ziele iest

wskazaném, a zarazém i dla wyiawienia prawdy, wyznać muszę, że nie we wszystkich zdarzeniach, toż ziele skuteczném się okazało. W niektórych tylko z początku i do pewnego stopnia polepszenie sprawiło, w jnnych zaś wcale żadnego nie postrzegałem. — Ta prawda niezaprzeczona, nie zbiia bynaymniéy piérwszego naszego *corollarium*, albowiem nie posiadamy śrzodka, któryby przy wszelkich okolicznościach danéy choroby był niezawodnym. Sam merkuryiusz nie iest od téy niepewności w skutkowaniu wyiętym, iak liczne kaleki po szpitalach wenerycznych wszędzie natrafiane i do zgonu tamże przebywaiące tego dowodzą, mimo że nie zaprzeczam, iżby nie był mniéy niepewnym, iuż inny przeciw téy chorobie śrzodek. W ocenieniu przyzwoitości śrzodka, na formę czyli postać, którą sobie taż choroba obiéra, na iéy dawność, na poprzedniczo używane przeciw niéy śrzodki i pomyślność z jaką były dane, na klima i porę roku, na uporność choroby i niezliczone inne okoliczności zważać należy i tak co wilcze łyko, gwaiak i *Tinctura antisyphilitica Besnardi* nie pokona, oddali iaskółcze ziele: ieżeli na to choroba uporna, to kwas saletrzany, daléy żywe srébro, a pomiędzy samémi iego preparatami stopniowanie co do dzielności ma mieysce; co zaś nakoniec toż pokonać nie potrafi, to arszenian potażu i kuracyia postém wydoła.

Używawszy bezskutecznie dzielnieyszego co do siły, z pomiędzy wymienionych śrzodka, mniéy dzielnego, chyba na poparcie iego skutku, używać nie wypada.

Zaniedbanie téy w léczeniu choroby wenerycznéy, nader ważnéy uwagi iest główną przyczyną, dla któréy ziele iaskółcze większe, iako *antisyphiliticum* niesłusznie swą sławę utraciło. Bo iak wiek nasz w ogólności w wynalazki i odkrycia iest obfity, tak szczególnie świat lékarski w postrzeżeniach co do iego przedmiotu i doświadczeniach, bez względu na trudność, która istotnym doświadczeniom towarzyszy, iest nader plennym: i tak szczyci się nie ieden mędrek swém doświadczeniém nieskuteczności śrzodka iakiego, mniemaiac iż przez to nauce iaką przysługę uczynił, gdy mu raczéy w przyczyny nieskuteczności wniyść wypadało. O zaiste! do widzenia niedosyć na tém, aby mieć oczy fizycznie zdrowe, ale co nayważnieysza do całkowitego obięcia przedmiotu usposobione, t. i. przedmiotowo wykształcone. —

Dla tego więc nie używam tego ziela nigdy, gdy kości w skutku choroby wenerycznéy gniią, — gdy merkuryiusz polepszenie tylko do pewnego stopnia sprawiał, niemniéy w szankrach tak zwanych stwardniałych; lecz tylko w przypadku świeżéy choroby t. i. w któréy merkuryiusz dawanym nie był, tudzież dopóki się choroba w częściach

miękkich objawia a szczególnie gdy postać wyrostków obiera i gdy dla obecnéy ciąży, tudzież stanu hektycznego, skorbutycznego soków zepsucia i dla łatwo przez merkuryialne preparata następuiącéy saliwacyi, też preparata dane bydź nie mogą.

Co do formy i sposobu używania, dawałém nayprzyzwoiciéy z początku dla lepszego umiarkowania dozy, stopniowo co wieczór powiększonéy 5 trzygranowych pigułek od razu, gdy chory do 20 pigułek dostąpił, drachmę wyciągu w 2 uncyiach wody pospolitéy rozpuszczoną, z rana i wieczorém bierać zaleciłém i też ilość co 2 dzień o pół skrupułu, dopókim stałego polepszenia nie postrzegł, powiększałém, poczém też dozę *decrescendo* w tym samym porządku, aż do zupełnego wyzdrowienia chorego, zmniéyszałém. W użyciu zewnętrznèm wyciągu, stosunek iego iak 1 część na 12 do 8 części wody był naydogodniéyszym. Naywiększa doza, w któréy wewnątrz ten wyciąg przepisywałém 1½ drachmy na raz wynosiła, a gdy w następnie czynionych doświadczeniach, rżnięcia kiszek po niéy nie postrzegłém, ten symptomat w doświadczaniu drugiém powyżéy opisaném zjawiony, raczéy chorobliwéy drażliwości organów podbrzusznych po połogu pozostałéy, iedynie przypisać muszę. Również i rozdęcie źrzenicy (*Mydriasis*) nie zawsze pewnym i stałym skutku iego było symptomatém. —

7.

ROZPRAWA

O MACHINIE ARYTMETYCZNÉY

Połączonéy z machiną do wyciągania piérwiastków z ułomkami przez Abrahama Stern na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Królew: Warszawskiego Przyiaciół Nauk. D. 30 Kwietnia 1817 czytana.

Trzeci iuż raz, w tym poważném mieyscu posiedzeń Towarzystwa, wybór uczonych i światłych Mężów składaiącego, owoce mych myśli wystawiam — piérwszy raz w miesiącu Styczniu 1813 roku, odkryłém wynalazek Machiny do 4ch działań Arytmetycznych — drugi raz w Styczniu r. b. 1817 wynalazek Machiny do wyciągania piérwiastków z ułomkami — a trzeci raz w dniu dzisieyszym 30 Kwietnia r. b. 1817 wynalazek połączenia obu tych machin w iedną. —

Ten to wiekopomny dzień, iest rocznicą ustalenia świetnego Towarzystwa Warszawskiego Przyiaciół nauk, i zaszczycenia go Tytułem Towarzystwa Królewskiego. —

Poczytuię sobie to za szczególne szczęście, iż w tymże uwieńczonym dniu, o mych wynalazkach tak co do ich biegu historycznego, i powodu który mnie do tychże wzbudzał, iako też co do własności rzeczonych Machin, zdać mogę sprawę. —

Uwagi, które mnie początkowo do téy myśli prowadziły, są następuiące. —

Człowiek, chociaż przychodzi na świat bez żadnego sposobu zadosyć czynienia swym nieuchronnym potrzebom. — przecież będąc nad wszelkie stworzenia nieocenionym darem rozumu wywyższony, swym nieograniczonym przemysłem, bezliczne do zaspokoienia cisnących go potrzeb wynayduie środki; każda bowiem dotykaiąca go potrzeba, wzbudza go do szukania i wymyślenia potrzebie odpowiadaiących środków. — Tenże Człowiek czuiąc swą wyższość, sądzi, iż cała natura na korzyść i usługi iego, iest stworzona i onemuż podwładna; iak Psalmista o człowieku z zadziwieniem mówi.
„ Mało mnieyszym uczyniłeś go Panie! od
„ Aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś
„ go. — Dałeś mu opanować sprawy rąk
„ twoich, i wszystkoś poddał pod nogi iego.
„ Owce i woły wszystkie, nadto i zwierzęta
„ polne. — Ptastwo niebieskie, i ryby mor-
„ skie i t. d. „ To uczucie swéy nieokreślonéy nad całą naturą władzy, sprawuie, iż cokolwiek znaydzie dla siebie w naturze używalnego za potrzebę poczytuie, chociaż

to w istocie prędzéy za zbytek uważaćby należało. — Doświadczenie nas naucza, iż wiele rzeczy, które piérwiastkowo iako zbytkowe tylko od małéy liczby osób używanemi bywały, z czasém iednak tak się upowszechniły, i że z właściwego stopnia zbytkowego, na stopień piérwszych potrzeb przeszły.

Z tego wszystkiego wypływa, że gdy w rodzaiu ludzkim, liczba potrzeb coraz powiększa się, przez to samo, przemysł, ilość środków potrzebom zaradzaiących, równie pomnażać musi. — A że środki takowe, zasadzaią się pospolicie na działaniach fizycznych czyli pracy ciała, które częstokroć bywaią uciążliwe, a nawet siłę ludzką przechodzące, więc w takim przypadku, rozum iako naczelny Wódz Człowieka, sili się nad wynalazkiem pośredniczych śrzodków, któreby pracę ciała zastąpiły, albo też przynaymniéy ulgę w niéy zrządzić mogły. Tym tedy zamiarem rozliczne narzędzia Mechaniczne wynalezione zostały, aby siłę ludzką fizyczną ochraniały i wspomagały.

Ze źrzódła téy przekonywaiącéy prawdy, inną równie niezaprzeczoną wyczerpałém, że kiedy nie oszczedzano starań, na przyniesienie pomocy i ulgi władzom fizycznym, staie się przynaymniey równie powinnością zatrudnić się wyszukiwaniem środków Mechanicznych, któreby w działaniach umysłowych człowiekowi potrzebnych, zrządziły pomoc, i od natężenia myśli uwolnia-

ły; ile że natężenie myśli, iak wiadomo, nietylko często uszkadza delikatność organów, przytępia dowcip, nadweręża pamięć ale też nawet i osłabienie ciała za sobą pociąga. —

Działaniem umysłowym człowiekowi potrzebném, a przez natężanie myśli, szkodliwém stać się mogącém, uważałem Arytmetykę czyli naukę rachunkową. — W téy, piérwsze 4ry rodzaie działań, to iest *Dodawanie*, *Odeymowanie*, *Mnożenie* i *Dzielenie* są głównemi całych rachunków zasadami, tak dalece, że wszystkie inne rachunki, iedynie połączenia niektórych rzeczonych 4ch gatunków, są wypadkiem. — A chociaż wszystkie 4ry działania Arytmetyczne w ogóle, nieprzerwanéy przytomności myśli wymagaią, i gdy ta acz na moment roztargniona będzie, działanie rachunkowe dokładném bydź nie może: przecież Mnożenie i Dzielenie z względu większego i ciągleyszego natężenia myśli, naytrudnieyszemi bydź okazuią się, i przeto tak często omyłkom podpadaią. —

W tym mieyscu sądzę, iż nie będzie od rzeczy, względem omyłek rachunkowych, następuiącą czynić uwagę. —

W rachunku zwyczaynym, nie mamy i nawet mieć nie możemy, proby nas przekonywaiącey czyli iaka nie zaszła omyłka; albowiem proba przez rachunek wsteczny zrobiona, np. Mnożenie przez Dzielenie, a Dzielenie przez Mnożenie, nie stanowi iescze dowodu dostatecznego, ponieważ to

znaczy, probować czyn umysłowy czynem również umysłowym. — Wszakże i powtorne działanie umysłowe, za probę służyć maiące, równemu błędowi, iak w działaniu piérwszém rachunkowém, podpadać może, a tak omyłka w probie, zasłaniaćby mogła omyłkę w samym rachunku popełnioną, i czynić ią niewidzialną. —

Te wszystkie uwagi stały się dla mnie powodem, do wymyślenia Machiny rachunkowéy na zasadach Mechanicznych i Arytmetycznych ugruntowanéy, za pomocą któréy, nawet osoby tylko liczenie i liczby znaiące, wszystkie 4ry gatunki rachunków, a tym samym iuż i wszelkie inne rachunki, bez naymnieyszego przyłożenia do tego myśli, łatwo zdziałaćby mogły. — Ze zaś osądziłem za rzecz słuszną, w tak ważnym przedmiocie, nie spuszczać się na same zasady teoryi Mechanizmu, na których wynalazek móy zafundowałem, ile że naymniéyszy w zasadach błąd, całą budowę wynalazku obalićby mógł; przeto dla lepszego przekonania się, wypracowałem na probę model takowéy Machiny rachunkowéy działaiącéy. — A chociaż ta na probę zrobiona Machina, nie była roboty trwałéy, i nawet należyta akuratność w robocie piérwszéy grubéy, zachowaną bydź nie mogła, iednak wszystkie działania Arytmetyczne dokładnie uiszczała, tak dalece, że rzeczywistość tego ważnego wynalazku udowodniła. —

W miesiącu Grudniu 1812 poddałem wynalazek ten pod rozwagę Przezacnego Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół nauk. — Swietne to Towarzystwo, uznawszy wynalazek za odpowiadaiący zupełnie swemu zamiarowi, na posiedzeniu swém publicznem w Styczniu 1813 wiadomość o tym publiczności udzielić raczyło.

Oświadczyłem na ten czas, iż ułożyłem sobie, powtorną Machinę z Metalu sposobem mocnym i trwałym, z wszelką dokładnością zrobić. — A chociaż takowe przedsięwzięcie, osobliwie w piérwiastkowym swym stanie, czasu i znacznego funduszu na opędzenie kosztów wymagało, czego ieszcze owczesne krytyczne woienne położenie kraiu polskiego, którego iestem rodakiem, trudnieyszym dla mnie uczyniło, — przecież nieoszczędzaiąc z méy strony usiłowań, to moie oświadczenie uskuteczniłem, tak dalece, że pracuiąc aż dotąd ciągle nad tym wynalazkiem, Machinę do 4ch działań Arytmetycznych fundamentalną, całkiem z metalu roboty naydoskonalszéy z 13stą liczbami działania wykonywaiącą, ukończyłem.

W ciągu roboty téyże machiny Arytmetycznéy, nie przestaiąc ieszcze na tym, pracowałem również nad innym daleko trudniéyszym wynalazkiem Machiny do wyciągania piérwiastków z ułomkami. — Sama różnica między działaniami Arytmetycznemi, a wyciąganiem piérwiastków zachodząca,

okazuie iuż stopień trudności; albowiem w piérwszych, zawsze są przynaymniéy dwie liczby wiadome dane, a trzecia niewiadoma szukana, w wyciąganiu zaś piérwiastków, iedna iest tylko liczba wiadoma dana, a druga niewiadoma, która mnożona przez się, liczbie danéy wyrównywa, *szukana.* — Poznałem wprawdzie, że zapuściłem się w głębiznę taką z któréy, wydobycie się rozlicznym podlega trudnościom, tak ze strony samego wykonania myśli, iako też z przyczyny ogromu kosztów, których, wypracowanie ułożonego planu, nieodzownie wymagało. — Lecz żadna trudność nie potrafiła oprzeć się, mey zapalonéy chęci do ukończenia wynalazku, który z licznych widoków zdaie się bydź ważnym, tak z względu właściwego zamiaru, usunięcia natężenia myśli, i zapobieżenia omyłkom wcisnąć się mogącym, iako też z powodu wielu nowych zupełnie sposobów Mechanicznych, w tym wynalazku znayduiących się, które do Mechanicznych narzędzi w innych obiektach, z wielką korzyścią zastosowane bydź mogą.

Chwała Opatrzności, przebyłem i tę dla mnie tak trudną i niebezpieczną drogę; i Machinę do wyciągania piérwiastków z ułomkami, do zamierzonego celu przyprowadziłem. — Wynalazek ten, równie iak piérwszy, pod roztrząśnienie Swietnego Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół Nauk podałem, o czym szanowna publiczność, na

prze-

przeszłym Styczniowym posiedzeniu tegoż Towarzystwa, uwiadomioną została. —

Tym tedy sposobem; z tych dwóch wynalazków, uformowały się dwie Machiny oddzielne, iedna do 4ch działań Arytmetycznych, a druga do wyciągania pierwiastków. —

Zacząłem myśleć daléy nad sposobami, któréby te dwa wynalazki w iednéy Machinie połączyć mogły. — Zdawało mi się z początku w istocie, rzeczą bydź nie podobną. — Lecz na ostatek i w tym punkcie przemysł Mechaniczny, wskazał mi środki do uskutecznienia tego zamiaru. — Ważność téy myśli, taką nademną przemoc wzięła, iż na wszelkie nieprzyiemności z niedostatku pochodzące, nie czułym będąc, moie usiłowania ieszcze podwaiałem, abym to połączenie czym prędzéy mógł wykonać.

Dzięki Naywyższéy Istności, i w tym przedmiocie nie zawiodłem się. — Mogę to śmiało mówić, bo odwołuię się do dowodu przekonywaiącego, to iest do Machiny przed oczyma stoiącéy, która wszystkie 4ry działania Arytmetyczne, a razem i wyciągania pierwiastków dokładnie uiszcza.

Gdybym chciał zapuszczać się w rozbierania i obiaśnienia wszelkich zasad wewnętrznego Mechanizmu téyże Machiny, cel byłby uchybiony. Mechanizm albowiem zamykaiący w sobie kółka różnego gatunku, obroty nowego rodzaiu, sprężyny i dźwi-

gnie, rozmaitemi sposobami z sobą połączone, obszernego opisu i wielu figur wymaga, co będzie przedmiotem, późniéy ułożyć się maiącego dziełka, z figurami, rzecz iasno wystawuiącemi, w téy zaś rozprawie obiaśnienia byłyby tylko nadaremnem nudzeniem szanownéy publiczności. — Przestaię teraz tylko, na krótkim rysie Machiny i obiaśnieniu sposobu używania oneyże, w różnych działaniach Arytmetycznych, i wyciąganiu piérwiastków, tudzież zrobieniu nie wątpliwéy proby.

Machina ta w kształcie równoległościanu podługowatego prostokątnego, w długości swoiéy pięcioma rzędami kółek iest przedzielona. — Piérwszy skrayny rząd górny, równie iako i niżéy po nim drugi, składaią się z 13 kółek osadzonych na osiach. — Kółka piérwszego skraynego rzędu górnego, maią tarcze, na których wyryte są cyfry liczebne zwyczayne, z ktorych iedna tylko liczba przez otwór iest widzialna. — A że liczby tych kółek zastępuia mieysce iedności, dziesiątków, stów, i t. d. rząd ten więc obeymuie Bimilliony. — Kołka zaś drugiego rzędu nie maią tarczy, i służą tylko do Mechanizmu udzielaiącego ruchu kółkom skraynym górnym liczbowym. — Obadwa te rzędy, nie odmieniaią swego w Machinie mieysca. — Za temi rzędami po niżéy, znayduią się dwa rzędy kółek, które podobnież maią tarcze liczbowe równie przez otwory widzialne, a

w oddzielnéy osadzie w kształcie wózka są umieszczone. — Wozek ten ze swemi dwoma rzędami kółek, iest tak w Machinie osadzony, że na małych kółkach czyli wałeczkach łatwo posuwać się może. — Piérwszy w tym wózku rząd, ma 7. kółek liczbowych, na których osiach, iest tyleż korb składanych. — Prócz tych korb, znayduie się na średniéy korbie składanéy, iedna ieszcze korba główna, którą wsadzać i odeymować można. — Drugi rząd po niżéy, ma kółek 8. — Niżéy tego wózka, iest rząd skrayny dolny, składaiący się z 7miu kółek, tarczami liczbowemi przez otwory widzialnemi, opatrzonych. — Ten rząd ma w Machinie swoie stałe i nieodmienne mieysce. — Oprócz tych rzędów kółek, znayduią się na wierzchu Machiny, ieszcze dwa rzędy kółek, na których znaki rzymskie liczebne wyryte, przez otwory widać. — Jeden z tych rzędów, ma swe mieysce, powyżéy otworów liczbowych zwyczaynych, rzędu skraynego górnego, a drugi wyżéy otworów liczbowych zwyczaynych, rzędu skraynego dolnego. —

a. Sposób używania Machiny w działaniach, iest następuiący:

Gdy które z 4ch Arytmetycznych działań ma bydź przedsięwzięte, tedy trzeba rękoieść w wózku przy drugim rzędzie na prawą znayduiącą się, posuwać w lewą, Skutkiem tego posunięcia iest, że na wózku z lewéy strony, pokazuie się przez otwór sło-

wo „ *Species* „ wszystkie otwory liczbowe rzędu drugiego w wózku są pokryte, a tym samym iuż Machina do 4rch działań Arytmetycznych staie się usposobioną. — Jeżeli gatunek działania ma bydź *dodawanie* lub *mnożenie*, tedy rękoieściami dwiema na końcach Machiny w prawéy i lewéy stronie urządzonemi, trzeba czynić posunięcie do góry, na ów czas, okazuią się na Machinie przez otwory słowa *Additio* — *Multiplicatio*, a przez to samo, Machina iest iuż do tych działań urządzoną. Gdyby zaś gatunek rachunku był *odeymowanie*, albo *dzielenie*, robi się posuwanie z góry na dół, tym iuż samym, słowa *Additio* i *Multiplicatio* niknął, a na ich mieyscu słowa *Subtractio* — *Divisio*, widzieć się daią, i Machina przez to iuż iest usposobioną, do rzeczonych działań.

W rachunkach *dodawanie* lub *odeymowanie*, stawia się iedna do zagadnienia wchodząca liczba wiadoma, w rzędzie skraynym górnym, a druga na piérwszym rzędzie korbowym w wózku. — Działanie odbywa się korbą główną w środku wózka osadzoną, ta daie ruch całéy Machinie. — Gdy ieden tylko obrót odwodowy uczyniony będzie, tedy hamulec na lewéy stronie wózka znayduiący się, dalszy ruch Machiny hamuie, a na ten czas iuż szukana liczba niewiadoma, iako wypadek działania, na rzędzie skraynym górnym przez otwory okazuie się.

W *dodawaniu* znayduie się ieszcze i ta na Machinie dogodność; iż ponieważ w działaniu tego rodzaiu, wydarzaią się przypadki, gdzie więcéy niż dwa rzędy liczb w rachunku połączyć trzeba, np. w Reiestrach i Tabellach, więc w takim razie, ustanawiaią się na Machinie, pierwsze dwa zadane rzędy, iak wyżéy mówiono, a uczyniwszy raz obrót obwodowy korbą, Machina hamuie się, dotyka się hamulec palcem, a Machina staie się do obrotu zdolną. — Stawia się daléy na rząd korbowy w wózku, trzeci zadany rząd, i znowu obraca się korbą raz, i t. d. postępuiąc, aż wszystkie zadane rzędy nie skończą się; na ten czas znaydzie się na rzędzie skraynym górnym, Summa ogólna wszystkich zadanych liczb. — Żeby zaś przez dodawanie co raz innéy liczby, nie wcisnęła się omyłka, co się szczególnie wydarzyć może, gdy działaiący przerywa robotę, to Machina okązuie przez otwór, na prawéy stronie Machiny będący, liczbę taką, ile zadanych rzędów iuż do działania wchodziło. —

Mnożenie odbywa się tym sposobem; — Jeden z czynników ustanawia się na rzędzie korbowym w wózku, a drugi na rzędzie skraynym dolnym — na rzędzie zaś skraynym górnym, ile na iloczyn dopiéro szukany przeznaczony, stawiaią się zera. — Potym posuwa się wózek z prawéy ku lewéy stronie, rękoieścią na lewéy stronie wózka znayduiącą się, aż do końca Machiny. —

Opuściwszy rękoieść, wózek sam nazad powraca, i staie na mieyscu z natury zagadnienia wypadaiącém. — W tém mieyscu zaczyna się obrót korbą główną — w ciągu obrotu, wózek sam od iednéy do drugiéy liczby ku prawéy stronie, aż do końca Machiny nazad posuwa się; tamże działanie dopóty trwa, dopóki głos dzwonka nie ostrzega, o ukończonym działaniu, ile że na tenczas, szukany iloczyn, na rzędzie skraynym górnym iuż znayduie się. — Szczególną ieszcze Machina ma w tym gatunku działania wyższość nad rachunkiem sposobem zwyczaynym, iż można z kilku zadanych Mnożeń, otrzymać ogólny iloczyn; bez zrobienia działania *dodawanie* to iest złączenia poiedynczo wyrachowanych iloczynów razem; albowiem w rachunku zwyczaynym w takim przypadku, trzeba nayprzód z każdych dwóch czynników, iloczyn z osobna wyrachować, a potém wszystkie poiedyncze iloczyny razem zbierać, i przez dodawanie, iloczyn ogólny wyprowadzać. — Na Machinie zaś, stawia się piérwsze zadanie, i działa się dopóty, dopóki głos dwonka nie wskaże przestać, a nie wchodząc w to iaki iloczyn wypadł, stawia się daléy drugie, trzecie zadanie i t. d. gdy, po ostatnim działaniu, głos dzwonka da znak do przestania obrotu, iuż na tenczas iloczyn ogólny ze wszystkich zadań, na skraynym rzędzie górnym okazuie się. —

W dzieleniu tym postępuie się sposobem; Liczba dzielna stawia się na skraynym rzędzie górnym, a dzielnik na rzędzie korbowym w wózku — na rzędzie zaś skraynym dolnym, ile na szukany iloraz przeznaczonym, stawiaią się zera. — Wozek posuwa się ku lewéy stronie póty, póki dzielnik nie stanie wprost pod liczbą dzielną więcéy albo przynaymniey tyle ile dzielnik wynoszącą. — Rozpoczyna się obrót korbą główną, i trwa dopóty, dopóki, liczba dzielna nie zrobi się mniéyszą niż dzielnik, — natenczas przyciska się palcem klapa w wózku na prawéy stronie znayduiąca się; wózek przez to posuwa się sam ku prawéy stronie, i na mieyscu potrzebnym stanie, gdzie dalsze działanie aż do końca roboty podobnym sposobem odbywa się — a gdy dzielnik w wózku na swym piérwszym mieyscu, to iest na końcu Machiny z prawéy strony, stoiący, liczbę dzielną przenosi, tedy działanie ma ustać — a na ówczas, iloraz okazuie się na rzędzie skraynym dolnym. — Gdyby wypadł iaki ułomek, tedy licznik znayduie się na rzędzie skraynym górnym, a mianownik na rzędzie korbowym w wozku. — Jeżeliby zaś na rzędzie skraynym górnym były same zera, iest to znakiem, że iloraz iest całkowity bez ułomku.

Przystępuię teraz daléy do sposobu wyciągania piérwiastków: —

Chcąc z danéy liczby wyciągać piérwiastek kwadratowy, trzeba nayprzód rękoieść

w wózku przy drugim rzędzie w prawéy ſtronie znayduiącą się, posuwać w prawą — to posuwanie skutkuie, że na wózku z lewéy strony, słowo *Species* niknie, a na to mieysce, słowo *Radicis* przez otwór występuie. — Otwóry liczbowe drugiego rzędu wózka, przeto odkrywaią się, a Machina staie się usposobioną do wyciągania piérwiastków. — Potym rękoieściami dwiema na końcach Machiny znayduiącemi się, posunąć trzeba z góry na dół, gdzie między napisami *Subtractio*, *Divisio* także słowo *Extractio* na Machinie widzieć można. — Korba główna w środku wózka będąca zdeymuie się, a korby mnieysze ſkładane, iéy mieysce w działaniu zastępuią. — Na rzędzie skraynym górnym, ustanawia się liczba wiadoma danego kwadratu, a na piérwszym i drugim rzędzie w wózku same zera, wyiąwszy mieysce iedności w drugim rzędzie wózka, w którym stawia się liczba 1. — Przy otworach liczbowych zwyczaynych, rzędu skraynego górnego, są rozmaite znaki formuiące ten rząd w oddziały, w tym porządku, iż co dwa kółka liczbowe, iest znak; to iest przy iednościach, stach, dziesiątkach tysiecy, millionach, i t. d. — Na rzeczonych korbach znayduią się takie same znaki, a tak każda korba odpowiada dwom kółkom rzędu skraynego górnego, np. piérwsza korba z prawéy strony, odpowiada iednościom i dziesiątkom, druga korba, stom i tysiącom, i t. d. — Ostatni znak

przy zadanéy liczbie Kwadratu, wskazuie, od któréy korby działanie rozpocząć się ma, np. ieżeli dany Kwadrat kończy się na kółkach piérwszego znaku, tedy działanie ma bydź piérwszą korbą z prawéy strony przedsięwzięte — gdyby zaś dany Kwadrat kończył się na kółkach drugiego znaku, działanie w tenczas drugą zaczyna się korbą, ten sam znak maiącą. — Wskazana tym sposobem korba składana, rozmyka się, wózek posuwa się tedy w lewą, aż stanie korbą rozmykaną, wprost pod ostatnim znakiem danego Kwadratu. — Obrót odbywa się tą rozmykaną korbą, który trwa póty, póki liczba na rzędzie skraynym górnym, wprost korby obracanéy będąca, nie okaże się mniéysza, albo przynaymniéy równa, liczbie znayduiącéy się wprost téyże korby na rzędzie drugim w wózku. — Potym tę korbę zamykaiąc, korba na prawą przy niéy będąca rozmyka się, a przyciskaiąc palcem klapę, w wózku na prawéy stronie znayduiącą się, posuwa się wózek sam ku prawéy stronie, aż stanie rozmykaną korbą, wprost znaku poprzedniczego oddziału: — postępuie się w działaniu, tym samym trybem iak wyżéy iuż mówiono, i tak daléy od oddziału do oddziału aż do ostatniego. — Po ukończeniu działania, ieżeli dana liczba była kwadratem zupełnym, tedy mieysce danéy liczby zastępuią zera, a pierwiastek całkowity, na rzędzie korbowym w wózku o-

kaznie się. — W przeciwnym zaś przypadku, oprócz piérwiastku całkowitego, wypada ieszcze ułomek, a mianowicie; licznik na rzędzie skraynym górnym, a mianownik w rzędzie drugim w wózku. —

Chcąc przybliżyć piérwiastek w ułomkach dziesiętnych, trzeba zostawić na rzędzie skraynym górnym, tyle oddziałów zerami nastanowionych, ile cyfr dziesiętnych w ułomku mieć chcemy, np. ieżeli ma bydź piérwiastek wyciągany z liczby 7. a ułomek dwoma cyframi dziesiętnemi zbliżony; zastawuie się dwa oddziały czyli 4 kółka zerami — dana liczba 7 ustanawia się zatym w trzecim oddziale, czyli 5tym kółku rzędu skraynego górnego. — Dla rozróżnienia między liczbą istotnie daną, a przydanemi do niéy zerami, wysuwa się zawsze pod tym znakiem gdzie liczba istotna ustanowioną została, ruchoma skazówka, która ostrzegą działaiącego, ile cyfr w otrzymanym wypadku na rzędzie korbowym w wózku, ma odciąć z prawéy strony, na ułomek dziesiętny. — Tym tedy sposobem, gdy liczba dana pod trzecim znakiem znayduie się, trzeba trzecią korbę rozmykać, i działanie sposobem powyższym odbywać. — Piérwiastek wypadnie zatém, na 3ch kółkach korbowych w wózku w liczbach 264. — Odciąwszy podług ostrzeżenia Skazówki, dwie cyfry na ułomek dziesiętny, znaczyć będzie, 2 całkowite i 64 setnych. — Oprócz tego ie-

szcze znaydzie się na rzędzie skraynym górnym, liczba 304. iako licznik, a na rzędzie drugim w wózku 529. iako mianownik zwyczaynego ułomku iedności dziesiętnéy piérwszego porządku. —

Na wstępie niniéyszéy rozprawy obiaśniłem, iż w naszym zwyczaynym rachunku, nie mamy żadnéy nas przekonywaiącéy proby czyli nie zaszła w działaniu naszym umysłowym iaka omyłka, i że sposób proby przez rachunek odwrótny, nie stanowi ieszcze dowodu niewątpliwego. — Ta sama uwaga rozciąga się i do działania Machinalnego; gdyż na przypadek, ieżeliby Machina przez uszkodzenie, fałszywy okazała wypadek, tedy proba przez działanie odwrótne, nie byłaby dowodzącą, ile że to samo uszkodzenie, któreby sprawiło fałszywy wypadek np. w Mnożeniu, miałoby wpływ na fałszywy wypadek w dzieleniu, co nawet ze składu Machiny koniecznością by się stało.— Lecz zaradzaiąc temu, wymyśliłem dla Machiny inny zupełnie rodzay proby, która iest dowodem niewzruszonym.

Po wyżéy namienione dwa rzędy kółek ze znakami liczbowemi rzymskiemi, na wierzchu Machiny znayduiące się, są do tego celu przeznaczone. —

Dla otrzymania takowéy niezawodnéy proby, tym postępuie się sposobem. —

Co do Mnożenia; Gdy z ustanowionych czynników, liczby czynnika na rzędzie skraynym dolnym, w czasie roboty nikną, a mieysce ich zastępuią zera; więc aby i po robocie można było widzieć, iaki czynnik do zagadnienia wchodził, ſtawiaią się wprzody, na rzędzie rzymsko-liczbowym, nad otworami rzędu skraynego dolnego znayduiącym się, znaki odpowiadaiące cyfrom czynnika zniknąć maiącego. — A że po ukończoném działaniu, iloczyn na rzędzie skraynym górnym wypada, a na rzędzie skraynym dolnym znayduią się zera — więc przesuwaią się tyle zera na liczby 9. ile liczb zachowanego czynnika, na rzymsko-liczbowym rzędzie znayduie się, wyiąwszy piérwszą liczbę, ilość iaką znaczącą z prawéy strony czynnika, gdzie stoiące zero zostawuie się. — Potym zaczyna się działanie proby — Wózek posuwa się ku lewéy stronie, stanie on sam przy ostatniéy liczbie 9. -- obrót odbywa się tu póty, póki nie przyydzie liczba wyrównywaiąca znakowi rzymskiemu nad nią będącemu, to iest ta sama co wprzody zniknęła. — Przyciska się pótym klapa na wózku w prawéy stronie, wózek postępuie na prawą — odbywaią się daléy obroty tym samym porządkiem, aż dany czynnik na piérwszym swym mieyscu, to iest na rzędzie skraynym dolnym zupełnie okaże się. —

Jeżeli po téy robocie pokaże się, iż ile cyfr w czynniku na rzędzie skraynym dolnym znayduie się, tyle zer na rzędzie skraynym górnym, z prawéy strony wystąpiło, a liczby po nich następuiące, wyrównywaią liczbom na rzędzie korbowym w wózku, iest to dowodem niewzruszonym, iż iloczyn piérwszy był prawdziwym, a w przeciwnym razie, że był fałszywym. —

W Dzieleniu tak postępuie się z probą. — Gdy się stawia dzielna na rzędzie skraynym górnym, ustanawiaią się na rzędzie rzymsko-liczbowym nad nim będącym, takie same znaki, aby dzielna która w czasie roboty niknie, tym sposobem zachowana została: a gdy po ukończoném dzieleniu, iloraz znayduie się na rzędzie skraynym dolnym, więc iloraz ten przenosi się do rzędu rzymsko-liczbowego nad nim wprost będącego. — Potym posuwa się wózek ku lewéy stronie, aż piérwsza liczba iedności w wózku stanie wprost ostatniéy liczby ilorazu. — Obrót odbywa się, w tym mieyscu póty, póki wózek sam nie posunie się daléy ku prawéy stronie, i tak się dzieie od liczby do liczby, aż posunie się do piérwszéy liczby iedności, tu trzeba póty obracać, póki nie okaże się zero. — Skończywszy to działanie, usuwa się wózek póty ku lewéy stronie, póki pierwsza iego liczba iedności, nie minie wszystkich liczb

zachowanego ilorazu. — Gdy wózek do tego stopnia usuwanym będzie, uważać należy, ieżeli liczba na rzędzie skraynym górnym, która teraz uformowała się, z liczbą na rzędzie korbowym w wózku, razem połączona, wyrównywać będzie dzielney na rzędzie rzymsko-liczbowym zachowaney, iest to dowodem niewątpliwym, że wypadek piérwszy był prawdziwym; a w przeciwnym razie, że był fałszywym. —

Proba w wyciąganiu piérwiastków w ten sam sposób iak w dzieleniu robi się z tym iednak dodatkiem, że przed zrobieniem proby, trzeba Machinę ze stanu wyciągania piérwiastków, do stanu 4ch działań Arytmetycznych przysposobić — a potym stawić na rzędzie skraynym dolnym, liczbę równą piérwiastkowi w rzędzie karbowym w wózku wypadłému. — Dalsze postępowanie i proba dowodząca, iest toż samo co w probie dzielenia. —

b. Kończę rozprawę tę uwagą — że gdy Mechanika iest Klucznicą naszych potrzeb, tak dalece, iż nie tylko siłę naszę fizyczną, ale nawet i władz umysłowych zastępować może, nayusilnieyszém przeto staraniem naszym bydź powinno, przemysł w iéy tak obszernėm i użytecznėm polu rozkrzewiać; nie zapuszczaiąc się iednak w szukanie *Perpetuum mobile* czyli wiecznego

ruchu, ile że to iest choroba nieuleczona Mechaniki, iak kamień filozoficzny i ogień niewygasły chemii, a Kwadratura Cyrkułu Jeometryi, — wszelkie w tym punkcie myśli, noszą cechę bezskutecznego uporu. — Staraymy się lepiéy, czynić postęp w przedmiotach Mechanicznych możności podlegaiących — takie bowiem postępowanie, drogę do pomyślności i chwały Kraiu toruie. —

8.

ZAGAIENIE

Posiedzenia publicznego Towarzystwa Królew: Warszawsk: Przyiaciół Nauk w dniu 15 Stycznia 1818 przez Stanisława Staszica Radcę Stanu, Prezesa tegoż Towarzystwa.

Rozprawy odpowiadaiące na zapytania, przez Towarzystwo do publiczności przed dwiema laty podane, zostały wzięte pod rozwagę. Na zapytanie: iakie są do robienia dróg w różnych częściach naszego kraiu sposoby nayłatwiéysze, naymniéy kosztowne, a razem zapewniaiące dróg wygodę i trwałość, odebraliśmy iednę tylko odpowiedź. Pismo to obszerne, zawiera w sobie wyciąg z różnych Autorów, którzy pisali o robieniu dróg w Europie; lecz nie obeymuie drugiéy części zapytania: o zastosowaniu sposobów do różnych części naszego kraiu. Co tém iest ważnieysze, że położenie teraźnieyszego Królestwa Polskiego w porównaniu do całéy Europy iest niezmiernie rożne. Bo od *Pilicy* aż do *Niemna* iest to całkiem kra-

kraina z samych tylko ziem zsepowych czyli opławych złożona.

Przecież praca Autora iest szacowną: Deputacyia w swym rapporcie z Wydziału umieiętności mówi o niéy z uwielbieniem. Tow: sądzi, że to dzieło, iako iedyne w ięzyku Polskim, mogłoby stać się dla kraiu bardzo użytecznem, gdyby Pisarz nadał mu inny porządek, i wszedł w zastosowanie sposobów w różnych częściach naszego kraiu.

Rozsądzenie rozpraw odebranych na zapytanie o zachowaniu drzew od mrozów ieszcze przez Deputacyią nie iest ukończone.

Szanowny Tow: naszego Członek uczony *Chodkiewicz*, który zbogacił literaturę kraiową wypracowaniem w oyczystym ięzyku całéy Chemii, udoskonalił oraz własnym wynalazkiem środki używania mieszaniny gazów do topienia wszelkich kruszców i ziem, przez wynalezienie i szczęśliwe użycie rurki probierskiéy, która w takowych doświadczeniach pracuiącego od wszelkich niebezpieczeństw zabezpiecza.

Rektór Piiarskiéy Szkoły Woiewodzkiéy, zacny Kollega *Bystrzycki*, pracował nad wykazaniem postępu nauk fizycznych w Polsce od trzynastego wieku do teraźnieyszych czasów. Nauki fizyczne istotnie niszczące przesądy i zabobonne fałsze znaydowały w innych Europy kraiach wielkie przeszkody i prześladowania. Nie doznały tego nigdy w narodzie Polskim. Owszem w ka-

żdym wieku uczeni znaydowali Rządu opiekę, w narodzie poważanemi byli. Kiedy w Anglii *Roger Bakon* musiał kryć się, i przed prześladowaniem uciekać; kiedy we Włoszach *Gallilei* ięczał bez zbudzenia nad sobą litości wtrącony w ciemne świętego śledztwa więzienia, w tenczas w Polsce *Witellion* bez przeszkody zagłębiał się w taynikach stosunków przyrodzenia, odkrywał nowe prawdy; wykazywał zadziwiaiące szkieł skutki, i podawał myśli wystawienia *Archimedesa* palących zwierciadeł. A wielki *Kopernik* w kraiu powszechnie szanowany iako w hierarchii Duchowieństwa Polskiego Prałat, i powszechnie poważany iako mędrzec, pisał spokoynie o obrotach i biegu ciał niebieskich swoie nieśmiertelne dzieło.

W tymże Wydziale umieiętności Kollega *Majewski*, Archiwów Krajowych Rejent, oddaiąc imieniem Tow: winną cześć zmarłemu Członkowi *Szuch*, zebrał i wystawił wszystkie iego naukowe pisma i czyny. Pochwała ta na dzisieyszém posiedzeniu czytaną będzie.

W dwóch ostatnich latach powzięto w Anglii myśl założenia *banku oszczędności*, w którymby ubożsi rolnicy i rzemieślnicy, co sobie oszczędzą, to dla zachowania na wypadki nieprzewidzianych potrzeb, mogli z bezpieczeństwem i z procentem składać w oszczędności banku, i w każdym czasie odbierać z prowizyią złożoną kwotę.

Myśl ta szczęśliwie od kilku lat powzięta, i w roku 1814 uskuteczniona była w *Edynburgu* przez ustanowienie podobnego banku, a przez Parlament Angielski została w zeszłym roku zatwierdzoną. Ustawa taka może mieć skuteczny wpływ na obyczaie, może uboższych ludzi pracowitych oswaiać z porządkiem, może wstrzymywać ich od marnotrawienia bez potrzeby tego, co zachowane ratować ich od nędzy i upadku w potrzebie potrafi; może ich zachować od wielu złych nałogów i złych czynów. Członek nasz Korrespondent Karól *Gröll* wypracował w tym przedmiocie i przesłał Tow: użyteczną rozprawę.

Wydział nauk pięknych zatrudnia się ciągle historyią narodu. Gorliwy o wszystko co iest narodowe w tymże wydziale Członek Julian *Niemcewicz* iuż ukończył Panowanie *Zygmunta III.* Zacny Kollega *Gołembiewski* wygotował i pod rozwagę Tow: przesłał opis Panowania *Władysława* Warneńskiego. Prałat *Szaniawski* pozbierał z dzieiów narodowych ciekawe wiadomości o Rzeczypospolitéy Babińskiéy.— Opis ten na dzisieyszém posiedzeniu udzielony będzie.

Kollega *Elsner* Dyrektor Muzyki narodowego Teatru, wypracował dzieło, w którém stara się okazać, że główne zasady składu języka Polskiego nadaią mu wielką łatwość stosowania się do muzyki, i zawiera-

ią razem takie własności, z których można wyprowadzić i ułożyć pewne stałe Polskiéy prozodyi prawidła. Przedmowa do tego dzieła czytaną będzie.

Krupa, iedna z tych chorób, które po ospie naywięcéy i gwałtownie wytracaią rodzay ludzki, zwróciła na siebie w tymże czasie uwagę wydziału Umieiętności. Kollega Doktor *Kinzel* wypracował w téy mierze użyteczne dzieło.

Zacny szkół Woiewódzkich w *Płocku* Rektor *Przybylski*, oddał Tow: ważny rękopism zmarłego *Jonemana*. Pismo to zawiera szczegółowe wiadomości zmian, wypadków, i dzieiów Ziemi Wschowskiéy. Mogłoby służyć za wzór dla innych Pisarzy, którzyby się podobną pracą czyli opisywaniem znanych sobie dokładniéy Ziem i Powiatów zatrudnić chcieli. Takie zbiory szczegółowych wiadomości rozmaitych części naszego kraiu wieleby do ogólnéy historyi pomocnemi bydź mogły.

Traiedyia *Cyd* w oryginale Francuzkim tworem jeniiuszu; w ostatniém tłumaczeniu przez Kollegę *Osińskiego* iest w Polskim ięzyku naydoskonalszym wzorem. Przeto w mieysce Traiedyi *Templaryuszów* sam Autor dziś z niéy wybrane wyiątki deklamować będzie.

Towarzystwo nasze utraciło w zeszłym roku szanownych Członków *Przeczytań-*

skiego i *Kopczyńskiego.* Jeden i drugi zasłużyli się kraiowi przez długie swoie prace w Edukacyi Publicznéy. Obydway pod obcemi Rządami i pod Rządem Warszawskiego Xięstwa usilnie i ciągle starali się o ocalenie i o wzrost z tylu miar użytecznego Piiarów Instytutu. Nadto piérwszy był słynnym Kaznodzieią, biegłym w Matematycznych naukach, i napisał dla użytku młodzieży o Logice dzieło. Drugi iest powszechnie w kraiu znany z swoich prac Grammatycznych. On piérwszy ułożył i wydał Grammatykę Polskiego ięzyka.

Również utraciliśmy przez śmierć pracowitego Kollegę Xiędza *Krajewskiego.* Prócz wielu rozmaitych drukiem wydanych przez niego pism, był on iednym z pracowników nad historyią narodu. Ukończył i oddał Tow: opisanie Panowania *Jana Kazimierza.*

Przed kilku dniami taż nieużyta śmierć zabrała z pośród naszego grona Marcella *Bacciarelego.* Dzieła iego ozdabiaią mieszkania naszych Królów, one podadzą potomnym iego prace, i iego pędzla doskonałość.

Pokóy wam i uwielbienie szanowne cienie! Wasze prace i wasze cnoty wśród nas przykładem zostaną.

OFIARY

uczynione w tém półroczu do Bibliioteki Towarzystwa w książkach i rękopismach, tudzież kartach jeograficznych.

Od Członków Towarzystwa:

Były Marszałek Seymowy, Stanisław *Sołtyk* rękopism w ięzyku Łacińskim, zawieraiący dzieie *Zygmunta* I, Króla Polskiego w r. 1548.

Sekretarz Senatu i Członek K. R. W. R. i Ośw: Publ: Julian Ursyn *Niemcewicz*, od Kasztelana Senatora *Linowskiego*, 4ry mappy, z których iedna wyobraża miasto *Wieliczkę*, trzy zaś inne, trzy kopalnie soli w *Wieliczce*.

Rektor Uniwersytetu Krakowskiego, Walenty *Litwiński*, 2 Tomy Roczników Tow: naukowego w *Krakowie*.

Były Rektor Uniwer: Wileń: Jan *Sniadecki*, własne dzieło: Trygonometryia kulista.

Referendarz Rady Stanu, Michał *Wyszkowski*, dzieła we 2ch Tomach ś. p. Kon: *Tymienieckiego*, których trudnił się wydaniem.

Wizytator Jeneralny Szkół Królestwa Polskiego, Józef *Kossakowski*, dwa rękopisma po ś. p. bracie swoim Janie Nepom: *Kossakowskim*, Biskupie Wileńskim, Członku Tow:, obeymuiące dwie rozpra-

wy o literaturze Rzymian i większéy Grecyi.

Kanonik i Professor Prawa w Uniw: War: X. *Szaniawski*, własne dzieło: Wiadomości początkowe w nauce Prawa.

Dyrektor Teatru Narodowego, Ludwik *Osiński*, Pamiętnika własnego Exem: ieden.

D. M. w *Paryżu Alibert*, oddziałów sześć dzieła swoiego: *Observations des Maladies de la peau.*

D. M. August *Wolff*, część drugą swoiego dzieła: Terapia Ogólna.

D. M. i Professor w Uniwer: Wileń: *Becu*, własne dzieło: O łączeniu Medycyny z Chirurgiią.

Professor Hist: Pow: w Uniw: Wileń: Joachim *Lelewel*, dwa swoie dziełka w względzie historycznym; tudzież rękopism ułożony przez Marszałka *Zenowicza* obeymuiący opis kampanii odbytéy pod Jenerałem *Sierakowskim* w r. 1794.

Karol *Glotz* mieszkaiący w Kaliskiém, własny rękopism: O ulach klocowych.

Od różnych Osób.

Starosta Złotoryski, Antoni *Mokronowski*, mappę *Warszawy* zrobioną w r. 1732.

Sędzia Appel: Klemens *Urmowski*, Stilpon Rozmowa patryotyczna o wyborze naczelnego Trybuna w Megarze, którą z Niemieckiego na Polskie przełożył.

Tenże, Almanach Lubelski na r. 1815 iego układu dla amatorów literatury oyczystéy.

Prezes Kommis: Woiew: Augus: *Zieliński*, własne dzieło: Ogrodnictwo praktyczne.

Rektor Szkoły Woiewódzkiéy Płockiéy, X. Ignacy *Przybylski*, rękopis zawieraiący dzieie Ziemi Wschowskiéy przez Jozefa *Jonemana*, Sędziego Pokoiu spisane roku 1813.

Kanonik i Prob: X. *Juszyński*, mappę oblężenia *Smoleńska* za *Zygmunta III.*

Hr. *de Lagarde*, Zofiowkę *Trembeckiego*, którą na iezyk Francuzki wierszem przełożył.

Sędzia Krymin: w *Płocku*, Wincenty *Gawarecki*, Drama we trzech aktach iego pióra: Oblężenie *Płocka*.

Kanonik i Rektór Instytutu głucho-niemych X. Jakób *Falkowski*: Kantyczki Krakowskie z. r. 1672.

Redaktor Gazety Warszawskiéy, Antoni *Lesznowski*, Dykcyonarz historyczny ludzi sławnych z Francuzkiego przekładania *Boelcke*, w 8 Tomach.

D. M. *Czekierski*, dzieła swego o Chirurgii Tom 1wszy.

Professor Juliusz *Colberg*, mappę własnéy roboty pocztową i podróżną Królestwa Polskiego i W. Xięztwa Poznańskiego.

Hr: Karol *Scipion* z *Bychawy*, w Woiew: Lubel: dwa rękopisma; *Terra regia propter bene meritos cives* 1758.

Prawa pisane i dane, to iest, Statut Litewski pisany po Rusku.

Magister Filozofii w *Wilnie*, Makary *Bogatko*, dziełko: Nomenklatura minerałów poiedynczych.

Obywatel z Wołynia, Tadeusz *Lityński*, dzieł swoich Tom VI. i VII.

Naddzierżawca z *Iłży*, Kazimierz *Młodecki*: *Biblia Sacra Antverpiae* 1583.

Tenże, Uwagi własne: O polepszeniu stanu włościan w Królestwie Polskiém.

Nauczyciel publiczny, Stanisław *Borodzicz*: Rysy charakterystyczne złego wychowania. — Dzieło to z Francuzkiego na Polskie ofiaruiący przełożył.

Adolf *Popiel*: *Polonia defensa contra Joannem Barclaium. Caji Julii Caesaris Commentarii de bello Gallico et Civili.*

Uczeń Uniwersytetu Warszaw: Andrzey *Kucharski*, Część piérwszą Wymowy *Piramowicza.*

D. M. z *Calais*, *Marie de Saint Ursin*, własne dzieło: *Manuel populaire de Santé.*

D. M. *Frier* z *Grenobli*, dwa Tomy dzieła swoiego: *Guide pour la conservation de l'homme.*

D. M. Jan *Morel*, z *Saint Laurent*, we Francyi, rękopism własny: *Moire pour un*

livre populaire rélatif á l'art de conserver la santé.

Członek Tow: rolniczego w Węgrzech, Juliusz *Liebbald*, dzieło własne; *Ueber die zweckmässigste Methode die Schafe von den Blattern zu sichern.*

Uczniowie Univer: Warszaw:, Antoni Stanisław *Waga*, Leon *Potocki*, Tadeusz *Woiewodzki* Podlasianin, po kilka książek ofiarowali.

Uczeń Liceum Warszaw: Bogumił *Obniski*: Zbiór Sielanek Polskich.

Mag: Med: i Chir: Ildefons *Krysiński*, własną rozprawę: *De frigoris in Typho usu et virtute.*

Księgarze uprzywileiowani *Zawadzki* i *Węcki*, ciągle składaią w ofierze Pamiętnik Warszawski i Dziennik Wileński.

Ofiary do Gabinetu rzeczy przyrodzonych i do Muzeum.

Członek Tow: Xiąże Henryk *Lubomirski*, kilkaset roślin zagranicznych suszonych, zbioru Prof: Ernesta *Withmanna* w *Wiedniu.* — Dwadzieścia pięć futerałów w formie książki *in 8vo*, każdy z innego drzewa; zawieraiący wewnątrz kwiat i nasienie tego drzewa, z którego futerał zrobiony. — Sztuk 24 grzybów różnego gatunku z wosku zrobionych.

Członek Tow: i Kom: Rząd: W. R. i Ośw: Publ: Józef Hr: *Sierakowski*, portret *Sarbiewskiego* Rymotworcy.

Członek Towarz: i Prof: w Uniw: Warszaw: *Vogel*: Dwie sztuki Koralów, *Polipus Coraloides* zwanych.

Członek Tow:, Piotr *Maleszewski* z *Paryża*, Termometr metaliczny wynalazku *Bregueta*.

Proboszcz Siennicki, X. Rafał Ignacy Poray *Prążowski*, ofiarował kłos żyta maiący kłosów pobocznych 18; znaleziony na polu miasta Powiatowego *Siennicy* w Woiewództwie Mazowieckiém. Tenże złożył pieczęć kamienną wyrzuconą z rzeczki *Siennicy*, maiącą z iednéy strony napis: *Sigillum Civitatis Kranichfeld:* z drugiéy: *Sigillum Civitatis Rodanensis.*

Gimnazyium Krzemienieckie różne produkta mineralogiczne w okolicach tamteyszych zebrane.

Zacni Współrodacy! Przyymiycie w imieniu Towarzystwa publiczne oświadczenie wam podziękowania i wdzięczności.

9.

O RZECZYPOSPOLITÉY BABIŃSKIÉY.

Rzecz czytana na publiczném posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk Dnia 15 Stycznia R. 1818 przez X. Szaniawskiego.

Słodycz towarzyskiego życia uymuie serca wszystkich. Jeżeli piękne duszy przymioty, kieruią wzaiemnym między ludźmi obcowaniem, to pociechy ztąd rzeczywiste uszczęśliwiaią życie ludzkie na ziemi.

Dążenie do cnotliwego, do przyzwoitego, czyli moralnego w ogólności postępowania, daie się postrzegać w samychże zabawach rozsądnych osób. Dzieie narodów wszystkich okazuią; że w przeplataniu życia pracą i odpoczynkiem, wyszukiwano środków skutecznych, któreby ożywiaiąc niewinną wesołość, tak potrzebną do utrzymania i doskonalenia wszystkich sił naszych i ciała i duszy, wzbudzały razem chwalebne uczucia, poprawiały wady i nałogi nieprzyzwoite; a do użytecznych i pięknych czynów dzielny

dawały popęd. Z łatwością ten cel poznać można we wszystkich uroczystościach prywatnych i publicznych. Zwyczaie ludów, okoliczności czasu i mieysca, wpływaią na kształt i postać samychże rozrywek ludzkich.

Jzys w Egipcie, Ceres i Bachus u Greków, Bóstwa wielce szacowane w starożytności, były powodem do utworzenia rozlicznych owych czasów widowisk, które miały wzbudzać czułość i śmiech, dla poprawiania obyczaiów. Uroczystości na cześć tych Bóstw przeznaczane z nadzwyczayną odbywano okazałością. Łączyły się do nich i szczególne obrzędy Jniciacyi, czyli przypuszczania do taiemnic; co miało doskonalić człowieka. Igrzyska i tryumfy Rzymian ożywiały męztwo i obywatelskie cnoty. Narody barbarzyńskiemi zwane, w świętach i zabawach swoich, uwielbiaiąc Bogów i wielkich ludzi, wskazywały kierunek do panuiącego u nich zamiaru głównego; albo spokoynych w domu zatrudnień, albo podbiiania sąsiadów. Kawalerskie i krzyżackie czasy zapalały do nadzwyczaynych trudów i ofiar, występków i cnót rycerstwa. Z pielgrzymek do ziemi Swiętéy, powstawały widowiska w naukach i mniemaniach owoczesnych religii chrześciiańskiéy czerpane. Zwrócone późniéy umysły do lepszego rzeczy i ludzi poznawania, rozważaiąc wyborne wzory starożytności, potworzyły piękne sztuki wieków ostatnich, w których smak

dobry zachwycaiąc umysły i serca nasze, przyiemnie bawi, i wszelakim składnościom naszym użyteczny i miły zakres oznacza.

I w dzieiach polskich są niektóre rysy właściwe do tego obrazu ogólnego mogące wchodzić. Swietne panowanie u nas Zygmunta Augusta znakomite przymioty przodków naszych z wielolicznych względów, chwalebnie odkrywa. Nie same tylko zwycięzkie walki z licznym nieprzyiacielem pogranicznym, nie same narady wymowne na publicznych ziazdach zaymowały w tenczas Polaków; poświęcali się i pięknym naukom, trudnili dowcipną zabawą, która oświecaiąc umysły i wzruszaiąc przyiemnie serca, może skuteczniéy poprawiała wady ludzkości, niżeli suche częstokroć Filozofów szkoły.

Rys Rzeczypospolitéy Babińskiéy dostatecznym bydź może na to dowodém. Pisał o niéy Stanisław Sarnicki. Umieścili ten opis Chwałkoski, i Harthnoch w późnieyszych wydaniach (*a*) lecz ten opis mową

(*a*) Sarnicki Annales pag. 395. Chwałkoski Singularia Polon: pag. 85. Item Edit. 2. Vars. 1696. pag. 112. Harthnoch Edit. 1697. Respubl: Pol: pag. 93. Sarnicki dał Tytuł Descriptio Reipublicae Babinensis exhilarandi lectoris gratia. Chwałkoski, taki wstęp czyni. Haud jucundum credo erit lectori inter Singularia, singularem quae sub Sigismundo Augusto nata est et ad vitae Civilis moderamen collimavit, legere hic Rempublicam Babinen-

Rzymian kreślony na oyczysty ięzyk przełożony nie iest. W Puławach (*b*) gdzie zdaie się że Muzy ulubione dla siebie założyły siedlisko, szacowny iest Xięgozbior, w którym się znayduią nieocenione skarby dla Literatury szczególniéy polskiey. Jest w tém Xięgozbiorze i rękopism obeymuiący część aktów czyli Protokułów Rzeczypospolitéy Babińskiéy. Sarnicki wystawił z dokładnością założenie i zasady téy Rzeczypospolitéy, a rękopism Puławski okazuie drugie iéy trwanie i po zeyściu tych Osób które ią założyły.

Nie daleko Lublina na drodze ku Krakowu iest ieszcze dotąd rozległa wieś Babin, na kilka części w różnych dziedziców podzielona. W szesnastym wieku należała w całości do Stanisława Pszonki Herbu Janina Sę-

---

sem. Harthnoch: Fortasse benevolo lectori non ingratum facturi, si hoc loco Rempubl: Babinensem temporibus Sigismundi Augusti Regis in Polonia ortam describemus. Placet autem hoc negotium verbis Stanislai Sarnitii expedire.

(*b*) Winienem tu oświadczyć uroczyście nayżywszą wdzięczność JJ. OO. Xięztwu Czartoryskim że z uprzedzaiącą dobrocią pozwolili mi oglądać wszystkie osobliwości pod każdym względem nagromadzone w Puławach; osobliwości szczególniey drogie sercu Polaka.

dziego Lubelskiego (c). Ten zacny obywatel Lubelskiego Woiewództwa, znakomity nauką, dowcipem, i maiątkiem, założył Rzeczpospolitą Babińską: to iest towarzystwo z dobranych Osób uczciwych i żartobliwych, między któremi osobliwiéy z Piotrem Kassowiuszem czyli Kaszowskim Sędzią Lubelskim i po kilkarazy Posłem na Seymy, nayścisleyszą połączony był przyiaźnią. Ci obadwa szanowni mężowie zbogaceni pięknemi przymiotami ciała i duszy, tak byli szacowani i kochani, że uczty i wesela bez ich przytomności za smutne i nieszczęśliwe poczytywano. Piérwsze w kraiu osoby szczególnieyszych doznawały pociech z bytności w ich domu tych dwóch dostoynych i pełnych dowcipu obywateli. Same nazwisko mieysca Babin iak wyraża Sarnicki pobudzało do śmiechu. Baba babie przypomina baieczki, gadaniny, żarciki, które pospolicie babskiemi powieściami zowią. Odbywały się w Babinie ziazdy obywatelek wesołego i żartobliwego umysłu, była to stolica wszystkich rozmów i zabaw dowcipnie rozśmieszaiących. Wzorem Rzeczypospolitéy Polskiéy obierano w Babinie Króla, Senat, Arcybiskupów, Biskupów, Woiewodów, Kaszte-

(c) Józef Załuski w rękopismie o Literaturze polskiéy przez Minasowicza dopełnionym wyraża, że Stanisław Pszonka Sędzią był Lubel-

Kasztelanów, Starostów, Hetmanów, Kanclerzów, i innych urzędników. Liczne grono podobnego sposobu myślenia obywateli, przyiaciół Pszonki, rozebrało nayprzód między siebie urzędy, zwłaszcza potrzebne do uporządkowania Rzeczpospolitéy Babińskiéy. Pszonka był Burgrabią (*d*) a Kaszowski Kanclerzem. Prócz tego choyną była ta Rzeczpospolita w rozdawaniu urzędów swoich, których liczba nie miała granic, i można powiedzieć; że wszyscy do składu towarzystwa babińskiego należący, byli w nim urzędnikami. Przy rozdawaniu urzędów postrzegano pilnie wady osób, i przesady postępowania, przeciwne przymiotom, iakich pewny urząd w kraiu rzeczywiście wymaga; dawano na piśmie patent, przywiley czyli uroczyste na urząd mianowanie, z pieczęcią na laku i wszelkiemi formalnościami. Jeżeli kto rozprawiał wiele o rzeczach wyższych, i nie stósownych do niego, czyniono go natychmiast Arcybiskupem albo iednym z wielkich Panów. Gdy który wymówił się za nadto, rzecz nadzwyczayną, i niepodobną do uwierzenia powiedział, nazwany był mówcą, albo kanclerzem Babińskim. Kto przyzna-

---

(*d*) Sarnicki daie Pszonce urząd Babiński Praefectus, iest to wyraz rożne maiący znaczenia, lecz w Protokułach Babińskich, Pszonkowie, iako Rządcy Rzeczpospolitéy Babińskiéy maią urząd Burgrabiów.

wał sobie wiele, chlubił się z odwagi i męztwa, o rzeczach woiennych nie w swoim czasie i mieyscu rozszerzał się nad miarę, mianowano go Hetmanem, albo rycerzem passowanym. Mówiący rozwlekle, z zapałem nie chroniąc się słów kłamliwych, o sokołach, psach, koniach, i innych zwierzętach, o różnych gatunkach gospodarstwa, uznani byli za ptaszników, łowczych, koniuszych lub na wzór wielkorządzców krakowskich za babińskich wielkorządzców. Kto o religii bez powagi stosownéy nieprzyzwoicie przy stole lub zabawie odezwał się z niewczesną gorliwością, tego nazywano, kaznodzieią babińskim lub inkwizytorem. — Żarty téy Rzeczypospolitéy rozszerzały się do tego stopnia, że mało kto był w Senacie, w duchowieństwie, na dworze Królewskim, coby na iaki urząd babiński mianowany nie został. Wielu było woyskowych Wodzów, Kapitanów, Rotmistrzów, Infantów Hiszpańskich, Marszałków a nawet Agentów, Wichrzycieli i trzpiotów babińskich (e) Członki babińskiego rządu taką posiadały biegłość w tru-

(e) W protokułach Babińskich pod rokiem 1613 iest wyrażone. JP. Tomasz Zamoyski Starosta Knyszyński został po sławnéy pamięci JP. Oycu swoim Hetmanie i Kanclerzu koronnym Totum fac Babiński . . . a zatém i sławny ten Hetman oraz Kanclerz był także urzędnikiem w Babinie to iest Totum fac. . . Jest także w tych Protokułach i Ciarlatan Babiński.

dnéy sztuce poznawania ludzi, że nie był zdolnym żaden Fizyk rozpoznać skłonności ludzkich tak dokładnie, żaden nauczyciel stylu wytłumaczyć tak dobitnie występków i obyczai, ani Fizyonomista dosyć tak trafnie z mowy, iestów, postaci, ruchu, i wszelkich znaków powierzchownych, właściwego charakteru człowieka, iak ci szacowni Oycowie towarzystwa babińskiego. Jeżeli kto mało znany pragnął umieszczonym zostać w towarzystwie Babińskiém, ociągano się z przyięciem iego, przedsiębrano namysł, naradę, śledzenie; wymagano, aby okazał piérwéy zdolności swoiéy iawne dowody. Obowiązany był mówić publicznie, żeby ztąd można było poznać stosowną w nim zdatność i przymioty do urzędu, któryby mu przeznaczono. Uszczypliwy w mowieniu, obmowca, nie szanuiący sławy cudzéy, krzywdzący drugich, przyiętym nie był. Dowcip przyiemny, żartobliwość nieszkodliwa stanowiły szczególniéy zalety, i zasługę, godne urzędu. Przy rozdawaniu urzędów nawet nieprzytomnym, lub niechętnym w ich przyięciu, dobierano z grona swego znakomite osoby, które z powagą i uszanowaniem odbierały zlecenia i pisma, ażeby z uroczystym obrzędem oddać wyrażonym w nich członkom iawny dowód mianowania ich na właściwy stopień w Rzeczypospolitéy babińskiéy. Osoby rozsądne, z chęcią te urzędy przyimowały, poczytywano sobie za zaszczyt

bydź uczestnikiem towarzystwa babińskiego. Poeta który na uczcie iednéy napisał naprędce wiersz nagrobkowy dla zmarłego Pszonki, prosi aby w poczet współtowarzyszów babińskich, mógł bydź umieszczonym (*f*). Jeżeli mianowany na urząd babiński gniewał się, i nie chciał przyiąć ofiarowanéy sobie godności, tak obfitych i zręcznych używano względem niego powieści i żartów, że się przekonał nareszcie, i poddał władzy babińskiéy. Mieysce zgromadzeń w Babinie Giełdą nazywano iakoby z podobieństwa Giełdy czyli Izby kupieckiéy w Gdańsku, lecz ten wyraz oznacza także w języku polskim wrzawę, biesiadę wielości osób razem zebranych; iakoż różnego gatunku wesołe rozmowy miały mieysce w Babinie. Zygmunt August Król wspaniały, dowcipny, dobry, wesoły, przyiémną znaydował rozrywkę w słuchaniu opowiadań o Rzeczpospolitéy Babińskiéy; gdy raz zapytał się przytomnych téy Rzeczpospolitéy urzędników, czyli też maią i króla u siebie? Burgrabia ba-

---

(*f*) Nagrobek Pszonki przez niewymienionego Poetę napisany, przytacza Sarnicki w tych wyrazach: —

Plurima si unquam debet Respublica Pszonhae
Debet in hac viridi qui requiescit humo,
Namque sodalitium sanxit fundamina cujus,
Conficti absque dolo sunt fuerantque tales
Cresce sodalitium, quod si tibi nostra probantur
Carmina, me gremio jungito quaeso tuo.

biński Pszonka z postaci i z mowy żartobliwszy od innych odpowiedział „ Uchoway „ Boże! abyśmy za życia Twoiego Nayiaśnieyszy Panie, mieli myśleć o wyborze „ innego króla dla nas. „ Panuy Panie i w Polszcze i w Rzeczpospolitéy Babińskiéy, Król pełen łaskawości rostropnéy, nie uraził się bynaymniéy tą odpowiedzią, owszem śmiał się obficie; z przymileniem słodkiém i śmiech powszechny wszystkich przytomnych pomnożył. Tak to znana panuiącego łagodność śmiałemi czyni poddanych, a tém samem sprawuie nawzaiem i rządzcy i rządzonym rzeczywistą rozkosz. Gdy raz tenże Król, nauk miłośnik, rozmawiał poważnie w pośród babinianów o Alexandrze Wielkim w starożytności, o Monarchiach Perskiéy, Babilońskiéy, Rzymskiéy, odezwał się ieden z babińskich towarzyszów. Na co Nayiaśnieyszy Panie przywodzić dawność i wielkość tych Monarchij, nasze Państwo Babińskie iest dawnieysze, niżeli Państwa Greckie, Perskie i wszystkie inne, bo ieszcze Dawid powiedział, każdy człowiek kłamca, a to iest zasada i istota Rzeczpospolitéy naszéy, w któréy i Daryusz i Alexander i cały świat iest obięty. Wszyscy tą mową zdumieni przyięli ią z jednomyślnemi poklaskami. Przechwalali się babinianie żartobliwie, że posiadaią stwierdzaiące Rzeczpospolitą swoią przywileie od Królów, od Cesarza, a nawet od Papieża. Zabawy tego rodzaiu wesołe

i uymuiące skutecznym były śrzodkiem, do poprawy wad, uchybień, niedorzeczności i śmieszności w postępowaniu ludzkiém, nadawały szczególniéy młodzieży umiarkowanie, skromność, grzeczność, uprzeymość, przymioty tak potrzebne do prawdziwych słodyczy w towarzyskiém pożyciu.

Stanisław Pszonka założyciel Rzeczpospolitéy Babińskiéy żyć przestał przy końcu panowania Zygmunta Augusta (*g*) ale miał następców godnych siebie. Długo Pszonkowie Rzeczpospolitą Babińską utrzymywali. Rękopism w Puławach będący obeymuie akta téy Rzeczpospolitéy od roku 1601 aż do roku 1677 (*h*). Od śmierci Zygmunta Au-

---

(*g*) Sarnicki pod rokiem 1568, wyraża że iuż dwa lata iak umarł Pszonka, lecz ta data nie ma pewności bo w Rocznikach Sarnickiego nie utrzymuie się ciągłe lat następstwo, owszem wiele iest przerywania. Opis Rzeczpospolitéy babińskiéy położył Sarnicki pod rokiem 1568, a znowu wrócił się do roku 1557. Jednakże Roczniki Sarnickiego drukowane są roku 1587 wnosić przeto można, że śmierć Pszonki założyciela Rzeczpospolitéy Babińskiéy nastąpiła zapewne między 1560 a 1570 rokiem.

(*h*) Rękopism Rzeczpospolitéy Babińskiéy który się znayduie w Puławach, iest to książka in folio w pargamin oprawna, na oprawie iest herb Janina i litery około niego A. P. Ch: Che: — JP. Felicyan Biernacki Członek towarzystwa naszego, który ze Szwecyi ten rękopism z wielością innych szacownych niezmier-

gusta zmieniały się znacznie czasy i obyczaie w kraiu naszym. Bezkrólewia, Elekcye na Tron dawały popęd umysłom Polaków, do roztargnienia i niespokoyności. W siedmnastym wieku słabiały nauki i smak dobry u nas. Duch czasu wpływał i na Rzeczpo-

---

nie dla dzieiów Polskich do Biblioteki Puławskiéy wydobył (Tom 9ty Roczników Towarzystwa pag 420) któremu składam czułą wdzięczność, że mnie uwiadomił o tém rękopismie i do przeyrzenia iego dopomógł, tłumaczy te litery w tém sposobie ,, Adam Pszonka Chorąży Chełmski ,, zgadza się to tłumaczenie z świadectwy Niesieckiego, który w Tomie III. pag. 778, i 779. tak pisze o Pszonkach. — Pszonka herbu Janina w Lubelskim Woiewództwie Dom starodawny — kwitnął Piotr Pszonka Sędzia Lubelski, drugi Piotr Pisarz Ziemski Lubelski. Tomasz Kanonik Pułtuski. Stanisław za czasów Zygmunta Augusta Króla sławnéy Rzeczpospolitéy Babińskiéy fundator. Babin ten w Lubelskim dziedzictwem tego Domu z dawna był, teraz (gdy żył Niesiecki) w Domu Tarłowskim dziedziczny. Krzysztóf Poseł na Seym 1587 roku. Jakób mąż rycerski. Syn iego Adam naprzód Chorąży Chełmski, a potém Podkomorzy Lubelski na woynach przeciw Moskwie i Szwedom wsławiony — Jan Podczaszy Lubelski. — Widać z tego opisu że i Stanisław Pszonka był założycielem Rzeczpospolitéy Babińskiéy, i inni Pszonkowie Babin posiadali i Adam Pszonka w 17tym wieku znakomitym był obywatelem: o Adamie który z Chorążego Chełmskiego przeszedł późniéy na Podkomorzego

spolitą Babińską. W późniéyszych iéy protokułach mało iest dowcipu, mało podobieństwa do piérwszych iéy zasad. Babinianie chcieli zawsze żartobliwości używać, ale nie zawsze na właściwą trafiali. W rękopiśmie téy Rzeczpospolitéy znayduiącym się

Lubelskiego, częsta iest wzmianka w protokułach Babińskich, które ten rękopism obeymuie. — W téy książce naprzod iest papieru białego 47 półarkuszków zapewne późniéy dodanych; potém ręką także późnieyszą charakterem czytelnym są dwa półarkuszki opisu z Sarnickiego Rzeczpospolitéy Babińskiéy, daléy kart trzy „ Carmen de Jure Babinensi Antiquissimo podpisano M. Bartholomaeus Vresnanus Propagator Reip. Babinensis; był to Magister Akademii Krakowskiéy iak w protokułach iest wyrażone. — Jest ieszcze ośm wierszy: — Interpretatio Juris Babinensis, Autor niewiadomy i półtory karty wierszów także łacińskich niewiadomego Autora — Inclitae Babinensis Monarchiae Brevis Descriptio. — W tych wszystkich wierszach to tylko znayduie się co Sarnicki o Rzeczpospolitéy Babińskiéy napisał. Potém cztery są karty białego papieru, daléy kart ciągle pisanych pięćdziesiąt cztery i dwie nie wszyte, reszta biały papier. Piérwsza karta pisana przykleiona iest do białéy z odkleionego u dołu kawałka; z niéy doyść można, że iest na nim wypisany z Sarnickiego nagrobek Pszonki. Pisma w tych protokułach czyli Aktach Babińskich różnéy są ręki, częstokróć bardzo nie czytelne, na niektórych są podpisy czasem własnoręczne obranych urzędników; czasem obcéy ręki. — Na

w Puławach są tylko wyrażenia, kto urzędnikiem Babińskim został i z iakiego powodu. Przytoczę z nich niektóre.

Anno Dni 1604. Die 24 Maij JP. Waleryan Trepka został Doktorem Babińskim z téy miary, iż kilka garcy Małmazyi każe

---

karcie 52, 53, i 54 iest reiestr szczególnieyszy różnych nazwisk iakie maią miasta i wsie na Zmudzi, pod napisem „ Komput Towarzystwa Woyska Litewskiego nowego zaciągu będącego na konsystencyi w Powiecie i Starostwie Upitskim „ naprzykład Szukszta, Dukszta, Pukszta, Ometa, Puciata, Kluciata, Szugiata, Maluta, Popuda, Kukla, Hresny, Wydra, Cieciora, i tym podobne na rozmaite zakończenia. — Protokoły te pisane są prozą, mieyscami znayduią się i wiersze. —

JP. Ambroży Grabowski w Krakowie, powziąwszy z Gazet wiadomość, iż na Posiedzeniu Towarzystwa Przyiaciół Nauk czytany będzie rys Historyczny Rzeczpospolitéy Babińskiéy, przysłał *Morocozmea Babińskie.* Jest to wyiątek z Dzieła którego Tytuł: *Monogamia Jego Mości Pana Mikołaia Stradomskiego i Jéy M. Panny Katarzyny Pszonkowny Jego Mości Pana Jakuba Pszonki z Babina Córki, Jana Achacego* K m i t y *w Krakowie* 1617 in 4to arkuszy trzy. — Piérwsza karta obeymuie Tytuł; na pięciu następnych kartach iest powyższe *Epitalamium*, a z porządku na siodméy następuie *Monocozmea Babińskie.* Jest w nim wierszy polskich 276. i nagrobek Pszonki z Sarnickiego po polsku wyłożony w wierszach sześciu. — Rzecz w tém pi-

wypić w naycięższéy gorączce, powiedział, iż Pana Oyca tak uleczył.

Anno Dni 1606. J. P. Marcin Silnicki został tu na mieyscu urzędnikiem babińskim i ma bydź nazwany na potém Herkules z téy przyczyny, że będąc w Niemczech powadziwszy się z Niemcy o Elekcyą Nayiaśnieyszego Pana w czternastu leciech będąc ciął Niemca w ramię prawe, w staw trafił że ono

---

śmie podobna do opisu Rzeczpospolitéy Babińskiéy przez Sarnickiego, wyszczególniane są Osoby owoczesne które urzędnikami Rzeczpospolitéy Babińskiéy zostały. Między wielu innemi mówi Antor o swym Dziadzie: Kmita Dziad móy ze Zrenczyc który Cikowskiego do Turek wiódł, bowiem był obożnym u Niego.

Gdy było w posiedzeniu w Babinie pytali?
Jako się też z Cikowskim Turcy szanowali,
Iż był dał ściąć w Piotrkowie posła Tureckiego
Który zabił Przysława sługę królewskiego;
Kmita tego nie patrzał miał inne zabawy,
A iż im należało wiedzieć tamte sprawy;
Tureckim go tłumaczem od rzeczy nazwali,
Iż mało wiedział, mądre ztąd mu imie dali.

Umieszcza tenże Autor wśrzód Babinianów *Miodopłynnego Pisoryma* Kochanowskiego, Reia, Trzecieckiego, Paprockiego, i Sępa czyli Starzyńskiego sławnych pod ówczas uczonych Polaków oraz wielu Panów, Woiewodów, Starostów i Urzędników w kraiu naszym.

cięcie poszło tak daleko przez ciało i kabat aż się szpada o pas żelazny oparła a ręka tak obwisła, że się na ziemię spuściła i z stopą się zrównała, a płuca wypadły i mogło się mu było więcéy urzędów rozdać bo był ich godzien, ale odłożyło się to *ad majorem congregationem.*

JP. Stanisław Korzeński urzędnikiem Babińskim został z téy miary, iż powiedział, że w Rzymie Kościół ieden niedobudowany kosztuie więcéy niż pięćdziesiąt kroć sto tysięcy millionow, a ieszcze go niedobuduią aż do sądnego dnia. Tenże powiedział że we Włoszech nie biią cieląt iedno we czterech latach, to konsyderuiąc urząd Babiński dał urząd Referendarza cudzoziemskich spraw i Podskarbiego.

Anno Dni 1617. 4 Novembr. JP. Mikołay Stradomski powiedział, iż drzewo Grabowe długo moczone w krzemień się obraca, i krzesze nim ognia kiedy zechce, i kiedy ognia potrzeba; a nawet że do Alchimij te ognie potrzebne; dał się urząd Jegomości Chimik Babiński.

Anno Dni 1634. 20 10br. JP. Mikołay Ciechrzyński wielki przyiaciel Pana Burgrabie Babińskiego, został urzędnikiem Doktorem Babińskim z téy miary, iż powiedział lekarstwo doświadczone na kołtun, podpi-

wszy sobie dobrze, zwadzić się z kim i dać go sobie wyrwać, i tak nic to nie będzie szkodziło, czego sam Jegomość w młodych leciech doświadczał.

Anno Dni 1661. Die 22 Julij w Babinie będąc JP. Bogusław ze Zbąszyna Zbąski zostawszy synem w Rzeczpospolitéy Babińskiéy powiedział, iż słyszał od JP. Stanisława Kłaczewskiego który sam będąc praesens przy tém constantissime affirmował, iż widział w kościele Ołyckim tak wiele srebra i złota, od którego srebra i złota roboty dano Złotnikowi osiemdziesiąt tysięcy czerwonych Złotych, za co JP. Zbązki Referendarzem, a JP. Kłaczewski Złotnikiem w Rzeczpospolitéy Babińkiéy zostawa, aby tak wiele srebra do kaplicy Babińskiéy przysposabiali. Tenże JP. Stanisław Kłaczewski powiedział, iż na Jarmarku Ołyckim widział tak wielki Konkurs, kupców że samych mąż wielkich było osiemnaście tysięcy, za co JP. zostawa Ekonomem Babińskim.

Anno Dni 1664. Die 23 Junij JP. Stanisław Ciołek Drzewicki Stolnik i Deputat Woiewodztwa Lubelskiego będąc w Babinie po rannym śniadaniu gdy JP. Podkomorzy Lubelski a Burgrabia Babiński kazał obiad gotować w dzień Wigilij Sgo Jana Chrzciciela powiedział, że nie trzeba w Babinie ryb łowić, tylko sadzawkę w podworzu z ry-

bami zapalić, za co Rzeczpospolita Babińska Jegomości Kuchmistrzem Babińskim kreuie. — A że pod tenczas JP. Franciszek na Mirowie Margrabia Myszkowski Kasztelan Bełzki siostrzeniec rodzony JP. Podkomorzego, będąc w Lublinie Dyrektorem Trybunału koronnego kwapił się do Laski, Rzeczpospolita Babińska zaczym się inny urząd nie otworzy, Expektantem Babińskim Jegomości mieć chce.

Są także w tych aktach wiersze. Naprzykład. Actum Babini Anno Dni 1662. Die 5. Junij.

Jeden tak chętne Senator miał Nieba,
 Że mógł mieć żonę gdy mu było trzeba.
Tak przyiaznego miał też i Plutona,
 Że mu umiera kiedy zechce żona.
Sztuki dokazał iuż téy po trzy razy,
 A piérwszéy cztery. Proszę bez urazy.
Jeźli i tamtey dokaże raz czwarty,
 Będzie mu Senat w Babinie otwarty.
A teraz przecie niźli doydzie Mistrza,
 Niechay ma tytuł zbytych Dam Ochmistrza.

Te wyciągi okazuią, że zjeżdżano się do Babina na wesołe zabawy, że część żartów przy tych zabawach zapisywano. W protokułach Babińskich pod Rokiem 1613 umieszczone są te dwa wiersze.

Dextra tenet calamum, magnum tenet altera Scyphum.
Scribimus et bibimus, sic bene tunc cedit opus.

Znakomite w kraiu Osoby uczęszczały do Babina. Są w protokułach Babińskich własnoręczne podpisy Tarnowskich, Zamoyskich, Potockich, Osolińskich, Myszkowskich, i innych Domów Imiona sławnych w kraiu naszym.

W rękopismie Jozefa Załuskiego dopełnianym przez Minasowicza o Literaturze Polskiéy iest wzmianka, że podobne Rzeczpospolitéy Babińskiéy było we Francyi Towarzystwo pod nazwiskiem: „ *Calotte-Regiment.* „ Bydź to może, że wiadomość o téy Rzeczpospolitéy lub też sam przypadek podobne Towarzystwa utwarzał, i Pan Nougaret Autor dzieła w 1814 roku wydanego pod tytułem: „ *Beautés de l'histoire de Pologne*, (*i*) utrzymuie, że Rzeczpospolitą Babińską z 16go wieku naśladowano we Francyi w wieku 18tym (pag: 210) Panowie *Torsac* i *Aymon* od dworu Króla Ludwika XIV. z wielu innemi obdarzonemi dowcipem Officerami żartuiąc o bolu głowy który ieden z nich cierpiał, zaradzili na lekarstwo dla

(*i*) Jest to dzieło przełożone na polski ięzyk, wydrukowane w Wrocławiu u Korna Roku 1816go.

chorego czapeczkę ołowianą, i to dało powód do ustanowienia Regimentu czapeczkowego, czyli *Calotte-Regiment.* Obrany natychmiast Generałem Pan Aymon, ustąpił potém tego urzędu naywyższego Panu *Torsac*, a sam był Sekretarzem. Zamiarem tego Regimentu było poprawiać żartami przesady w obyczaiach i stylu pisania i mówienia. Miewał ten Regiment posiedzenia publiczne, robiono dla niego chorągwie, bito medale, wydawano patenta na urzędy Kalotyńskie różnym osobom, układali i pisali te patenta prozą i wierszem sławni Autorowie; z czasem mnożyły się pod tą postacią uszczypliwe pisma nawet bez wiedzy Osób do tego Regimentu wchodzących, co przyśpieszyło upadek téy zabawy (*k*).

(*k*) W Encyklopedyi Francuzkiéy alfabetycznéy Francuzkiego w Twerdun wydania, iest opis Regimentu Kalotyńskiego. Jest także dzieło *in 8vo* pod tytułem: *Memoires pour servir a l'Histoire de la Calotte, nouvelle edition augmentée de III et IV. partie — Aux Etats Calotins de l'Jmprimerie Calotine.* Znayduie się w tém dziele mówa pod napisem: *Eloge Historique d'Emmanuel de Torsac Monarque universel du monde sublunaire et Generalissime du Regiment de la Calotte prononcé au champ de mars etc. dans la Chaire d'Erasme par un Orateur du Regiment.* Uderza w téy mowie dowcip i krytyka na winnych mowców owczesnych zwłaszcza paryzkich Akademików, z których pism kawałki są w téy

Podczas bytności woysk Francuzkich w Warszawie Roku 1807 było wesołe Towarzystwo z Rodaków i obcych osób utworzone pod nazwiskiem „*Betomanie*„ Członki towarzystwa tego zgromadzały się na obiady składkowe, każdy z nich miał znak szczególny przy guziku na piersiach to iest: wiązeczkę siana na wstążce. Czytano i deklamowano przy uczcie przyiacielskiéy roboty własne wierszem lub prozą dowcipne i wesołe. (*l*).

Podobne zjednoczenia rostropną i przyiemną żartobliwością ożywiane, słodkiém są zatrudnieniem dla osób ukształcone nadobnie

mowie zręcznie umieszczone. Jest ieszcze dzieło, *Journée Calotine* 8vo *Montpelier* 1732. — Ludwik XIV zapytał się Pana Torsac. *S'il ne feroit jamais defiler son Regiment devant lui*, *Sire! repondit le General de Calotins. Jl ne se trouveroit personne pour le voir passer.* — To zapewne dało powód iak wyraża Encyklopedya do Poematu. — *Conseil de Momus et de la Revue de Regiment*, *imprimé à Ratopolis* 1730.

(*l*) Wesołość pożądaną iest zawsze wszystkim ludziom. Nayświatleysi mężowie wyszukiwali iéy z troskliwością. Sławna iest z tego względu Akademiia w Karuzie pod nazwiskiem: *Insensés* od roku 1561 zaprowadzona. Były także podobne ztowarzyszenia w Pizie pod napisem: *Extravagans*, w *Pezan-Heraclites* i w wielu innych mieyscach pod różnemi nazwiskami. —

bnie siły duszy maiących; nayprzyzwoitszy, sprawuią odpoczynek, po pracach nudnych częstokroć, bez których życie nasze nie może się obeyść, i w postaci przyiemnéy zabawy, doskonalą człowieka.

Oby rozsądek i piękne nauki kierowały zawsze wszelkiemi rozrywkami chciwych wesołości osób, zwłaszcza młodego wieku, a ztądby nieomylnie, znaczne wypłynęły korzyści dla przyzwoitych obyczai tak potrzebnych narodom; i w ogólności dla dobra prawdziwego, tak szczególnych ludzi, iakoliteż i całego towarzystwa.

10.

POCHWAŁA

JANA KRYSTYANA SCHUCHA

przez W. S. MAIEWSKIEGO.

Czytana na posiedzeniu publiczném Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk. Dnia 15go Stycznia 1818.

Oddawać zmarłym należną sprawiedliwość, a tém samém żyiących do naśladowania Cnotliwych zachęcać, było i będzie obowiązkiem dobrze myślących ludzi. Nie tylko ten, co Bohaterskiemi czyny, dziwi świat cały, lub co bystremi dowcipu płodami porywa umysł, i wyobraźnią w uroczne piękności unosi Krainy; ale i Obywatel, co nakształt spokoynego po kwiecistéy łące, wiiącego się strumienia w swoim okresie, w cichości cnotliwie działa, na nasze uwielbienie i na podanie potomnéy pamięci, zasługuią. —

W pożyciu ludzkiém dopełnianie prawideł cnoty, wielkie na spółeczność zlewa korzyści. — Wyraz cnota, nie daie czystego

wyobrażenia, o działaniu które przedstawia. — Działanie to w starożytnym Samskrycie *Dharma* to iest: daremném nie wymagaiącém wynagrodzenia, mianowane póżniéy, a mianowicie od ogłoszenia zasad późniéyszych mędrców, którzy wszyſtkie szlachetne czyny pod Samalubstwo czyli *egoizm* podciągnąć usiłuią, stało się oboiętnem. — Z pomiędzy wykładaczów wyrazu Cnota, Zerduszt, w znaiomym Dziele *Żyianta Westa* (Żyiąca wiadomość Lebendiges Wort), tudzież odwieczny Pisarz Jndyiskiego dzieła pod nazwaniem Boga weda (doctrinae divinae) zdaią się naylepiéy znaczenie tego wyrazu tłómaczyć. — Podług nich, budować, upiękniać, ulepszać, czyli uszlachetniać, zasadzać, pomnażać, drzewa i wszelkiego rodzaiu krzewy, iako też żyiące Jestestwa, wystawiać Swiątynie, budować dla podróżnych schronienia, kopać studnie i sadzawki, tudzież zasadzać miłe dla przechodzących chłodniki, mieć litość nad biednym i onego wspierać, znosić cierpliwie przeciwne wypadki i tym podobne w Religii Chrześciiańskiéy i w czystéy moralności wskazane dopełniać działania, iest to Cnotą. — A przeciwnie dopuszczać się wstecznych temu działań, iest występkiem.

Na powyższych oparty zasadach, potróynego moiego obowiązku, to iest: *1mo* iako od lat wielu Sąsiada. — *2do* iako miłośnika Ogrodnictwa. — *3tio*; iako Kolegi:

w oddaleniu zmarłemu Schuchowi sprawiedliwości, czyli raczéy należnéy mu od Towarzystwa pochwały, dopełnić zamierzyłém. — Mniéy usposobiony do tego gatunku rozpraw, z trudnością odpowiem zaufaniu, które bardziéy w dawnéy naszéy przyiaźni, niż w moiéy zdolności, przyiaciele zmarłego i Szanowni Koledzy położyć raczyli. — Lecz iak świetność Człowieka, nie na samém piastowaniu wysokich za życia urzędów, nie na samém iaśnieniu wzorowemi umysłu płodami, dziełami, wynalazkami, tak i pochwały, nie na wzorowym stylu, nie na wyszukanych obrazach, lecz częstokroć na prostym zarysie chwalebnych zmarłego czynów, zasadzaią się. — Tak iak w doskonałym malowidle, również w oddawanych zmarłym pochwałach, naśladowanie natury i prawda, stanowią piérwsze zalety. —

Zmarły Schuch, był nieodstępnym Przyiacielem prawdy i brzydził się pochlebstwém. W zarysie iego życia odstąpić od tych prawideł, byłoby to krzywdzić iego popioły. —

Dla łatwieyszego wykazania iak daleko zmarły, na nasze i potomnych zasłużył uwielbienie, przebiegłszy w krótkim zarysie iego życie, w podwoyném okresie iego działań, w tym kraiu to iest: iako tego, który w obcéy urodzony krainie, obrawszy Polskę za swą Oyczyznę, dopełnił wszelkich Urzędnika i Obywatela obowiązków, i w tymże względzie, iako Członka Towarzystwa Królewsko-

Warszawskiego Przyiaciół Nauk i Towarzystwa Rolniczego, uważać będziemy.

Jan Krystyan Schuch, syn nadwornego ogrodnika Dworu Polsko-Saskiego w roku 1752 w Dreźnie urodzony, pod okiem przykładnego Oyca dziecinne przepędziwszy lata i początkowe odebrawszy nauki, w sławnéy Akademii Drezdeńskiéy, uczył się Malarstwa i Cywilnego Budowania. Za rozszerzéniem wiadomości, gdy skłonność iego i chęć do pracy, z dalszego ćwiczenia się, obfite rokowały korzyści; przez stosunki Oyca z Xiążęciem Dessawy, znalazł sposobność do odprawienia podróży do Hollandyi. —

Zwiedzanie obcych, dobrze urządzonych krajów, wzbudza częstokroć w młodym wiele dobrych skłonności. W Hollandyi, w téy to w ówczas ogrodnictwa i Botaniki kwitnącéy szkole, powziął Schuch nieprzełamaną do Botaniki skłonność, a na wzór pracowitéy pszczoły, zebrawszy z otaczaiących go kwiatów, plon obfity, gdy iuż swéy żądzy podsycaiącego nie znaydował żywiołu, udał się do Anglii. —

Jak Holandya a mianowicie Miasto Hahrlem, szczególnieyszém hodowaniem kwiatów i w całéy rozciągłości umieiętnością Botaniczną, tak Anglia szczególnieyszym układem względem urządzenia ogrodów, tudzież połączenia piękności sztuki z naturą i budownictwem Cywilnym, w Europie celuią. Dotąd iest między uczonemi sprzeczka, czy-

li wynalazca Ogrodów Angielskich, na myśl i układ ogrodowy, w Indyach Wschodnich (którego Opis w badaniach Azyatyckich umieszczony, równa się symetryi ogrodów Angielskich) natrafił, i tego układu był Oryginalnym wynalazcą, lub czyli onego z Indyi powziął wyobrażenie. —

W tak doskonałe wzory obfitym kraiu, iakim iest Anglia, przy ugruntowanéy teoryi, Schuch nieodstępny od piérwiastkowego wyboru, do budownictwa Cywilnego, tudzież co do Botaniki, w oboygu wiele postąpił, starał się oboie do użytku i uprzyiemnienia Towarzyskiego życia zastosować i przy iędrnéy umysłu władzy, nabył rzadkiéy biegłości łączenia gustownie sztuki z naturą, w zakładaniu Ogrodow. —

Królewski Botaniczny Ogród w Kiew (kiu) pod Londynem, był wzorową dla naszego Schucha szkołą. —

Zapalona ciekawość coraz posilnieyszego szuka żywiołu. — A tak zwiedziwszy Schuch inne sławnieysze w Anglii mieysca, udał się do Francyi, gdzie sławne w ówczas Ogrodu Versailskiego Troianon i tym podobne, podały mu większą sposobność do rozszerzenia wiadomości Botanicznych i ustalenia dobrego gustu w zakładaniu pięknych ogrodów. Słowem przy pomocy dotychczasowych podróż i rozbierania dokładnych wzorów, przy obszernéy teoryi, ukształcił się na Budowniczego pięknego ogrodnictwa. —

Z Francyi przez Stuttgard, Kassel i Berlin, gdzie z dostrzeganych pięknych wzorów umiał korzystać, udał się do Wiednia. — W téy, możnych Cesarzów Stolicy a przed dwoma tysiącami lat skrzętnością i przemysłem starożytnych Henetów szczepu Sławiańskiego, którzy podług świadectwa Herodota z ludami tegoż szczepu od Dunaiu aż do Morza Baltyckiego rozciągaiącem siedziby, graniczyli, iuż dobrze uprawnéy Europy przestrzeni, a mianowicie w Schönbrun, zbogaciwszy obszerne swe wiadomości w Botanice, obrał sobie Polskę za nową Oyczyznę.— Młodzian tak udoskonalony, w owych zwłaszcza słodkiego pokoiu czasach, mógł na pewno w Polsce, zyskownéy spodziewać się posady.— Lecz mimo tylu nabytych wiadomości i doświadczenia, iako skromny, przybywszy do Polski, chciał się obeznać z Narodowym smakiem.—

W tym prawie czasie, znany uczonéy Publiczności nawet z rzadkiego smaku, tudzież teoretycznych i praktycznych wiadomości w Botanice i zakładaniu Ogrodów nasz współrodak Simon z Willanowa, o którym Pan *Malte Brun* w dziele pod nazwiskiem *Annales de Voyages* tak zaszczytnie wspomina, zaymował się zakładaniem i uporządkowaniem teraz wprawdzie zarosłego i opuszczonego, lecz dawniéy z położenia i porywaiącego widoku, znanego Ogrodu w Mokotowie przy Warszawie, którego równie

ze smaku iako i wielu rzadkich przymiotów powszechnie znana właścicielka (zmarła niedawno J. O. Izabella z Xiążąt Czartoryskich Xiężna Lubomirska Mar: W. K. znacznych nakładów tak na budowy i wodociągi, iako też na sam Ogrod nie szczędziła. —

Dla zachowania ułomka pamiątki tak Właścicielki, iako też pod Jéy okiem pracuiących Artystów, wyiątek z wyż wspomnionego dzieła w iezyku francuzkim napisanego tu się dołącza. —

„ *Annales de Voyages par Mr. Mal-* „ *te Brun à Paris.* —

„ *Extrait des Lettres sur la Gallicie* „ *par Mr. J. A. Schultens Conseiller de* „ *S. M. le Roi de Baviere Docteur en* „ *Medecine Professeur de Botanique et* „ *d' Histoire naturelle en l' Université* „ *Royale de Landshut.*

La Princesse n'a rien épargné pour se procurer un exellent jurdinier, et son choix a surpassé ses ésperances. Elle a éu *le bonheur de découvrir et de fixer auprès d' elle Mr. Simon, né à Wilanów lequel possede en perfection* (ce qui est bien rare *parmi les jardiniers*) *connoissances théorétiques, jointes á celles, que la practique donne. Sous la main d'un jardinier semblable l'établissement Botanique, de Cracovie éut changé de face en moins de huit jours. Cet éloge du bon Mr. Si-*

mon n' ote rien à la gloire de la Princesse, puisque le premier *mérite des Grands, est*, de bien savoir choisir *les sujets, qu' ils doivent employer.*—

Umiał z tego zdarzenia korzystać nasz Schuch, długi czas pracował łącznie z Panem Simonem aż do zupełnego ukończenia dzieła. —

Tym sposobem dawszy swych rzadkich talentów co do sztuki Ogrodniczéy i w naszym kraiu dowody, w roku 1779. na wezwanie JW. s. p. Michała Wandalina Hr: Mniszcha, nieco późniéy Marszałka W. K. w obszernéy iego maiętności Demblinie w Woiewództwie Lubelskiém nie tylko Ogród w guście Angielskim założył, ale nawet wszystkie Ekonomiczne w całéy maiętności Budowle, podług stosownych do mieysca i Gospodarstwa Wieyskiego przez siebie wzorowo wypracowanych i przyiętych Planów, wystawił.—

W owych spokoynych czasach panowania Nayiaśnieyszego Stanisława Augusta, tak iak w sztukach nadobnych również we wszelkich gałęziach umieiętności zaiaśniała Polska.—

Król dobro kraiu i ludów na iedynym maiący celu, nie tylko światłymi Mężami, ale nawet we wszelkich umieiętnościach biegłymi Artystami chciał się otoczyć. — Dla znanego w całéy Europie smaku Króla, który

umiał dobierać utalentowanych ludzi, mieysce nadwornego Intendenta Ogrodów przy Dworze Polskim równie było zaszczytném i trudném do uzyskania, iak u naypierwszych Europy Dworów. —

Za bytności swoiéy w Demblinie poznał Monarcha Naszego Schucha z iego własnych czynów i to było dostateczném zaleceniém do umieszczenia go na Królewskim Dworze. —

Schuch, raczéy odziedziczony po Oycu zaszczyt służenia Panuiącym nad maiątkowe korzyści przekładaiąc, aczkolwiek mógł przewidywać, iż nayczęściey wysokie posady zniżaią maiątkowe korzyści, w roku 1781 ofiarowane sobie Intendenta Ogrodów Królewskich przyiął mieysce. —

Całkiem zaięty dopełnieniem przyiętych na siebie obowiązków, ciągle aż do zgonu w téy Stolicy obrał mieszkanie, został onéy Obywatelem Possessyonatem, doczekał się wielu Potomków, a tak dzieląc się szczęściem i nieszczęściem tego kraiu i onego Stolicy, przez lat 39 wzorowe, względnie na swoie powołanie i ciągle czynne prowadził życie, które dnia 29 Czerwca 1814. roku licząc lat 60 życia, z żalem rodziny i Przyiaciół, zakończył.

Zarys powyższy pospolitego życia każdemu prawie żyiącemu wspólny, tyle tylko zmarłemu przynosi zalety, ile w tym przecią-

gu czasu i w okresach powołania, w których się mieścił, wzorowo działał, następcom do naśladowania zostawił przykład, i na szacunek u Przyiaciół, tudzież na uwielbienie u potomnych zasłużył. Aby prócz powyższego zarysu zasługi Schucha w tym kraiu wykazać, działania iego w dwóch znacznych powyż nadmienionych zakresach, to iest: iako z obcéy ziemi do Polski przybyłego przykładnego Obywatela, tudzież iako czynnego Członka Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyiaciół Nauk i Członka Towarzystwa rolniczego, krótko przebieżymy.

Potrzebnemi i użytecznemi bywaią przechody z kraiu do kraiu szczególnych Osób a nawet i rodzin. Lecz aby odpowiedziały celowi, wymagaią zachowania pewnych prawideł. Przybysze do iakowego kraiu, i w nich nową obieraiący sobie Oyczyznę, wyobrażaią społeczność w którey się urodzili i wychowali, a dobrém lub złém postępowaniem, swoim dawnym współziomkom, zaszczyt lub zakał, nowym zaś Współobywatelom i przybranéy Oyczyznie, pożytki lub szkody przynoszą. — Rzadko się zdarza, aby przenoszenie się z kraiu do kraiu w młodym zwłaszcza wieku, było następstwem rozmyślnego wyboru. Częściéy bywa przypadkowém. — W obudwu zdarzeniach przenoszący się, winien pamiętać, na powyż nadmienione podwoyne obowiązki, a nawet usiłować, aby przed nowemi Współobywatelami wszelkiemi iaśniał zalety.

Takim się w całym przeciągu czasu tuteyszego pożycia, okazał nasz Schuch. Przywiozł do Polski znaczny zasób nabytych w domu i za granicą dobrych przymiotów, tudzież nauk i umieiętności. Starał się wykonywaniem onych bydź użytecznym nie tylko Współziomkóm, ale i ogółowi kraiu. Słowem nie spuszczał nigdy z pamięci ogólnie przyiętéy zasady„ tam iest dobrze gdzie iest Oyczyzna, a nawet i przybrana (ubi Patria ibi bene) Nie dopuścił się przeciwnéy Kosmopolitów zasady „ tam iest Oyczyzna, gdzie nam dobrze) ubi bene ibi Patria).

Jako Intendent Ogrodów Królewskich, wiele się przyłożył do upięknienia Łazienek, założył dotąd istnieiący na Uiazdowie Ogród Królewski ze wszelkiemi do takowego Instytutu należnemi budowlami, tak do ochronienia nie przyzwyczaionych do tuteyszéy sfery drzewin, tudzież wszelkiego rodzaiu krzewów i roślin, iako też do wyprowadzenia w przeciwnych roku porach, zagranicznych Owoców i innych Ziemiopłodów. —

Wspaniała Budowa, latem na Teatr, zimą zaś na zachowanie pomarańczowych, i wszelkiego rodzaiu zagranicznych drzewin, przeznaczona, pod nią Figarnia, łańcuch budowli od Łazienek aż do Allei Uiazdowskiéy ciągnący się, który w swych przedziałach, tysiące, wszystkich części świata, drzewin i krzewów, tak owocowych iako i kwiatowych, niemniéy rzadkie w Europie kwiaty obey-

muie, podług wszelkich zasad sztuk założona dotąd pomnażana, tysiące owoców wydaiąca, Ananasarnia, wznoszące się aż do szczytu drzewa i krzewin, ktore dotąd noszą swego rozkrzewienia, nazwania, dziś chlubne dla téy stolicy Naywspanialszego z Monarchów Dziedzictwa; Są to żyiące pomniki biegłości w swéy sztuce naszego Schucha.

Jako gorliwy o dobro swéy przybranéy Oyczyzny Obywatel, biorąc miarę z Saxonii, gdzie się urodził, tudzież z kraiów które zwiedził, iż mórg tuteyszy Ziemi bez zbyt wielkich nakładów, byleby umieiętność Ogrodnicza upowszechnioną była, owocowemi Drzewami zasadzony, więcéy czyni pożytku, niż siedm Morgów obsianych zbożem; w Roku 1791 nie zgasłéy pamięci Krolówi Stanisławowi Augustowi na zasadzie obeznania się z gatunkami tuteyszéy ziemi, przez siebie wypracowany podał projekt, względem łatwego i niekosztownego zaprowadzenia po całym kraiu, a mianowicie pomiędzy Włościanami Ogrodnictwa. —

Gdyby zamiarom dobrego Króla następne Kraiu okoliczności nie stanęły na przeszkodzie, przez proiekt powyż wspomniony, aczkolwiek dokonany w części, nie maiący dotąd zwłaszcza po wielu wsiach dziedzicznych żadnéy prawie własności Kmiecie, staliby się przynaymniéy właścicielami powierzchniéy ogrodowéy dziedziny, mieliby posilaiącą w świeżych i suszonych owocach

na znaczną część roku żywność, odzwyczailiby się od wad, które niedostatku i nieposiadania częstokroć nawet osobistéy własności, są skutkami. — Umieiętność Ogrodnicza w naszym zwłaszcza Kraiu, na szczególnieyszą Towarzystw Rolniczych zasługuie uwagę. — Za upowszechnieniem téy umieiętności przy pomocy ciągłych postrzeżeń, możnaby nawet wady klimatu poprawić, oswoić, do ciepleyszéy strefy przyzwyczaione owocowe drzewo, krzewy i rośliny. A przez to oswoienie, tudzież uprawienie naszych dzikich żorawin, berberysów, poziomek, i tym podobnych iagodowych krzewów, przez pomnożenie Malin, porzeczek, agrestu, iabłoń, śliwin i grusz, możnaby, przez wyciąganie zdrowych soków zmnieyszyć wychód bez powrotu, gotowizny, za kosztowne obce napoie. — Czynił nasz Schuch na wielu doświadczenie, lecz tylko słowne o pomyślnych skutkach udzielił mi zapewnienie. Dalszém doświadczeniom iakie sobie przy wsparciu dobrego Króla zamierzył, okoliczności Kraiowe i domowe stanęły na przeszkodzie. Już od środka pamiętnego Konstytucyinego Seymu wszczęły się nieszczęsne Europy wstrząśnienia, do których niestety należeć musiała i Polska. Skarb dobrego Króla, na utrzymanie przewagi w dobréy Narodu sprawie wycieńczony, nie mógł zasilać tak pożytecznych zamiarów. — Ci co naylepiéy zasługiwali się Kraiowi, zaledwo w pochwa-

łach Króla i nadawaniu czczych tytułów znaydowali nagrodę. —

W tym położeniu znaydował się nasz Schuch. Król sprawiedliwy umieiący cenić iego zasługi, ofiarował mu wybor Łask swoich, lecz ten wybor nadaniem tytułu Nadwornego Radzcy, dopomożeniem do uzyskania Szlachectwa, lub też szczupłym udziałem dziedziczněy na Uiazdowie Ziemi, był ograniczonym. Schuch na starożytne bo iuż w Księdze Indyan Boga weda (doctrine divine) umieszczone zdania pamiętny „ Ze same tylko dobre postępki wynoszą Człowieka na stopień Szlachectwa. — Ze Szlachectwo z urodzenia bez świetnych czynów iest tylko czczém i powierzchowném od ludzi rozróżnianiem się „ — za dwie piérwsze łaski skromnie podziękował, i iedynie ofiarowany sobie szczupły udział Ziemi, na założenie szkoły Drzew owocowych i zagranicznych, tudzież Ogrodu Botanicznego przyiął. Potrzebne na założenie i utrzymanie obudwu Ogrodów wydatki, przechodziły zdolność maiątkową Schucha.

Znał on to dobrze, wszelakoż dobro kraiu i przyszłe częstokroć zwodnicze nadzieie, iego własne i Przyiaciół przełamały uwagi.

Odtąd Schuch podwoyne swoie zatrudnienia między skrupulatném dopełnieniem obowiązków Intendenta Ogrodów Królewskich i obowiązków dobrego gospodarza i Właściciela, podzielał. —

W Roku 1792 w miesiącu Maju, wszczęte na téy Ziemi polityczne wstrząśnienia, zbyt oboiętną rokowały przyszłość. — Schuch wszystko znosił cierpliwie, nie ustawał w swéy gorliwości o dobro kraiu, a nawet przewyższyć sam siebie w uskutecznieniu zamiarów usiłował.

Po dwuletniéy blisko niepewności, w dniu 17 Kwietnia 1794, a to w téy roku porze, w któréy Schuch tak w Ogrodach Królewskich, iako też w swoich własnych na czele wielu Robotników i czeladzi ogrodowéy pracował. — nieszczęśliwa Rewolucya — tak w tym dniu, iako też w całym przeciągu pamiętnego oblężenia téy Stolicy i blisko ośmio-miesięcznéy woiennéy wrzawy, przez swoie szczególne przymioty, nasz Schuch zdołał połączyć obowiązki wiernego Krolowi Urzędnika i gorliwego Obywatela. Albowiem utrzymanie w porządku znacznéy ilości ludzi, w podobnych zwłaszcza wstrząśnieniach, zbyt wielkiéy wymagało rostropności. — Umiał to cenić dobry Król i Pan, iak się to z własnoręcznych Notat Króla na rapportach Schucha postrzegać daie. Nie długo opuścił dobry Król Stolicę i swoie ulubione Ogrody, a nieco póżniéy Dwór Królewski a następnie i nasz Schuch przywiązanych do swoiéy posady dochodów, pozbawionymi zostali.

Przy tylu przymiotach i obszernych wiadomościach mógł Schuch w spokoynieyszéy świa-

świata przestrzeni lepszego szukać pobytu, który wszędzie stał dla niego otworem. — Lecz bytność iego w tym Kraiu, który przez tak krótką woynę znacznemu podpadł zniszczeniu, była potrzebną. Za przywróceniem Pokoiu wszyscy prawie Właściciele Ziemi, na polepszenie Ekonomiki zwrócili oko. — Schuch przez lat kilka, od wielu do zakładania Ogrodów i wyrabiania Planów, na Wieyskie i Folwarczne Budowy, prawie z ręku do ręku porywany, znalazł swóy byt, nierównie swobodnieyszym, niż dawniéy u Dworu.

W tym to przeciągu czasu, aż do wybuchnienia nowéy woyny, w końcu roku 1806 wiele istnieiących w okolicach Warszawy, tudzież w odległych Powiatach Ogrodów i budowli, a szczególniéy w Młocinach, Pęcicach i w tylu innych mieyscach, które tu z należną dokładnością wyliczyć niepodobna, są dotąd istnieiącemi biegłości Schucha tak w Ogrodnictwie iako też w Budownictwie Cywilném i sławy iego pomnikami.—

Nie masz w życiu naszém tak stałéy pomyślności któréyby przykre nie truły przygody. Z roku 1802 na trzeci po długiéy nader pięknéy Jesieni, w któréy wielka część drzew owocowych, powtórnym okryła się kwiatem i po łagodnéy aż do śrzodka Lutego Zimie, Ziemię iuż od śniegów wolną, tudzież zasiewy i Ogrody, od dni piérwszych Marca przy naypogodnieyszém Niebie i mo-

cnym około południa upale słońca 19 stopniowy blisko cały Miesiąc trwaiący bez odwilży mroz, do dwóch łokciowéy przeiąwszy głębokości ziemię, ożywiaiące drzewin, krzewów a nawet i Zboża zwarzył sokociągi, gdy tym czasem dopiekaiące z góry słońce, oburzaiąc w pniu i gałęziach drzewin, w większéy części dnia, — zmarzłe soki, które z korzenia nie miały zasiłku, całkiem ie wysuszyło, korę rozłączyło z drzewem, czyli co na iedno wychodzi, podług zdania wielu biegłych w Ogrodniczéy umieiętności, pożywne soki w niszczący iad zamieniło. W tak niespodziewaném natury ziawisku, w celu uratowania kilkonasto-tysiącznéy szlachetnych drzewin szkoły, szukał nasz Schuch w Teoryi i Praktyce środków. Zwyczay u Północnych ludów powszechnie przyięty, aby dla ochronienia nóg od zbytniego mrozu, po części z płóciennych obwoiów złożone obuwie, powierzchu polewać na mrozie wodą i zlodowaciałą skorupą uzbraiać resztę suchego obuwia, podał mu myśl, lecz może iuż za późną do korzystania z tego zwyczaiu w ogrodnictwie. Za pomocą powyższego zastosowania, oblewaiąc nad korzeniami drzewin, na łokieć do koła ziemię, i to powtarzaiąc dwa razy na dzień, wiele sztuk iuż rodzaynego starszego uratował drzewa. Lecz młodych drzewin szkoła, która większą część obszernego zaymowała Ogrodu, tym iego może iuż za-

późnym wynalazkiem uratowaną bydź nie mogła. Na czém kilkadziesiąt tysięcy Złotych Polskich w dwóch prawie tygodniach poniosł szkody. Nieszczęście to, nie tylko naszego Schucha i wielu miłośników Ogrodnictwa, ale nawet znaczną część Polski dotknęło. Albowiem Ogrodnicy i miłośnicy Ogrodów zagraniczne często kroć nie szczepione lub nie okolizowane latorośle; drogo przepłacaiąc, owocowemi drzewami złemi lub dzikiemi zarazili swe ogrody. Aby zapobieżeć temu, należało czekać 3 lub 4 lata, lecz za to po tym przeciągu czasu nabyte, iak sam doświadczyłem, ze szkoły Schucha drzewiny, w podobnéy ziemi łatwo się przyięły, prędzéy wyrastały, i dotąd szczególnéy dobroci wydaią owoce. Tak zwane Parawany czyli zasłony od skwaru słońca, a nawet od zimna ze trzciny lub słomy robione, które u niego piérwszy raz widziałem, mogły bydź także iego wynalazkiem. —

Tak znamienitego Męża czyny, i Współobywatele i Władze Rządowe umiały cenić.

W Roku 1811 Marszałkiem Seymikowym Gminy 6téy obrany, z chlubą przewodniczył onéy Współ-obywatelom, dopełnił święcie powierzenia Rządowego i w lasce Marszałkowskiéy podług przepisów Konstytucyi napisami ozdobionéy. „Schuch Obywatel prezyduiący Gminie VI dnia 17 Października 1811 niezgasłą Cywilnych za-

„ szczytów, swoiéy rodzinie zostawił pa-
„ miątkę. —

Jako członek czynny Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyiaciół Nauk i Towarzystwa rolniczego, przez cały czas swego czynnego istnienia, o sławę obudwu Towarzystw i o dobro publiczne Kraiu był gorliwym. — Wiele iego rękopism w ięzyku Niemieckim o Ekonomice Kraiowéy w różnych oddziałach, zaginęło, czyli w niewiadomym saméy iego rodzinie mieyscu są złożone. — Jego rozprawa o Czerwcu czytana i w Archiwum Towarzystwa złożona, służyła za materyał, następnéy w tymże przedmiocie czytanéy rozprawie. Wynalazek Cegły Surowki Schuchowską zwanéy, któréy opis, trwałość i użyteczność w wydaném przez Szanownego Kolegę Prałata Bohusza dziele, pod nazwaniém o *budowli Włościańskiéy* szczytnie są odmalowane. — Jego także wynalazku Nivella czyli Poziomo-miar, zamiast iak dotąd zmarżnieniu ulegaiącym spirytusem, żywém srebrem napełniony, iako dogodnieyszy, zdaniem pochlebném Szanownych Kolegów Wydziałuu mieiętności (iak Akta naszego Towarzystwa poświadczaią) uwieńczonym został. Rozprawy zmarłego w Towarzystwie rolniczém nie są mi wiadome, lecz spodziewam się, że iuż uwieńczonemi zostały.

Nie masz tu mieysca na wyszczególnienie wszystkich znakomitych czynów zmarłe-

go. Jego w pożyciu uprzeymość, w przyiaźni stateczność aż do rozrzutności, dla nieszczęśliwych szczodrobliwość, iego gościnność, otwartość, na nędzę ludzką tkliwość, wzorowe prowadzenie dzieci i do nich przywiązanie: zgoła wszystkie części i oddziały cnót Towarzyskich, stanowią wzorowy obraz, w którym tak Rodacy iako też z obcych Kraiów, do téy Ziemi przybysze, liczne do naśladowania znaydą wzory, a w iego przykładne wstępuiąc ślady, przyłożą się do zwrotu świetności w tém królestwie, która dobrych obyczaiów, przywiązania i poświęcania się dla Monarchy i Oyczyzny, tak rodzonych iako też przybranych iéy Synow, iest niezawodnym skutkiem. —

II.

ROZPRAWA

O WZROŚCIE

NAUK FIZYCZNYCH w POLSCE:

Przez X. Jana Bystrzyckiego Rektora Szkoły Woiewódzkiéy Warszawskiéy Xięży Piiarów, czytana na posiedzeniu publiczném Dnia 15 Stycznia 1818.

Nauki fizyczne iako w innych Narodach tak i w kraiu naszym zwolna powstawały: czego ta iest przyczyna, iż mnóstwo rzeczy otaczaiących człowieka, bawi iego zmysły, wzbudza ciekawość do poznania, a rozliczne własności wydaiące się w rzeczach nie daią dosyć czasu do uwagi i pilnego rostrząśnienia. Stąd poszły rozmaite błędy. Im trudniéy było przekonać się o nich, tém bardziéy błądzono, zwłaszcza że o popełnionych omyłkach nic nie ostrzegało, bo rzeczy nad któremi zastanawiano się, nie wszystkie do piérwszych potrzeb wpływały: nie maiąc zatém dostrzegacz silnych pobudek przestawał na iakiémkolwiek poznaniu, czę

sto nawet zwodniczą łudził się wiadomością ieśli iego ciekawość iakożkolwiek zaspokoioną została. Wiele upłynęło wieków, nim wiadomości rzeczy nas otaczaiących składać mogły iakąś naukę. Przydaymyż ieszcze do tego żywość dowcipu, chęć docieczenia od razu wszystkiego, wystawianie doświadczeń pod taiemnicami, łudzenie drugich dla własnego zysku, a tém więcéy przeszkód znaydziemy do postępu Nauk przyrodzonych. W takim stanie byli szczególnie Grecy, którzy piérwsze początki wiadomości fizycznych od Egipcyan powzięli. Zastanawiali się od razu nad wszystkiém, usiłowali dać przyczynę każdego skutku, a nie mogąc zawsze iéy dociec, albo fałszywą naznaczali przyczynę, albo rzeczywistemu sprzeciwiali się skutkowi. Tak zawsze człowiek błądzić musi, ieśli, odrzucaiąc świadectwo zmysłów samą się tylko imaginacyą kieruie. Błędy filozofów Greckich przeięli późniéysi, i maiąc iuż po części zatamowaną drogę do znalezienia prawdy, błąkali się po ubocznych manowcach.

Byli wszelako tak z dawnych iak i późniéyszych badaczów natury tacy, którzy albo powodowani szczęśliwym instynktem, albo raczéy przekonani o niemożności obięcia wszystkiego od razu, zastanawiali się szczególnie nad iednym przedmiotem: i chociaż ich usiłowania nie zawsze były pomyślne, wszelako tak postępuiąc, albo zbliżyli się do

prawdy, albo przynaymniéy drogę do iéy znalezienia wskazali. Tak zwolna odkrywały się wynalazki, pomnażały się wiadomości i nauka rzeczy przyrodzonych czyli Fizyka coraz większego nabywała wzrostu.

Nie iest zamiarem naszym zastanawiać się nad wzrostem Fizyki we wszystkich Narodach, rozważmy tylko w jakim była stanie w kraiu naszym aż do teraźnieyszych czasów w których przez prace i gorliwość wielu Mężów, umieiętność ta do wysokiego doskonałości stopnia doszła. Roztrząśniymy zatém dzieła niektórych starożytnych i późnieyszych Polaków rzecz tę wykładaiących, okażmy iakie łożyli usiłowania aby tak pożyteczna umieiętność upowszechnioną została.

Z pomiędzy dawnych Polaków zaymuiących się szczególniéy przedmiotem Fizyki piérwsze trzyma mieysce Witellion. Okoliczności życia tego Męża nie są wiadome: to tylko pewna, iż żył w XIII Wieku, doskonalił się we Włoszech w naukach iakie pod owe czasy udzielane bydź mogły, był używany do urządzenia Bibliotek publicznych, w których roztrząsaiąc zbiory pism starożytnych, znacznie z nich korzystał, osobliwie co się tycze wiadomości matematycznych i fizycznych. Słynąć zaczął iako uczony około roku 1260 w którym dzieło Optyki w języku łacińskim na żądanie Guilelma Morbeta wypracował. Dzieło to na dziesięć

Xiąg rozłożył: zastanówmy się nad każdą w szczególności.

W piérwszéy Xiędze są tylko Twierdzenia ieometryczne. Cokolwiek Euklides, Ptolomeusz, Apoloniusz, Teodozyusz, Menelaus, Teon, Papus, Proclus i inni stosownego do obiaśnienia skutków światła podali; z tego korzystał Witelion, ułożył w dobrym porządku twierdzenia, dowiodł ich sposobem dawnych Matematyków, wiele nawet twierdzeń przytoczył, ktore sam wynalazł, służących do okazania iego własnych wynalazków w Optyce.

W drugiéy Xiędze uważa światło idące po linii prostéy, malowanie się obrazów przez iego odbicie od przedmiotów. W téy mierze korzystał z Optyki Alchazena, lecz prościéy rzecz wywiodł, i więcéy przystosowań uczynił. Nakoniec znacznie się rozwodzi nad sposobami formowania się cienia i iego rozmaitemi kształtami.

W trzeciéy Xiędze opisuie skład oka, iak światło od przedmiotów odbite nań działa i na czém widzenie zawisło.

W czwartéy zastanawia się nad złudzeniami optycznemi zdarzaiącemi się co do wielkości przedmiotów, ich kształtu, liczby, położenia, ruchu i t. p.

Wyłożywszy własności światła rozchodzącego się w liniiach prostych; zastanawia się w Xiędze piątéy nad skutkami światła

odbitego od zwierciadeł, przez które nietylko rozumie ciała wygładzone, ale iakiekolwiek bądź ciała mogące odbiiać światło. Siedm gatunków zwierciadeł naznacza: to iest ieden gatunek płaskich, trzy wypukłych i trzy wklęsłych. W Xiędze piątéy wykłada skutki zwierciadeł płaskich iako nayłatwieyszych. Okazuie iż we wszystkich gatunkach zwierciadeł kąt wpadania iest równy kątowi odbicia. Dowiodłszy tego fundamentalnego Twierdzenia, które na kilka części rozdzielił stosownie do gatunku zwierciadeł, wrócił się do przedsięwziętéy rzeczy, to iest do uważania skutków zwierciadeł płaskich. Obraz przedmiotu wydaie się za zwierciadłem na prostopadłéy i w takiéy odległości w iakiéy iest przedmiot przed zwierciadłem, stąd wyprowadza że iest równy przedmiotowi. Następuią potém zagadnienia tak o iedném zwierciadle płaskiém iako też o kilku rozmaicie ustawionych. Kończy Xięgę piątą następuiącém podaniem. *Że od iednego zwierciadła płaskiego nie można wzniecić ognia, kilka zaś, lub większą liczbę ułożywszy, mogą się promienie po odbiciu zagęścić i ciało iakie zapalić.* Dowodzi tego następuiącym sposobem. (1) „ Ogień zaiąć się nie może iak „ tylko przez zebranie się wielu promieni: „ kierunki zaś odbitych promieni, z różnych

(1) Lib: VI. Th: 65.

„ punktów zwierciadła płaskiego, iakożkolwiek przedłużone, nie schodzą się z sobą..... Lecz gdyby zwierciadła płaskie tak były do siebie nachylone, iżby mogły bydź opisane od iakiéy kuli; natenczas promienie odbiiaiące się od nich, zgromadziłyby się w iéy środku: za pomnożeniem zaś liczby takowych zwierciadeł, powiększyłoby się tém samém natężenie ciepła. Nie zastanawiamy się dłużéy, mówi Witelion, nad tą rzeczą iako oczywistą, zostawuiąc iéy wykonanie biegłemu iakiemu rzemieślnikowi. „ Myśl ta Witeliona sprawdzona była doświadczeniem w pięćset lat późniéy w Paryżu.

W Xiędze szostéy wykłada własności zwierciadeł wypukłych, iako to, że obraz wydaie się za zwierciadłem w odległości mniéyszéy a niżeli iest przedmiot położony przed zwierciadłem, i dla tego obraz iest mnieyszy od przedmiotu; i tém mniéyszy; im odlegleyszy iest przedmiot od zwierciadła: że dla téy samey przyczyny obraz foremnego przedmiotu będzie nieforemny. Wiele potém zagadnień przytacza tak co do wynalezienia mieysca obrazu, iako też iego kształtu. Przy końcu kładzie uwagę; że lubo zwierciadło wypukłe rozrzuca promienie, możnaby iednak kilka zwierciadeł wypukłych tak ustawić, iżby promienie od nich odbite, schodziły się w iedno mieysce. Takowy iednak układ zwierciadeł, iak sam o-

strzega, iest do wykonania trudny i do żadnego użytku nie przydatny.

Wyłożywszy własności zwierciadeł wypukłych, zastanawia się w Xiędze VII. nad zwierciadłami walcowatemi i ostrokręgowemi o powierzchniach wypukłych. Stosownie do zasad Jeometryi, piérwsze uważa iako utworzone z obrotu prostokąta koło iednego z swych boków, drugie zaś z obrotu troykąta prostokątnego koło boku przy kącie prostym. A zatém tak piérwsze iak drugie zwierciadło uważane w podłuż, maią własności zwierciadeł płaskich, uważane zaś co do szerokości, okazuią skutki zwierciadeł kulisto-wypukłych. Rozbiera zatém tok własności, tłumacząc ie przez znaiome prawdy o zwierciadłach płaskich i wypukłych: tu wiele zagadnień podaie służących do wyiaśnienia teoryi walcowatych zwierciadeł i ostrokręgowych, kończąc następuiącą uwagę: że w téy Xiędze dla tego przytoczył rozmaite podania, aby pilny i dobrze rozważaiący dostrzegacz usposobił się do rozmaitych wynalazków.

W Xiędze VIII. wykłada własności zwierciadeł wklęsłych, między któremi szczególnie wyprowadza tę własność: że obraz wydaie się albo na samem zwierciedle, albo za zwierciadłem albo przed zwierciadłem stosownie do położenia przedmiotu. Następuią potém twierdzenia, częścią Matematyczne, częścią takie które mogą bydź stwier-

dzone doświadczeniem służące do wyiaśnienia skutków zwierciadeł wklęsłych, a osobliwie do wyznaczenia takiéy powierzchni zwierciadła czyli takiego otworu; aby promienie odbite w ieden prawie punkt zgromadzały się: dał przeto pobudkę, i wytknął nieiako drogę późnieyszym Optykom do szukania podobnéy rzeczy gdy wynalezione zostały Teleskopy zwierciadlane.

Okazawszy własności zwierciadeł wklęsłych, zastanawia się nad walcowatemi i ostrokręgowemi maiącemi wklęsłą powierzchnią. Okazuie że własności tych zwierciadeł niektóre podobne są iak w wypukłych, bo tak piérwszych iak drugich iednakowe iest tworzenie się: z tą różnicą że skutki zwierciadeł wklęsłych są odwrotne tym iakie widzieć się daią w wypukłych. Skąd wypada że rozchodzące się promienie od zwierciadeł wypukłych oznaczaią kierunki schodzących się promieni w zwierciadłach wklęsłych, a tém samém i mieysce obrazu.

Wyłożywszy skutki zwierciadeł kulistych zastanawia się nad zwierciadłami inną wklęsłość maiącemi, szczególnie nad parabolicznemi: do tego wiele własnych twierdzeń przytacza: nakoniec podaie sposób prosty w twierdzeniu 44 zrobienia zwierciadła parabolicznego.

Podobne usiłowania robili poźnieysi do wystawienia obrazów wyraźnych w Teleskopach zwierciadlanych: nie mogąc zaś im na-

dać zupełnie paraboliczney figury, przestali na tém, aby środek zwierciadła był częścią kuli, brzegi zaś były częścią paraboli: przez co robiono większy otwór zwierciadła. Tak, podięte usiłowania dawnych w pewnym iakim celu, albo odkryte wynalazki ciekawości tylko zadosyć czyniące, służą późnieyszym do ważnych przystosowań, i do pożytecznych badań.

Okazawszy w powyższych Xięgach dwa sposoby widzenia, to iest przez rozchodzenie się promieni po liniiach prostych i odbijanie się ich od zwierciadeł; zastanawia się w dziesiątéy Xiędze nad trzecim sposobem widzenia, to iest gdy promienie idą przez ciała przezroczyste. Tu znaczną liczbę przytacza twierdzeń własnego wynalazku, bo nie tylko ie umieścił w początku Xięgi między twierdzeniami z Greckich Autorów i Alchazena wziętemi, których dowodzenia zmienił i sprostował; ale zacząwszy od Twierdzenia 61 do 85 to iest do końca dzieła, wszystkie są tworem iego dowcipu. Za ich to pomocą pierwszy Witelion obiaśnił niektóre ważne skutki od złamania się światła pochodzące. I tak dostrzegł że formowanie się tęczy na Niebie od łamania się i odbicia promieni światła w kroplach wody w powietrzu zawieszonych pochodzi: i lubo tłumaczenie iego tego fenomenu nie iest zupełnie dostateczne, gdyż nie zastanawia się nad okolicznościami wchodzących w krople wodni-

ste i wychodzących z nich promieni światła, nieoznacza mieysca w którém zachodzi odbicie, nie wymienia wszystkich kolorów okazuiących się w tym świetnym Meteorze; iednak ten skutek od rozbioru światła na wiązki kolorowe pochodzący, na który od dawnych czasów ludzie patrzyli, piérwszy Witelion roztrząsnąć usiłował, prawdziwą iego przyczynę naznaczył, i iakożkolwiek okoliczności obiaśnił. W twierdzeniu 83 uważa łamanie się światła w szkle graniastém, rozmaite pochyłości ścian i ich liczbę zakłada, i dowodzi że podobny widok od złamania się światła okazuie się w tém doświadczeniu, iaki widzieć się daie w tęczy Niebieskiéy. Gdyby Witellion robił to doświadczenie w izbie ciemnéy, i w niéy przez otwór okiennicy wpadaiący promień światła przez szkło graniaste przepuszczał; byłby wszystkie kolory rozróżnił, zupełnie ten skutek wyłożył i nic do wyiaśnienia następcom nie zostawił. Częstokroć mała okoliczność od całkowitego odkrycia odwodzi.

Czasem widzieć się daią na Niebie iedno lub kilka pobocznych słońc: podobnyż widok i Xiężyć wystawia. Okazuią się także czasem obręcze świetne około słońca i Xiężyca. Wymienione te fenomena rozważał Arystoteles i naydawniéysi Filozofowie, lecz żaden przed Witelionem przyczyny ich nie naznaczył. Witelion utrzymuie (2), że

---

(2) L. X. p. 458.

obręcze świetne pochodzą od łamania się światła w wyziewach wodnistych, a zaś odbite promienie światła słonecznego lub Xiężycowego od mgły któréy iest iednostayna gęstość, wystawuią poboczne słońca i Xiężyce. Lubo to tłumaczenie nie zupełnie rzecz wyiaśnia, wielki iednak zaszczyt przynosi Witelionowi, iż piérwszy usiłował doyść przyczyny tych tworów napowietrznych, które lud zabobonny za groźbę Niebios uważał.

Z czytania Dzieła Witeliona przekonać się można dostatecznie o iasności w tłumaczeniu się, porządnym układzie rzeczy, iak dobrze korzystał z dawnych wynalazków i iak zręcznym iest w tłumaczeniu skutków.

Niesłusznie rozumieią niektórzy iakoby Dzieło Witeliona było prostym wyciągiem z Optyki Alchazena w lepszym tylko porządku ułożone. Wielu także pisarzów utrzymuie, iż Optyka Alchazena iest tylko tłumaczeniem dzieła Ptolomeusza na ięzyk Arabski. Są nawet tacy którzy Witeliona maią za tłumacza Optyki Alchazena. Tym czasem porównywaiąc między sobą dwa te dzieła, przekonać się można, że Witelion wiele korzystał z Greckich Autorów, tudzież z Alchazena, ale te wiadomości w naturalnym porządku uszykował, wiele swoich twierdzeń umieścił i znaczną liczbę własnych wynalazków osobliwie w Dyoptryce podał. Na tym to fundamencie Federicus Risnerus wydawca

ca Optyki Alchazena i Witeliona wyliczaiąc w przedmowie różnych Autorów Greckich, z których potrzebne wiadomości czerpał Witelion, taki nareszcie wniosek kładzie: *Si artis opifex atque autor habendus sit, qui arti formam animamque dedit, Vitellio jure optimo artis Opticae autor habeatur.*

Zastanowiwszy się nad dawnieyszemi badaczami Natury, przyznać im trzeba, iż wielkie usiłowania łożyli dla doyścia prawdy, a mało mieli pomocy, że późnieyszym utorowali drogę do iéy odkrycia, że nawet ich błędy ostrzegaią iak postępować należy.

Po Witelionie naywięcéy przyczynił się do wzrostu Nauk fizycznych Mikołay Kopernik w XV. wieku żyiący. O pracach tego znakomitego Męża, o wpływie iego wiadomości do prędkiego postępu Fizyki osobliwie Niebieskiéy, żadnéy wzmianki nie czynimy: iuż bowiem iego gorliwości o rozszerzenie światła winny hołd oddał Członek Towarzystwa Naszego, Jan Sniadecki.

Godnym następcą Kopernika był Jan Heweliusz, urodził się w Gdańsku 1611 roku. Z początkowéy edukacyi tyle nabył wiadomości Matematycznych, że się szczególnie tym przedmiotem zaymował: doskonalił się prócz tego w rysunkach i w różnych sztukach mechanicznych, które mu potém stały się wielką pomocą w czynieniu obserwacyi i w wynaydowaniu lub ulepszeniu

narzędzi. Od roku 1630 do 1634 zwiedzał obce krainy szczególnie Anglią, Francyą i Niemcy. Wróciwszy do Oyczyzny, trudnił się przez czas nieiaki interessami Rzeczypospolitéy Gdańskiéy, potém za poradą Krigera który piérwszym iego był nauczycielem, poświęcił się zupełnie Astronomii, a osobliwie obserwacyom ciał Niebieskich, na których istotnie ta Nauka zależy. Na ten koniec w roku 1641 wystawił u siebie astronomiczne obserwatorium, kazał zrobić sextans i kwadrans astronomiczny: sam nawet urządzał służące do tego przedmiotu narzędzia, których opisanie i rysunki są w dziele iego *Machina coelestis* iako to, *np.* opisany iest kwadrans astronomiczny maiący $6\frac{3}{4}$ stopy promienia którym można było minuty sekundy rozpoznawać. *Lalande* wspomina w swéy Astronomii (3) iż widział w Londynie Mikrometr urządzony przez *Heweliusza* którego z pożytkiem do obserwacyi używano.

Heweliusz ciągle uważaiąc ciała niebieskie, do liczby dawnych konstellacyi przydał nowe, które opisał w dziele swoiém *Firmamentum Sobiescianum* 1690: wydał znowu Katalog gwiazd daleko obszernieyszy i dokładnieyszy w dziele pod tytułem: *Prodromus Astronomicus.* Przez własne obserwacye wyznaczył położenia gwiazd, umieścił 950 gwiazd z dawnego Katalogu: 603

(3) T. II. f. 751.

które sam uważał i 377 gwiazd południowych uważanych przez Halleia na wyspie S. Heleny w r. 1677. Katalog Heweliusza przedrukowany był w Londynie r. 1712.

Od roku 1643 ciągle zastanawiał się nad ważeniem się Xiężyca: dostrzegł w 1648 że to ważenie się w szerokości zależało od położenia Xiężyca względem iego węzłów iak to wykłada w swéy *Selenografii*. Nie rozpoznał ieszcze dokładnie ważenia się co do długości aż w r. 1654. Uważał, iż gdy Xiężyc miał naywiększą szerokość północną, na tenczas plamy położone ku brzegowi północnemu były iego nayblizsze. Gdy zaś Xiężyc oddalał się od Zenitu, zbliżaiąc się ku Ekwatorowi, w tenczas te plamy oddalały się od brzegu północnego. Z czego wnosi, że oś Xiężyca zawsze prawie iest równoodległa od siebie, i że iego średnica uważana od północy ku południowi przechodzi zawsze przez też same gwiazdy stałe.

Piérwszem Heweliusza dziełem było dokładne opisanie figury Xiężyca ze wszystkiemi iego odmianami pod tyt: *Selenografia*: tém się kierował w uważaniu Zaćmień Xiężyca. Wszystkie dostrzeżenia w tym względzie opisał, umieściwszy prócz tego wiele obserwacyi względem plam słońca, iego zaćmień, postaci i biegu planet i innych dostrzeżeń astronomicznych.

Jego Kometographia wydana była w r. 1668, obeymuiąca opis wszystkich Komet

do iego czasu uważanych, z wielu nowemi postrzeżeniami względem tych ciał niebieskich.

Piérwsza część iego dzieła pod tytułem: *Machina Coelestis*, wyszła w roku 1673, druga w roku 1679 która iest bardzo rzadka, bo w tymże czasie kiedy to dzieło po wydrukowaniu rozchodzić się zaczęło, Heweliusz w okropnym pozarze stracił swóy dom, instrumenta i Xięgi. Dzieło to iest obszernym zbiorem ważnych obserwacyi. Stratę którą Heweliusz poniosł w pozarze, nagrodził Król Francuzki Ludwik XIV.

Prócz wielu dzieł które na widok publiczny wyszły, zostawił Heweliusz Rękopisma zawieraiące obserwacye i Listy do rozmaitych uczonych, w siedmnastu Xięgach. Z tych cztery, o samych tylko dostrzeżeniach astronomicznych nabył de l'Jsle w roku 1726, kiedy przez Gdańsk do Rossyi przeieżdżał.

Pracował także Heweliusz nad polerowaniem soczewek dla wydoskonalenia Teleskopów. Usiłował nawet większą nadać długość ogniska soczewkom przedmiotowym i przez to urządzał Teleskopy od 14 do 15 stop długości wystawuiące obraz przedmiotu do 50 razy powiększony.

Przodkowie nasi starali się także nabywać i rozszerzać wiadomości tyczące się mechaniki ziemskiéy. W roku 1690 Stanisław Solski ze Zgromadzenia XX. Jezuitów, wy-

dał dzieło pod tytułem: *Architekt Polski*; w którem umieścił wiele materyi należących do Fizyki. Dzieło to rozłożył na trzy zabawy czyli części. Piérwsza zabawa iest około zmnieyszenia i ulżenia ciężarów; przy ich przeprowadzeniu z mieysca na mieysce, wciąganiu do góry i spuszczaniu na dół, i o piętnastu Machinach ulżywaiących ciężary, z ich używaniem. Wyłożywszy na wstępie znaczenie wyrazów używanych w Mechanice, zastanawia się nad teoryą poiedynczych Machin, czyni z nich proste i łatwe w pożyciu ludzkiém przystosowania. W drugiéy zabawie iest rzecz o młynach wodnych, bydlęcych, wietrznych i t. p. W trzeciéy nakoniec zabawie zastanawia się nad niektóremi wody własnościami, iako to: podaie znaki znalezienia wody w ziemi, waży grunty na spadek wody, daie sposoby lekkiego iéy czerpania ze studzien i t. p. Dzieło Solskiego iest nader szacowne, tłumaczy się bowiem Autor po prostu, czyni przystosowania Machin do zwyczaynego a koniecznego użycia, tak dalece, że w teraźniéyszym nawet stanie wiadomości fizycznych układaiący naukę o Machinach dla ludu pospolitego, wieleby mógł z niego korzystać.

Należy tu także przytoczyć usiłowania o pomnożenie wiadomości fizycznych Fahrenheita Gdańszczanina. Termometr tak użyteczny w doświadczeniach fizycznych ziawił się początkowo w Hollandyi, przeniosł

się potém do Włoch, gdzie mu Akademicy Florentyńscy nową postać nadali. Zaprowadził go potém Boyle do Anglii i już prawie po całéy Europie był przyięty. Tym czasem należało w Termometrze oznaczyć dwa stałe punkta do robienia podziałów czyli stopni, wybrać ciecz iednostaynie rozciągaiącą się i skupiaiącą: uskutecznił to Fahrenheit, ogłosił termometr wynalazku swoiego w r. 1724, który Anglia zaraz przyięła i do teraźnieyszych czasów używa, iako na pewnych i stałych zasadach urządzonego. Tym to Termometrem uważał Fahrenheit okoliczności marznienia wody, tudzież rozpływania się różnych soli w cieczach.

Areometr, narzędzie do znaydowania gatunkowéy ciężkości ciał, iąki iest opisany w Liście Cynezyusza do Hipacyi, nie był ieszcze doskonałém narzędziem. Fahrenheit wynalazł nowy Areometr zupełnie odpowiadaiący iego przeznaczeniu, który i teraz z pożytkiem iest używany: przystosowano go potém do dochodzenia ciężkości gatunkowych ciał stałych i ciekłych i nosi nazwisko już Hidrometru Nikoleona, już Gravimetru Guitona.

Usiłował także Fahrenheit zrobić Barometr czulszym na odmiany w ciśnieniu powietrza: uskutecznił wprawdzie zamiar, lecz Barometr przez niego urządzony, nie iest doskonalszym od piérwszego kształtu iaki mu nadał wynalazca *Torricelli*, i chociaż mniéy

mieysca zabiera, trudny iest wszelako do urządzenia i bardzo łatwo zepsuciu podpada.

Przebiegłszy tyle lat w których ziawiały się wiadomości fizyczne w kraiu naszym, mało wprawdzie liczyć możemy takich Mężów którzyby się szczególnie tym przedmiotem zaymowali. Wnosić stąd możemy: że Polacy nie chwytali się czczych zdań w naukach fizycznych, nie trzymali się ślepo hipotek dawnych filozofów, ale te nauki i umieiętności przyimowali i rozkrzewiali, które na pewnych zasadach były ugruntowane, i które rzetelny pożytek przynieść mogły. Gdy bowiem nowa filozofiia zaiaśniała na doświadczeniu i rozumowaniu zasadzona, przez gorliwość i ciągłe usiłowania Bakona i iego naśladowników, natenczas bez przestanku postępowały u nas Nauki fizyczne, i można dowieść, że z odrodzeniem się nauk w Kraiu naszym, sporszym krokiem umieiętności iśdź zaczęły.

Nową filozofiią szczególnie wprowadził do Polski Antoni Wiśniewski ze Zgromadzenia XX. Piiarów, iak świadczy Historya założenia, urządzenia i sposobu dawania nauk w Konwikcie Warszawskim przez Konarskiego założonym, tudzież rozkład Nauk Matematycznych i Fizycznych przepisany w ordynacyach na Szkoły Piiarskie. Wiśniewski w roku 1747 był towarzyszem podróży do obcych kraiów Synowi Xięcia Lubomirskiego Kaszt: Krakow: Po dwóch latach wróci-

wszy do Oyczyzny wyznaczony na Nauczyciela w Konwikcie, dawał nową Filozofiią, Matematykę i Fizykę doświadczalną. Przeięty mocą prawdy, żywym obdarzony temperamentem, zdołał w młodociane umysły wpoić nowe wiadomości, i o ich pożytku przekonać. W r. 1755 opatrzył Muzeum w instrumenta Matematyczne i Machiny fizyczne.

Tymczasem zazdrośni i zabobonni powstali przeciw Wiśniewskiemu. Jedni nie cierpiąc iego wyższości szydzili z tak pożyteczney Nauki, drudzy ośmielili się nawet ogłaszać, że nowa Filozofiia sprzeciwia się Pismu S. Natarczywości te, nie trwożyły bynaymniey Wiśniewskiego dobrze zaufanego w prawdzie. Aby iednak ucząca się młodzież, takowemi baśniami zwiedzioną nie została, ułożył odpowiedź w Piśmie pod tytułem: *Carpophorus contra apologiam de Arte disputandi Peripateticorum*, które z rozkazu Grabowskiego Biskupa Warmińskiego w Elblągu drukiem było ogłoszone r. 1754.

Nie wydał Wiśniewski żadnego szczególnego dzieła o Fizyce, ale o iey pożytku przekonał, wskazał sposób dawania, zachęcił Rodaków do doskonalenia się w tey Umiejętności; usposobił Nauczycielów, wykładaiąc prawdy Fizyki nowey przez lat iedenaście to iest do roku 1760.

Od tego czasu wielu było stronników nowéy Filozofii na doświadczeniu i rozumowaniu zasadzonéy. Zastanowmy się szczególniéy nad usiłowaniami o rozszerzenie téy umieiętności, które łożyli Rogaliński i Osiński. –

Józef Rogaliński ze Zgromadzenia XX. Jezuitów doskonalił się w Naukach Matematycznych i fizycznych w Paryżu. Wróciwszy do kraiu był Professorem Fizyki w Poznaniu i Dozorcą Observatorium Astronomicznego. Wydał Dzieło w r. 1765 pod tytułem: *Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadaiących*, które rozłożył na Posiedzenia następuiące. Wiadomości o piérwszych rzeczy początkach, o rozłożystości, podzielności i innych ciał własnościach. W następuiących dwunastu posiedzeniach przygotowuie czytelnika do zrozumienia teoryi machin tak poiedyńczych iak złożonych. W dalszych Tomach wraca się znowu do teoryi biegu, aby przez to ułatwił wykład obrotu ciał niebieskich i przygotował czytelnika do zrozumienia Architektury Militarnéy, która cały Tom piąty zabiera.

„Uważaiąc Rogalińskiego iako Nauczyciela: był nieporównanéy iasności w uczeniu i pełen gorliwości o usposobienie dla oyczyzny uczonych i pożytecznych Obywatelów. Prócz zwyczaynych lekcyi, dawał we Czwartki publicznie dla wszystkich posiedzenia w Muzeum, na które przypuszczał

i Rzemieślników umieiąc się zniżyć do ich poięcia w tłumaczeniu im i opisywaniu narzędzi Mechanicznych.„ (4)

W dziele Rogalińskiego widać iasność w tłumaczeniu się, porządek w rozłożeniu i czystą polszczyznę. Przytoczmy tylko ieden wyiątek z iego dzieła. Wyłożywszy w posiedzeniu XXXIV skutki wahadeł, które zowie wagami zawiesistemi, czyni następuiący wniosek. „ Mamy także sposób naypewnieyszy w wagach zawiesistych zachowania miar długości nigdy nieodmiennych, i przesłania ich do potomnych wieków. A stąd moglibyśmy zawsze na naszę miarę nam znaną, obracac wszystkie miary innych królestw, i dawnych wieków: co iest częstokroć wielce potrzebna do zrozumienia dzieiów różnych państw.....

Opisawszy potém sposób tworzenia się rozmaitych miar, wykazawszy ich niezgodność między sobą, taką nakoniec myśl podaie. „ Naylepszy tedy sposób iest na zachowanie aż do skończenia świata, stateczney miary w iakiemkolwiek państwie, ustanowić raz na zawsze przez wielorakie i pewne doświadczenia długość wagi zawiesistéy (w powietrzu umiarkowaném i średniém, między naywiększém ciepłém i zimném, iakie bywa na Wiosnę) którąby kołysaniem swoiém chwilki drugie wymierzała, i tę podzieliwszy

(4) Pamiętnik Warszawski T. X.

na trzy części równe, iedna z tych będzie stopą raz na zawsze upewnioną tego kraiu, tak dalece, że w tysiąc i więcéy lat, ktoby chciał doyśdź miary téy stopy, dosyć mu będzie sporządzić wagę zawiesistą poiedynczą na chwilki drugie, a w iéy długości będzie miał trzy stopy, które się z czasem, ani z odmianą powietrza odmienić nie mogą. Gdyż waga zawiesista mocą cieżkości swoiéy się kołysze, a ciężkość z czasem nigdy się nie odmienią, iakośmy wyżéy pokazali; od długości zaś wagi zawisło prędsze lub wolnieysze kołysanie w pewnym czasie; więc ta długość zawsze bydź musi stateczna, nieodmienna na wymierzenie pewnego czasu *np.* chwilek drugich. I gdyby długość wagi zawiesistéy była w każdym kraiu iednakowa na wymierzanie chwilek drugich, miałby w niéy świat miarę powszechną na wszystkie narody: gdyż mówiąc, *np.* że ten kościół iest długi na tyle a tyle stóp takich, iakich iest trzy w wadze wymierzaiącéy drugie chwilki, w każdemby państwie mnie zrozumiano i znanoby co to za miara. Lecz widzieliśmy w przeszłem posiedzeniu, że ta długość w każdym kraiu iest insza. Więc inaczéy się nie zrozumiemy, tylko obieraiąc miarę iednego państwa i z nią wszystkie inne znosząc." Myśl tę Rogalińskiego szczęśliwą i pożyteczną w kilkadziesiąt lat późniéy do skutku przyprowadzili uczeni, wyznaczywszy powszechną miarę zastosowaną do długości ćwierci południka.

Dzieło Rogalińskiego iako obeymuiące wiele przedmiotów Mechaniki i prostym sposobem ułożone, będzie zawsze użyteczném nie tylko dla doskonalących się w teoryi machin, ale nawet i w sztuce ich budowania.

W jednymże czasie z Rogalińskim pracował w podobnym zawodzie Józef Osiński ze Zgromadzenia XX. Piiarów. Uczył naprzód, Jeometryi, Filozofii i Historyi Naturalnéy. Tak pilnemu badaczowi Natury wydarzyła się dogodna sposobność zwiedzenia Muzeum Fizycznych i Mechanicznych w obcych kraiach: udał się bowiem z Stanisławem Sołtykiem naprzód do Wiednia, potém do Paryża, gdzie uczęszczał na lekcye astronomii dawane przez Lalanda, Fizyki przez Brissona, Matematyki wyższéy przez *Mauduit* i *Cousin*.

Udoskonalony w tych umieiętnościach, powrócił do Oyczyzny i był Professorem Filozofii i Matematyki w Konwikcie Warszawskim. Prócz prywatnych, publiczne nawet doświadczenia z Fizyki okazywał, aby ta Umieiętność bardziéy upowszechnioną została.

W roku 1777 na wezwanie Xięcia Adama Czartoryskiego Jenerała Ziem Podolskich Kommend: Korp: Kadetów wydał krótki Zbiór Fizyki doświadczeniami stwierdzonéy, którą w całéy obszerności na lekcyach

prywatnych i publicznych wykładał. Wkrótce potém zachęcił spółziomków do szukania w własnéy Ziemi tych naypotrzebnieyszych produktów, które tak drogo z zagranicy sprowadzać zwykli. Na ten koniec wyłożył dzieło na Oyczysty ięzyk PP. Curtivron i Bouchu o rudach żelaznych, o sposobach ich wydobywania i przerabiania: a na dopełnienie, osobne własne dzieło wydał pod tytułem: *Opisanie rud żelaznych Polskich.*

Gdy tak Osiński starał się upowszechnić wiadomości fizyczne; nowe wynalazki w Chimii za granicą poczynione zostały; udzielił ich natychmiast Rodakom przez wydanie dzieła w roku 1784 *o Gatunkach powietrza.*

Tym czasem przez odkrycie nowych wynalazków w Chimii, przez poprawienie ięzyka Chimicznego, umieiętność ta wcale nową postać przybrała. Niezmordowany Osiński starał się obiąć nową teoryą Chimii i w kraiu własnym upowszechnić: w tym zamiarze daiąc przez lat cztery tak w Konwikcie Warszawskim, iako też w Szkołach publicznych lekcye Fizyki Chimicznéy, na końcu czwartego roku to iest 1801 wydał Fizykę naynowszemi odkryciami pomnożoną i nayoczywistszemi doświadczeniami stwierdzoną. Chciał ieszcze Osiński i inne części Fizyki pomnożyć nowemi wiadomościami, lecz go nam śmierć wydarła w r. 1802.

Oto iest krótki rys usiłowań Rodaków naszych o wzrost Nauk fizycznych, doprowadzony do czasów teraźnieyszych w których Fizyka i Chimiia olbrzymim, że tak rzekę, krokiem postępować zaczęła. Wielu gorliwych Mężów zaięło się rozszerzeniem i upowszechnieniem tych umieiętności: ich pracom, i wytrzymałéy cierpliwości w dochodzeniu i wyiaśnienin prawd Fizyki, Chimii i Historyi naturalnéy winni iesteśmy, iż te umieiętności z znacznym pożytkiem we wszystkich szkołach są udzielane.

12.

ZAGAIENIE

Posiedzenia publicznego Towarzyst: Przyiaciół Nauk dnia 4go Maja 1818 roku przez JW. Staszica *Radcę Stanu, Prezesa tegoż Towarzystwa.*

Posiedzenie nasze dzisiay iest oraz uroczystym obchodem rocznicy ustalenia Towarzystwa naszego, i ponawiania naszéy dla ustalicieli nieskończonéy wdzięczności i uszanowania.

Towarzyſtwo na zapytanie do publiczności w roku 1814 podane o sposobie naymniey kosztownym, a nayskuteczniéy ochraniaiącym od tęgości mrózów drzewa owocowe, odebrało pięć odpowiednich rozpraw. Piérwsza pod napisem: *Uwagi Plebana Wieyskiego nad drzewami rodzaynemi*; druga z tém zdaniem: *Doskonalić rolnictwo, w któréykolwiek z iego gałęzi, iest rzecz pożyteczna nie tylko dla właściciela ziemi, ale oraz dla kraiu i całéy spółeczności*; trzecia pisana w ięzyku Niemieckim z tym wyrazem: *Discite justitiam moniti*; czwarte pismo w tymże przedmiocie by-

ło ze *Lwowa* Zgromadzeniu przesłane przez Jana Kantego *Wysockiego* Konsyliarza Appellacyynego Trybunału. Nakoniec, Pleban Michałowski *Szwemiński* przesłał swoie w tymże przedmiocie uwagi.

Z tych pism dwa ostatnie z podpisem imion i przezwisk nie będąc ubiegaiącemi się o uwieńczenie i nagrodę, były tylko z uprzeymością w Towarzystwie czytane, lecz pod sąd podchodzić nie mogły.

Trzy piérwsze pisma, znayduiące się zgodne z przepisami dla podobnych rozpraw, przez Deputacyą z Wydziału Umieiętności rozważane były.— Żadne z nich nie obeymuie wszystkich części zapytania; przeto uwieńczonemi bydź nie mogły. Deputacya osobliwie piérwszemu i trzeciemu oddaie należące pochwały. Zaymuią one wiele użytecznych, doświadczeniem stwierdzonych uwag; lecz te nie załatwiaią wszystkich w podaném zapytaniu trudności w względzie rozmaitych drzew, ziem, i ich położenia. — Towarzystwo wzywa Autorów, aby nie przestawali czynić dalszych użytecznych w tey mierze doświadczeń i uwag, a temi dopełniwszy teraźnieyszy niedostatek, zechcą ie późniéy Zgromadzeniu udzielić.

W tém półroczu Doktor Medycyny *Morel* z Francyi z miasta *St. Lorien* w Departamencie *Jury*, czytaiąc w zagranicznych dziennikach zapytanie przez nasze Towarzystwo do publiczności podane, w którém wezwaliśmy

liśmy uczonych do napisania dzieła o *Nauce Lekarskiéy*, zastosowanéy do poięcia i do użytku wieyskiego ludu, przesłał nam rozprawę, lecz w téy oddalił się zupełnie od naszego zamiaru. — Wziął za przedmiot ogólną przyczynę wszystkich chorób, nazywaiąc ią *humor peccans*. Rozprawa ta, chociaż wiele w sobie zawiera uwag ważnych, przecież, nie odpowiadaiąc bynaymniey naszemu zapytaniu, pod sąd Towarzystwa iako rozprawa ubiegaiąca się o nagrodę wzięta bydź nie mogła.

Wydziałowi Umieiętności udzielone było w rękopismie dzieło pod tytułem: *Dykcyonarz doręczny dla Inżynierów*. Dzieło to uznaie Wydział Umiętności za użyteczne, i zachęca Pisarza, aby ie publiczności udzielił. —

Tenże Wydział odebrał kilka pism o Kwadraturze Cyrkułu. Gdy Towarzystwo nasze równie, iak inne w Europie uczone społeczeństwa, przekonało się, że pisma tego rodzaiu są tylko próżną czasu zatratą, przeto nie maiąc go na zbyciu, ani nie chcąc podawać innym do tracenia go powodów, oświadcza, że pism tego rodzaiu przyymować nie będzie.

Zacny Kollega *Kitaiewski* Professor Chemii w Szkole Główney Warszawskiéy, który w poprzednich swoich rozprawach okazał ważne spostrzeżenia nad Czerwcowym owadem, czynił następnie swoie doświadcze-

nia chemiczne nad piérwiastkiem farbuiącym Czerwca, iaki znayduie się w handlu. Ta rozprawa czytaną będzie.

Zacny Kollega *Szubert* Professor botaniki w Główney Szkole Warszawskiéy wypracował rozprawę o wewnętrznym składzie roślin, w któréy szczególnie zwraca uwagę na ich częśći drzewiaste. — Ta rozprawa na tém posiedzeniu publiczności udzieloną zostanie.

Wydział Nauk zatrudniał się w tém półroczu czytaniem pism przygotowawczych do historyi narodu. — Szanowny Kollega Juliian *Niemcewicz* już ukończył opis panowania *Zygmunta III.* — Ta część dzieiów będzie wkrótce wydana drukiem wraz z rycinami.

Sławne Machiiawela o Xiążęciu pismo namnożyło w narodach wiele rozmaitych mniemań. Nad tém dziełem z właściwą sobie gruntownością i wymową Senator Woiewoda Minister Oświecenia Stanisław *Potocki* wygotował rozprawę; w téy zwraca uwagę, czyli od czasu wydanych pism przez *Machiiawela* pogorszyły się społeczeństwa.

Zacny Kollega nasz Aloizy *Osiński* Professor Wymowy w Gimazyum Krzemienieckiém opisał życie i rozmaite naukowe dzieła świętéy pamięci *Kopczyńskiego.* Ta pochwała na dzisieyszém posiedzeniu czytaną będzie.

Towarzystwo Królewskie Przyiaciół Nauk pragnąc równie z całym narodem oddać winną cześć męztwu i cnotom Jenerała *Kościu-*

szki, wzywa uczonych rozmaitych kraiów i narodów do napisania historycznéy pochwały tego nieśmiertelnego Męża. Złoty medal, sto czerwonych złotych wartuiący, będzie nagrodą pochwały, która uwieńczoną zostanie. — Czas wyznacza się dwuletni. Może bydź pisana w ięzyku Polskim, Łacińskim, Francuzkim, Niemieckim, Angielskim i Włoskim.

W zamiarze zapełnienia mieysc pozostałych w Towarzystwie naszém, po członkach w roku zeszłym zmarłych, wybrami zostali na posiedzeniu wyborowém na członków czynnych: Łukasz *Gołembiowski*, i Rektor Królewskiego Uniwersytetu w Warszawie Prałat *Szweykowski*. Zacni ci członkowie iuż od lat kilku w Zgromadzeniu naszém w klassie przybranych użytecznie pracowali.

Na członka przybranego mianowany Karol *Skrodzki*, Towarzystwa Szwaycarskiego do nauk przyrodzonych członek; na Korrespondentów, Xiądz *Przybylski* i Mecenas *Swięcki*. Piérwszy od lat kilkunastu pracuie iako Professor dawniéy w Liceum Warszawskiém, teraz iako Professor fizyki w Uniwersytecie Królewskim.

Ignacy Xiądz *Przybylski*, mąż z tylu miar szanowny tak z swoich dzieł naukowych, iak swoich zasług i wzorowych prac w edukacyi publicznéy, od lat dwudziestu ośmin ciągle pracował iako Professor Matematyki w

Szkołach w *Wieluniu*, w *Szczuczynie*, *Łomży*, i w *Rydzynie*.' On z nieładu wyprowadził i nayużyteczniey uorganizował Liceum Poznańskie, Szkołę Woiewódzką w *Płocku*, i iuż przez Kommissyą Oświecenia przeznaczony na uorganizowanie szkoły Woiewódzkiéy w *Kaliszu*. Biegły w rozmaitych ięzykach, Łacińskim, Greckim, Francuzkim, Niemieckim i Angielskim. Napisał dla szkół narodowych Arytmetykę iuż przyiętą przez Kommissyą Rządową Oświecenia. Teraz pracuie nad Jeometryą dla szkół wydziałowych.

Tomasz *Swięcki* Mecenas Naywyższego Sądu posiada obszerne znaiomości w dzieiach narodowych; ulubionèm iego iest zatrudnieniem zgłębianie starożytnych pamiątek wszystkich krain Polski. Znana uczonym tegoż rozprawa w roku 1811 wydana o panowaniu i żegludze Polaków na morzu Baltyckiém. W roku zeszłym zbogacił literaturę narodową dziełem opisu starożytnéy Polski.

Na członków Korrespondentów wezwanemi są *Kerekhofs* Doktor Medycyny i Chirurgii w Bruxelli, znany z rozmaitych dzieł lekarskich. Tych exemplarze ofiarował i przesłał do Biblioteki Towarzystwa.

Moro, Doktor Medycyny i Chirurgii w Kremonie, sławny szczególniéy z swoich prac w sztuce położniczéy. Dziełami swoiemi udarował naszę Bibliotekę.

Marie de St. Ursin Doktor Medycyny i Chirurgii w *Calais*. Ten czytaiąc w publicznych pismach uczynione przez Towarzystwo wezwanie uczonych Lekarzy do napisania dla użytku naszego pospolitego ludu podręczney lekarskiéy książeczki z wykazaniem mu sposobów zachowania zdrowia, napisał dzieło w powszechności o Medycynie popularnéy, którego exemplarz ofiarował Towarzystwu. Tegoż dzieła w nauce Lekarskiéy użyteczne są o chorobie podagrycznéy, i pismo pod tytułem: *Przyiaciel Kobiet.*

Na członka honorowego wybranym został Hrabia *de Lagarde.* On przyłożył się do literatury Polskiéy przełożeniem Zofiiowki Stanisława *Trembeckiego* na wierz francuzki. Tenże nad grobem nieśmiertelnéy pamięci Józefa *Poniatowskiego* nucił śpiewy pod tytułem *Le troubadour francois.* Spiewy te wydane są drukiem z muzyką Pana *Lafond*, i z rysunkiem *Werneta.*

Uczeni mężowie! przez dzieła udowodnione, wasze nauki, nam do wybrania was były powodem, wam do naszego wyboru dały prawo. Udzielaymyż sobie wzaiemnie światła, abyśmy się wszyscy wspólnie coraz użytecznieyszymi narodowi stali. Wzywam was imieniem Towarzystwa do zaięcia w naszém gronie przeznaczonego dla was mieysca. —

OFIARY

do Bibliioteki Towarzystwa naszego w książkach i rękopismach uczynione w tém półroczu.

Od Członków Towarzystwa.

Prezes Działu umieiętności D. M. Michał *Bergonzoni* dzieło peryodyczne *Annales de Chimie* od roku 1789 do roku 1818 w pięćdziesięciu szesciu woluminach.

Pułkownik Alexander *Chodkiewicz* Chemii swoiéy Tom 5ty i 6ty, tudzież dwie trajedye swego pióra razem wydane: Katon i Wirginiia.

Xiążę Henryk *Lubomirski*, Słownik Illiryyski przez *Voltiggi*.

Rejent Metryk Koronnych i Deputowany na Seym Walenty Skorochód *Majewski*, rozkład i treść dzieła o początku licznych Sławiańskich narodów, tudzież o Słowianach i ich pobratymcach, część piérwsza.

Professor Uniwersytetu Warszawskiego X. Antoni *Dąbrowski*, *Algiebrę* swoiego układu.

Doktor Medycyny Filip *Kincel*, rozprawę własną o chorobie Krup zwanéy.

Professor wysłużony w Uniwersytecie Krakowskim Jacek *Przybylski*, Klucz Staroświatnicki do dzieł *Homera* i *Kwinta*, przez niego ułożony.

Dyrektor piérwszy orkiestry Teatru narodowego Józef *Elsner*, część piérwszą swoiego dzieła: o metryczności i rytmiczności ięzyka Polskiego.

Dyrektor drugi téyże orkiestry Karol *Kurpiński*, dzieło własne: Wykład systematyczny zasad muzyki na klawikort.

Ofiary od różnych Osób.

Pułkownik Franciszek *Morawski*, dziełko pod tytułem: Nadzwyczayne skutki zwierzęcego magnetyzmu, iego przekładu z Niemieckiego ięzyka.

Podpułkownik korpusu Inżynierów *Rouget* rękopism własny pod napisem, Dykcyonarz doręczny dla Inżynierów.

Professor Uniwersytetu Krakowskiego Paweł *Czaykowski*, dzieło pod tytułem: Atalia; które z Francuzkiego na Polski ięzyk przełożył.

Wacław *Hanka* z Czech, dzieło własne w ięzyku Czeskim: Pamiątka XIII i XIV wieku z nayzacnieyszych rękopismów.

Właściciele księgarni uprzywileiowanéy Królestwa Polskiego w Warszawie *Zawadzki* i *Węcki*, dzieł różnych trzynaście, ich nakładem wydanych. Ciż sami co miesiąc przysyłaią Pamiętnik Warszawski.

Właściciel księgarni w Krakowie *Małecki*, dzieł różnych w Polskim ięzyku w liczbie 30, woluminów 52, wydanych w Krakowie, tudzież rozmaitych rękopismów w liczbie 9.

Józef *Gołuchowski* dwa dzieła własne, *Einsicht des Einflusses der Mathematik auf die Bildung des Menschen.*

Skizzen einer Reise nach Konstantinopol des Freyherrn Ludwig Stummer *in den letzten Monaten* 1816.

Antoni Hrabia *Stadnicki* ośm ksiąg Jliady tłomaczenia *Dmochowskiego*, wydanie pierwsze.

Kamerjunker Jmperatorskiego Dworu Doktor filozofii Ignacy *Łachnicki*, własne dzieło: Statystyka Gubernii Litewsko-Grodzińskiéy.

Egidiusz Antoni Hrabia *Pawłowski* przesłał Towarzystwu dwa exemplarze muzyki mszy zrobionéy przez biegłego w téy sztuce kompozytora Wacława *Tomaszka* w Pradze.

Zastępca Sekretarza w Towarzystwie elementarném *Kubalski*, kilka dzieł różnych.

Ofiary do Muzeum Fizycznego, i Gabinetu rzeczy przyrodzonych.

Prezes Rady Departamentowéy Województwa Płockiego Maryan *Rutkowski*, oddał do zbioru Towarzystwa dawny pieniądz hebrayski.

Prezes Towarzystwa złożył medal srebrny bity ze srebra krajowego, ofiarowany Nayiaśnieyszemu *Alexandrowi* Piérwszemu Cesarzowi i Królowi od Towarzystwa Górniczego Królestwa Polskiego.

Tenże, kawałek Bleiglancu z *Jaworna*, i kawałek miedzi z Góry miedzianéy.

Budowniczy i Ogrodnik w *Londynie Laudan*, wzór mostu swoiego wynalazku.

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych przesłała urnę, czyli popielnicę, iakich przodkowie nasi przed zaprowadzeniem Chrześciiaństwa używali do pogrzebu popiołów zmarłego; naczynie to wykopano z ziemi pod miastem *Opocznem*.

Towarzystwo za wymienione ofiary składa publiczne podziękowanie.

13.

PRZYMOWIENIE SIĘ KAROLA SKRODZKIEGO.

Po zagaieniu posiedzenia przez Prezesa Towarzystwa, Professor Uniwersytetu Warszawskiego Karol Skrodzki ieden z Członków nowo obranych tak przemówił.

Wchodząc do waszego Towarzystwa uczeni Mężowie! dziwić się nie można, że uwaga nad sobą umysł móy naysilniey zaięła. Powinienem był zdać przed sobą sprawę z tego, co wasze względy na siebie ściągnęło, co pozyskało ten zaszczyt, którym mnie dziś okryć raczyliście, ile, że nie można lepszéy pozyskać opinii w publiczności, iak będąc przyiętym do tego Towarzystwa, w którém sama tylko zasługa mieysce znayduie.

Ale iakkolwiek miłość własna podwyższa w oczach człowieka własne iego zalety, iakkolwiek ukrywa przed nim iego niedoskonałości; nie mogę iednak tego utaić przed sobą, że sama tylko nadzieia, iż potrafię ko-

rzystać z waszego światła, wami w moim wyborze powodowała.

Spoyrzeliście łaskawie na moie usiłowania, i o ich skutku z wrodzoną wam dobrocią wróżyć raczyliście, pewni tego, że sam wielki przykład, który z siebie daiecie, pobudzi mnie do naśladowania dzieł waszych, że zbliżony do Mężów talentami i nauką w oyczyznie celuiących, potrafię przeiąć się ich duchem, i dążyć do wszystkich zamiarów, któreście za fundament waszemu stowarzyszeniu się położyli. — Możeby więc przyzwoiciéy było z méy strony w milczeniu okazać, ile czuły iestem na zaszczyt, który mnie dziś spotyka, a niżeli tak silne uczucia w słabych zamykać wyrazach, ile że i naywięcéy mówiąc, wszystkiego co czuię, opowiedziećbym nie potrafił.

Lecz nie o sobie tylko w tém mieyscu mówić winienem: głos móy ma ieszcze tłumaczyć uczucia tych współ-towarzyszów, których za uczestników prac i chwały waszey rażem ze mną przyięliście.

To, co podnosi ich godność, służyć będzie za nowy dowód przed sądem oświeconéy publiczności, że równie wam iest łatwo prawdziwą zasługę z ustronia wydobydź, iak i przyzwoicie wynagrodzić. Jest to przymiot wielkim tylko jeniuszom właściwy — A tu poznacie uczeni Mężowie! całą moc pobudek ich dla was wdzięczności, wdzięczności, którą wyrazić nie są zdolne usta

moie; bo aby umieć godnie wam podziękować, potrzeba wprzód długo wpośród was zostawać, trzeba posiadać ten dar potężnéy wymowy, który was zaleca. — Pozwolcie więc upraszać was, abyście z gotowości naszéy do pełnienia dobrowolnie przyiętych obowiązków raczyli brać miarę o naszey dla siebie wdzięczności.— Znaydziecie ią w gorliwości, z iaką za waszym chcemy udadź się przykładem, a to samo niech będzie uwieńczeniem zródeł, z których czerpać mamy.

Bo nie wątpicie zapewne, iż znamy dobrze całą świetność, która wasze Towarzystwo otacza. — Założyli ie ci, których imiona do naypóźniéyszéy potomności doydą, a potwierdził, i tytułem Królewskiego Towarzystwa zaszczycił Monarcha, co pół wieku cnotliwego panowania liczy, któremu w dowód niewygasłéy wdzięczności i dzisieyszą uroczystość poświęcacie. — Równéy łaski dostąpiło i u tronu tego Monarchy, którego imie samo wspomnienie pokoiu i szczęścia ludów wiecznie na pamięć przywoływać będzie. — Składa ie czoło uczonych Polski: mieszczą się w niém i ci, którym żaden rodzay chwały nie iest obcy: zdobi ie to wszystko, co naywyższe lub nayświętsze dostoyności w kraiu piastuie; ale iako skromni czciciele mądrości, wchodzą oni tu okryci zasłoną, przez którą sam tylko blask przymiotów we czci u was będących przebiia się. — Przodkuie mu nakoniec ten, który po tyle-

kroć wasze zaufanie osiągnął; bo przekonani iesteście, że niezmordowana gorliwość o dobro publiczne, o chwałę oyczyzny, którą on tyle pomnożył, iedynym iest tego żywiołem.

Przeięci też iesteśmy wielkością zamiarów waszych, zamiarów które obudzaią w sercu Polaka naytkliwsze wspomnienie.

Nie iest to w mocy człowieka przedzierać zasłonę, pod którą ukrywaią się wyroki od wieczności zapisane; ale biorąc rzeczy po ludzku, dochodząc przyczyn ze skutków przemawiaiących do umysłu, moglibyśmy dziś poić się rozkoszą na wspomnienie narodowego bytu naszego, moglibyśmy ze słodkiém wspomnieniem powtarzać lube imie oyczyzny, gdyby ięzyk nasz wszedł w koley zagładzonych ięzyków Greków, Rzymian, i tylu innych narodów, których ślad pamiątki w samych tylko dzieiach pozostał? A tu iakież wam się nie należy uwielbienie od wdzięczney potomności? wam, którzy liczycie ieszcze między sobą tych, co nakształt świętego ognia strzegli ten drogi skarb i piętno narodowości, walcząc z tysiącem przeszkód i sił potężnych na zniszczenie iego wywartych! — Zginęła i nadzieia nawet powstania tych narodów, których ięzyk nieuszedł śmierci. Język, ten wierny obraz serca i myśli człowieka, iest razem ścisłą miarą iego postępu w moralności, oświacie, swobodach i przyiemnościach społecznego ży-

cia. — Możebyśmy nieunosili się dziś nad pięknością mowy *Kornella*, *Massyllona*, *Rasyna*, *Bufona*, *Rousseau*, i tylu innych, gdyby nie Akademiia Francuzka, dwa blisko wieki istnieiąca. — Takiż iest początek pięknych dzieł Greków i Rzymian: *Platon* i *Cycero* byli założycielami podobnych Towarzystw. — Podobnaż siła nadała ruch oświeceniu i w innych dziś żyiących narodach. — Możeby i ięzyk Polski nieustąpił dziś w niczém ięzykowi współżyiących Gallów, gdyby na téy ziemi dwa wieki wprzody Towarzystwo Przyiaciół nauk powstało! — Tak iest, Uczeni Mężowie! czuie w tém całą waszę zasługę i prawo do wiekopomnéy pamięci wdzięczna Polska. — Uczucie to maluie się na twarzy oświeconéy publiczności która tak skwapliwie na wasze uroczystości pospiesza, iak gdyby chciała przez to złożyć hółd wam powinnéy wdzięczności.

Bogactwo ięzyka ma nieiakąś wspólność z bogactwem narodów w tém, że iedno i drugie pomnaża się w miarę rozwiiania i doskonalenia umieiętności, nauk i kunsztów. — Jest więc wielkiéy myśli dzieło to, że prawodawcy waszego Towarzystwa wszystkie te źrzódła i pomoce rozumu człowieka do iednego niewzruszonego punktu przytwierdzili, i wszystkim starali się proporcyonalnéy wielkości udzielić siłę, aby nią pobudzane iednostaynym biegiem posuwały się, a tém samém w przyzwoitym stosunku polepszały do-

lę człowieka, która na nich tylko rzeczywiście opiera się i wznosi. Z istoty więc rzeczy, i z celu, do którego dążą, wypada nierozerwany węzeł, który wszystkie gałęzie naszych wiadomości iednoczy, i doskonałość buduie na doskonałości drugich. — Jakoż nie ma mocy wymowa bez wielkich myśli; te są dziełem natężenia umysłu zbogaconego różnemi naukami. — Naylepszy znowu sposób zniszczenia błędów mogących się zagnieździć w metafizyce i moralności iest pomnożenie prawideł obserwacyy w umieiętnościach przyrodzenia, bo z dwóch tylko punktów prawdę upatrywać można, a temi są, fizyczna pewność i matematyczna oczewistość; i gdzie się te dwie nitki, wódze naszego umysłu, przerywaią, tam się on nadaremnie sili, męczy, chwieie się nakoniec i upada. Z drugiéy strony, ieżeli miarą chwały w zawodzie nauk ma bydź pożyteczność, więc dopóki rodzay ludzki nie samemu tylko głosowi rozumu posłusznym będzie, dopóki nie tylko odkrywać prawdy, ale i zmuszać go razem do ich przyięcia, i pobudzać do szukania nowych potrzeba, dopóty jeniusz obdarzony mocą wymowy słuszne ma prawo w jednym stać rzędzie z twórcą i wynalazcą; bo bez wymownych jeniuszów nie byłoby wynalazców, albo też odkrycia ich poszłyby w niepamięć lub zaniedbanie. — Powiadaią, że połączenie się ludzi w społeczności należą się skutkom mocnéy wymowy; również po-

wiedzieć można, iżby pewnie nie liczono dziś tylu znawców i miłośników historyi naturalnéy, gdyby nieporywaiąca wymowa *Delila*, *Bufona*.

Jesteśmy nakoniec przekonani, że nic dzielniey do podwyższenia wiadomości przyłożyć się, nic bardziéy rozwinięcie dowcipu ułatwić, wyrugowanie zastarzałych przesądów przyśpieszyć, i zdrowe zasady moralności i polityki rozszerzyć nie może, iak połączenie jeniuszów i talentów w pewne Towarzystwa. Bo natura ieden plan utworzyła, którego trzymaią się wszystkie fenomena bądź fizyczne, bądź moralne, bądź też umysłowe; planem tym iest związek, iest skierowanie sił do iednego punktu, iest zniewolenie ich do działania razem, i w pomoc sobie. Czyż można powątpiewać, aby w takowém połączeniu uczonych światło iednych nie wzrastało za pomocą światła drugich? Możnaż nieprzewidzieć i naprzód nie wyrachować tych rozlicznych korzyści, które na waszych posiedzeniach szczególnych lub ogólnych odnoszą się? Tamto przez uczone badania nabywa się sposób zgłębiania taiemnic natury, tam się uczy myślić i pracować gruntownie, nadawać doskonałość płodom umysłu; bo błędy nie znaydą grzecznego pobłażania bo są w pogotowiu potrzebne rady i przestrogi, bo żądza prawdziwego dobra przytępia drażliwość miłości własnéy.— Tam się nabiera i doskonali smak wyborny

przez

przez ćwiczenia uczonéy krytyki; tam i wrodzony talent przez emulacyą i naukę doyrzewa, i do swoiéy doskonałości przychodzi; tam nakoniec i same siły w pracach podwaiaią się.

Znacie wy to dobrze uczeni Mężowie; i dla tego właśnie przypuszczaiąc nas do swoiego grona pewni byliście, że tak dzielne śrzodki i siły pomnażaiące oświecenie, i na nas skutecznie działać będą. — I nie omyliliście się w nadzieiach waszych, iednomyślnie was o tém zapewniamy. Jednomyślnie powtarzamy zaręczenie, któreśmy dawniey wam złożyli, że duch waszéy gorliwości i naszę ożywi, że miłość oyczyzny kieruiąca waszemi sprawami i nasze zagrzewać będzie, że dążenie do nieśmiertelności, które nie iednemu z was iuż ią zapewniło, i nas pobudzi do sprobowania sił swoich; a tak mocną, iak wy iesteście, podporą wspierani, nie możemy obawiać się upadku. — Początki mogą bydź słabe, lecz dobro wzbogacaiące umysł iest téy natury, iż codziennie odnawia się, pomnaża i rośnie; różnić się może co do chyżości na różnych indywiduach, ale przy nieustaiącéy pracy w swoim postępie nigdy granic nie znayduie.

14.

ROZPRAWA

O DUCHU PISM MACHIAWELA,

z uwagami nad tém Zapytaniem: Czyli się z wiekiem Swiat pogorsza?

Czytana przez Stanisława Hr: *Potockiego Senatora Woiewodę* etc. *na posiedzeniu publicznem Dnia* 4. *Maja* 1818.

Imie Machiawela iest w uściech wszystkich, chrzczemy niém dowolnie kogo nam się tylko podoba, mianowicie zaś tych, których dowcip, zabiegi, lub rozum, otrzymały iaką na nas korzyść; zgoła imie Machiawela, ieżeli niczego gorszego to przynaymniéy wielkiéy chytrości iest oznaką, i iedno znaczącym wyrazem co politycznego oszusta. Nazywamy Machiawelem Ministra, co zręcznie sprawami Państwa kieruie, nazywamy Machiawelem Posła, co zręcznie interessa dworu swego za granicą prowadzi, nazywamy nakoniec Machiawelem Xiążęcia, którego polityka korzystnie na iego stronę przeważa i co potęgę swoią powiększa pomnieyszaiąc innych.

Wszak sławny Fryderyk II. acz pisał przeciw Machiawelowi, uchodził za naybiegleyszego z uczniów iego, znać dla tego że zręcznieyszy w woynie i w pokoiu od wszystkich współczesnych monarchów, w czynach zbaczał niekiedy od moralnych zasad swoich.

Lecz nie na tych wysokich stopniach kończy się w mniemaniu powszechném Machiawelstwo, rozciąga się ono do wszystkich stanów, i tak np. nie masz ubiegaiącego się o iaki urzędzik, któregoby przez niego podsadzony rywal, Machiawelem nie nazwał. — Pomnę nawet nie bez śmiechu, żem słyszał dwóch faktorów Izraelskiego rodu, co się nawzaiem Machiawelech przezywali. Cóż tedy zjednało ten powszechny odgłos imieniowi Machiawela, i na czém on się gruntuie? gdybym się nie iednego zapytał co go powtarza, ponoby mi na to co innego odpowiedzieć nie umiał, tylko że używa w przyiętém znaczeniu, nazwiska często od siebie słyszanego. Są nawet może tacy co mniemaią, że Machiawel był wielkim ministrem, który kierował sprawami wielkiego iakiego państwa, i wzór doświadczony przez siebie polityki następcom swoim zostawił. — Nie, Machiawel pisał tylko co widział i iest wraz historykiem i prawodawcą panuiącéy polityki za wieku swego.

Przedsiębiorąc rzecz o Machiawelu, chcę z błędu wyprowadzić iednych, drugim, co

wiedzą że był tylko politycznym pisarzem, ale co dzieł nie znaią, dać krótkie wyobrażenie o życiu i pismach iego, ciekawym zaś ochronić tęsknéy nieco pracy, w czytaniu naysławnieyszéy, lecz nie naylepszéy księgi iego, to iest o Xiążęciu. Dla czegoż ona nad inne iest sławną? O to chyba dla tego, że wystawia wizerunek przewrotnéy i obmierzłéy polityki, która za czasów iego panowała we Włoszech. Uderzyła wiek, co widział pomyślne na pozor skutki takiéy zgrozy, głęboka niby polityka w tym prawodawczym iéy zbiorze zawarta, a ten przesąd podał wiek wiekowi; tak dalece, iż w dzisieyszym nawet, w którym takowe maxymy, nie tylko ochydnemi, ale nawet nieużytecznemi stały się, w mniemaniu wielu, księga Machiawela o Xiążęciu zamyka w sobie wszystkie polityki taiemnice; kiedy ona iest tylko haniebnym pomnikiem zepsucia i przewrotności czasu w którym napisaną była. To podług mnie rzeczywiste twierdzenie, dało mi powód do następnych myśli o tém stopniowaném, i coraz wiécéy się szerzącém zepsuciu świata, które tu dość właściwe sobie znaydą mieysce.

Są ludzie niechętni wiekowi swoiemu, którym się nic nie podoba co dawném nie iest, co wszystkie przywary i występki czasowi w którym żyią, wszystkie przymioty i cnoty dawnym przypisuią wiekom. Jeśli niektórym przebaczyć takowe uprzedzenie należy,

z powodu uszanowania ku pamięci naddziadów; spytaćby się słusznie innych można: Czyli ta ich współczesnych pogarda, nie iest ukrytą pychą miłości własnéy? Czyli nie posiadaiąc tych drobnych przymiotów, z których podług nich składa się wartość człowieka w czasach dzisieyszych, nie mniemaią posiadać tych wielkich przymiotów duszy i serca, z których się składała u dawnych wielkość prawdziwa? Co do mnie, mniemam, że wyiąwszy niektóre powierzchowne znamiona, ludzie są dziś tacy iakiemi byli odwiecznie w tém nawet do siebie podobni, że ganiąc czas obecny wielbią dawne. Przenosili rycerze Homera Boskich swoich przodków nad siebie, zayrzał Alexander Achillesa sławie, a w nayświetnieyszych chwilach swoich żałowała Grecya Solonowych i Likurgowych czasów! Co o tém myśleli Rzymianie, uczy nas poeta filozof, mówiąc: „*AEtas parentum pejor avis, tulit nos nequiores, mox daturos progeniem vitiosiorem.*" Tak tę rzecz rozstrzygnął Horacy, będzie temu przeszło 18 wieków. Idąc tedy za arytmetycznym postępem zepsucia ludzkiego, przez wieków 18 a iakich 80 pokoleń ludzkich, coraz się pogorszaiących, wzrasta taka massa zbrodni, iżby dziś uczciwego człowieka nie było na świecie; ztąd daléy wynika, iż tenże mocą pogorszaiących się coraz ludzkich występków i zbrodni, nakoniec aż do wściekłości posuniętych, znalazłby się zmienionym w dzi-

ką i okropną pustynię. Przecięż rzecz się ma wcale inaczéy, zaludniła się i wycywilizowała Europa, a ieśli część iéy utraciła nieco z dawnego blasku swego, daleko większa którą okrywaią bory i bagna za czasów Horacego, okrywaią dziś państwa i miasta kwitnące. Charakter zaś moralny ich mieszkańców, porównanych z współczesnemi Horacego przez niego samego, w listach i satyrach iego opisany, ieśli nie iest lepszym to pewnie nie gorszym. Ztąd wnieść słusznie godzi się, że ludzie zawsze iednemi to iest ludźmi byli, i że iest równowaga złych i dobrych przymiotów, zarówno do wszystkich należąca wieków. Zaburzona niekiedy gwałtowniéy świata spokoyność ludzkiemi namiętnościami, iak morze wiatrami, wraca iak ono do równowagi, gdy te znikną.

Lecz może mi kto powie, nie idzie tu o porównanie Greków i Rzymian, w czasie naywyższego stopnia ich zepsucia z dzisieyszemi narodami, lecz o porównanie cnotliwych przodków naszych z nami niegodnemi ich potomkami. Właśnie sławne dzieło Machiawela, o którém mam mówić, posłuży mi za odpowiedź na ten zarzut, dowodząc: że czasy na wzór których i dla których pisano go, nie były moralniéyszemi od naszych; bo ktożby śmiał wśród nas nauczać ludzi, że zbrodnia iest naypewnieyszym środkiem panowania nad niemi, a pod imieniem głębokiego polityka stać się prawodawcą tyranów?

Wszak wiemy że Machiawel w księdze swoiéy o Xięciu, zebrał tylko panuiące podów czas maxymy, i wystawił czyny dobrze znane w historyi, za pomocą których tyle krain i miast wolnych Włoskich, uiarzmionych przez małych i wielkich tyranów, stały się krwawém igrzyskiem ich namiętności! Zgoła, nie przepisał nic Machiawel swemu Xiążęciu, czegoby mu nie wskazali przykładu naczelnicy zbrodni we Włoszech, sławny Cezar Borgia, rycerz Machiawela, i gorszy od syna oyciec iego Alexander VI.

Kiedy pomniemy że zgroza taka na początku XVI wieku, nawet na tronie Papiezkim osiadła, któréy znać widok, tak czarne na umyśle Machiawela sprawił wrażenie, iż miał wszystkich ogólnie ludzi za zepsutych i złośliwych, co nie raz w dziele swoiém o Xiążęciu powtarza, i daie za przyczynę dla któréy Xiążę także takim ku poddanym swoim być powinien, ieśli paść nie chce ich ofiarą; kiedy daléy pomniemy, że Włochy były wtedy kraiem wzorowym dla całéy Europy, w którym odradzały się sztuki, nauki i cywilizacya po tyluwiekowém barbarzyństwie, i że niemi, że tak powiem, Włochy panowały nad Europą; kiedy zasiągniemy pamięcią, iak mieć chciał Kalimach Bounacorsi, współczesny rodak Machiawela, by królewscy wychowańcy iego rządzili Polską; kiedy nakoniec przypomniemy sobie, co twierdzą obecni świadkowie o Machiawelskiéy polityce,

która się do nas z królową Boną zjawiła; zapewne w tém wszystkiém nie znaydziemy powodów do zaprzeczenia temu, że obyczaie Włoch i naśladuiącéy Włochy Europy, przy swoiém wyyściu z barbarzyństwa, lepszemi nad nasze nie były, i że ich zayrzeć nie mamy przyczyny przodkom naszym!

Dodam tu ieszcze iednę uwagę, która może nayrzetelniéy wskaże, dla czego gorszemi wydaiemy się sobie samym niż w rzeczy iesteśmy. Choć z serca żałuię tych posępnych rozumów, co nigdy nie widzą w ludziach iak tylko ich przywary, wyznać muszę, że przywary nasze są źrodłem niewyczerpaném nagany; przecież rad wierzę, dla zaszczytu opatrzności i natury, że złe na które gorzko narzekaią, iest dostatecznie wynagrodzone dobrém, od którego odwracaią oczy. Walą się na świat z trzaskiem występki, cnoty przemieszkuią w ciszy i ustroni. W cieniu domowego życia szukać należy tych pięknych uczynków, tych szlachetnych charakterów, któremi się spółeczność zaszczyca, a których przykłady nie są tak rzadkie, iak twierdzą iéy oszczercy. Przyczyna dla któréy zdaie się, że złe przeważa na świecie, ztąd pochodzi, iż interes powszechny i interes osobisty, zbiegaią się ku wyświeceniu złego, w głośnem zbrodni poskromieniu, kiedy iest przeciwnie w naturze dobrego, działać z nieiaką taiemnicą. A że wdzięczność osobista, którą cnota nayczę-

ściéy nakazuie, lub zimne zadziwienie które wzbudza, są powszechnie daleko mniéy wydatnemi niż boiaźń i złośliwość zwykle towarzysząca złemu, idzie zatém, iż kiedy dobro prawie nie wychodzi z szczupłego swego zakresu, odgłos złego z trzaskiem szerzy się. Dobro iest podobne do kadzidła, co się bez blasku pali na ustronnym cnoty ołtarzu, który wonią swoią napełnia; złe do prochu, co piorunuie zapalony, a huk iego towarzysz klęsk, daléy ieszcze niż klęski rozlega się. Do tego, większa część ludzi woli chwalić zmarłych przodków, którym nic nie ma do zayrzenia, a których się dziedzicem sławy mniema, niż współczesnych, mianowicie rodaków, których sława zdaie się wielu, że ich własnéy uwłacza; ztąd pochodzi że tyle iesteśmy skorzy do nagany współczesnych naszych ile do przodków pochwały, a tym sposobem poniżaiąc szczególnych ludzi, poniżamy na korzyść dawnych, czasy w których żyiemy. Powyższe uwagi nie oddaliły mnie iak mniemam od mego przedmiotu. Lecz czas przystąpić do człowieka i dzieła co są do nich powodem.

Mikołay Machiawel sławny polityk urodził się w Florencyi roku 1469, z szlachetnego plemienia podług iednych, z pospolitego podług drugich. Lubo wychowanie iego dosyć zaniedbaném było, wynagrodził mu to dowcip i przyrodzony talent, tak dalece, iż od młodości słynąć zaczął w zawo-

dzie nauk, i stał się iednym z piérwszych tworów dobrego stylu Włoskiego, którym dotąd słyną dzieła iego, iako też iednym z piérwszych wskrzesicielów sceny komicznéy. Leon X. opiekun nauk i sztuk pięknych, komedye iego na własnym teatrze grać kazał, to iest: sławną Mandragorę i Klicyę.— Oprócz dzieł iego politycznych, iakiemi są wyśmienite rozprawy nad piérwszą Dekadą Liwiusza, w których on rozwiia politykę rządów gminowładnych, i oprócz tak znanéy księgi o Xiążęciu, którą złożył w dość późnym wieku, by nią dopełnił polityczny swóy systemat; zostawił on nam historyą Rzeczypospolitéy Florenckiéy, któréy wstęp wystawuie obraz, mistrzowską ręką zakreślony, początków rozmaitych państw istnieiących niegdyś we Włoszech; rozprawę o wędrówce narodów północnych, i listy zamykaiące w sobie wiele szczegółów i zdarzeń ciekawych, do których dodać należy rozprawę o sztuce woiennéy Castruccia Castracani, co opanowawszy władzę naywyższą w Luce, gdyby nie śmierć zawczesna, byłby ią i szerzéy rozciągnął.

Machiawel podług iednych, obywatel niespokoyny i burzliwy, podług drugich szlachetny miłośnik oyczyzny, wpadłszy w podeyrzenie o wspólnictwo spisku Soderyniego przeciw Medyceuszom, był długo więziony, a nawet wzięty na tortury, lecz stałość duszy iego sprawiła, że niczego się od nie-

go dowiedzieć nie zdołano. Wpadł on i późniéy w podeyrzenie o knowany spisek przeciwko Juliuszowi Medyceuszowi, któremu przecież, gdy zasiadł na tronie Papiezkim, pod imieniem Klemensa VII. Machiawel historyą swoię Florencką, na wezwanie iego sporządzoną, przypisał; dzieło zaś o Xiążęciu Wawrzyńcowi II. Medyceuszowi synowcowi Leona X. Papieża (*). Chociaż Machiawel żył wśród ustawnych Włoch i oyczyzny swoiéy zaburzeń, dochował aż do śmierci urząd sekretarza i historyografa Rzeczypospolitéy Florenckiéy, lecz mimo tego umarł w ubóstwie.

Za czasów Machiawela Włochy były punktem śródkowym światła, ztamtąd się po świecie szerzącego, ale oraz kraiem nayburzliwszym w Europie; bo nietylko każde prawie miasto kraiu tego, walczyło o wolność, z któréy go wielcy i mali tyrani wyzuć usiłowali, lecz krwawe woyny Hiszpanii z Francyą, mianowicie zaś Karola V*go* z Franciszkiem I*ym* dążyły do całkowitego uiarzmienia téy piękney krainy, którą tymczasem niszczyły. Téy epoce przypisać należy, początek polityki odtąd wydoskonalonéy w Eu-

---

(*) Wawrzyniec II. Medyceusz, był Xięciem na Urbinie, Pezzarro i t. d. Syna iego Alexandra utworzył Klemens VII. piérwszym W. Xięciem Florenckim, a córkę sławną Katarzyne de Medicis wydaiąc za Henryka II. syna Franciszka I. osadził na tronie Francuzkim.

ropie, która polega na utrzymaniu równowagi między Państwami. Xiążęta Włoscy, mianowicie Papieże i Wenecyanie, naybiegleyszymi się w téy trudnéy sztuce okazali. Burzliwy Juliusz II. i Leon X. następca iego, zręcznie postąpili sobie z Francuzami, zbyt groźnemi tym nawet, co im otworzyli Włochy, a poźniéy Henryk VIII. król Angielski po zadanéy klęsce Francuzom pod Pawią, niemniéy zręcznie zabezpieczył wolność Europy, przeciw zamachom potężnego zwycięzcy. Swiadek tych zdarzeń, ustawnych rewolucyy i niedoli Włoch, oświecony doświadczeniem, głeboką rozwagą dawnych historyków, nakoniec własnemi uwagami, Machiawel poświęcił się szczególniéy polityce, i utworzył wspomniane od nas dzieła, z których naygłośnieyszą księga iego o Xięciu stała się, acz iest tą co mu naymniéy zaszczytu przynieść była powinna.

Przecież, właściwie mówiąc, Machiawel nie iest piérwszym który wskazał systemat tyranii zamkniętéy w księdze iego o Xiążęciu; wiekami przed nim zakreślił go Arystoteles w polityce swoiéy i w tych krótkich zamknął słowach:

„ Królestwo dochowuie się przyiaźnią i
„ zaufaniem, przeciwnie tyrania gruntuie
„ bezpieczeństwo swoie na nieufności, i z te-
„ go powodu sprzyia niewolnikom przeciw
„ ich Panom. Tyran nie powinien otaczać
„ się, iak tylko drżącemi przed nim służe-

„ bnikami. Strzedz się ma dopuszczać do „ stołu swego własnych poddanych, a rzad„ ko kiedy cudzoziemców.". W treści trwałość tyranii, podług Arystotelesa, gruntuie się na trzech głównych zasadach: „ Nikczemności i nieoświaty poddanych, wzaie„ mnéy ich ku sobie nieufności i niemożno„ ści buntowania się i taynego spiskowa„ nia." Drugi sposób polega, w naśladowa„ niu powierzchowném rządu królewskiego, „ byleby tyran miał zawsze moc w ręku, i „ mógł rozkazywać iako pan samowolny, „ w udawaniu przychylności ku publicznemu „ dobru, w nieobrażaniu gminu rozrzutnym „ skarbu szafunkiem i dumnym przepychem, „ w przybieraniu na się postaci nie Pana ale „ stróża maiątku publicznego, nakoniec, w „ niewalaniu umysłów pozorem przyiemno„ ści i łagodności, nie zaś ich odrażaniu „ twardością i dumą. Tyran powinien za„ lecać niewolnikom swoim by nie krzy„ wdzili nikogo, kobietom swoim by się nie „ wynosiły nad inne; powinien się okazy„ wać umiarkowanym w zabawach, szano„ wać publicznie Bogów, i zaszczycać mę„ żów znakomitych cnotami, bydź rozdawcą „ pochwał i nagród, a wymierzenie kar zo„ stawiać sądom. Należy mu mieć tę samę „ co królowi przezorność, niewynoszenia „ zbyt wysoko poddanego, albo wynoszenia „ wraz kilku, ażeby się nawzaiem śledzili i „ czuwali nad sobą, nie powinien ufać lu-

„ dziom butnym i śmiałym, a ieśli ich zbyt „ wyniósł powinien ich zręcznie i niezna„ cznie poniżać."

„ Niech się nie dopuszcza nagłego im „ odięcia wziętości, bogactw i władzy, niech „ nie zadaie obelgi nikomu, niech nie pod„ nosi na nikogo ręki. Niech się wydaie „ poszukiwać kobiet, miłością nierozzwią„ złością ku nim uwiedziony. Niech utrzy„ muie zgodę między bogatemi i ubogiemi; „ lecz niech się stara mieć zawsze mocniey„ szych po sobie, by w potrzebie mógł ich „ użyć przeciwko drugim. Niech zachowu„ ie przyzwoitą poufałość z możnemi dwo„ ru swego, a ludowi podobać sie stara, po„ wierzchowną dobroci postacią."

Nie wymyślił więcéy politykę swoię Arystoteles, niż poetykę lub retorykę, acz piérwszy przepisal ich zasady, bo zawsze i we wszystkim przykłady poprzedziły na nich ugruntowane przepisy. Wyczerpał tedy Arystoteles iedne w dziełach Homera i naylepszych poetów, drugie Peryklesa, Demostenesa i innych wymowie; przepisów zaś polityki iego dali mu wzór, co do części, o któréy mowimy, tyloliczni Greccy tyrani, że mu na wzorach w tym rodzaiu nie brakło. Sprawdził ie przez porównanie w kilkanaście wieków po nim Machiawel, i na wzór tego, co widział, w księdze swoiéy o Xiążęciu rozwinął.

Otóż źródła przepisów które daie Machiawel Xiążęciu swoiemu, popieraiąc ie przykładem Cesarzów Rzymskich i Włoskich Xiążąt. Jeśli te obmierzłe przepisy stały się kodexem niektórych tyranów, coby ie byli w czarnéy duszy i sercu swoiém znaleźli, odkryły one z drugiéy strony całą zgrozę ich sztuki rządzenia, i wyiawiły zbrodnicze pasmo ich polityki, tak dalece, iż gdy wielu winią Machiawela o iego szkodliwą naukę, odpowiadaią na to drudzy, iż nie więcéy on winien, iak ów chimista, któregoby oskarżono, że chciał wskazać zbrodniarzom nieprawe użycie trucizny, dla tego że wskazał iéy naturę i rozbiór. Podług ostatnich, Machiawel nauczaiąc niby tyranów, dał w rzeczy nader użyteczną ludziom przestrogę, i tak zdaie się, że myślał sławny Rousseau, mówiąc *w społecznéy umowie* swoiéy. „ *Xiążę Machiawela iest księgą wolnych* „ *ludzi.*"

Przecież koniec przypisu téy księgi zdaie się nie taki wyiawiąć zamysł: „ Przyymiy, mówi Machiawel do Wawrzyńca Medyceusza Xcia Urbińskiego, tę książeczkę „ takiém sercem z iakiém ci ią przedstawiam. Jeśli ią uważnie czytać będziesz, „ uyrzysz w niéy naygoretsze życzenia moie byś dostąpił potęgi, do któréy cię powołuie fortuna i wielkie twoie przymioty. „ A ieśli z wysokiéy posady na któréy się „ znayduiesz, rzucisz okiem na poziomość

„ moię, poznasz iż niesłusznie cierpię tak „ srogie i tak długie prześladowanie fortu„ ny." Możnaby tu znowu tę uczynić uwagę, iż nie zawierzyli tym słowom Machiawela Medyceuszowie, i nie powierzyli mu zaufania swego; wiemy bowiem, że lubo dochował do śmierci posiadany oddawna urząd sekretarza Rzpltéy Florenckiéy, umarł w zaniedbaniu i ubóstwie. A zatém że ci Xiążęta, oczywiście do uiarzmienia oyczyzny swoiéy dążący, dostrzegali w księdze iego, raczéy mocnieyszą przestrogę dla ludu, opierania się iarzmu które narzucić na niego usiłowali, niż podane im skuteczne środki do dopięcia swego zamysłu. Dla tego Machiawela zawsze w podeyrzeniu mieli, i pono nie bez przyczyny, bo księga iego iest podobna do pewnych trucizn, wraz szkodliwych i przyiaźnych życiu człowieka, zabić go lub uleczyć równie zdolnych, co tylko zawisło od sposobu ich użycia. Lecz naylepiéy rzecz tę wyświecą, krótki rozbiór dzieła iego i niektóre słowne z niego wypisy. Nim do nich przystąpię, tę sobie tylko przedwstępną pozwolę uwagę: że Machiawel nie iest w nich apostołem niecnoty, iedno tyle ileby ona była koniecznie potrzebną tym co opanowali Naywyższą Władzę; że sam gani te środki, i że ich bynaymniey Xiążętom, których władza iest ustaloną, nie radzi, ale owszem zaleca przeciwne, a zatem że pisze tylko dla zbrodniarzy których los wy-

niosł

niosł na tron, nie dla Xiążąt prawnie panuiących. Dodać do tego należy, że oddawna dzieło Machiawela o Xiążęciu, utraciło część wielką szkodliwości swoiéy, bo prócz rozdziału 18, w którym rzecz o to idzie, czyli Xiążę powinien dochowywać danego słowa, stało się ono zupełnie obcém polityce dzisieyszéy, na większych, na stalszych, na gruntownieyszych spoczywaiącéy zasadach, niż słaba, niepewna i haniebna polityka czasów Machiawela; Wtedy bowiem, mianowicie we Włoszech, wzrastały, na podstawie zbrodni, burzliwe i małe Xięstwa, dziś niewzruszone stoią ogromne Europeyskie mocarstwa, i na utrzymanie się tak słabych i ochydnych nie potrzebuią środków. Zgoła polityka zamknięta w księdze Machiawela, przestawszy bydź Europeyską, stała się polityką Azyatyckich Despotów, mianowicie Xiążąt Indyyskich, Baszów Tureckich i Deiów Algierskich. Tam zdrady, tam mordy, tam rzeź, tam nayczarnieysze podeyścia, zgoła całą politykę Cezara Borgii, Rycerza Machiawela, co dzień ponawianą widzimy. W naszéy zaś Europie, iakożkolwiek za zepsutszą ią mamy niż za czasów tego polityka, dzieło iego o Xiążęciu chyba podręcznym zbrodniarzom za posadę służyc może. Słowem, złorzeczmy ile chcemy wiekowi naszemu przecież odiąć mu tego zaszczytu nie zdołamy, że dobra wiara wsparta potęgą Xiążąt, stała się za czasów naszych ie-

dynie gruntowną ich polityki zasadą, podług którey szlachetnych przepisów, stale postępuiąc Polski Wskrzesiciel, zbawił Europę, i postawił własnę Państwo na naywyższym stopniu nie tylko potęgi ale i zaszczytu.

Krótki rozbiór dzieła Machiawela o Xiążęciu.

Machiawel idąc w ślady Tacyta, dzieli Państwa na Rzeczpospolite i xięstwa. Xięstwa są albo dziedziczne, albo nowe; dostępuie się nowych bronią, szczęściem, lub cnotą. Dowodzi on przykładami czerpanemi z historyi Włoskiéy, że iest łatwiéy piérwsze, iak drugie dochować. Zagraża bowiem Xiążęciu nowemu żądza zmiany, tak ze strony dawnych poddanych iak dworskich, życzą iéy piérwsi, by się uwolnili od klęsk przywiązanych do każdego zdobycia, drudzy by zadosyć uczynili chciwości swoiéy. Tym sposobem utracił Ludwik XII. Medyolańskie Państwo.

Xiążę by dochował zdobycie swoie, powinien zgładzić rodzinę poprzednika swego, zostawić prawa i podatki w stanie w którym ie znalazł, nic w nich nie zmieniaiąc, ieżeli wszystkie prowincye podbitego kraiu, maią wspólne obyczaie, zwyczaie i mowę; ieżeli zaś różnią się niemi, powinien w tych prowincyach zamieszkać, iak to uczynili

Turcy opanowawszy Grecyą, albolitež zapewnić się o nich, zaprowadzeniem licznych osad, i załóg woyskowych. W wyborze dwóch ostatnich środków, Machiawel przenosi piérwszy iako prostszy wpływ maiący, a mniéy kosztowny. Powinien także Xiążę wspierać lub ukarać sąsiadów swoich, a to w miarę ich słabości lub potęgi; uczynić państwo swoie nieprzystępném nieprzyiacielowi, i uprzedzić go w potrzebie, niosąc woynę w kray iego Taką była polityka Greków i Rzymian. Ostatni woiowali z Filipem i Antyochem wśród Grecyi, żeby nie musieli walczyć z niemi we Włoszech. Postępowanie wcale niepolityczne Ludwika XII. wygnało na zawsze z Włoch Francuzów; z tego powodu, mówi Machiawel o Kardynale d'Amboise, który w żart obracał woienne talenta Włoch, że ieśli ciż, nie znaią woiennego rzemiosła, iawnym iest z drugiéy strony, iż Francuzi bynaymniéy nie rozumieią interessów stanu, ponieważ dozwalaią takiego wzrostu potędze Papieża. Francya zamknęła sobie na zawsze wstęp do Włoch przykładaiąc się do zakorzenienia w nich potęgi Rzymu i Hiszpanii. Z takiego postępowania Machiawel wnosi ogólnie, że każdy Xiążę co dozwala wzrość drugiemu sam się niechybnie gubi.

Rozważaiąc trudności w dochowaniu nowego państwa, dziwną wydaie się rzeczą; że następcy Alexandra zdołali się tak długo

utrzymać przy niezmiernych kraiach, które podbił ten zdobywca, a to bez innych zaburzeń, prócz tych które zrodziła ich własna niezgoda. By rozwiązać to zdanie, Machiawel rozróżnia dwa rodzaie rządów, to iest rząd samowolny iednego, a podzielony między Xięciem i możnymi. Wskazuie za przykład państwo Tureckie, gdzie tylko dwie odrębne istnieią osoby, Sułtana, co rozkazuie, i niewolnika co mu iest posłusznym: i Francyą gdzie wielcy lennicy maiąc udział do rządu, ograniczaią władzę Xiążęcia. Mniema iż państwo Tureckie iest nie łatwe do zdobycia, z powodu związku koniecznego między niewolnikami, przyzwyczaionymi do ślepego posłuszeństwa, połączonymi iednemiż interessami, a których los zawisł od uroień Despoty; lecz zdaie mu się, iż iest łatwém do zachowania, ieżeli po krwawéy bitwie, która postawi tych niewolników w niepodobieństwie narażenia się na nową klęskę, zdobywca pozbędzie się familii panuiącéy, co iedynie zasługuie na obawę, dla tego że lud iest przyzwyczaiony widzieć ią i bydź iéy posłusznym. Przeciwnie kray iak Francya, iest łatwym do zdobycia za pomocą panów, a trudnym do zachowania dla téyże saméy przyczyny. W tém królestwie śmierć panuiącego i iego familii byłaby niedostateczną, boby wielcy panowie stanęli na czele stronnictw. Otóż państwo Perskie podbite przez Alexandra miało też samę po-

stać rządu iaką ma Tureckie. Dla tego zdobywca Azyi, uczuł potrzebę opanowania tronu, przymuszaiąc Daryusza do potyczki. Zwycięzca w krwawych bitwach pod Issus i Arbelą, stał się po śmierci Daryuszą spokoynym posiadaczem ogromnych państw iego. Pyrrus był mniéy szczęśliwym w dochowaniu zdobyczy swoich. Ztąd Machiawel wnosi, że nie od sposobu postępowania zdobywcy, lecz od kształtu rządu podbitego kraiu, zawisła łatwość lub trudność opanowania i zachowania tegoż.

Wskazuie dwa środki uiarzmienia kraiu, który był wolnym nim został zdobytym; to iest zniszczenia go albo mieszkania w nim. Jeśli przed tą epoką nie był wolnym, Machiawel radzi ku iego zachowaniu zostawić mu prawa iego, nakładaiąc nań haracz i stanowiąc urzędników, coby nim imieniem nowego Xiążęcia rządzili. Mniema, i dowodzi tego przykładem Tezeusza, Cyrusa, Romulusa, Moyżesza i t. d. że zbieg fortuny z walecznością iest potrzebnym. Trudności, których doznaią nowi Xiążęta, pochodzą prawie zawsze od nowych praw i zwyczaiów, które są przymuszeni stanowić, by zapewnili potęgę swoię i zawarowali osobę. Prawodawca, mówi on, nie maiący w ręku mocy przymusić do posłuszeństwa zdolnéy, nie dokaże niczego. Do tych wielkich przykładów, dołącza przykład Hierona króla Syrakuzańskiego, o którym historycy mówią, że w pry-

watnéy fortunie zbywało mu tylko na królestwie by panował.

Każdy Xiążę, co iest winien wywyższenie swoie saméy tylko fortunie, nie łatwo ostać może; bieży on raczéy niż idzie do tronu; szybkość pochodu, kryie mu trudności które rozmnożone około siebie znaydzie, gdy wstąpi na niego. Swiadkami są tego ci mali królowie, których Daryusz ustanowił w Grecyi, świadkami to mnóstwo Xiążąt, których historya świata iest pełną a których utworzyło sprzyianie żołnierzy. Tak się ma z państwami iak ze wszystkiemi iestestwami natury: konieczny oddział powinien przedzielać chwilę ich rodu od kresu ich wzrostu. —

Machiawel przytacza przykład dwóch Xiążąt czasu swego, co do sposobu nabycia panowania, bądź mocą broni, bądź darem fortuny: to iest Franciszka Sforcyę, ktory dostąpił Xięstwa Medyolańskiego męztwem i wartością swoią, a co z trudnością nabyte, łatwo dochował państwo; i Cezara Borgię, dziedzica kraiów zdobytych szczęściem i bronią oyca, którego przecież niepomyślne powodzenie przypisaném bydź nie może iak tylko złośliwości losu. Rozwiia on szybkim i iasnym sposobem, podstępną i okrutną politykę Xięcia tego, którego za wzór wszystkim nowym Xiążętom wskazuie; wymawia mu tylko, iż dozwolił zasiąść na tronie Papiezkim nieprzyiacielowi swemu Juliuszowi

II., kiedy go mógł z niego wyłączyć, iak innych przeciwnych sobie Kardynałów, i że się zdał nie pomnieć w tém zdarzeniu, iż nowe dobrodzieystwa nigdy nie zagładzaią dawnych uraz.

Dostępuie się ieszcze panowania zbrodniami, albo sprzyianiem współobywatelów. Potępiaiąc piérwszy z tych środków Machiawel, dwa iego daie przykłady: U dawnych Agatoklesa Sycyliyczyka, syna garncarza, człowieka odważnego i światłego lecz głęboce zbrodniarza, który przeszedłszy przez wszystkie stopnie zabiegów, by dostąpił Syrakuzańskiéy pretury, wnet stał się tyranem oyczyzny swoiéy. Za czasów zaś swoich przytacza Oliwerota z Fermo, od dzieciństwa sierotę, który opanował władzę naywyższą w Fermo oyczyznie swoiéy poboiem nayznakomitszych obywateli, a sam się stał ofiarą Cezara Borgii.

Machiawel mniema, że powodzenie przywłaszczyciela, zawisło od należytego użycia okrucieństwa. Jeśli chce by mu się wiodło pomyślnie, niech mu prędki koniec założy, niech ukoi umysły słodyczą i dobrodzieystwami, bo nie może się spodziewać, iedno nieszczęścia, ieśli nie zastąpi zaufaniem boiaźni.

Drugim sposobem iest przychylność ludu, lub sprzyianie możnych; powodzenie iego zawisło od przewagi iednego z tych dwóch stronnictw, i na nim wzrasta xięstwo cywilne.

Machiawel popiera przykładami radę, którą daie nowemu xiążęciu, ciągłego poszukiwania przyiaźni ludu, prawdziwéy swoiéy podpory. Do téy ważnéy przezorności, ieśli przyłączy ostrożność należytego obwarowania mieysca mieszkania swoiego, nie będzie miał żadnéy obawy z strony sąsiadów. Przepisami i przykładem miast niemieckich czasu swego, wskazuie Xięciu sposoby wczesnego przygotowania i zachęcenia ludu do cierpliwego znoszenia klęsk długiego obleżenia i trudów woyny. Mówi potém o xięstwach duchownych, które poczytuie za iedynie szczęśliwe, daléy o władzy świeckiéy Papieżów, co się stała tak straszną ambitem, skarbami i bronią Alexandra VI. i nasępcy iego Juliusza II.

Zasadą Państw, są dobre prawa i oręż, nie masz praw bez oręża, mówi Machiawel. Kray broni się albo swoim własném woyskiem albo zakupném, posiłkowem lub też pomieszaném. Dowodzi gruntownemi przyczynami, opartemi na licznych i zniewalaiących dowodach, że woyska zakupne są nieużyteczne a nawet niebezpieczne. Naznacza ich początek we Włoszech, w czasach kiedy Papieże zaczynaiąc wzrastać, ta kraina podzieliła się na rozmaite małe Państwa, które dla obrony przeciwko nim udały się do cudzoziemców. Przykład Florencyi, która wezwała 10,000 Francuzów by uiarzmić Pizę, i Cesarzów wschodnich, co sprowadzi-

li 10,000 Turków, których się potém pozbyć nie mogli, dowodzą, że woyska posiłkowe są ieszcze niebezpiecznieysze nad zakupne. Tę prawdę zatwierdziło postępowanie Cezara Borgii, który pozbył się iednych i drugich, nie chcąc walczyć iak tylko własnemi żołnierzami, przykładem Hierona króla Syrakuzańskiego, który rozsiekać kazał zakupionych żołnierzy, by nie zachował tylko kraiowe woysko: nakoniec wzorem Karola VII. który wygnawszy Anglików z Francyi, przewiduiąc iż będzie potrzebował dla siebie samego siły zbroynéy na któréyby mógł polegać, ustanowił po całym kraiu stałe chorągwie piechoty i iazdy. Syn iego Ludwik XI. i następcy, zastąpili ie Szwaycarami: błąd który podług Machiawela był źrodłem wszystkich klęsk tego królestwa, iak sprzymierzenie się z Gotami ruiną Państwa Rzymskiego. Chce on, by Xiążę całkiem się poświęcił woiennemu rzemiosłu, środkowi tak istotnemu ku nabyciu i zachowaniu Państwa, by się w niém ćwiczył nawet wśród pokoiu, poluiąc, iuż to dla zahartowania się do pracy, iako też by poznał położenie kraiu swego i umiał bronić go w potrzebie; czytaniem historyi wielkich wodzów, poszukiwaniem przyczyn ich zwycięztw, lub klęsk, i przybraniem sobie za wzór którego z naysławnieyszych.

Rozwiia wreszcie dzieła, iak sobie Xiążę z poddanemi postępować powinien. Kła-

dzie za zasadę, że każdy Xiążę co chce bydź dobrym, wśród tylu ludzi którzy niemi nie są, stać się musi prędzéy czy późniéy ich ofiarą, i że są cnoty, które acz szacowne w człowieku prywatnym, staią się nagannemi w Xiążęciu. Dobrze rozważywszy i udowodniwszy za pomocą historyi, korzyści i szkody które za sobą hoyność lub oszczędność pociągaią, wnosi, iż Xiążę powinien gardzić wymówką skąpstwa, nigdy nie zapominaiąc że pieniądze są zasadą iego potęgi. Jeśli nadeydą zamieszki, wstrzymawszy nieco użycie ostatecznych śródków, nie powinien krwi ochraniać, by iéy potém więcéy wylać nie musiał. Machiawel chce, żeby Xiążę przekonany że w ogólności ludzie są niewdzięczni, niestali, chciwi, wrażał im obawę, ale żeby szanował zawsze maiątki i żony poddanych swoich; by łączył przebiegłość do potęgi, by zmieniał podług okoliczności sposób swego postępowania, by nadewszystko niezapominał, iż Xiążę iest często przynaglonym gwałcić ku własnéy korzyści przepisy moralności, zmyślać cnoty których nie ma, i omamiać pospólstwo, co się przywiezuie do pozorów i nie sądzi iedno podług zdarzenia. Ciekawemi są szczegóły, któremi Machiawel usiłuie usprawiedlić te przepisy przykładami Marka Aureliusza; Kommoda, Pertynaxa, Juliana Sewera, i innych, mocą których chce dowieść, dla czego wyłączywszy inne okoliczności, iednych panowanie spo-

koyném było, drudzy zgineli gwałtowną śmiercią.

Warownie są iednym z sposobów używanych przez Xiążąt, ku zabezpieczeniu ich potęgi. Machiawel ma ie za niepotrzebne, czyli oni są od ludu kochani czyli nienawidzeni, i przepisuie im, iak postępować maią by sobie zjednali szacunek. Dostępuie się on mianowicie, przez wielkie przedsięwzięcia i świetne czyny: tym to sposobem Ferdynand Aragończyk, który utworzył tron Hiszpański, był iednym z Xiążąt Chrześciiańskich naywięcéy szanowanych. Radzi Xiążęciu swemu nie bydź nigdy oboiętnym w woynach, któreby nastąpić mogły między iego sąsiadami, zaszczycać talenta a nadewszystko wspierać rolnictwo i handel; dawać ludowi w pewne dni roku igrzyska i widowiska, i niekiedy znaydować się na zgromadzeniach cechów rzemieślniczych, w postaci przyiemnéy, lecz zawsze w świetnym i nakazuiącym orszaku. Przechodzi następnie do wyboru ministrów, wyboru tak ważnego, ponieważ od niego zawisło szczęście lub nieszczęście ludu; a który skłania na dobrą lub na złą stronę mniemanie publiczności o Xiążętach. Dobry minister, podług Machiawela, nie powinien myślić, iak tylko o dobrze stanu, bynaymniéy zaś o swoiém, a Xiążę nie powinien mu nic zostawić do żądania, w tém co się zaszczytów i fortuny tycze. To zaufanie, ta harmoniia między panuiącym a ie-

go ministrem mogą bydź zatrute przez podchlebców; ma się tedy Xiążę otaczać ludźmi mądrymi, którzy mu wyiawią prawdę, ale wtedy tylko, kiedy od nich tego żądać będzie.

Mocą rozumowań i przykładem zdarzeń ustanowiwszy, że Xiążę zawsze podług okoliczności czasowych postępować powinien, Machiawel kończy, przez wystawienie nieco zabobonne, smutnego Włoch położenia, a przesadzonemi pochwałami zachęca rodzinę Medyceuszów, by się wzięła do broni, i uwolniła Włochy od iarzma cudzoziemców, których barbarzyńcami zowie. To czego on tak żarliwie żądał, w krótce po ogłoszeniu książki iego uiszczać się zaczęło. Papież, Medyceuszowie, dwie wielkie Rzeczpospolite i niektórzy mali Xiążęta Włoscy, wnet opanowali środek téy pięknéy krainy, o który dotąd mnostwo drobnych tyranów, i kilka burzliwych Rzeczypospolitych ustawnie między sobą na nieszczęście ludu walczyło. Z cudzoziemskich zaś mocarstw iedna tam Hiszpaniia zachowała panowanie swoie, nad Medyolanem i obiema Sycyliami.

Wyiątki słowne z dzieła Machiawela o Xiążęciu.

Bym uzupełnił to, co dotąd o Xiążęciu Machiawela powiedziałem, dodam krótkie

lecz słowne z téy księgi wypisy, które, podług mnie, naylepiéy wyświecaią panuiącą za czasów iego politykę, bo mniemam, że więcéy położeniu w którym się wtedy znaydowały Włochy, niż przewrotnemu rozumowi i charakterowi Machiawela, winniśmy te obmierzłe zasady, na których się po wielkiéy części gruntuie polityka iego.

Rozdział VII, o nowém panowaniu, które się nabywa albo mocą albo szczęściem, iest iednym z nayciekawszych; przedstawia w nim Machiawel dwa przykłady Xiążąt, co naywyższéy władzy dostąpili za czasów iego, ieden wartością swoią, drugi szczęściem. O piérwszym, to iest o Franciszku Sforcyi: „Że dostąpił Xięstwa Medyolańskiego, iedynie wielką swoią biegłością, i dochował bez trudów to, czego nabycie nie mało go pracy kosztowało." Obszerniéy on się rozciąga nad Cezarem-Borgią, który uzyskał Państwo wsparty od oyca swego Alexandra VI. Papieża, a utracił go z śmiercią iego, chociaż czynił to wszystko co tylko człowiek biegły i roztropny działać powinien, by się zagnieździł w Państwie z cudzéy odebranem ręki. Tu rozwiia zręczną politykę faworyta swego, któréy dwa tu tylko przytoczone przez niego wspomnę przykłady. Potężne w Romanii Ursynów stronnictwo, długo mu się opierało; pokonać go ze wszystkiém nie zdoływaiąc, użył, iak mówi Machiawel, całego swego dowcipu ku oszukaniu Ursynów.

Co mu się tak dobrze udało, że się z nim pogodzili, za sprawą nieiakiego Pawła którego uwiódł darami, i do tego stopnia zaślepił nieprzyiaciół swoich, że zawierzaiąc mu, dobrowolnie w ręce iego w Sinigalii wpadli. Tam zamordowawszy wszystkich naczelników, a przyciągnąwszy do siebie ich stronników, potęga iego tém mocniéy zagruntowaną została, iż pod swoią trzymał władzą całą Romaniią i Xięstwo Urbińskie, i że ludy tameczne oddychać zaczęły pod iego panowaniem. A że w tém zasługuie by był naśladowanym, nieco się nad tém, mówi Machiawel, zatrzymam. Kiedy opanował Romaniią, uważaiąc iż była rządzoną od Panów chciwych, co raczéy łupili poddanych swoich niż niemi się opiekowali, i że rozbóy, zamieszki, morderstwa, panowały w tym kraiu, osądził że dla uśmierzenia go i zjednania sobie w nim posłuszeństwa, należało mu ustanowić rząd surowy. Wybrał ku temu nieiakiego Remira d'Orco, srogiego lecz czynnego człowieka, któremu powierzył zupełną władzę. W krótkim czasie ten rządzca przyprowadził rzeczy do porządku i nabył wielkiéy sławy; lecz Xiążę obawiaiąc się, by władza tak nieograniczona, nie wzbudziła przeciw niemu poddanych nienawiści, ustanowił w środku kraiu, izbę sądową, w któréy każde miasto miało swego rzecznika, a dostrzegłszy że poprzednicza surowość ściągnęła na niego nienawiść, przyszło mu do

głowy pewnego poranka, kazać rozsiekać Remira i wystawić rozpłatane członki iego na placu Cezreńskim, wbite na palu z zakrwawionym obok nożem, a to by okazał ludowi, że popełnione okrucieństwa nie pochodziły od niego ale od gwałtownego charakteru Ministra, — postępek śmiały i uderzaiący co uśmierzył oburzone przeciw niemu umysły.

W rozdziale VIII. mówiąc Machiawel o tych co zbrodnią dostąpili panowania, wspomina Agatoklesa Syrakuzańskiego tyrana, który go tym nabył sposobem i pomyślnie dochował. W rzeczy, dodaie, twierdzić nie można, iż byto było cnotą zabiiać swoich współobywateli, zdradzać przyiaciół, bydź bez wiary, bez religii, bez ludzkości, bo te sposoby mogą nabydź państwo ale nie prawdziwą sławę. Uważaiąc nieustraszony umysł Agatoklesa w niebezpieczeństwach i niezłamaną stałość w przeciwnościach, niższym go od naywiększych wodzów nie widzę, chociaż z innych względów nie zasługuie bydź umieszczony w rzędzie wielkich ludzi, dla srogiego okrucieństwa i tysiącznych zbrodni swoich. Porównywaiąc z nim Oliverotta z Fermo, co był uiarzmił za czasów Machiawela oyczyznę swoię; mówi iż tenże zabezpieczywszy panowanie swoie roztropną srogością, stał się nawet grożnym sąsiadom, i że byłoby równie cieżko strącić go z tronu iak Agatoklesa, gdyby go nie był z Ursy-

nami złapał w sidła swoie Cezar Borgia w Sinigalii i tam nie udusił wraz z Vittelozzim, Mistrzem iego w woynie i zbrodni. Mówiąc o tych, którym się nie powiodły ich okrucieństwa, dodaie: mniemam że to pochodzi od dobrego lub złego użycia srogości. Można ią nazwać dobrze użytą, ieśli wolno powiedzieć, że złe iest dobrem; kiedy raz się tylko popełnia, i to ieszcze z potrzeby dla własnego zabezpieczenia, albo dla dobra poddanych swoich. Zkąd wnosi, iż przywłaszczyciel państwa powinien zarazem dopełnić wszystkich swoich srogości, by nie musiał ponawiać ich codziennie, i by mógł uwolnić poddanych od obawy i zjednać sobie ich przychylność dobrodzieystwami.

Czyniąc rzecz w rozdziale IX. o xięstwie cywilném, to iest mówiąc o Xiążęciu, co dostąpił panowania w oyczyznie swoiéy nie zbrodnią, ani żadnym gwałtém, ale za sprzyianiem własnych współobywateli, nazywa to Machiawel xięstwem cywilném, otrzymaném za pomocą ludu lub możnych. W tym przypadku życzy Xięciu starać się raczéy o sprzyianie piérwszego niż drugich, i tę między inszemi daie tego przyczynę: że niepodobna uczciwym sposobem ani bez cudzéy krzywdy zadosyć uczynić możnym, lecz łatwo ludowi, rozsądnieyszemu od nich, bo oni chcą go uciskać, a on tego znosić nie chce.

Rozdział XV. obeymuie w sobie przyczyny pochwał lub nagan dawanych; mianowicie

wicie Xiążętom. Sposób nasz życia, mówi Machiawel, iest dalekim od tego czémby bydź powinien. Ten więc który porzuca to, co się zwykle działo, dla ugania się za tém, coby się działać powinno, szuka raczéy własnéy zguby niż ocalenia. Dla tego człowiek, co chce całkowicie bydź dobrym, wśród tylu innych którzy niemi nie są, zginąć prędzéy czy późniéy musi. Należy więc koniecznie Xiążęciu, co się chce na Państwie utrzymać, żeby umiał nie bydź dobrym, wtedy kiedy po nim tego okoliczności wymagać będą. Niżéy nieco dodaie, pewnie mi powiecie, iż Xiążę coby posiadał wszystkie dobre przymioty odemnie wskazane, byłby skarbem prawdziwym. Lecz prócz tego, że stan człowieka nie dozwala mu, ani wszystkich cnót posiadać, ani wszystkich dopełniać. Xiążę powinien bydź dość roztropnym, iżby umiał uniknąć ochydy występku, mogącéy go pozbawić władzy naywyższéy, a strzegł się innych, ieśli może. Lecz ieśli to nie iest w mocy iego, nie powinien zbyt dbać o to, ani się obawiać ochydy tych występków, bez pomocy których trudnoby mu było kray swóy ocalić. Bo wszystko dobrze zważywszy, są czyny, które się cnotą zdaią coby go zgubić mogły; kiedy przeciwnie są takie co choć się zdaią występkiem, mogą stać się źródłem szczęścia iego.

O hoyności i oszczędności, przedmiocie Rozdziału XVI. takie iest zdanie Machia-

wela: „Szafuie Xiążę albo własnym maiątkiem, albo swoich poddanych, lub cudzym. Co się tycze własnego, oszczędzać go powinien, lecz z cudzego ma bydź hoynym, inaczéy nie szliby chętnie za nim żołnierze; ile że nie masz żadnéy nieprzyzwoitości szafować wspaniale tém, co nie iest ani twoiém, ani twoich poddanych; iak to czynili Cezar, Cyrus, i Alexander. Nic ci tak nie szkodzi, iak trwonić własny maiątek; bo im więcéy iesteś hoynym, tym mniéy bydź nim możesz, i wpadasz albo w ubóstwo albo w pogardę. Jeśli, zaś piérwszego chcesz uniknąć, staiesz się znienawidzonym od wszystkich złodzieiem. Otóż iedna z rzeczy, których naywięcéy Xiążę strzedz się powinien, iest nienawiść i pogarda, na które go zwykle hoyność naraża."

W rozdziale XVII. znayduie się rozwiązanym to zapytanie: czyli lepiéy bydź przedmiotem miłości czy obawy? W tym względzie przenosi nawet Machiawel srogość Cezara Borgii, która połączyła i uśmierzyła Romaniią, nad łaskawość Florentczyków, co nie chcąc uchodzić za okrutnych, dali im zniszczyć Pistoią. „Naylepiéyby było, dodaie, bydź iednym i drugim, to iest kochanym i obawianym, ale prócz tego, że to iest rzeczą nader trudną i że wybierać trzeba; pewniéy iest trwogą panować. Bo wyznać należy tę prawdę, że wszyscy ludzie są niewdzięczni, niestali, obłudni, boiaźliwi i

chciwi. Póki im dobrze czynisz, a nie potrzebuiesz ich pomocy, ofiarować ci będą swóy maiątek i dzieci, zgoła wszystko co maią, iest twoiém. Ale kiedy cię opuszcza fortuna i oni cię porzucaią, a ty giniesz dla tego, że zawierzaiąc ich słowom, nie szukałeś pewniéyszéy podpory! Bo co się tycze tych, których sobie zobowiązuiemy dobrodzieystwami, a nie prawdziwą wielkością odwagi, więcéy zasługuiemy na ich przyiaźń, niżeli ią posiadamy, a zatém nie możemy na nich liczyć w potrzebie. Daymy, że ludzie mniéy się obawiaią obrazić tego, który sobie zjednywa miłość, iak tego co wraża obawę. Bo kiedy miłość nie iest wstrzymana, iak tylko nieiakiemi więzami przyzwoitości, (które ludzie, co są wszyscy złemi, rwą, ile razy w tém korzyść swoię znayduią) boiaźń iest wstrzymaną przez obawę kary, która nigdy nie ustaie. Przecież Xiążę niech taką tylko wraża obawę, by nie był nienawidzonym, ieśli nie iest kochanym; bo nie trudno mu będzie połączyć iedno z drugiém, byle się wstrzymał od tykania maiątków i żon poddanych swoich, a ieśli kiedy przymuszonym zostanie, skazać na śmierć którego z nich, dopuszczać się tego nie powinien, nie usprawiedliwszy wprzód powodów i bynaymniéy nie korzystaiąc z cudzego maiątku; ile że ludzie łatwiéy zapominaią śmierci oyców swoich, niż utraty ich dziedziny."

Naystosowniéyszym do polityki dzisieyszéy iest pono Rozdział XVIII. w którym Machiawel waży: czyli Xiążęta dochowywać powinni słowa swego? Chwali on wprawdzie w Xiążętach dobrą wiarę, lecz doświadczeniem czasów swoich dowodzi, że ci tylko dokonali wielkich rzeczy, którzy o nią nie dbaiąc, innych podeyść umieli. „Trzeba, mówi on, być lisem, by znać sidła, a lwem, by postrach wrażać wilkom. Nie znaią tego ci, co tylko lwa udaią; z tego więc powodu, Xiążę roztropny nie powinien dotrzymywać słowa swego, kiedy mu iest szkodliwém, i kiedy okoliczności w których dać go musiał, iuż nie istnieią. Zziste ta zasada złąby była, gdyby wszyscy ludzie byli dobremi, ale że są wszyscy złemi, i żeby ci nie dochowali danego słowa nawzaiem, nie powinieneś go im dochowywać, do czego ci nie brakuie na pozorach. Mógłbym dać tego tysiączne za czasów naszych przykłady, mówi daléy Machiawel, i okazać ile obietnic, ile traktatów, spełzło przez złą wiarę Xiążąt, między któremi ten, co naylepiéy umiał bydź lisem, naylepiéy także zaradził sprawom swoim. Lecz trzeba umieć dobrze utaić ten rozum lisa, i bydź zdolnym do zmyślania i układania postawy podług potrzeby. Bo ludzie są w tém tak łatwowierni i tak przyzwyczaieni ulegać czasowi, że ten co zwodzi, znayduie takich co mu się zwieść dadzą. Z dzisieyszych przykładów przepo-

mnieć nie mogę iednego. Papież Alexander VI. oszukiwał ciągle przez cały bieg życia swego, nigdy człowiek nie był więcéy od niego przekonywaiącym, nikt nigdy nie zobowiązywał się sroższemi przysięgami, a nikt nigdy nie dotrzymał mniéy danego słowa, przecież udało mu się zawsze zwodzić szczęśliwie. Tak biegłym był on w rzemieśle uwodzenia ludzi! Nie iest więc rzeczą potrzebną, ażeby Xiążę posiadał wszystkie przymioty, o których wspomniałem, ale tylko by miał ich pozór (*). Śmiem nawet twierdzić, iżby mu było niebezpieczném mieć ie rzetelnie i niemi się rządzić, zamiast że mu iest użyteczném, udawać że ie posiada. Powinieneś wydawać się łaskawym, wiernym, uprzeymym, nieskazitelnym, szczerym, pobożnym, lecz przytém powinieneś tak bydź panem siebie samego, iżbyś mógł i umiał w potrzebie działać przeciwnie. „Jest to pewném twierdzeniem, dodaie Machiawel, iż Xiążę, a mianowicie nowy, nie może zachowywać tych wszystkich przepisów, które lu-

(*) Mowiono o Alexandrze i synu iego Cezarze Borgii, że oyciec nie robił nigdy tego co mówił, a że syn nie mówił nigdy tego co robił; i że ieden iak drugi mieli za prawidło, dawać słowo swoie wszystkim, ale go nie dotrzymywać nikomu; odpowiadaiąc tym, co im wymawiali ich złą wiarę, że prawdziwie przysięgli; lecz nie przyrzekli dotrzymać przysięgi swoiéy.

dzi czynią w oczach naszych dobremi, bo potrzeby stanu iego przynaglaią go często do gwałcenia wiary, miłosierdzia, ludzkości, i religii, tak dalece, że musi zwracać i kierować swym rozumem podług wiania fortuny, nie zbaczaiąc od dobrego póki może, ale też wkraczaiąc w złe bez obawy, kiedy tego wymaga potrzeba." Reszta przepisów Machiawela w tym rozdziale zamkniętych, iest tylko dobitnieyszém rozwinięciem powyższych, dość przez się wstrętu godnych, a przecież zbyt znanych i używanych, byśmy się dłużéy nad niemi zastanawiać mieli. — Uważać wszakże należy, że Machiawel szczególniéy nowym Xiążętom takie daie porady.

W rozdziale XIX. wskazuie Machiawel iak należy Xięciu unikać pogardy i nienawiści. Poparłszy on rozmaitemi przykładami, mianowicie Cesarzów Rzymskich, ile na tém zawisło Xiążętom, by pogardzonemi i nienawidzonemi nie byli, roztrząsnąwszy na czyiéy przychylności więcéy im zależy, możnych, ludu, alboliteż żołnierzy, kończy rzeczony rozdział tą ciekawą uwagą. „Na zamknięcie téy materyi powiem, iż Xiążęta czasu naszego nie maią wielkiéy potrzeby iednania sobie żołnierzy, bo żaden z nich nie ma woysk zamieszkałych w ich prowincyach, iak też były w prowincyach Państwa Rzymskiego, gdzie zatém stawało się rzeczą potrzebnieyszą trzymać na wodzy żołnierzy niż lud, bo ten nie był tak mocnym iak tamci.

Lecz dzisiay wszystkim Xiążętom więcéy zależy na władaniu ludem niż żołnierzami, bo ludy są mocnieyszemi, wyiąwszy przecież Cesarza Tureckiego i Sułtana Egipskiego. Piérwszego, ponieważ utrzymuie zawsze około 15 tysięcy piechoty i tyleż iazdy, od których zawisła pewność i potęga państwa iego, a których z tego powodu iest mu koniecznie potrzebnèm dochować przywiązanie. Drugiego z przyczyny, że kray iego będąc w ręku żołnierzy, trzeba by ich miał za przyiaciół o lud nie dbaiąc." — Jakżeż się czasy odtąd zmieniły, nie masz dziś prawie Xiążęcia w Europie, któryby nie utrzymywał znacznieyszego woyska, niż temu będzie trzy wieki Cesarz Turecki? Cóż dopiero mówić o tych, co żołnierzy liczą krociami? przecież nie masz dziś żadnego, któremuby naywięcéy nie zawisło na przywiązaniu poddanych.

Jeden z nayużytecznieyszych księgi Machiawela rozdziałów, iest XXIII. w którym dowodzi Xiążęciu, iak ma unikać pochlebców; ten zaiste do wszystkich wieków i do wszystkich czasów należy. Przedstawiwszy w krótkości znane dla Xiążąt niebezpieczeństwo pochlebstwa, nie radzi mu wszelako Machiawel słuchać od każdego prawdy, przez obawę by zbyt wolne dla wszystkich iéy wynurzenie, wnet nie osłabiło winnego mu uszanowania. Ogranicza więc to prawo do małéy liczby wybranych poradników, któ-

rych Xiążę ma się radzić, kiedy się iemu, nie zaś kiedy im się podoba, tak, iżby nikt nie śmiał dawać porady, ieśli on tego po nim nie żąda. Wreszcie dodaie, iest to rzeczą niechybną, że Xiążę który przez się nie iest roztropnym, nie może bydź dobrze radzonym, chyba że przypadkiem da się rządzić mądremu człowiekowi, ale wtedy może bydź dobrze rządzonym, lecz długo bydź nim nie zdoła, bo taki Minister wnet go wyzuie z Państwa iego. Ale ieżeli Xiążę nieroztropny ma wielu doradców, nie będzie on w stanie poiednania zdań ich przeciwnych, bo ludzie tylko myślą o sobie, innych nigdy nie znaydziesz: są oni bowiem powszechnie i zawsze złemi, ieśli ich nie nagli przymus by dobremi byli. Ztąd, wynika, że zdrowe rady z kądkolwiek one pochodzą, są owocem własnéy Xiążęcia roztropności nie zaś poradców iego.

Rozdział XXVII. i ostatni, w którym Machiawel zachęca Medyceuszów do oswobodzenia Włoch od iarzma barbarzyńców, to iest tych Europeyskich narodów które wtedy panowały we Włoszech, wystawia ieden z tych przykładów, co obok śmiałości rozumu ludzkiego, dowodzi słabości iego; któż bowiem mógłby mniemać, że te zabobonne słowa wyszły z ust Machiawela, ku poparciu zamysłu oswododzenia Włoskiéy krainy od obcego iarzma? „ Wszystko, mówi on do „ Wawrzyńca Medyceusza, przykłada się do

„ tego zamysłu, nie może w tém się znay-
„ dować wielkiéy trudności, ku czemu pra-
„ wie powszechną iest skłonność, chyba że
„ wskazana ku temu odemnie droga opu-
„ szczoną zostanie. Lecz co większa, wi-
„ dzimy niesłychane zjawiska, otworzyło się
„ morze, chmura wskazała drogę, woda wy-
„ trysnęła z kamienia, manna spadła z Nie-
„ ba, nakoniec wszystko zbiega się ku two-
„ iéy wielkości, a tyś reszty dopełnić powi-
„ nien." Duch zabobonny wieku oczywiście przebiia w tych ostatnich słowach Machiawela i dowodzi, że ieśli on nie był własnym iego duchem, to przynaymniéy tak powszechnym wiekowi iego, że widział w nim ważną pobudkę wzmocnić zdolną szlachetne uczucia, które sama miłość oyczyzny i własnéy swobody, tak potężnie we Włochach wzbudzała. Przyznaymy, że w dzisieyszym wieku podobne pobudki śmiechby tylko wzbudziły, iak posiane w dziele Machiawela okropne zasady polityki wieku iego, zgrozę wbudzaią.

15.

POCHWAŁA
X. ONUFREGO
KOPCZYŃSKIEGO

przez

X. Aloizego Osińskiego, Prałata, Kantora Katedralnego Żytomiérskiego, Nauczyciela Literatury polskiéy i łacińskiéy w Gimnazyium Wołyńskiém, Członka Towarzystwa Król: Warszaw: Przyiaciół Nauk, czytana na posiedzeniu publiczném Dnia 4go Maja 1818.

Attollens humero famamque et fata nepotum
Aeneidos Lib: VIII. ver: 731.

Już Prawodawca ięzyka polskiego przeniosł się do wieczności! Półtrzecia miesiąca ledwie upłynęło, iak wdzięczna Oyczyzno oddałaś Mu swoich uczuć nieśmiertelną pamiątkę, a iuż opłakuiesz stratę Jego żałosną. Rozrzewnia Cię ostatnia odezwa Jego umilona duchém narodowym. Czytasz

w niéy smutne ubolewania, że dla sił obciążonych wiekiém i zwątlonych pracą, iuż Ci więcéy służyć nie może, i myśli tylko o spoczynku grobowym. Ten głos sędziwego starca, który zdaie się niedbać na ludzkie względy, a okazałe zaszczyty, w które Go prawdziwa zasługa ubrała, zdeymuie z siebie, i wkłada na to Zgromadzenie, które w tylu straszliwych burzach Narodu nie zachwiało się w powołaniu swoiém, ten głos mówię *Kopczyńskiego* wywołuiący cienie *Koperników i Konarskich* do publicznéy nagrody, nowémi laury, grobowiec Jego uwieńcza. Jeszcze wnuki odczytywaniém tych słów *Kopczyńskiego* przypominać sobie będą, co winni Oyczyznie, i przedłużą w sercach swoich cześć okazywaną Mu od Oyców i dziadów. Już okryty uwielbieniém powszechném nie może odbierać pochwał chlubnieyszych, iuż słyszał z ust wzorowéy wymowy to wszystko; co Mu nieśmiertelność upewnia. Ja dawniéy członek iednégo Zgromadzenia z *Kopczyńskim*, dziś lubo w jnnym stanie oddany ciągle naukom, chowam w sercu cześć niezrównaną dla przewodnikow moiéy młodości *Szymonów Bielskich*, *Przeczytańskich*, *Dmochowskich*, *Jakubowskich*, *Wolskich*, *Gralichowskich*, *Siarczyńskich*, *Zawadzkich* i *Cieleckich*. Nie wyydą mi nigdy z pamięci té mile przepędzoné lata wieku młodego w pracy nauczycielskiéy, którą z Wami zacni towarzysze *Antoni Dąbro-*

wski, Edwardzie Czarnecki, Woyciechu Szweykowski, Michale Macieiowski i *Ludwiku Reszczyński* złożyłem na święłym ołtarzu Oyczyzny. Ta szczérość, ta otwartość uczuć, którą mi *Kopczyński* do śmierci wynurzał, ten sąd poważny o długoletnich zbiorach moich ięzykowych, uznaię za ozdoby iedyne życia. Zaszczycony nader chlubném wezwaniém do uczczenia pamięci tak głośnego nauką i cnotą Męża, dosyć czynię woli Przezacnego Towarzystwa i święłym obowiązkom osobistéy wdzięczności. Nie tak wytwornych ozdób, iak mego czucia stanie się ta pamiątka wiernym obrazem. Szczéra prostota iaśniała w mowie i sprawach *Kopczyńskiego*, i dla tego wytworność pamięci życia Jego służyć nie może i nie powinna.

Czerniów (1) w Woiewodztwie Gnieźnieńskiém wsławił się wydaniém na świat *Onufrego Kopczyńskiego*. Jakikolwiek dziś los tego rodzinnego mieysca, równie miłém staie się Polakom, iak było niegdyś przyiemne Rzymianom gniazdo *Terencyiusza Warrona*.

Życié wielkiego człowieka samo przez się iest ważném, i rodzinnych wywodów wcale nie potrzebuie; bo na doskonalenie przymiotów i same dzieła zwraca tylko uwagę potomność.

---

(1) 30 Listopada 1735 roku.

W szkołach Warszawskich sposobił serce i umysł do zaszczytów, któremi uzacnił imie Polaka. Przy ochocie i pracy, przy pamięci żywéy i trwałéy, łatwo mu było celować współuczniów. W siedmnastu latach (2) przywdział w *Podoleńcu* szatę *Konarskich*. Piérwiastkowe usposobienie winien był troskliwemu pielęgnowaniu Zgromadzenia, które zawsze słynęło i słynąć nie przestaie wyborném kształceniém nauczycielów. Urządzenia szkół Piiarskich potwierdzone od *Benedykta* XIV. Papieża (3), dotąd iaśnieią dowcipem *Konarskiego*. W nich podał sposób uczenia, w nich wskazał źrzódła z iakich czerpać się ma oświecenie prawdziwe. Dwa lata rozpatrywał się *Kopczyński* w ustawach, na których osadzony iest Zakon Sgo *Józefa*, a poznawszy zgodność ich z wolą, obowiązał się ślubami Bogu (4), pomnażać chwałę Jego i pracować dla oświecenia młodzieży.

We dwudziestym piérwszym roku rozpoczął zawód nauczycielski i sprawdzenie nadziei o sobie powziętych. Oderwany myślą od zabaw świata, całego siebie naukom poświęcił, i osładzał niemi swoię samotność.

Czterogodzinne w dzień chodzenia do szkół w latach kilkunastu, i powtarzanie te-

(2) 1752 r.
(3) 1750 r.
(4) 1754 r.

go, co z przepisów wynika, nie mogą utworzyć znakomitym i wielkim człowieka. Należy zawód rozleglėyszy badaniom umysłu zamierzyć, należy całkowicie naukę zgłębić i tysiączne płody rozumu ludzkiego roztrząsnąć. Kto kilkanaście kartek Rzymskiego pisarza wytłumaczy dokładnie swym uczniom, nie może stąd rościć sobie mniemania o zupełnéy doskonałości tego ięzyka, i o poznaniu tych wszystkich piękności, które w tysiącznych cieniowaniach przedstawiaią się znawcom. Życie krótkie i praca ogromna w każdéy odnodze nauk, każe celniéyszym dowcipom puszczać się w zawód ulubionych przedmiotów, i na tych niwach rozległych zbierać wszystkie plony wiadomości podanych, a z nich dopiero budować układy i oczyszczać z błędów myśli poprzedników. Tak się dostępuie chwała prawdziwa nauki! Nie każdy wykonać to zdoła; ale *Kopczyńskiemu* łatwo było prześcignąć niemal wszystkich pracuiących nad polskim ięzykiem względnie z łaciną; bo całą usilnością zgłębiał mowę Rzymian i swoię.

Maron tkliwémi myślami duszę iego rozczulał, *Horacy* wzdychaiący do spokoyności na dworze *Augusta* władzcy świata, stawiał mu przyiemny widok cieniów zakonnych. *Cyceron* i *Liwiiusz* płynnością, *Salustyiusz* i *Tacyt* mocą i wyrazistością zachwycał *Kopczyńskiego*, a *Warron* rozbiorém ięzyka natchnął w nim myśl tak szczę-

śliwą, zaięcia się podobną pracą nad iedną z okrzesanych gałęzi ięzyków słowiańskich. Czułe serce *Kopczyńskiego* i buyny dowcip w dziełach Religii i wyobraźni znalazły to wszystko, co i uprzyiemnia losy śmiertelnych, i dla dobra współziomków i potomności pracować zniewala. *Radom*, *Piotrków*, *Rzeszów* i *Złoczów* przenosiły go myślą, do *Rzymu*, stolicy niegdyś nauk i świata; oswaianie się bowiém z dziełami nieśmiertelnemi wieku *Augusta*, było iego pociechą serca i ciągłym rozumu żywiołem. Płynność, iasność i wyrazistość, były to pism iego znamiona; bo w czuciu i pamięci swoiéy miał obecne z czytania wzorowe piękności. Uczniowie powtarzali swoim Rodzicom: nikt nam iaśniéy i gruntowniéy nad *Kopczyńskiego* nie wykłada nauki, nikt z nami nie postępuie łagodniéy, a Rodzice wieńczyli prace iego wziętością powszechną i przywiązaniém.

Naczelnik Zgromadzénia postrzegł w nim widocznie góruiące talenta i wiadomości rozległe, a chcąc widzieć podobnych mu wielu, poruczył mu prowadzenie sposobiących się do nauczycielstwa młodych Piiarów. Wyznać tu winieném tę prawdę na chlubę i zaszczyt Zgromadzenia, że ten nayważniéyszy obowiązek kształcenia nauczycielów, nie iest powierzany tym, co tylko liczbę lat długą w zakonie przeżyli; lecz owym, którzy obok uczucia całéy wartości uwag *Toma*-

sza a *Kempis* i ustanowień Sgo *Józefa*, oceniać umieią wielkich pisarzów *Grecyi* i *Rzymu*, i dawać popęd żywéy młodych wyobraźni do rozwinienia talentu. Miałem i ia szczęście odbywać w *Szczucinie* ten chlubny obowiązek w Zgromadzeniu XX. Piiarów, który *Kopczyński* w *Podoleńcu* na dwa lata przed moiém urodzeniem sprawował; ale stąd nie podnoszę się w dumę; bo znam to dobrze, iż wybór *Kopczyńskiego* był oznaczony wartością rzetelną a móy zapéwne samém pobłażaniém, albo niedostatkiém biegléyszych. Spotkaliśmy się iednak obadwa poźniéy na iednéy drodze do iednego stanowiska wiodącéy. Jam się nauczył z dzieła *Kopczyńskiégo* zbierać skarby mowy Oyczystéy, a Nauczyciel przyznał uczniowi, że podięte mozoły roziaśniaią pracę Nauczyciela i są przykładowém dopełnieniém osnowań mowy. Tak miłé związki w pracach ięzykowych nielitościwa śmierć rozerwała. Odkazał mi tylko w ostatecznéy woli przyiacielską uwagę, abym z tego toru nie schodził, którego się trzymam w zbiorze bogactw ięzykowych.

Rodzice *Antoniego Wisłockiego* mogliż bydź trafniéyszymi w wyborze, iak kiedy przybrali za przewodnika synowi do zwiedzenia obcych narodów *Kopczyńskiego*, który w Oyczyźnie poznał to wszystko, co uwagę podrożuiących zwracać powinno. — W *Wiedniu*, *Paryżu* i innych kraiach, zabrał

brał znaiomość i przyiaźń z głośnymi nauką Mężami, a naymocniéy wyśledzał, co na drodze swych badań ięzykowych znaleśdź mógł do pomocy.

Jeszcze Oyczyzna z plonów *Kopczyńskiego* za granicą zebranych korzystać pragnęła. W tym gmachu okazałym, który za *Augusta III.* założył *Stanisław Konarski* dla nauk w Warszawie, celna młodzież polska słuchała z ust *Kopczyńskiego* prawideł i wzorów mezkiéy wymowy, godnych przybytku *Konarskiego*; bo ożywionych iednakowym duchem. Już te mury tak miłe twoiéy pamięci sławny nauką i gorliwością Zakonie, wyszły z posiadania twoiego, iuż nie pracuiesz w tém mieyscu, gdzie *Konarski* pisał dla nieśmiertelności i sławy twoiéy (5). Nie macie murów, dzieła ręki wielkiego człowieka; ale macie iego serce i mieycie go zawsze. O iak chlubne pożytki dla Narodu z gorliwych prac waszych podeymowanych w przybytku *Konarskiego*, opisał *Kopczyński* (6). Prawda ie kreśliła, a wdzięczność Narodu uświęca.

(5) Konwikt Nobilium założony od *Konarskiego*, z woli Rządu przedany został 1812 roku, i obrocony iest na szkołę Kadetów.

(6) Pieridum curae fortunatique labores,
Hic Patriae parturiere bonos.
Hic pietas, hic prisca Fides, hic candor avitus
Hic veri, et justi regula Judicii.

Rząd oświecenia Narodowego trafny okazał wybór w przybraniu Go do Towarzystwa Xiąg elementarnych, w poruczeniu układu klikukroć stu tysięcy xiążek sławnego zbioru *Załuskich* (7), z których tak umieiętnie wyprowadził całą budowę iezyka. Smutno iest wspomnić, że iuż Polacy i zbioru tych dzieł i *Kopczyńskiego* nie maią.

Grammatyka dla dzieci w oczach mniéy bacznych, zdaie się bydź dziełem dziecinném, dziełem mechaniczném wykładaiącém prawidła od innych podane albo w skróconém osnowaniu, albo z małą iaką przemianą. Nie taką grammatykę napisał *Kopczyński*; bo nie był z rzędu owych zbieraczów, których zastarzały a pospolity uczénia zwyczay trzymał w niewoli, u których staroży-

---

Post haec prima animi bona, semina deinde secuta,
Ex quibus ingenio forma vigorque venit.
Nec sano cultoque fugit de corpore cura,
Cujus fulturis stamina mentis egent.
Non sunt hae laudes, sed virgo Historia rerum:
Discipuli factis quam cecinere suis.
Et faber et miles, cum mercatore Senator,
Quique colunt agros quosque tiara tegit,
Qui juris nodos et legum aenigmata solvunt;
Huic doctae dociles incubuere Scholae.

De Varsaviensi Convictu 1808. *Elegia in 4to.*

(7) *Andrzey i Józef Załuscy* Biskupi, piérwszy Krakowski, drugi Kiiowski, zostawili w dziedzictwie kraiowi Xięgozbiór Oyczysty, który wiele pracy i nakładu kosztował.

tna powaga grammatyków, więcéy miała znaczenia, niż odkrycie prawdy, dla których prawie wszystko byłoby świętém i nieodmienném, co *Albin*, *Bebelius*, *Dyiomedes*, *Eoban*, *Gwalter*, *Linacer*, *Zaborowski*, *Lupulus*, (8) *Honter*, *Woyciech ze Sczebreszyna* (A), *Mesgnien*, *Woyna* i inni zamknęli w swych dziełach. Tych wszystkich pisarzów wstępuiących niewolniczo w swe ślady, *Kopczyński* filozoficznie osądził; a powaga *Arystotelesa*, *Warrona*, i *Kwintyliiana* tam tylko miała wartość u niego, gdzie rozumowania zgadzały się z naturą rzeczy. Uwagami ważnemi *Bakona* i *Kartezego* przeięty, nie przywiązywał wiary do ludzi i wieków; ale wszędzie własnym rozumém i doświadczeniem przekonywał się o prawdzie oczywistéy. Dosyć iest przeczytać układ grammatyki, aby się o tém przekonać (9).

Co za przestrzeń rozległa! Jakiéy tu przenikłości, iak bacznéy uwagi potrzeba było, aby te matwaniny wikłaiące poięcia młodych rozplątać; aby naukę mowy z dawnych

(8) Rudimenta Grammatices Sigismundi Lupuli ab authore nuper revisa, magnaque accessione aucta. Cracoviae per Mathiam Scharffenbergium 1545 in 8vo pag: 76.

(9) Układ Grammatyki dla Szkół narodowych z dzieła iuż skończonego, wyciągniony w Warszawie 1785 in 8vo.

ciemności wydobydź, aby loicznie i iasno wyłusczyć te prawidła, które przez tyle wieków niemiłosiernie męczyły młodzież i stawały się iéy nieprzełomną zaporą do uczucia piękności *Horacych* i *Wirgilich* otaczanych kolcami i cierniém. Dosyć powiedzieć: iezyk umarły i mnóstwo grammatyków łacińskich, dosyć powiedzieć: tysiączne dzieła polskie pod berłem *Zygmuntów* i *Stanisława Augusta* nie tknięte w rozbiorze mowy, aby sobie wystawić cały ogrom trudów dla *Kopczyńskiego.* Puszcza się on bez przewodnika na tę przestrzeń rozległą pola iezykowego, na ten świat umysłowy.

W wieku XVI. *Stanisław Zaborowski* napisał cztery kart po łacinie o wymawianiu polszczyzny (B), *Jan Seklucyan* mniéy iescze (C), *Jan Kochanowski* i *Januszowski* nieco obszerniéy. Nieszczęsnym losém dway piérwsi wykładacze pisowni polskiéy nie byli *Kopczyńskiemu* znaiomi. W wieku XVII grammatyka *Mesgniena* francuza, była zaśmiała na cudzoziemca, a dla Polaków niedostateczna (D). Następni narodowi pisarze, nie byli szczęśliwymi w zgłębieniu ducha mowy Oyczystéy. *Woyna* z *Jasienicy* odkrył tylko niektóre prawidła. Słowniki *Mączyńskich* i *Knapskich*, nie zgromadziły całkowitego zbioru polskich wyrażeń, i nie przygotowały grammatycznych materyiałów. To wszystko nader szczupłą przynosiło pomoc. *Kopczyński* w nowym zawodzie, no-

wą sobie torował drogę w odkryciach i tę innym wskazał, i to iest naylepszy sposób uczenia. Z pracą niezmierną kilka tysięcy tablic układa (10), cały w nich prawie polski ięzyk zamyka, uważa własności grammatyczne we dwudziestu dwóch względach, i całkowite pasmo ięzyka wywiia z natury rzeczy i zwyczaiu narodowego. Zgromadza, szykuie, porównywa, odciąga tysiączne zgodności i różnice, sprostowywa nadużycia, wyprowadza nowe i pewne wnioski, zgoła ięzyk cały polski i łaciński roztrząsa i rozporządza, *ślęczy* nad grammatyką polsko-łacińską lat dziesięć, i opisuie mu pewne i iasne prawidła. Zadne przesądy choć naydawnieysze, żadna powaga, choć nayznakomitsza nie mogła *Kopczyńskiego* obłąkać, który w rozbiorze ięzyka, samą naturę ludzkiéy myśli i zwyczay pospolitszy w narodzie miał przewodnikiem.

Co za wytrwałość bezprzykładna! co za ciągłe i nieprzerwane natężenie myśli na ieden przedmiot suchy na pozór; ale tak płodny we wnioski dla zdrowéy loiki i buynego dowcipu! O niczém nie stanowi płonnie, i w naydrobnieysze nawet szczegóły myśl swoię zapuscza. Wszędzie postępuie loicznie od rzeczy znaiomych do nieznaio-

---

(10) Patrz wzory tych tablic na końcu przypisów do Grammatyki na Klassę II. i kartę 14 poprawy błędów w ustnéy i pisanéy mowie.

mych, od łatwych do trudnych, od żywotnych do nieżywotnych, od podobieństwa ięzyków do ich różnicy, od słów zmysłowych do wewnętrznego ich znaczenia, to iest, od mechanizmu do loiki. Odkrywa związek głosu z pismém, myśli z mową, cały ciąg uwag zbiera porządnie w jednę osnowę; a z tych iasnych i pewnych postrzeżeń wywiia prawidła. Tak prowadzeni młodzi sami natrafiać mogą na wnioski, które im Autor grammatyki wykłada, i przyznaią sobie nawet równą biegłość z Autorem; bo im się wszędzie iasno tłumaczy, bo go łatwo poymuią. Tak zaostrza się i dowcip młodego, i pracą nauczyciela przyzwoity bierze kierunek do rozwinienia talentu.

Zwyczay u *Kopczyńskiego* iest gruntem każdego ięzyka; ale w tenczas przestaie wydawać dziczyznę, kiedy go umieiętne ręce rolnika uprawią. Z tego to zwyczaiu w stanie dzikości wyprowadza zamącenie form loicznych, i bezrząd w szyku i osnowie mowy.

Mamże wyliczać *Kopczyńskiego* uwagi, postrzeżenia i odkrycia? Tyle ich iest na każdéy karcie, ile względów ięzykowych. Nic takiego nie puścił w niepamięć, co się łączy z mową. Narzędzia głosowe, czulne, i widzialne staią się celem Jego zagłębień. Od wymawiania głosek aż do naygładszego ulania przemiany słów i imion, ciągną się nieprzerwaném pasmém prawidła pewne i

nieomylne, bo wydobyte z rozbioru ięzyka, a tém chlubnieysze, iż po większéy części są płodém własnych iego rozumowań i ślęczeń całego życia. Sterczące ostrości ięzyka okrzesał, i przez pisownią ród i pochód trybów i czasów wyprowadził. Trybowanie łacińskie skrócił; bo na cóż się uczyć iednéy, i téyże saméy odmiany słów we dwóch trybach, z dołączeniém spóynika *ut*, *albo cum*, dosyć ieden tryb umieć i razem wiedzieć, że się z dwoma spoynikami kłaśdź może. Te przewracania wielorakie sposobów mówienia łacińskich, co tak mieszały poięcia młodych, co nie mogły ustatkować ich uwagi na tę różnicę odmiany słów i przypadków, tak prosto i iasno wyłożył, iak rzecz sama w jstocie prosta i iasna: odmiana wieloraka w polszczyznie iednego sposobu mówienia, daie poznać przemiany lokucyy łacińskich. Cóż powiem o przekładzie tak dokładnym naukowych imion grammatyki? o to, że same wyrazy daią poznać znaczenie rzeczy. Jeszcze oświecone narody oznaczaią imiona w grammatykach i słownikach swoich rodzaiami zwanemi *commu-nia*, które *Kopczyński* z grammatyki swoiéy wywołał: ieszcze wielokrotne wydania *Lhomondów* nie noszą na sobie cechy filozoficznéy.

Te są znamiona prawdziwéy doskonałości grammatyki narodowéy. Od początku do końca nie zapomina o sobie i rzeczy.

Dzieci naucza zrozumiałym zawsze ięzykiem, a Nauczycielom ieszcze wyiaśnia głębsze uwagi, o myśli, ięzyku, piękności i smaku. Nie dziw, *Kopczyński* poznał dobrze naukę mowy i sprawiedliwie żądał, aby ią z równą dokładnością i nauczyciele i uczniowie obięli. Doświadczenie lat trzydziestu siedmiu dowiodło użytku tych badań. Autor uznany za ozdobę Narodu; a oddaiący Mu nawet nagrodę, sami się oznaczyli wyborném zdaniém i ocenieniém wartości dzieła.

Oddaiemy cześć Twoiéy pamięci *Ignacy Potocki* naczelniku rządu oświecenia w Polsce, żeś rozpoznał w *Kopczyńskim* wielkie zdolności, żeś Go wezwał do napisania Grammatyki, na którą się zdobydź nie mogły sławne wieki Zygmuntów. Dzięki niewymowne i Tobie Bracie Jego rodzony *Stanisławie Potocki*, który teraz stér oświecenia w Polsce piastuiesz, którego czysty duch obywatelstwa i sławne dzieła uczone postawiły na tym stopniu znaczenia i chwały, żeś Go uwieńczył w imieniu Oyczyzny, że zaniosł na łono nieśmiertelności chlubne znamie swéy pracy, i Twoiego sądu prawego cechę.

Jescze gdzieniegdzie stronnicy Alwara, i dawnych grammatyk odzywać się zwykli: z dzieła *Kopczyńskiego* nie można się po łacinie nauczyć. Pytam się, dla czego? cóż w niém opuścił godnego wiadomości? czegoż nie wyiaśnił? odpowiadaią: nie masz

w niém tablic odmiany słów, imion i rodzaiów, na których iako na zawiasie cały się ięzyk obraca. Nie masz ich w ciągu grammatyki; bo tam nie iest mieysce dla nich, ale są na końcu słownika *Koźmińskiego*; bo te ogólniki są to wnioski wynikaiące ze szczegółowych rozbiorów ięzyka. Ależ my się ich nauczyli na pamięć, i dla tego po łacinie umiemy. Odpowiadam: alboż się ich młodzi nie uczą z rozbioru każdego imienia i słowa zdarzaiącego się w tłumaczeniu łaciny? Tym sposobem lepiéy zgromadza się do głowy znaiomość odmiany słów, imion i rządu. Każdy biegły w językach uczonych wyzna ze mną tę prawdę, że nabrać nie można gruntownego poznania z ogólnych spisów, ale z rozbioru ięzyka, z którego te ogólniki powstały. Na co, mówi *Kopczyński* „ nu„ dzić dzieci gołemi słowami w tablice ze„ branemi, na co ie odstręczać od łacin„ skiego ięzyka, naznaczaniém na pamięć „ takiego zbioru, który i nie ma wszystkich „ wyrazów, i mieści takie, które się prawie „ nigdy w czytaniu xiążek nie trafią" (11). Nareszcie *Kwintylijan* te uspokaia zarzuty ważnemi słowy: *aliud est grammatice, aliud latine loqui.* W tym duchu pisał *Kopczyński* i tak pisać był powinien. Upada więc to mniemanie, które *Kołłontay*

(11) Przypisy do Grammatyki na Klassę II. wydane 1794 w Krakowie karta 153.

często mi z użaleniem powtarzał: ten chwali *Alwar*, ten grammatykę *Piotrowskiego*, dla tego, że się ich uczyli, a o źrzódłach iezykowych, z których prawdziwa nauka się rodzi, nic nie wzmiankuią.

Każde prawidło *Kopczyńskiego* w kilku słowach zamknięte urodziło się z rozwagi nieskończonych szeregów odmian, znaczeń i zakończeń. Trzy więc Tomy grammatyki iego (12) są treścią badań niezmiernych, i uważać ie należy iako milionowe zbiory oznaczone w kilku znakach liczebnych.

Wielki ta praca wpływ miała na poznanie ducha języka, kiedy ci tylko piszą poprawnie i czysto którzy prawidła *Kopczyńskiego* wykonywaią. Można te uwagi rozszerzyć, można ich dopełnić; ale pomyłek w dziele dostrzec nie podobna Ale na co to mówię? *Kopczyński* umiał bydź sędzią swéy pracy. Posiłkowany rozwagą iezyków Słowiańskich, dopełnił swoich postrzeżeń nad mową oyczystą w ciągu lat następnych dwudziestu. Tak się wykonywaią wszystkie obowiązki doskonałego Pisarza, tak się piszą dzieła dla potomności. Nader cieżka praca lubą mu się stawała; bo ią dla dobra powszechnego podeymował. Do kogoż ia to

(12) Grammatyka na trzy Klassy z przypisami wyszła naprzód na widok w Warszawie. 1780 in 8vo.

przemawiam? oto po większéy części do uczniów *Kopczyńskiego*, których myśli przytomny iest cały ciąg dzieła, i wszystkie zalety iego; bo kto raz prawdę iasno i gruntownie rozpozna, ta w iego rozumie tkwi mocno, ta z pamięci wychodzić nigdy nie może. Prowadził on was na roskoszne pola wymowy nie drogą cierni i ostów, ale ścieszką kwiatami usłaną. Cóż albowiem milszego, iak uczyć się na rozum, iak wszystko poymować. Oddał iuż dług śmiertelności, nauczyciel tak wam miły, iak iego nauka; ale pisma iego uczyć iescze będą i wnuków. Uważaycie, iak świetne iest przeznaczenie pracować dla potomności, uważaycie, iak się nabywa, całém życiem, całą usilnością, wszystkiemi rozumu i serca darami. Może kto z téy liczby mnogiéy was słuchaiących, nosi w rozumie i sercu zarody wielkości *Koperników*, *Konarskich* i *Kopczyńskich*; oby mógł scześliwie rozwinąć swoie zdolności i dadź poznać światu, że grobowce wielkich ludzi stawiaią tylko smutne pamiątki znikomego ich życia; ale sławy narodowéy gasić nie mogą.

Z ustawicznego czytania we dnie i nocy, *Kopczyński* zapadł w cieżką słabość oczu. Co za los okropny! widział się bydź bliskim postradania wzroku. *Walenty Gagatkiewicz* ieden z naywiernieyszych przyiaciół, natęża całą wiadomość swéy sztuki, i wyrywa go z tego nieszczęścia okropniey-

szego nad śmierć samę. Co za radość zaufanych przyiaciół! *Gagatkiewiczowi* nigdy milszą nie była znaiomość sztuki lekarskiéy, a *Kopczyński* nie doznał słodszéy w życiu pociechy! Co za widok tkliwy! *Kopczyński* ubogi ma tylko medal złoty od Króla, i serce wdzięczne, i to oboie niesie w ofierze swemu wybawcy z wierszami pełnemi uczuć przenikaiących (13). Rozrzewnia się *Gagatkiewicz* temi naychlubnieyszemi darami, odsyła medal i upewnia, że nad samą chęć ofiary tak drogiéy przyiaciela miłego, nie ma świat cały milszéy dla niego nagrody. Sam to słyszałem z ust *Gagatkiewicza*, który z rozczuleniem opowiadał mi ten czyn tak wielce tkliwy i z obu stron szlachetny i łzy mi wycisnął.

W oczach *Kopczyńskiego* tyle srogich klęsk przeminęło w Narodzie, a na ich widok serce Jego drętwiało od żalu. Trzykróć otwiérał się grób Oyczyznie naszéy, trzykroć ią w przepaść zguby, porywały cząstkowie bezdenne wiry w odmęcie zaburzeń, i nakoniec nieszczęśliwie całą pochłonęły. Co za cios nayboleśniéyszy dla *Kopczyńskiego* i serc poczciwych! Dzieła iego, pisma i mowy, okazuią tego ducha miłości Oyczy-

---

(13) Valentino Gagatkiewicz Medico suo, die natali Ejus sacra, Onuphrius Kopczyński, pro valetudine oculorum salutem et Regium Numisma D. D. 1783 in 4to.

zny, którym zawsze się rozpłomieniał (14). Minęły iuż dla Polaków te czasy smutne, w których westchnienia nawet nad utratą swobód poczytywano za winy. Wskrzesiciel Oyczyzny wspaniały, ludzki i dobry, dozwala Polakom myśleć i mówić iak czuią, nagradza tych nawet wysokiémi dostoieństwy, którzy nie ustraszyli się zmianą losu, co nad grobém Oyczyzny otwarcie płakali, co iéy przeżyć nie chcieli. Z tych liczby był *Kopczyński*. Powiém więc otwarcie o duchu iego narodowym; bo on lubił otwartość, bo za głośne wzdychania nad upadkiem wspólnéy Matki naszéy, przymuszony był tułać się po *Nikolsburgach*, *Morawii* i *Czechach*; ale i tam cnota iego znalazła przyiaciół, a nauka czcicielów. Smutne chwile wygnania osładzał poznawaniem pobratyńskich iezyków i rozszérzeniém swych uwag nad mową oyczystą. Naród po nim tęsknił, a litościwy Monarcha, co wyzwolił z więzów, *Stanisława Potockiego*, *Kołłontaia*, i *Kopczyńskiego* na łono Oyczyzny przywrócił. Winien on był Twoiéy pomocy wymawiany ze czcią od Narodu Xiążę (15) to iedno z naywiększych dobrodzieystw, że o-

(14) Wyraz *rozpłomieniać*, używany od naszych przodków, zdaie się dobrze tłumaczyć łacińskie słowo *inflammare*.

(15) Xiążę Adam Czartoryski Sénator, Woiewoda Królestwa Polskiego.

statek dni swoich z miłą bracią przepędził, że wygotował Polską grammatykę, że ciało iego stargane pracami dla Narodu i tułactwém po ziemiach Słowiańskich w grobie Oyców spoczywa.

Na lutni *Marona* i *Horacego*, w wyobraźni mocnéy i żywéy, nucił *Kopczyński* i smutne przygody Oyczyzny, i zgon iéy opłakany i miłą iutrzenkę. W pośród nasrożonéy potęgi Mocarstw pogranicznych, wlewał w serca Polaków męztwo do zrzucenia ohydy (16). Kiedy Monarchowie zwycięzcy złożyli zjazd w *Wiedniu* dla stanowienia o losie Narodów, dopomina się u nich Oyczyzny w jmie sprawiedliwości (17). Kiedy Wskrzesiciel Polski, Anioł pokoiu, osiadł tron *Piastów* i *Jagiełłów*, przemawia godnie do Niego o swoich ziomkach mierzących wielkość dobrodzieystw cnotami (18). W tych wszystkich względach, były to czucia buduiące Polaka, były czucia *Kopczyńskiego*.

---

(16) Carmen heroicum ad quosdam diffidentes, qui potentiam vicinorum metuentes, de rebus Patriae pertimescebant. *Varsaviae* 1792 *in 4to.*

(17) Kalendae Octobres MDCCCXIV. ad Congressum Vindobonensem *in folio.*

(18) Ad Alexandrum Rossiarum Jmperatorem Poloniaeque Regem terras suas invisentem Scholae piae. Varsaviae Mense Septembri Anno 1816 *in folio.*

Wdzięczna lutnio! iuż podobno ze zgonem Jego słodkie tony twoie umilkną. Kto w układaniu tych śpiewów tyle trudów przełamie? Kto te miary wieloliczne rozpozna? lecz oddalam tę myśl ubliżaiącą zdolności moich rodaków. Ten *Kopczyńskiego* zastąpi na lutni *Marona*, kto się nauczy ducha poezyi z samych dzieł wiesczka *Rzymskiego*, i póydzie za swoiém natchnieniem i wyobraźni popędem. Jescze tu *Kopczyński* będzie przynosił pomoc nie małą; bo zostawił wiadomość dokładną o rymotworstwie łacińskiém.

Nie wszystkie serca poczciwe doczekały się zmartwychwstania Oyczyzny. Jesczebyście żyli *Stanisławie Małachowski*, *Ignacy Potocki*, i *Tadeuszu Czacki*, gdybyście ią oglądać mogli! *Kopczyński* z pociechą zstąpił do grobu; bo widział iéy odrodzenie, i zostawił mężnych obrońców i swoich wyręczycielów. Mówił nie dawno do Was Rodacy nad grobem Naczelnika Sénatu, Mąż okryty wszelkiemi zasługami w Oyczyznie, (19) „nie stanie wkrótce na ziemi takiego, co widział całą Polskę.„ Wywiiaycie stąd myśli zgodne z czuciem swoiém, ia mówić więcéy nie mogę dla żalu."

Otwiérał coraz nowe rany w sercu *Kopczyńskiego* zgon ozdób Oyczyzny, a iego

(19) Przémowa *Juliiana Niemcewicza* przy zwłokach *Tomasza Ostrowskiego* Woiewody, Prezesa Senatu 1817 Roku.

przyiaciół, *Piramowiczów*, *Dmochowskich*, *Ignacych Potockich* i *Czackich*. Mieszkańcy *Wołynia*, *Podola* i *Ukrainy*, dla których śmierć ostatniego tak była bolesną, słyszeli z ust iego te użalenia: gasną ozdoby nasze, umarł *Czacki*, a po nas nie wiedzieć co będzie. Z tych słów sędziwego starca i miłośnika Oyczyzny, bierzcie naukę młodzi, iak macie kochać swobody i mowę, aby wam tylko ta marna nie została pamiątka, żeście sławnych przodków mieli. Te dni płaczu i ohydy staną się waszym udziałém, ieżeli w potomności zastosować się będą mogły do was te słowa śpiewaka Eneidy: *animi nil magnae laudis egentes* (20).

Zawiązuie się Towarzystwo (21), do utrzymania czystości i mocy ięzyka, *Kopczyński* w nie wchodzi, i ma naywiększe prawo do tego. Gospodarz ięzykowy uśpiony w zaburzeniach kraiowych, widzi ze smutkiem między wyborną pszenicą słów polskich pozasiewane kąkole. Podnosi głos do swoich zacnych Towarzyszów o duchu mowy oyczystéy (22), a wszystkie prawdy iego tak były

(20) Xięga V. Eneidy.
(21) 1802 roku.
(22) Rozprawa o duchu ięzyka polskiego w *Warszawie* 1804. *in* 8*vo*, znayduie się także w Tomie IV. Roczników Towarzystwa i Pamiętnik: *Dmuchowskiego*.

były ważne, iak napisana filozoficzna grammatyka. Rozbiera twory maiące uwieczniać przybytek sławy Narodowéy (23), nie wszystkie przypadaią mu do smaku i z barwy zewnętrznéy i z saméy rzeczy, i wielkie prawdy ogłasza: „ nudność i niezrozumiałość „ pism wypływa z rozwlekłości i nieloicznego „ go wysnowania wyobrażeń — tok myślenia „ nia prosty i iasny mąci się i zaciemia błyskotkami „ skotkami przesadzonemi: „ Mogłyż bydź gruntownieysze prawidła wymowy? Takie pisał *Cyceron* i *Kwintyliian*, takie *Kopczyński* podawał. Zdziera z języka powłokę barwioną pstrocin, spisuie natworzone niepoięte wyrazy i twarde dla ucha, przekonywa o ich niepodobieństwie do swoich braci, radzi przebrać w stróy narodowy dzieła na pozór polskie, uymuie w kluby przyzwoite rozprzęgłą wolność i obostrza prawami analogii i brzmienia, tworzenie wyrazów. Przemawia do drukarni kraiowych i piszących gazety, aby dla oświecenia Narodu wieczne z grammatyką zawarli przymierze. Smutnym losem drobną liczbę uczniów znayduie, a mnogi poczet zwolenników zwyczaiu. Obraża swemi uwagami miłość własną wielu, wystawia się na szyderstwa i urągowisko, i żowią go zdziecinniałym starcém: znosi to

(23) Poprawa błędów w ustnéy i pisanéy mowie polskiéy. W *Warszawie* 1808 roku *in 8vo* stron: 83.

cierpliwie, i mówić tym prawdy nie przestaie, którzy w pismach obrażali i ducha narodowości i smak i ucho. Oto są Jego zdania, których nie odstąpił do śmierci, a które mu wieczną upewniaią chwałę: „ miłość „ Oyczyzny przy mężnéy cierpliwości kruszy zawady wszelkie i osładza przykrości. „ Czas otwiéra oczy na długo zaprzeczaną „ prawdę. Z odradzaiącą się Oyczyzną nie„ chay się odradza i ięzyk, który z upadaiącą upadł (24). " Łączą się z nim drudzy poważni wiekiem i sztuką pisania, i bronią mowy od kalectwa i skazy. *Wilno* (25), *Kraków*, i *Krzemieniec* przyswaia ich zdania i przeplenia się zaraza mowy. Ktokolwiek teraz pisze, albo stosuie mowę do prawideł od Narodu przyiętych, albo zasięga rady od umieiętnych ięzyka. Komuż się tu chwała ciągléy wytrwałości należy? Temu, który nas nauczył mówić dobrze i pisać, temu, który do śmierci uymował się o krzywdę ięzyka.

Za Rządu Pruskiego wzywany był *Kopczyński* przez Kamerę mieyscową, aby w Li-

---

(24) Karta 61. poprawy błędów w ustney i pisanéy mowie.

(25) Cóż nam po prawidłach grammatycznych *Kopczyńskiego* tak pracowicie wyszukanych, tak umieiętnie dowiedzionych, ieżeli ich nie mamy słuchać i zachowywać w pisaniu? *Jan Sniadecki* o ięzyku polskim karta 10 i 11. Numeru I. Dziennika Wileńskiego 1815 roku.

ceum Warszawskiém Uczniom Naukę Chrześciiańską i Obyczaiową wykładał. Ale dla sił zwątlonych wiekiem i różnemi wypadkami nie mógł przyiąć tego obowiązku: iednak był użytecznym w tym względzie przez dziełko swoie, w którém wyłożył powinności Chrześciianina i cnotliwego człowieka. Małe to pismo w jlości kart (26); ale ważne ze zdań i prawd obiętych nosi na sobie cechę ewaniieliczněy prostoty. Kilkakrotnie przedrukowane w rękach iest młodzi, i naucza zasad religii i obyczayności. Wielce rozsądne podał także uwagi młodym, względem przystoynego zachowania się w towarzystwie ludzkiém (27).

Nim ieszcze *Tylżyckie* przymierze upewniło byt Warszawskiému Xięstwu, pracował *Kopczyński* w Izbie edukacyynéy, którą mianował przewodniczką oświecenia rozumów polskich (28). Tobie poruczone było na ów czas dzieło wychowania obywatelskiego, pełny chwały Mężu *Stanisławie Potocki*, którego *Kołłontay* z Narodem mienił bydź *Demostenénm* w wymowie, a *Fo-*

(26) Zbiór nauki Chrześciiańskiéy i obyczaiowéy w Warszawie *in 8vo* szosty raz wydany 1815. stron: 76.

(27) Prawidła przystoyności i obyczayności 4ty raz przedrukowane w Warszawie 1816.

(28) Karta 87. poprawy błędów w ustnéy i pisanéy mowie.

cyionem w cnotliwych obradach na Seymie (29). Tyś godnie prace *Kopczyńskiego* uwielbił, tyś ubolewał, że dla sił zwątlonych dłużéy z Tobą dzielić nie mógł prac pożytecznych. Gdy w roku 1812, rząd oświecenia nową przybrał postać, *Kopczyński* do wspólnictwa prac znowu był powołany.

Voss Minister w jmieniu Króla *Pruskiego Fryderyka Gwilelma* porucza mu zwiedzanie szkół polskich. Nie wymawia się z tego urzędu ważnością prac rozpoczętych, nie zamyka się w samotności tak miłéy podeszłemu wiekowi, cały obwód nauk przeznaczony swoiému dozorowi obieżdża, a pamięć o wykonaniu swych obowiązków słabe siły iego ukrzepia. Wszystko waży na szali wytrawionego rozumu, wszędzie powtarza: „ duch ięzykowy iest oycem, gospodarzem „ i sędzią wszystkich nauk kraiowych, wszę„ dzie przypomina uwagę *Kwintylìiana*, „ że nikt mowcą nie będzie, kto się z gram„ matyką nie obezna, i ubolewa nad wtrą„ ceniém niemieckich bakalarzów do szkół „ polskich " (30) na zagładę rodowitego ię„ zyka. Wymówienie każdéy głoski, każdego znamienia, skrócenie lub przedłużenie wyrazu zastanawia uwagę iego, i sam staie się obiaśnicielem naylepszym swoich prawi-

---

(29) Trzeci Tom Listów do *Stanisława Małachowskiego* 1788 karta 66.

(30) 1804 roku.

deł. Nauczyciele wysilaią swą baczność, aby uczniowie naymniéyszych uchybień w wymawianiu popełnić nie mogli. Poważny starzec słucha z pociechą powtarzanych swych uwag na pamięć, i rozpływa się z niewymownéy radości, gdy wszystkie prawidła ięzyka widzi bydź zachowane w mowie pisanéy i ustnéy. Piérwszym zapewne był wzorem tak ścisłego przestrzegania naydrobnieyszych znamion i naymnieyszego ust otwarcia albo ściśnienia; bo był piérwszym Autorem Grammatyki, i dał poznać i uczuć, że tych wszystkich uwag lekce ważyć nie należy; bo to są cechy doskonałości ięzyka pełnego brzmień wielorakich. Pochlebiam sobie, że nie opuściłem żadnego znamienia, że uchroniłem się tych wszystkich omyłek ięzykowych, tych błędliwych zwyczaiów, które niezmiernie Autora Grammatyki raziły i razić były powinny. I w tém samém mieści się chwała Nauczyciela, że uczeń mógł z Jego przepisów korzystać. I w rzeczy saméy byłoby to wielkiém ubliżeniem, oddawać hołd odkryciom i dowiedzionym postrzeżeniom *Kopczyńskiego* w samych tylko słowach, a w skutku nie mieć na nich baczenia.

Uważmy ducha *Kopczyńskiego* na trzynaście lat przed śmiercią, gdy obiął rząd Zgromadzenia XX. Piiarów (31). Zastaie odmiany wielorakie w ustawach Zakonu z ob-

(31) 1804 roku.

cych politycznych wpływów, widzi dawnych pracowników spoczywaiących w ustroniu, a młodszych zagrzebanych w cieniu domowéy nauki, przemawia do tych rozproszonych braci w duchu oycowskim, przypomina im świętość powołania, wystawuie milsze prace na widoku publicznym, a w jmie sławy i dobra powszechnego, do wspólnych obowiązków zgromadza. Okażcie osieroceni po *Kopczyńskim* bracia, odezwy Jego do was, wyręczcie mię opowiedzeniem z nich treści, wystarczą one do wyiaśnienia zupełnéy chwały w przewodniczeniu wam *Kopczyńskiego*. Jest w nich duch niezachwiany powołania, są wielkie wzory poświęcenia się samemu dobru Oyczyzny. Nie obrażę was, gdy powiem, że po większéy części winniście *Kopczyńskiemu* tę świetność, która was teraz okrywa. Wszak on was zgromadził, on czuwał po oycowsku nad waszemi losy, on szkołę otworzył (32) do ćwiczenia waszych następców, on iéy wyznaczył godnych z nauki i powołania mistrzów. We trzech latach urzędowania to wszystko uiścił. Był to wprawdzie ogromny ciężar na wiek iego podeszły; ale umysłowi czerstwemu łatwo było wszystkiemu podołać, i umacniać rozwolniałe nauk ogniwa. Mieliście pociechę oddawać mu sprawiedliwość za życia, ale

---

(32) Przygotowaną od JMX. *Justyniiana Tarczewskiego* Wiceprowincyiała.

skromność iego wszystkie zaszczyty przyznawać była zwykła gorliwéy pracy Zgromadzenia całego. Dozwólcie mi w jmieniu swoiém nazwać go naymocnieyszą Zakonu podporą i ozdobą. Z tém sumieniém stanął iuż przed Bogiem, z jakiém zawsze stawał przed wami i Oyczyzną. Ustawy Zakonu waszego takich rządców mieć pragną, iakich sobie zwykliście obierać. Nie sięgam oddalonych czasów. *Zaborowski*, *Jakubowski* i *Przeczytański* mieli prawo do czci powszechnéy i serca waszego, a *Kopczyński* w pośrzód nich iaśnieć nie przestanie w przybytku sławy i nieśmiertelności. Rozniecił w was ten ogień święty, który w jego sercu gorzał, a którym dotąd pałacie: Co za chlubne znamiona urzędnika! cześć i uwielbienie Narodu, miłość i sława Zgromadzenia!

Dom iego był składem uwag i rad przyiacielskich. Każdy miłośnik nauk oddawał cześć badaczowi filozoficznemu języka, każdy wynosił z podwoiów mieszkania iego przestrogi wielkie i zdania, każdy słodycz i otwartość iego uwielbiał. Ile miał znaiomych, tyle przyiaciół zasmuconych nad iego stratą.

Zwrócił iescze *Kopczyński* uwagę do mozołów dziecinnych w czytaniu i pisaniu, i tę naukę ułatwił (33). Xiążę Prymas *Po-*

---

(33) Elementarz dla szkół parafiialnych narodowych zawieraiący naukę pisania i czytania 1784 in 8vo w Warszawie.

niatowski (34) obecny w szkołach *Warszawskich* popisom dzieci prowadzonych wzorem od *Kopczyńskiego* podanym, przekonał się, iak dobrze był zastosowany do poięcia młodych, kiedy licznie i iasno zdawali sprawę z dokładnego zrozumienia początkowych nauk mowy pisanéy. *Stanisław August* nazaiutrz słuchał z upodobaniem przez dwie godziny w *Łazienkach* piętnastu wybranych uczniów tłumaczących się w zupełnéy dokładności na wszelkie pytania. Zagęściły się były nadzwyczay trudne do wyczytania ręczne pisma niedbale kreślone. Pomątwane rysy Angielskich, francuzkich i niemieckich charakterów, stawały się, nierozwiązaną zagadką. *Kopczyński* pomniąc na to, że iaśność czytelną każdego iest pisma zamiarém, naucza dzieci w osobném dziełku (35) stawiać głoski rozmierzone w swym składzie i piękne na oko. Prócz tego ułatwił Francuzom poznanie ięzyka naszego (36). *Vater Seweryn* wydał w *Halli* na wzór *Kopczyńskiego* grammatykę niemieckopolską (37).

---

(34) Roku 1784 dnia 19 Lipca.
(35) Nauka o dobrem pismie w Warszawie 1807.
(36) Essai de Grammaire polonaise pratique et raisonnée pour les François Varsovie chez les Piaristes 1807 pag 171 in 8vo.
(37) Kurzer Abris der polnischen Grammatik mit 4. Tabellen Halle bey Gebauer 1807 in 8vo maj.

Zwątlony pracą, osłabiony wiekiem, okryty czcią powszechną Narodu zamknął świętobliwą śmiercią i sprawy swoie i mowę, dnia 14 Lutego 1817 Roku (38). Żal niewymowny ogarnął serca wszystkich po utracie téy naymocniéyszéy podpory nauk.

Z doskonałości wydanéy Grammatyki *Kopczyńskiego* iakże chlubne powstaią mniemania o tych rękopismach wypracowanych, nad któremi niemal cały wiek strawił. W rękach Twoich przyiacielskich *Alexandrze Hrabio Chodkiewiczu!* złożył Autor za życia rękopism Grammatyki Polskiéy na sześć Klass podzielony, te drogie plony z uwag trzydziestoletnich zebrane. Przyrzekłeś Mu dobrotliwą chęć wydania ich swoim nakładem. Tą ofiarą nayprzyiemnieyszą Narodowi ucieszysz popioły *Kopczyńskiego.* Przy tylu zasczytach, któremi iaśnieiesz w Narodzie, i tém rozsławiasz swe Imie, że całą wartość uwag ięzykowych poznaiesz, i rozszerzać ie pragniesz. Wy zaś szanowne Zgromadzenia członki, chlubne *Kopczyńskim*, wydawaycie na świat pozostałe Jego rękopisma, których się lękał puścić za życia na odmęt burzliwych nawałności, aby się nie rozbiły o skały przesądów i zadawnionych nałogów. Daycie im napis godny serc waszych i pracy i dowcipu Autora: *J decus,*

(38) Żył lat 81 i blizko trzy miesiące w Zakonie 65.

i nostrum, melioribus utere fatis (39). Idź na świat zasczycie, idź ozdobo nasza, i lepszych doznaway przeznaczeń! Próżnoś się obawiał téy nieszczęśliwéy przygody. Prace Twoich lat doyrzałych umieli godnie oceniać Polacy, a sędziwych i pogrobowych uczyć się będą ze łzami nad Twoią stratą; bo umarli mniéy pospolicie gniewu, mniéy zazdrości doznaią (40). Nauki osierociałe niech iescze maią w Tobie przewodnika w zostawionych pismach. Niech ten ięzyk, co tyle nabrał słodyczy i czystości z twoich uwag rozumnych, nie idzie w poniewierkę. Niechay potomni wznoszą przybytek sławy narodowéy, na tych zasadach ięzyka tak mocno zatwierdzonych. Różnili się z Tobą niektórzy za życia w znamionach pisarskich; ale w samey różnicy mniemań wartość Twoich uwag poznawać umieli. Ja tylko powiem z *Janem Śniadeckim*: „ mamy spółgłoski „ twarde i miękkie, mamy samogłoski o„ twarte i ściśnione, *Kopczyński* rozróżnił „ ie kreskami, i dowiódł tego potrzeby, ma „ za sobą i dowody i dawnych xiążek przy„ kłady, iakże to można znosić i porzu„ cać? (41)"

---

(39) Wiersz 546. xięgi VI. Eneidy.

(40) Słowa *Kopczyńskiego* w poprawie błędów w ustnéy i pisanéy mowie na karcie 61.

(41) *Ner* 1. Dziennika Wileńskiego roku 1815. kar. 18.

Oczekiwałeś odemnie Mężu dostoyny cnotą, nauką i zasługami całkowitego zbioru mowy oyczystéy. Nie mogłem go tak prędko wygotować. Język obfity, Autorów wiele, nauczyłeś mię czytać uważnie, i dla tego ta praca tak długo się ciągnie. Maleńką iéy cząstkę rozważyć raczyłeś (E), a sąd twóy o niéy do celnych ozdób życia moiego należeć będzie; bo iest sądem Prawodawcy ięzyka Polskiego. Jeżeli łaskawe Nieba dozwolą mi wydadź na iaw trudy lat wielu, złożę ie na Twoim grobowcu, a Oyczyzna ie przyymie; bo własności Twoie są iéy dziedzictwem.

*Ś*mierć wytrąciła Ci z ręki pióro, a z niknącym duchem Twoim żywotnym ustały badania o ięzyku tłumaczu myśli i serca naszego. Na dziele Twoiém iako na podstawie naymocnieyszéy, wspierać się będzie cały przybytek oświecenia narodowego. Uczyć się będą tych zasad Polacy, a w samém ich rozpoznaniu, uwieczni się pamięć trudów Twoich niezmiernych, wytrwałości dozgonnéy, i zupełnego zgłębienia ducha mowy oyczystéy.

Ziomkowie moi! dla których prace w naukach oyczystych tak są lube i drogie, iescze Wam to powtorzę w dniu oddania hołdu *Kopczyńskiemu*, co Wam przypominał z nadgrobu: „ nie traćcie ochoty, ofiaruy-
„ cie Oyczyznie, co Wam zostaie z życia:
„ życie dla niéy i z nią nawet po śmierci:

„ pracuycie i cierpcie, choćby też dla nie-„ czułych i niewdzięcznych ziomków (42)." Jest to wizerunek serca *Kopczyńskiego*, iest to wizerunek tych wszystkich, co imie Polskie uwieczniać maią.

Powstań naśladowco *Kopczyńskiego*, ożyw Jego ducha, talenta, czuyność i pracę (F), ciągniéy daléy filozoficzne uwagi; ale wspieray ie zawsze na zwyczaiu i naturze mowy ludzkiéy. Ta praca iescze chwałę *Kopczyńskiego* pomnoży. Tego nauki, tego sława Narodu, wymaga, tego sam *Kopczyński* pragnął. Ja kończę temi słowy *Raymunda Korsaka*, który opłakiwał zgon Jego żałosny:

Zapłacz Ziomku! Mistrz mowy legł od śmierci ciosu, są prawidła: lecz Jego nie słyszymy głosu (G).

---

(42) Karta 62 poprawy błędów w ustnéy i pisanéy mowie.



PRZYPISY

do Pochwały Kopczyńskiego.

A). Nie *Jan ze Szczebreszyna* wydał grammatykę łacińską, iak *JMCPan Franciszek Olędzki* Nauczyciel ięzyka polskiego i łacińskiego, wyraził w mowie drukowanéy w *Krzemieńcu* 1811 roku, o użytku i potrzebie ięzyka łacińskiego; ale wydane są na widok *Alberti Basaei Scebresinensis observationum grammaticarum* libri V. quorum I. de Orthographia, II. de Etymologia, III. de Syntaxi, IV. de Figuris, V. de Prosodia.

Cracoviae in Officina Matthaei *Siebeneycher*, anno 1567 in 8vo. Przypisane iest dzieło *Jędrzeiowi Kraiewskiemu*, Archidyiakonowi Krakowskiemu, Kanonikowi Poznańskiemu. —

B). Jest to naydawnieyszy zabytek pisowni polskiéy XVI. wieku pod tym napisem: *Orthographia, seu modus recte scribendi et legendi polonicum idioma, quam utilissimus.* Zaraz po napisie wydrukowano na piérwszéy stronie: *Carmen Joannis Lupuli Bodmanensis ad Sarmaticam juventutem, ut modum legendi sui idiomatis addiscat.*

Candida virtutis puer o! si dogmata poscis,
Qui nitido ducis nomina vera polo,
Ocius huc propera, et manibus tu carpe libellum,
Elogii formam qui dabit atque modum,
Utque legenda tuae quaevis sit littera vocis,
Jste sua monstrat nunc brevitate liber.
Quidquid enim coeli Rector diffudit ab ore,
Voce Polonorum Sarmaticaque leges.

Jedynaście stron tego dzieła in 4to. Na końcu są umiesczone te słowa:

Jmprymowano w *Krakowie* u Pana *Hallera* miesczanina Krakowskiego lata Narodzenia Bożego 1518 dni Kwietniowych.

Wę wstępie téy pisowni czytamy ważną uwagę, że Słowianie przyymuiący abecadło rzymskie, te tylko głoski odznaczali kreskami, które w wymawianiu różniły się od łacińskich. To iest piérwsza potrzeba krések wynikaiąca ze brzmienia głosek.

Przodkowie nasi mieli *a* pięciorakie, iedno bez żadnéy kreski, drugie z kropką na wierzchu, trzecie laseczką ukośną przekréślone z wierzchu, czwarte całkowicie przekreślone liniyką, piąte z kropką pod spodem.

1. a bez żadnéy kréski; wymawiano iak a łacińskie *np*: pan Jan.
2. ȧ z kropką na wierzchu wydawało brzmienie gardłowe nakształt chorych, dziś piszemy go przez ę z ogonkiem, i nazywamy go e nosowém. Stąd pokazuie się że ȧ z kropką na wierzchu zmieniło się w ę nosowe.

3. á przekréślone liniyką ukośną z wierzchu, toż samo znaczyło co á z kropką na wierzchu, i odpowiadało zupełnie naszemu ę nosowemu.

4. à przekreślone całkowicie ukośną liniyką, wydawało dźwięk chrapowaty i zatłumiony. Dziś iest ą nosowém czyli a z ogonkiem. *Zaborowski* przytacza wyraz miesczący á z kropką na wierzchu, i *a* przekreślone zupełnie, *rákà*. Ktoby nie miał względu na kropkę nad a będącą; i na liniykę a przekreślaiącą, i czytał ten wyraz podług ninieyszéy pisowni, zamiast *ręką*, przeczytałby *raka*.

5. a z kropką pod spodem głos zdumienia wydawało i wymawiało się rozszerzonemi wargami, *expansis labris.* Uważaymy rozszerzenie warg w wymawianiu wyrazów, a łatwo postrzeżemy, że wargi w ten czas się rozszerzaią, gdy się iaka głoska przeciąga. To ạ z kropką pod spodem zmieniło się w á z kreską na wierzchu. A że większa część Narodu ściśnienia ust nie może rozeznać w głoskach á i é kreskowanych, powiedzmy iaśniéy, á i é kreskowane przedłuża się, a niekreskowane skracá *np.*

lubá matkà, wymawiali dawniéy lubā matkă.
wspaniałá cnota —— —— wspaniałā cnotă.
piękná róża —— —— pięknā różă.

kochá Oyczyznę —— —— kochā Oyczyznę
wyborné zdanié —— —— wyborně zdanie.

Tak i kreski się utrzymuią i nowych dźwięków mowa nabierze na wzór wymawiania przodków naszych, i oddali się ta nudna iednostayność w ciągłém przeciąganiu zgłoski przedostatniéy.

Słyszałem ludzi nawet uczonych, i nie znaiących pisowni dawnéy, tak dziwnie przekręcaiących starożytne pisma i druki, że zdawało się, iak gdyby tylko powtarzali słowa dzikie bez żadnego znaczenia i ładu. Stąd i czytelnicy i słuchacze nie mogli się wstrzymać od śmiechu. Tak daleko niektórzy nawet błąd swóy posunęli, że nierozumienie pisma nazwali niemowlęctwém ięzyka, a to było prawdziwie nieumieiętnością czytania.

Wiadomo, że *Kopczyński* pisowni *Zaborowskiego* nie czytał, kiedy wyraźnie mówi, że piérwsze prawo wymawiania polskiego na pisowni zasadzoné odkrył duch ięzykowy *Janowi Kochanowskiemu*, iż przed *Januszowskiego* pismém w owym *Zygmuntowym* wieku, nie było wydanéy teoryi na pewné prawidła polskiego pisania. *Poprawa błędów w mowie ustnéy i pisanéy* karta 21 i 41.

Grammatyka *Stanisława Zaborowskiego* wykładaiącá prawidła ięzyka Rzymián po łacinie,

nie, ma tylko gdzieniegdzie słowa polskié *np. voco*, zowię, *invoco*, wzywam, *exulto* raduię się i t. d, niesprawdza się więc, co w dziele o Litewskich i Polskich prawach przez *Tadeusza Czackiego* w Tomie I. na karcie 55 wyrażono, że *Zaborowski* oprócz ortografii, kilkanaście prawideł grammatyki polskiéy napisał.

Grammatyka *Zaborowskiego* taki ma napis: — Grammatices rudimenta, seu octo partium orationis examen cum forma seu modo verba exponendi, editio ultima.

Ad Lectorem

Octostichon.

Si quem Grammaticen brevibus didicisse juvabit,
Ex usu praesens ecce libellus erit.
Quem manibus versent pueri, juvenesque senesque,
Et memori moneo mente subinde legant.
Utilis est enim pueris, jucunda senectae,
Grammatice, sine qua nil nisi truncus eris.
Fundamenta tibi si quis non jecerit hujus,
Mox ruet hoc, quidquid struxeris ipse super.

Excusum Cracoviae apud *Mathiam Scharffenberg* A. MDXXXV.

W przedmowie mówi: edidimus superioribus hisce annis in gratiam juventutis erotemata de octo partibus orationis... Dedimus operam, ut quam emendatissime denuo in publicum exirent.

Ex aedibus nostris in Regia urbe Cracoviae 1529.

Ta Grammatyka 13 arkuszy zamyka in *4to.*

Na końcu wyrażono: *Authore Stanislao Zaborowski Regni Poloniae thesaureo Custode.*

Potém wydrukowana na czterech ćwiartkach Orthographia Polona et Latina.

Na końcu *Joannis Rulli* Poloni distichon:

Utilibus nostram *Zaborowski* sedulus ornat
Hanc Patriam libris, vir bonus atque pius.

Cracoviae per *Mathiam Scharffenberg* Anno D. MDXXXVI.

C.) *Jan Seklucyian Auszpurskiego* wyznania; kaznodzieia *Alberta* Xiążęcia *Pruskiego* zmarły w *Królewcu* 1578 wydał dzieło następne: Testamentu nowego część piérwsza. Czterey Ewanielistowie Swięci *Mateusz, Marek, Łukasz* i *Jan* z *Greckiego* ięzyka na *Polski* przełożeni, i wykładem krótkim obiaśnieni. Przytém przydana iest nauka czytania i pisania ięzyka *Polskiego* w *Królewcu Pruskim* 1551. r. in *4to* kart 256.

W téy pisowni tak mówi:

„ Ta ninieysza ortografiia od téy, która iest
„ przed tém wydana, nie iest niczem różna,
„ iedno tém, iż iest dostatecznieyszá a iż á
„ z punktem, i także é, i ó odmieniliśmy
„ na té, które są bez punktów, a to iż się
„ punktowane częściéy trafiały niż niepun-
„ ktowane, a wiele punktów nad literami
„ druku bynaymniéy nie chędoży, i często-

„ kroć takié punktowané litery bywaią opu-
„ sczoné, a to iż się często trafiaią."
„ A co się innych liter dotycze, krom litery
„ *sz* żadná się odmiana nie stała."

D.) *Franciszek Mesgnien Lotaryńczyk*, zamieszkały w Oyczyznie naszéy w Wieku XVII. dziwił się, iż Polacy prawideł narodowego ięzyka nie mieli. Wymawiali się przodkowie nasi trudnością ich ułożenia. Przetrząsnął wzmiankowany Francuz wszystkie xięgarnie kraiowé i zbiory dzieł w domach obywatelskich, i nigdzie pomocy do nauki Polskiego ięzyka nie znalazł, prócz uwag nad pisownią *Zaborowskiego*, *Seklucyiana* i *Jana Kochanowskiego*. Zginęła więc grammatyka polska *Statoryiusza* i *Stanisława Orzechowskiego*, o których dawne xięgi wzmiankuią, albo gdzie iescze spoczywa w ukryciu. Napisał grammatykę polską w ięzyku łacińskim *Mesgnien* i tę piérwszą nazywa.

E.) List X. *Kopczyńskiego* do X. *Aloizego Osińskiego z Warszawy* 12 Kwietnia 1809 roku.

Duch ięzyka polskiégo rozpływa się z radości, że nowego do prac swoich nabywa robotnika. Ze trzech wyrazów *błąd*, *nadzieia*, *oko* dochodzi licznych względów do wydoskonalenia polszczyzny dążących: między któremi naywidoczniéy się przebiiaią, *obfitość*, *właściwość*, i pisownia.

Kto ma sczęście znaydować się przy naywiększym podobno zbiorze dawnych i później-

szych ręcznych i drukowych pism, iakié się w xiążnicy JW. *Czackiego* znáyduią: kto ma żelazną cierpliwość w porządném wypisywaniu wszystkich wyrazów, i sposobność wystawienia ich na widok powszechny; tén zaiste odkryciem takiego skarbu, zgładzi ohydny i szkodliwy przesąd, iakoby nasz ięzyk był w wyrazy ubogim. Znaczenié wszelkiego wyrazu będąc pospolicie rozmaitém, nie może bydź iak powinno właściwém; ieżeli przez drugi a przyległy wyraz ustanowioném nie zostanie. Kto więc podeymie niezmierną pracę w zebraniu kilkodziesiątném a to z naylepszych Pisarzy stosownych i niby céchowych wyrazów, ten właściwości ich nauczy.

Trzecia dzieła tego zaleta, to iest zachowanie ustatkowanéy a iednostaynéy pisowni, na osobliwy zasługuie szacunek, na którym schodzi Słownikowi P. *Lindego*. Teoryiá grammatyczná s powszechnych lub ogólnych prawideł złożoná, nigdy nie nauczy zupełnéy pisowni, ieżeli Słowniki nie wyłożą iéy w szczególnych i poiedynczych wyrazach, mianowicie w początkowych zgłoskach przydłuższych wyrazów. Tam iest piérwszé pisowni źrzódło, tam iéy szukać należy. Gdyby naprzód Słowniki, a potém drukowané xiążki, były podług takiéy pisowni wydáwané, zrobiłyby bity gościniec do grammatycznéy teoryi: niewiadomość i lenistwo nie miałyby wymówki: odkryłaby się w ca-

łém świetle i obszerności swoiéy owa iedyná i naszemu szczególnie ięzykowi służąca zasada: *Polacy, wszystko mówią, iak piszą, i wszystko piszą iak mówią.*

Proszę przestać na tém krótko wyrażoném a szczérém zdaniu moiém, i szukać skutecznych śrzodków do wydania tak chwalebnego dzieła. Tak sądzi i radzi i t. d.

F.) Zdanie X. Kopczyńskiego o nowym Słowniku X. Aloizego Osińskiego.

Dzieło Aloizego Osińskiego przychodzące w części pod sąd Towarzystwa, należy do rodzaiu Słowników. Słowniki w okręgu nauk są naypiérwszym stopniém, na którym poświęcić się ma każdy, kto pragnie imienia uczonego. Na mowie stoią nauki, mowa stoi na słowach: a zbiorém słów są Słowniki. Skarżą się pospolicie niedouczeni Pisarze, na niedostatek ięzyka swego, kiedy na potoczné nawet wyobrażenia, nie znayduią w pamięci swoiéy odpowiadaiących wyrazów: a czemu niebaczni nie czérpali ich wcześnie w Słownikowych źrzódłach. Nudné iest mówią, czytanié Słowników: nie nudne rolnikowi żniwo, kiedy myśli, że bez letniéy pracy głódby w zimie cierpieć musiał. Im kto lepiéy się ze Słownikami obezna, im

więcéy z nich zbogaci pamięć swoię, tém mowa iego obfitszą i łatwieyszą bydź musi. Mowa iest ogromnym przybytkiem nauk wszystkich. Ten przybytek ze słów czyli wyrazów złożony iest spoieniém wyrazów, a te wyrazy poiedyncze, porządnie ułożoné, biorąc imie Słownika, są materyiałém na przystawę iaką do tegoż przybytku. Bez materyału nie masz budowy. Jako iuż materyiał na domy, tak i wyrazy na mowę są w Słownikach, albo surowé, prosté i niekształtné, albo mniéy lub więcéy lub zupełnie w Słowniku do budowy urobioné. Jakikolwiek iest Słownik, godzien zawsze szacunku i wdzięczności Pisarzów, ponieważ podaie bogactwa ięzykowe do wznoszenia Swiątyni nauk.

Wszakże tém Słownik iest szacownieyszym, im ma więcéy urobionych wyrazów, i bliżéy do całości mowy stosowanych. Do urobienia i stosowania tego, stanąć mogą na pomoc naybliższé w łańcuchu nauk ogniwa, Grammatyką, Loiką i Retoryką mianowané. S piérwszych dwóch uważaiących wyrazy osobno wzięté, iedna przydaie im nazwiska własności powierzchownych, iakie są rodzáy, stopniowanié, przypadkowanié, czasowanié, składnia, iloczas, i pisownia: drugá przyłączá tychże wyrazów wewnętrzné znaczenié, a to iuż piérwotné lub pochodné, iuż właściwé lub przenośné, iuż iednoznaczné, lub rozmaité. Trzecia we wszystkich

dotychczasowych Słownikach nie znaydowała iescze mieysca, chyba nawiasowym sposobém. Piérwszy *Aloizy Osiński* te wszystkié trzy nauki, iako rodzone siostry, łączy w Słowniku swoim i trafiá prosto w zamiar Towarzystwa naszego, żeby ięzyk oyczysty zbogacić i udoskonalić.

Po doyrzałém i powtorzoném czytaniu tego dzieła, i porównaniu go z jnnémi w tym rodzaiu; śmiało powiedzieć można: że gdy wszyscy Słownikarze uważaią i opisuią każdy wyraz osobno wzięty, stawiaią go niby w stanie natury: *Osiński*, uważaiąc i maluiąc też wyrazy łącznie; stawiá ie niby w stanie Towarzystwa, a to w wielkim zamiarze wymowy, aby iedén drugiemu dodawał iuż zrozumiałości, iuż mocy, iuż ozdoby. Co za pomoc dla maiącego mówić lub pisać, mieć przez odczytanié takiego Słownika nabitą pamięć licznémi przykładami towarzyszących sobie wyrazów, podług wszystkich Grammatyki, Loiki i Retoryki prawideł.

Będąc Autor publicznym mowy i wymowy przez lat dwadzieścia nauczycielem, poznał dowodnie, iak prawdziwe a pożyteczné iest Kwintyliiana zdanié, iż droga do nauk długá iest przez prawidła, a przez przykłady, krótka. Zrobił tedy SŁOWNIK PRZYKŁADOWY, dawszy mu taką osnowę:

1. Zbiérá nayglównieyszé ięzyka naszego wyrazy iako to: Myśl, Prawo, Rozum, Serce, Sumienié, Twarz i t. d. i t. d.

2. Przy każdym głównym wyrazie, kładzie obok skrócone nazwiska grammatycznych własności, iako to: rodzaiu, gatunku, i drugiego przypadku. Daléy przywodzi iednoznaczné wyrazy cudzoziemskie iako to; Rossyyskie, Łacińskie, Francuzkie, Niemieckie, *np.* Rozum, razum, ratio, raison, verstand.

3. Pokazuie źrzódłosłów wyrazu głównego *np.* myśli, *sl*, rozumu i sumienia, *um*, prawa, *praw* czyli prawy, prosty, sczéry, dobry.

4. Wykładá znaczenié powszechné głownégo wyrazu, *np. Rozum* według *Kondyllaka* znaczy zbiór wszystkich władz duszy.

5. Wzorém Synonimy *Girarda* dzieli wyráz główny na rozmaite iego znaczenia moralné, właściwe i przenośné. Tak np.

MYŚL znaczy

1. Działanié rozumu.
2. Umysł.
3. Mniemanié, zdanié.
4. Pamięć.
5. Rozwágę.
6. Chęć, wolą.
7. Przedsięwzięcié, zamiar, zamysł.
8. Humor, wesołość.
9. Męztwo, odwágę.
10. Zgryzotę, frasunek.

PRAWO znaczy.

1. w powszechności ustawę.
2. prawo przyrodzoné.
3. prawo Bozkié.
4. należytość.
5. sąd.
6. posiadłość.
7. Moc, władzę.
8. prawo woyny.
9. prawo miecza.
10. prawo gorącé.
11. prawo ięzykowé.
12. naukę prawa.

ROZUM znaczy

1. zbiór władz duszy.
2. poznanie.
3. słuszność.
4. naukę przykładów.

SERCE znaczy

1. część ciała, iako źrzódło życia.
2. siedlisko namiętności.
3. śmiałość, odwagę.
4. miłość, przywiązanié.
5. chęć, wolą.
6. gniew.
7. ochotę.
8. skłonność.

9. przekonanié.
10. rozum.
11. myśl.
12. stałośc.
13. pamięć.
14. ufność.
15. dumę.
16. humor, wesołość.
17. oko.
18. usta.
19. moc.
20. ciało.
21. człowieka.
22. piersi.
23. noszénié na piersiach.
24. ucho.
25. śrzodek, głębią.
26. co w dzwon biie.

Podobneż podziały znaczeń są w dalszych wyrazach głównych *Sumiénié*, *Twárz*, i tak rozumiém wszystkié.

Każde z tych znaczeń dowiedzioné iest licznémi przykładami: licznémi mówię, bo 1 wyraz główny.

1.	Myśl	ma przykładów		1218.
2.	Prawo	—	—	1003.
3.	Rozum	—	—	317.
4.	Sercé	—	—	2408.
5.	Sumiénié	—	—	28.
6.	Twárz.	—	—	835.
		Summa	.	5809.

Tá mnogá przykładów liczba do sześciu tylko głównych wyrazów przyłączoná, pokazuie i obfitość źródeł ięzykówych, i Autora iuż pracowitość w szukaniu, iuż w dobiéraniu trafność.

Źrzódłém zbioru nie była własná iego głowa; ale dzieła i to nielada pismaków, lecz naylepszych Pisarzów, których mu Xiążnica Czackiego i Krzemieniecká dostarczyła. — Liczba przykładowych Autorów do kilkuset dochodzi: a każdy pod swoim przykładém iest umieszczony, iako to: *Skarga*, *Wuiek*, *Kochanowski*, *Krasicki*, *Szymanowski* i t. d.

W tych przykładach mała liczba głównych wyrazów dowodzi oszczędnego w języku naszym gospodarstwa, że iedno słowo do dwudziestu przeszło wyobrażeń służy, a kilkasetná iednemu towarzyszących wyrazów liczba, dowodzi nieporównanéy obfitości mowy naszéy, gdy do każdégo rozgałęzionych głównego wyrazu znaczeń stosowną i iasną daie cechę, i stwierdzá owę zasadę grammatyczną, że znaczenia prawdziwégo słów wieloznacznych dochodzimy z wyrazów przyległych. Tak zaczętą tylko pracę w wydziale Literatury Towarzystwa nad synonimiami polskiemi na wzór *Girarda*, ciągnie statecznie i szczęśliwie Słownik Osińskiego, a ciągnie tém iaśniéy i dogodniéy, że daie przykłady króciuchné według owéy Horacyusza reguły:

Est brevitate opus, ut currat sententia: neu se
Jmpediat verbis, lassas onerantibus aures.

Ale na iedno znaczénié daie przykładów kilkanaście albo kilkadziesiąt, żeby okazał bogactwa i zwinność ięzyka w towarzyszéniu wyrazów. Dla iaśniéyszego iuż toku szykuie przykłady abecadłowym porządkiém. Do iluż wielkich uwág nie służą czytelnikowi te przykłady? Uważané grammatycznie wydaią rodowitość, wybór, szlachetność, i naygładszé ulanie na formy rodzaiów, przypadkowáń, czasowáń, postaci i składni. Nie masz tu ani owych nowowylęgłych potworów, nié masz owych dzieciom nawet niedarowanych błędów przeciwko teoryi odmián wyrazowych: są to nakształt owych naysławnieyszéy Architektury ułomków, których samo widzenié wpaiá w widzów prawidła mechanizmu.

Cóż mówić o pisownych akcentach, tak naszému ięzykowi istotnych, tak skrupulatnie przez starożytność zachowanych, tak szczęśliwie przez Kommissyią edukacyyną utwierdzonych i na cały kray przyiętych, a dzisiay w Stolicy okrzyknionych, i na troisty trybunał pozwanych? oto że Osiński praktyczném dawnych xiążek czytaniém, i długiém grammatycznéy teoryi uczéniém przekonany, zupełnie na Oyczystym tronie dochowuie i broni akcentów. Bodayby takich tylko sędziów miała Kommissyyna pi-

sownia. *Felices artes, si de iis soli artifices judicarent.*

Przykłady uważané loicznie, wlewaią w rozum i w sercé czytelnika samé zdania naukowé, polityczné, moralné i religiyné. Nie masz w nich naymnieyszéy nieprzystoyności, grubiiaństwa, fałszu, wykrętarstwa: sama w nich prawda panuie.

Przykłady uważané retorycznie (co iest náygłówniéyszym Słownika Osińskiego celem) wydaią wzory męzkiéy wymowy. Nie doyrzy w nich ani dziecinnych kwiatków, ani zgrzybiałéy oschłości: nie doyrzy ani zimnych, ani zagorzałych przenośni, wszystkié towarzyszącé wyrazy służą głównému, do iasności mowy i ozdoby, wszystkié są tak dobrané i szykowané między sobą, że z nich iako naymiléy w ucho wpadaiących, można zbierać teoryczné harmonii prawidła, na co się dotąd żaden z naszych pisarzy nie ośmielił, a bez czego prawdziwá retoryka bydź nie może.

Ktokolwiek przy tak ścisłym rozbiorze czytać będzie Słownik Osińskiego, zadziwiwszy się nad pracą i zręcznością Pisarza, zawoła: oto prostá droga do nabycia czystości, foremności, światła mocy i krasy w języku polskim.

podpisano *Onufry Kopczyński.*

Zgodno z oryginałém zaświadczam

Edward Czarnecki Sekretárz Towar:

w Warszawie dnia 31 Stycznia 1816.

List X. Aloizego Osińskiego do X. Onufrego Kopczyńskiego.

Nie mógłém chlubnieyszégo zdania otrzymać nad to, któreś WWMPan Dobodziéy, o moim Słowniku Towarzystwu oddał. Smutném zdarzéniém dopiéro w tym roku mię doszło. Wielce ważnym staie się ten sąd dla mnie i całego Narodu, bo go wydał ten Mąż, co życié całe pracowáł nad mową oyczystą, którego skronie zdobić będzie wawrzyn niezwiędły w przybytku sławy i nieśmiertelności. *Est animus Tibi, sunt mores et lingua fidesque.* Nie unoszę się próżną chlubą; ale rozpływám się z pociechy, że moie chęci odpowiedziały badaczowi filozoficznemu ięzyka, który był prawidłem młodości moiéy, a w latach podeszłych stał się żywiołém umysłu moiego. Błogosławię Niebu, że mi dozwoliło żyć i pracować pod ów czas, gdzie praca nad ięzykiém lubą się stała Temu, co budowę iego w całéy zupełności rozpoznał umieiętnie i wyiaśnił gruntownie. To utrafienie w cel maiącego się pisać Słownika, iest dziełém samego WWMCPana Dobrodzieia; bo przeięty wielkiemi Jego myślami, to tylko wykonałém, coś radził wykonać. Do sczęścia moiego policzę tę chwilę, w któréy złożyć będę mógł w ręce Jego to dzieło i razém powiedzieć tę prawdę niemylną: Mężu obciążony wiekiem i zasługami przyymiéy plon ze-

brany z téy niwy oyczystego ięzyka, którąś własnemi rękami uprawił.

G.) *Spis dzieł drukowanych i w rękopismie zostawionych X. Kopczyńskiego.*

1780 roku piérwsze wydanié Grammatyki z przypisami na trzy klassy w *Warszawie* in *8vo.*

1782 — Elegia in stemma Stanisłai Augusti Poniatowski Regis Poloniae in *4to Varsaviae.*

1783 — Valentino Gagatkiewicz medico suo, die natali Ejus sacra, Onuphrius Kopczyński pro Valetudine oculorum salutem et Regium numisma DD. Elegia in 4to.

1784 — Elementarz dlá szkół parafialnych narodowych zawieraiący naukę pisania i czytania i t. d.

1785 — Układ Grammatyki dlá szkół narodowych z dzieła iuż skończonego wyciągniony w *Warszawie* u *Grölla* in 8vo stron: 184.

1786 — Zbiór nauki Chrześciiańskiéy i obyczaiowéy szósty raz wydany w *Warszawie* 1815. in 8vo stron: 46.

1792 — Carmen heroicum ad quosdam diffidentes, qui potentiam vicinorum metuentes in rebus patriae pertimescebant. *Varsaviae* in *4to.*

1804. — Rozprawa o duchu ięzyka polskiego w *Warszawie* in 8vo znayduie się tak-

że w Tomie IV. Roczników Towarzystwa przyiaciół nauk i w Pamiętniku *Dmochowskiego.*

1806 — Prawidła przystoyności i obyczayności, czwarty raz przedrukowane w *Warszawie* 1816 roku in 8vo stron: 24.

1807 — Nauka o dobrém pismie w *Warszawie.*

1807 — Essai de Grammaire polonaise pratique et raisonnée pour les François. *Varsovie* chez les Piaristes in 8vo pag: 171.

1808 — Poprawa błędów w ustnéy i pisanéy mowie polskiéy w *Warszawie* in 8*vo* stron: 63.

bez oznaczenia roku. Allocutio Pontificum ascensurorum suas cathedras facta nomine Scholarum Piarum ab *Onuphrio Kopczyński* in nova Borussia Provinciali in 4*to.*

1808 — De Varsaviensi Convictu Martem inter atque Minervam certamen a Galliarum Legato Varsaviae residente J. Serra armis et scriptis inclyto diremptum Elegia in 4to. pag: 15.

1809. — Religiosus et sapiens Princeps Fredericus Augustus Rex Saxoniae et Dux Varsaviae, religionis et Literarum in Scholis piis stator Epigramma in folio.

1814 — Kalendae Octobres MDCCCXIV ad Congressum Vindobonensem, in folio. ver: 170. Version libre des vers latins au Congrés de Vienne par J. Baudouin de Courtenay, in 8vo pag: 14.

1816 — Ad Alexandrum Rossiarum Jmperatorem Poloniaeque Regem terras suas invisentem Scholae piae *Varsaviae* in folio. — Version libre et en même temps fidèle des vers latins faits par le Pere Kopczyński et traduits par Baudouin de Courtenay, adressés à Sa Majesté l'Empereur de toutes les Russies, Roi de Pologne, lorsqu'il visitait ses vastes Provinces, in folio.

1816 — Mowa przy odebraniu medalu złotego 30 Listopada w *Warszawie*, in *4to*.

Rękopisma.

Grammatyka ięzyka polskiego na 6 Klass szkoły Woiewódzkiéy.

Druga Grammatyka w kilkudziesiąt arkuszach.

Niektóre pomnieysze prace Literackie Kopczyńskiego znayduią się w rękopismach.

G.) *Korsak Raymund*, Mąż pełen nauki, miłości Oyczyzny i ducha rymotworskiego, uwieńczył grób *Kopczyńskiego* niezwiędłémi kwiatami, i sam wkrótce rozstał się z tym światem we wsi *Żwańczyku na Podolu* dnia 28 Października 1817 z nieznośnym żalem współziomków.

Elegiia na śmierć Onufrego Kopczyńskiego.

Czyś dzień uyrzał pod strzechą, czyś się w zámku rodził,
Kopczyński! stąd Twych zalet nie będę wywodził

Niknie losu wyniosłość na wieczności progu:
Ten wielki, kto dług oddâł Oyczyźnie i Bogu.
Pewniéyszą Mężu dolą wziąść umiałeś w podział,
Boś się nieśmiertelności szatami przyodział.
Któż powié?,że dziś Twoich przymnażam korzyści,
Głos u grobu wrzaskliwéy ciszeie zawiści.
Już Cię cyprys żałobny przed nâmi ocienił,
Uczci Ciebie potomny, współczesny océnił.

Żal po Tobie tęskliwé policzâ godziny,
Sama nàs wielkość Twoiéy rozrzewnia daniny,
Zapłacz Ziomku!Mistrz mowy łegł od śmierci ciosu,
Są prawidła; lecz Jego niesłyszymy głosu.

Żle nàm Oyców iezyka, skarb obfity służył,
Ten go nie tknął, a drugi tkniętego przeużył,
Słowa serca tłumacze, lotne duszy posły,
Źwierzoné sobie myśli na bezdróża niosły.
Tu niedbalstwo, tam obłęd, tu szkolnik obrzydły
Zeszłych wieków ciężkiemi przesłonił go skrzydły,
Ty mu chętny szczęśliwie w niesczęśliwym czasie,
Rzekłeś: stań się iuż mówo! i mową stała się.

Ważny ięzyk Polaka, wziął péwniéyszą postać,
Znà prawa, pod którémi wieczyście mà zostać.
Odszukano zabyłe, płoché wzięto w karby,
Wzdęté ścieśniono, nędzné, podsilono, skarby,
Swóy dostatek, szyk mowy, wyobrażeń zgoda,
Przelaną duszę w słowa, ucho sercu podà.
Żrzódło lubéy wymowy, obficie, to składnie,
Tu się rzéką rozleie, tam ponikiém wkradnie:
Lub się wznosząc zuchwale nad głazy i drzewa,
Skropi zwiędły kozokrzéw, co Karpat odziewa,

Gór głodnych i karmiącéy mieszkaniec doliny,
Poprawnéy odtąd mowy pouczą swe syny.
Ci w składzie niewiązanym, ci w szykownym rymie,
Na ziemicy pownuków, rozgłoszą Twé Imié.
Ale ieśli poziomu niedonośne pienia.
Wznosząc się, dóyśdź Cię mogą przez niebios sklepienia,
Gdzie po smutném dożyciu żelaznéy niewoli,
W Państwie Błogosławionych bieg zacząłeś doli;
Pomniąc o nás złóż prośby przed dawcą żywota:,
„ Panie! nadzieia w Tobie, zemną trud i cnota,
„ Weyrzyi na mé cierpienia, na moię siwiznę,
„ Wzmógłém mowę Polaków, Ty wzmagay Oyczyznę."

16.

POSTRZEŻENIA NIEKTÓRE

SŁUŻĄCE DO HISTORYI NATURALNÉY

CZERWCA POLSKIEGO.

przez A. M. Kitajewskiego.

Rzecz czytana na publiczném Posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszaw: Przyiaciół Nauk, dnia 15go Stycznia 1817go roku.

Wiadomo iest od dawna, że przy korzeniach, wielu gatunków roślin trwałych, rzadko rocznych; lubiących zwykle mieysca suche, a często oraz piasczyste; pospolitych, bo nie tylko po całéy licznie rozsianych Europie, ale ieszcze w częściach niektórych Azyi i Ameryki mieszkaiących, znayduią się w pewnéy porze roku, ziarna małe czerwonego koloru, maiące podobieństwo do iagód, które niegdyś szczególniéy do farbowania powszechnie używane były. Obficiéy

niż inne kraie, rodzi te ziarna wiele okolic polskiéy ziemi, od wieków téż one w polszce pod nazwiskami: *Czerwiec*, *Karmazyn*, *Karmazynowe ziarnka*, *Karmazynowe iagody* znano, zbierano, używano, a nawet były czasy, kiedy one stanowiły ważną gałęź handlu naszego zewnętrznego. Lecz iuż od niemałego czasu zaniedbanych i prawie zupełnie zapomnianych, dziś ledwie u nas w niektórych mieyscach wieśniak do upiększenia swéy odzieży używa.

Okolice Warszawy posiadaią także znaczną ilość tego płodu przyrodzenia, śledziłém go tu z pilnością, pod rozmaitemi roślinami, przebiegałém w tym celu często, wiele mieysc około stolicy, ale dotąd pomimo wszelkiéy na szukanie onego łożonéy troskliwości, pod cztérema tylko gatunkami znalazłem go roślin, to iest: pod Jastrzębcem Kosmaczkiem, *Cerastium aroense*, Czerwcem trwałym, i Czerwcem rocznym; pod ostatnim iednak bardzo rzadko i iak rozumiem przypadkowo znayduie się, natrafiłém go bowiem przez cały przeciąg lata zeszłego, na czterech tylko krzaczkach tego gatunku, na każdym po iedném ziarnku, i to na takich które na mieyscach okrytych gęsto krzaczkami Czerwca trwałego, w małéy liczbie pomiędzy tamtemi rosły, nigdy zaś na zaymuiących osobne mieysca. Nie wątpię przecię że gatunki roślin, pod którémi w innych okolicach znaydywano te ziarna,

i w naszych ie wydaią, to bowiem że one iednego lata postrzedz się nie dały, może pochodzić z różnych przyczyn, nie dowodzi zatém ieszcze że się tu pod niemi wcale nie znayduią. Przyszłe lata mogą posłużyć do zniesienia wątpliwości w téy mierze, tym czasem poważam się poddać pod sąd Towarzystwa badania moie nad ziarnami Czerwca trwałégo, w ciągu dopiero skończonego roku czynione. Dalekie są one wprawdzie od zupełności iaką sobie zamierzyłém i iaką im nadać można, lecz takowa zupełność nie może bydź dziełem iednego roku, widzę co im brakuie i będę się starał dopełnić podług moich zdolności; wszelako rozumiem że i w dzisieyszym ich stanie zasługuią na nieiaką uwagę.

Doświadczenia moie z ziarnami każdéy z tych gatunków roślin oddzielnie zupełnie czynione były, uważałem ie bowiem za osobne gatunki, bacząc na wielką różnicę która między roślinami ma mieysce, nie tylko co do składu zewnętrznego, ale i co do własności wewnętrznych; do tego tym więcéy widziałém się bydź upoważniony, że od dawna ten podział w układach Historyi naturalnéy powszechnie iest zachowany. Nie uczyniłem iednak to iak tylko tymczasowo i przez przypuszczenie, może bydź łatwo bowiem, że ziarna wyżéy wspomnionych, a może i większéy liczby roślin należą do iednego gatunku, równie iak że pod iedną rośliną znay-

duiące się, stanowią oddzielne gatunki. Doświadczenia z dostateczną ścisłością przedsięwzięte powinny wykazać prawdę. W opisie zachowam tenże sam podział, i naprzód o ziarnach Czerwca trwałego iako o więcéy znaiomych, potém następnie o Kosmaczkowych i t. d. mówić będę

O ziarnkach Czerwca trwałego.

Roślina która dziś u botaników pod nazwiskiém *Scleranthus perennis* znana, a którą Kluk w naszym iezyku *Czerwcem* (*a*) *trwałym* nazwał, starożytnym bez wątpienia dobrze znaioma była. Późniéysi iak C. Bauhin liczyli ią do rodzaiu *Poligonum* Sporysz, Rdest, i zwali ią *Poligonum cocciferum* (*b*). Jan Ray, *Polygonum, germanicum, incanum flore majore, perenne.* Tournefort mieści ią w rodzaiu *Alchymilla* Przywrotnik, z cechą gatunkową: *A. gramineo folio, majore flore.* Lineusz dopiero położył ią w osobnym przez niego utworzonym rodzaiu. *Scleranthus* (*c*) z na-

(*a*) Od ziarn bez wątpienia pod nią znayduiących się które iuż dawno to noszą nazwisko u nas.

(*b*) C. Bauhinus Hist: Plant. p. 281. — Camerarius. Epit. Mathiol p: 327. et 360.

(*c*) Z greckiego σκληρος kruchy i ανθος kwiat gdyż w istocie roślina iest bardzo krucha, i kwiaty osobliwie łatwo ukruszaią się.

zwiskiem gatunkowem *perennis* wziętém z życia kilka lat trwaiącego iéy korzenia. Rośnie ona obficie w całéy Europie i naypewniéy w Azyi na mieyscach nayczęściéy suchych, nieco wywyższonych, piasczystych i pozbawionych cienia. Lubo ta róślina iest u nas bardzo pospolita, a przez to wielu osobom znaioma, rozumiem że nie od rzeczy będzie w krótkości cechy wymienić, po których ią każdy łatwo poznać może (*a*). Korzeń iéy iest nieco gałęzisty rzadko poiedynczy, okrągły, włóknami długiemi rzadkiemi obrosły; z tego korzenia wychodzą dość liczne łodygi, prawie pionowo stoiące, gałęziste, okrągławe i chropowate; liście są bezogonne, naprzeciwległe, wstęgowo-szydłowate, gładkie i zupełnie całkowite, każda szypułka ieden tylko kwiat nosi. Kwiaty są bez korony, maią dziesięć pręcików i dwa słupki, kielich ma pięć zębów których brzegi sa białe. Nasiona dwa bez widocznego wspólnego pokrycia w kielichu zamknięte. Cała ta roślina iest biaława, i nigdy wyżéy

---

(*d*) S. radice perenni, subramoso, tereti, fibris longis raris instructo; polycarpus, caulibus ramosis, erectis, subteretibus, scabris; foliis oppositis sessilibus, linearibus, subsubulatis, glabris, integerrimis; pedunculis unifloris; floribus corolla carentibus, decandris, digynis; cylycibus quinquedentatis; marginibus dentium albicantibus; totus incanus, sub gymnospermus, seminibus duobus calyce inclusis.

iak cztery cale nad powierzchnią ziemi nie wynosi się i kwitnie przez całe lato lecz w drugim dopiero roku.

Przy korzonkach dopiero opisanéy rośliny, znayduią się ziarna o których mówić mamy. Te ziarna są przyczepione do powierzchni korzenia głównego tak, że skórka iego w mieyscu przyczepienia nie iest bynaymniéy uszkodzona. Stąd wnieśćby można że ziarna, nie maiąc żadnego istotnego związku z rośliną, nie biorą z niéy pożywienia, lecz to późniéysze doświadczenia rozstrzygnąć muszą. Nie tylko przy samym korzeniu, ale i w kątach łodyg wyrastaiących bezśrednio z korzenia, często te ziarnka natrafić można. Niekiedy są one przy korzeniu poiedyńczo osadzone, niekiedy znowu kilka razem w iedną bryłkę za pomocą ziemi zlepione. Ku szczytowi korzenia i w kątach łodyg zazwyczay pod powierzchnią ziemi będących, znayduie się pospolicie więcéy niż głębiéy, i ziarna bliższe powierzchni ziemi, są zwykle mniéysze, ku dołowi korzenia przeciwnie większe.

Nie wszystkie krzaczki téy rośliny na iednym nawet mieyscu rosnące, maią te ziarna, i nie na wszystkich są one równie liczne, lecz trudno w téy mierze prawidło iakie ustanowić. Wielkość i buyność rośliny nie zdaie się mieć na liczbę ziarn wpływu, znaydywałém bowiem pod małemi i nędznemi krzaczkami wiele ziarnek, przeciwnie na

dużych mało, lub wcale żadnych. Ale odwrótny stosunek nie ma także mieysca, często bowiem się trafiło że duże krzaczki liczne miały ziarna, małe mało. Naywiększa liczba ziarn znalezionych przezemnie tego lata pod iednym krzaczkiem wynosiła sto czterdzieści ieden, tak wiele rzadko znaleść można, pospolicie krzaczek ieden kilka tylko lub kilkanaście liczy. Stale postrzegłém że krzaczki które na zbyt suchym piasku rosną, wcale, albo przynaymniéy bardzo małą maią ich liczbę. Z resztą przy wydobywaniu z ziemi rośliny w celu zbierania ziarn, uważać należy na pozostałe nayczęściéy po wyrwaniu ziarnka w ziemi, i znowu ażeby ciągnąwszy dla wydostania całego korzenia z ziemi za gałązki, nie pognieść ziarnek które w kątach łodygowych iak się wyżéy powiedziało, są umiesczone. Zdaie się iż naydogodniéy byłoby dla zapobieżenia temu używać małéy łopatki krótkiéy żelaznéy na końcu nieco zaokrąglonéy i ostréy do wyważenia rośliny z iéy całkowitym korzeniem (*e*).

Gdyby te ziarna wszędzie się znaydowały gdzie Czerwiec trwały rośnie, cała przynaymniéy Europa byłaby ich oyczyzną, lecz nie we wszystkich kraiach znayduią się, i nie we wszystkich w równéy ilości. Na-

(*e*) Taka łopatka była niegdyś w Polszce do tego zamiaru używana iak świadczy Bernitz.

szém wiadomościom wiele ieszcze w téy mierze brakuie. We Francyi wiemy, że znaleziono ie w okolicach Paryża iak świadczy Adamson, i Geofroy i inni; w Niemczech obficie w wielu mieyscach podług Frischa (Joh: Leonard), szczególniéy około Berlina podług tegoż i Krünitza, około Wittemberga podług Titiusa (Joh: Dan.); w Szwecyi rzadko się widzieć daią, za świadectwém Lineusza, lecz pobrzeże południowe Morza Baltyckiego i cała prawie dawna Polska w naywiększém mnóstwie ie posiadaią. Tak Xięstwa Meklemburskie, Brunświckie, okolice Rostoku podług Burcharda (Ern: Fried:), Pomorze i okolice Gdańska podług Breyna (Joh: Philip.), okolice Torunia podług Segera, Krakowa podług Aldrovandi i Skarbińskiego, Ukraina, Podole, Wołyń i Litwa podług Syreniusza, Rzączyńskiego, Bernitza i innych. W okolicach téy stolicy obficie znaydywano ie od dawna pod tą rośliną, iak świadczą Bernitz i Erndtel, piérwszy nawet wymienia mieysce w którém one licznie się znayduią to iest pola pod Wolą; ale nie tylko w tém iedném, wszystkie mieysca piasczyste i nieurodzayne Powązek, Marymontu, Burakowa, Bielan, Młocin, toż gdzieniegdzie za Łazienkami i okolice Pragi maią ie podostatkiem.

Co do pory roku w któréy się te ziarna pod Czerwcem trwałym znayduią tyle powiedzieć mogę, że naprózno onych szu-

kałem w miesiącach Marcu i Kwietniu zeszłego roku, piérwsze znalazłem 17go Maja i odtąd ciągle trwały aż do końca Lipca, wszakże ostatnich dni tego miesiąca już były bardzo rzadkie.

Przystąpmy teraz do opisania okoliczniéyszego samych ziarn. Spoczywaią one w skorupkach osobnych uformowanych z ziemi roślinnéy, połączonéy pewną lipką materyą natury organicznéy, i zewnątrz warsztą drobnego piasku obwiedzionych. Grubość téy skorupki iest rozmaita, nayczęściéy nie przechodzi pół linii (0 m, 001). Rzadko całe ziarno po wyięciu z ziemi zupełnie okryte iest tą skorupką, zwykle część ta powierzchni która bezśrednio pizylegała do rośliny nie iest od niéy wolna Skorupki szczytnie przystaią do powierzchni ziarna, lecz mogą bydź dość łatwo od niego oddzielone, iednak niezupełnie, zawsze bowiem ukruszywszy się nieco pozostaie przy ziarnku. Cechy skorupki odłączonéy od świeżo zbieranego ziarna są następuiące: kolor ma brunatno-czarny lub czarniawo-brunatny cokolwiek w szary wpadaiący, iest bez smaku i bez zapachu; postać iéy zupełnie odpowiada ziarnu któremu służyła za powłokę. Powierzchnia iéy wklęsła która przylegała do ziarna iest czarniéysza, niekiedy na niéy białe plamki postrzegać się daią, które są zapewne częścią skórki zewnętrznéy (*epidermis*) ziarnka, przy odłączaniu pozosta-

łéy; iest gładka, błyszcząca; powierzchnia wypukła iest chropowata, miękka, krucha, łamliwa, niesprężysta i nieprzezroczysta.

Ziarna wyięte z swéy powłoki i zupełnie od niéy odłączone, (co z niemałą trudnością przychodzi,) są różnéy wielkości, naymnieysze, ziarnku maku, naywiększe, pieprzu białego wyrównywa. Waga ich podług wielkości także bardzo iest rozmaita; iedno z naywiększych o gr, 03 ważyło; gdy tymczasem cztéry małe zaledwo o gr, 01. Koloru są ciemno-karmazynowego, który pospolicie tym więcéy w fioletowy wpada im ziarna są większe. Postać ich iest prawie zupełnie kulista, rzadko są nieco podłużne zbliżaiące się kształtem do iaia. Zapach gdy są zdrowe i świeżo zbierane, maią słaby, cokolwiek do zapachu pluskiew polnych podobny. Smaku żadnego nie maią. Powierzchnia ich iest gładka, nieco błyszcząca. Niektóre maią na powierzchni mało wypukłe punkciki koloru białego, te parami są osadzone, nayczęściéy trzy pary lecz bez porządku. Wewnątrz są napełnione sokiem ciemno-czerwonym. Ciężkość ich gatunkowa iest nieco większa od wody w temperaturze bowiem $+17^{\circ}$ Centigr. ma się do wody iak 1, 027027: 1. Do znalezienia iéy wybrano 50 ziarn zdrowych różnéy wielkości, dokładnie oczysczonych i używano sposobu Klaprotha.

Czy te ziarna rosną, to iest, czy powiększaią swoię obiętość gdy są w ziemi na swoiém przyrodzoném mieyscu, na to odpowiedzieć trudno. Stale postrzegałém, że w ogólności biorąc więcéy było w początkowych moich zbiorach ziarn małych niż dużych, ku ostatkowi przeciwnie rzadko bardzo małe ziarna widzieć się dały. To lubo zdaie się potwierdzać ich powiększanie, nie iest przecię moiém zdaniem dostateczne i ten ważny punkt przyszłe dopiero bezśrednie doświadczenia wyiaśnić muszą.

Gdy ziarna o których mowa doydą do nayWiększéy swéy doyrzałości, odmieniaią się cokolwiek; powierzchnia ich traci żywość swego koloru, i można na niéy rozpoznać kilka prawie równoodlegle idących pasków białawych, (które odpowiadaią wcięciom poprzecznym zamkniętego zwierzątka). Czasem natrafiamy na ziarna zepsute lub uszkodzone, te łatwo można od zdrowych rozróżnić; ieżeli po zepsuciu się były wystawione na wilgoć, zmieniaią swóy kolor na różowy nieco w żółtawy wpadaiący, lecz ani ich postać, ani blask nie doznaie żadnéy odmiany, ieśli zaś po uszkodzeniu leżały w mieyscu suchém, kolor ich staie się brunatno-czerwony, marszczą się i zsychaią, w obudwóch razach nabieraią szczególnego, mocnego i przenikaiącego zapachu który iest razem balsamiczny i kwaśny, toż smaku sczypiącego, gorzkawego.

Wystawiaiąc ziarna zdrowe i doyrzałe na ciepło promieni słonecznych osobliwie około południa lub w godzinach popołudniowych, powłoka zewnętrzna pęka w iedném mieyscu i a przez otwór zrobiony wychodzi zwierzątko zostawuiąc cienką łupinkę, która mu służyła dotąd za pokrycie. Temperatura sztuczna, +30° Centigr: na przyklad, zupełnie ten sam skutek czyni na takie ziarna co i promienie słoneczne, ale ciepło do + 40° Centigr: posunięte iuż zabiia robaczka zamkniętego w skorupce, marszczy i wysusza ziarno. Temperatura niska *np.* 0° lubo nie odmienia cech zewnętrznych ziarna, odbiéra mu przecie sposobność wydania robaczka, iest zatém szkodliwa iego życiu.

Chciawszy się przekonać czy światło równie iak ciepło słoneczne przyśpiesza wyklucie, zamknąłem ziarna w naczyniu metalowem, a zatém zupełnie nieprzezroczystém, po wystawieniu na temperaturę dostateczną, wyklucie nastąpiło, co dowodzi, że przystęp światła do uwolnienia robaczka z iego pokrycia nieiest konieczny.

Ziarna włożone w naczynie pozbawione powietrza prawie zupełnie, bo gęstości = 0,^{m} 002 wysokości skazówki powietrzociągu, zeschły się zupełnie, w przeciągu dwóch dni, chociaż wszystkie w liczbie 50. rozmaitéy wielkości były zdrowe.

Wystawiłém te ziarna w osobnych naczyniach na działanie gazów czystych Kwasorodu, Wodorodu i Saletrorodu, w temperaturze i pressyi zwyczaynych, w każdym z tych gazów wylęgły się robaczki przy działaniu promieni słonecznych, lecz po 24 godzinach wszystkie zastałém bez życia. Inne gatunki powietrza były także używane iako to Gaz, kwas Węglowy i inne, lecz z niepomyślnym skutkiém. Z resztą doświadczenia teraz tylko były czynione i nie mogły bydź powtórzone dla braku w ówczas ziarn zdrowych. Potwierdzenie onych i dalsze rozwinięcie czasowi zostawiam.

Woda nie szkodzi, owszem dopomaga wykluciu się zwierzątek, o tém przekonało mnie nastepuiące doświadczenie. 90 ziarn różnéy wielkości świéżo zebranych, włożyłém w wodę distilowaną końcem wypłókania onych; w półgodziny wyiąłém ie z wody; kilka było lekko zgniecionych; przez noc nie tylko ze wszystkich zgniecionych, ale nawet z niektórych całych wylęgły się zwierzątka; gdy tymczasém z niepłókanych chociaż tego samego zbierania żadne się nie wykluło. Moczenie iedenastogodzinne w wodzie temperatury + 16° Centigr. równie przyśpieszyło wyklucie; po wysuszeniu dokładném, ziarna zupełnie miały taką wagę iak przed moczeniém, stąd widocznie wypada, że woda nie inaczéy, tylko iedynie odwilżaiąc łupinkę wyklucie przyśpiesza.

Wylę-

Wylęgania się owego robaczków od 15go Czerwca zacząwszy, codziennie prawie byłem świadkiém, częścią w domu na zebranych ziarnkach, częścią w polu na mieyscu ich urodzenia; codziennie było ono liczniéysze aż do piérwszych dni Lipca, odtąd liczba wychodzących robaczków coraz się zmniéyszała tak, że około 15go tegoż wylęganie było rzadkie bardzo, a przy korzeniu rośliny nie iuż ziarna ale same łupinki próżne pozostały. Przez wyięcie ziarn z ziemi i oddzielenie ich od rośliny, bardzo się utrudnia robaczkom w nich zamkniętym wyklucie, ziarno takie dłużéy leży nim się otworzy, i robaczek dłuższéy potrzebuie pracy i czasu nim się zupełnie oswobodzi z łupiny; przyczyna tego iest bardzo prosta: ziarno wyrugowane ze swego przyrodzonego siedliska, iest ogołocone ze wszelkich korzyści które mu matka natura tam przygotowała, iuż wilgoć ziemi nie odwilża łupinki, iuż piasek promieniami słonecznemi ogrzany nie udziela mu tak dzielnie i tak iednostaynie swego ciepła, pozbawion naostatek pomocy iednéy któraby mu przytrzymała łupinkę, gdy z niéy wychodzi, drugiéy któréyby się był uchwycił, musi doznawać wielkich przeszkód. Wyłażenie robaczka ze swéy łupinki iest rozmaite, nayczęściéy głową naypiérwéy, czasem tyłem, czasem plecami.

Łupinki pozbawione robaczka są białego w żółtawe nieco wpadaiącego koloru w pół przezroczyste, bardzo cienkie i lekkie a przecie ze dwóch przynaymniéy blaszek złożone, dosyć twarde i sprężyste.

Cechy zwierzątka zdrowego zaraz po wyiściu z łupinki są następuiące: kolor ma ciemno-karmazynowy do wiśniowego i hyacyntowego przechodzący, żadnego smaku i zapachu. Cięźkość gatunkowa iego iest zupełnie równa cięźkości wody czystéy pozbawionéy powietrza w temperaturze $+18^{\circ}$ ciepłomierza stustopniowego. Wielkość ich zależy od wielkości ziarnek z których pochodzą, iest zatém bardzo różna. Są takie których długość nie wynosi 0,5 linii (1 mmetr), innych znowu do trzech linii dochodzi. Postać iego zależy od rozmaitego stanu i poruszeń. Gdy chodzi iest iaiowato podłużny, ku głowie węższy i zaostrzony, ku tyłowi szérszy i zaokrąglony; długość do naywiększéy szerokości ma się iak 7: 4; od spodu płaski, od wierzchu wypukły. Głowa nie iest wcale odłączna; opatrzona dwoma różkami równie iak całe ciało miękkiemi, tępemi których długość ma się do długości zwierzątka iak 1 : 4. Te różki są bardzo ku przodowi nachylone. Prócz tego żadnego otworu do przyimowania pokarmu, ani otworu na piersiach, o którym *Burckhard* wspomina postrzedz nie mogłem. Oczy dwa

wyraźne zawsze mniéy lub więcéy ciemnieysze od koloru ciała; za pomocą mocnego mikroskopu widzieć można że są złożone ze ścian iak u innych owadów. Cały robaczek iest podzielony na 10 pierścieni poprzecznych prawie równéy szérokości, które z wierzchu są wydatnieysze niż ze spodu. Prócz 10ciu wcięć poprzecznych oddzielaiących te pierścienie, są dwa podłużne idące od karku do tyłowego końca przez cały grzbiet, które formuią elipsę bardzo podłużną. Cały robaczek iest okryty dosyć gęstemi włosami koloru rdzawego. U spodu sześć nóg z piersi wyrastaiących, przezroczystych koloru bledszego, z dwóch części się składaiących i opatrzonych na końcu pazurkiem poiedyńczym czarnego koloru. Długość nóg ma się do długości całego zwierzątka iak 1 : 3. Przednie nogi są nieco dłuższe a daleko grubsze i mocniéysze iak inne, większymi opatrzone pazurkami; tych naywięcéy robaczek do kopania ziemi używa. Każda z nóg ma swoię osobną pochewkę. Podczas niebezpieczeństwa wsuwa nogi w pochewki, rożki wciąga iak ślimak i cały się w kłębek zwinąwszy leży, maiąc troykątny kontur, bez poruszenia na wznak. Powierzchnia iego iest miękka, pozwala mu czynić wszelkie poruszenia, a zatém i zmianę postaci, lecz znowu dla tego tak iest delikatny że naymnieysze przydłabienie śmiercią mu grozi.

Sposób życia tych zwierzątek iest bardzo dziwny, każde z nich leży bez poruszenia w otworze osobnym podziemnym i w tenczas tylko gdy dzień iest ciepły i pogodny, wychodzą z swych mieszkań podziemnych na powierzchnią ziemi podczas południa i tam zostaią w ciągłém poruszeniu przez dwie lub trzy godziny, po czém kopią sobie nogami przedniemi nowe mieszkania nigdy głębiéy iak na cal ieden w ziemi, i udaią się na spoczynek.

Pomimo długich i często na wielu indywiduach powtarzanych doświadczeń, tak na przyrodzoném ich mieyscu iako téż w naczyniach szklanych w pracowni, nigdy dostrzedz nie mogłém śladu nawet przyimowanego pokarmu ciekłego lub stałego, przez owe zwierzątka w téy postaci ich życia, żadnego śladu exkrementów. Przez przeciąg ośmiu do dziesięciu tygodni trzymane w naczyniach szklanych czystych i należycie przykrytych zostawały przy życiu bez pokarmu widzialnego, a co większa nic ze swéy wagi nie straciły. W mieyscu nawet ogołoconém z powietrza trzy dni utrzymały życie.

Starałém się upatrzéć między niemi różnicę płci, lecz w ich cechach zewnętrznych żadnéy nie masz. Rozumiałem naprzód z *Breynem* że wielkość iest różnicą płciową

lecz przekonałem się potém, że ta cecha nie iest dość pewna. Zebrałem poźniéy kilka okoliczności, które razem wzięte są dostateczniéysze do rozeznania samców od samic. 1ód samce są nayczęściéy mniéysze, 2re. wykluwaią się wcześniéy, i 3cie żyią więcéy w poruszeniu, przeciągaią się na powierzchni ziemi i nabieraią w tenczas długości większéy iak pospolicie. Samice są zazwyczay więcéy płaskie, szérsze i ociężalsze.

Samce prowadzą ten sposób życia przez dni 4 do 6, po czém udawszy się na spoczynek zwyczayny, iuż z niego nie wracaią dnia następuiącego, ale zostaią w swoiém podziemném schronieniu i leżąc wznak okrywaią się puchem czyli wełną śniéżnéy białości bardzo lekką i delikatną, któréy wiele w przeciągu kilku dni namnażą się. Ta wełna powstawać zdaie się z wychodzącéy z porów tego robaczka przez poruszenia onego wilgoci lépkiéy. Tak zagrzebany w wełnę i całkowicie nią pokryty, bez poruszeń leży przez 6 do 8 dni, czasém dłużéy gdy pogoda nie iest pomyślna. Po czém poruszenie iest widoczne, wełna zbiia się a istota nowa maiąca postać muszki małéy w nayiększéy części pół przezroczystą cienką obwiedziona paięczynką ukazuie się. W tym stanie zostaie bez poruszenia, niekiedy tylko za dotknięciem daie znaki życia poru-

szaiąc tyłem podzielonym na pierścienie, iak pospolicie u poczwarek motylowych takie poruszenie widzimy. Kolor iéy iest karmazynowy; skrzydła zwinięte, głowę, różki przytulone do głowy, sześć nóg, i pierścienie poprzeczne ciała; dokładnie przez powłokę widzieć można. To iest teraz postać poczwarki którą przyiął ów samiec; po przebyciu dni kilku w tym stanie za ogrzaniem słońca wychodzi owad skrzydlasty, w postaci muchy małéy, która z niemałą trudnością pozbawia się swoiéy cienkiéy powłoki, i wychodzi z niéy głową pierwéy nayczęściéy, czasem tyłem. Zawsze prawie nogi się tym muszkom w powłokę oplątuią, tak że długo się męczą nim się od niéy zupełnie uwolnią. Po téy fatydze tak są osłabione, że długo stać nawet na nogach nie mogą, lecz później w miarę mocy ogrzania słonecznego nabywaią wielkiéy żywości.

W tym nowym stanie który iest doskonałym i ostatnim ich życia można owych samców często w wielkiéy liczbie widzieć podczas upału słonecznego piérwszych szczególnie dni Lipca na mieyscach okrytych roślinami Czerwca trwałego, przelatuiących i skaczących z wielką żywością tu i owdzie roiąc się.

Muszki te są koloru iasno-karmazynowego, głowę maią małą, wyraźnie od kadłu-

ba oddzieloną, opatrzoną różkami dwoma, każdy złożony z 8miu paciorków. Nóżek sześć długich, kadłub złożony z 10ciu pierścieni, ogon długi złożony z dwóch osobno stoiących wiązek szczecin cienkich, prostych koloru białego i dwa skrzydła duże przezroczyste znamieniem karmazynowém opatrzone.

Gdy robaczek samiec tyle przebył odmian, samica z ziarnka wyszła zwyczayne dotąd prowadziła życie, dopiero teraz przez iednę z muszek lataiących upłodniona, udaie się na spoczynek, okrywa się wełną podobną iak samiec, i tam składa liczne iayka, czerwone podługowate, i bardzo małe które w wełnę zawinięte wraz z martwém ciałem matki, zostaią w tém stanie aż do końca Sierpnia, kiedy z każdego iaieczka wychodzi maleńki robaczek czerwony na pierścienie podzielony sześć nóg długich maiący i dwa różki na głowie.

Te ostatnie robaczki formuią sobie wspólny worek z bawełny w któréy ich iayka leżały i rozumiem że całą zimę tak przepędzaią w ziemi, gdyż w takim stanie 20go Listopada żywe w zmarzniętéy ziemi znalazłém. Wiosna przyszła pokaże czy one bezpośrednio iak iest wielkie podobieństwo do prawdy czépiaiąc się korzonków rośliny, odmieniaią się w ziarna.

O Ziarnach Kosmaczkowych.

Hieracium Pilosella. Jastrzębiec Kosmaczek, iest drugie ziele nad którego ziarnami równie wiele robiłem doświadczeń; mało różnią się one od owadu piérwszéy rośliny, lecz że nie dały się mnożyć między sobą, w tym znalazłem dostateczny powód do uważania ich za osobne gatunki, póki dalsze doświadczenia nierozstrzygną.

17.

BADANIA CHEMICZNE

nad Czerwcem Polskim i nad iego piérwiastkiém farbuiącym.

Przez A. M. Kitajewskiego. Czytane na posiedzeniu publicznėm Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk, dnia 4 Maja 1818.

Piérwsze moie śledzenia tego płodu kraiowego, których wypadki w zeszłym roku udzielić Towarzystwu miałém zaszczyt, zmiérzały iedynie do wyiaśnienia niektórych punktów w historyi naturalnéy onego, albo dotąd niepostrzeżonych a zatém téyże brakuiących, albo też nie z dostateczną dokładnością, ile sądzę widzianych, a zatém potrzebuiących sprostowania. Zdawało mi się, że tego rodzaiu badania powinny poprzedzać wszelkie inne nad każdym podobnym przedmiotem przedsięwziąć się maiące, i dla tego niezaniedbałem przez ciąg ostatniego lata dalszych w téy mierze szperań, służących już do rozwinięcia, już do sprawdzenia i poprawienia piérwszych; iakąkolwiek

bowiem usilność łożymy w takowych śledzeniach, nie można nigdy sobie pochlébiać że się wszystko widziało, a osobliwie że to, co się postrzegło, nie iest przywidzeniem ale istotną prawdą. Dodatki stąd wynikłe, przy piérwszéy moiéy rozprawie znaydą mieysce, tą razą zaś postanowiłem poddać pod sąd Towarzystwa część iednę doświadczeń moich nad składem chemicznym téy istoty.

Czerwiec nasz uważany iako przedmiot handlu, podaiąc wielorakie dla przemysłu korzyści, był częſto doświadczany pod względem swych własności *zdolnych bezśredniego do użytku zastosowania*, a szczególniéy iako materyał farbierski. Że takowe doświadczenia iuż od dawna czynione były, że one poprzedzać nawet musiały iego dawną, powszechną, bynaymniéy niewątpliwą bo dzieiami zaświadczoną wziętość w farbierstwie, iest rzecz sama z siebie iasna; i to niegdyś rozpostarte użycie w farbierniach krajowych i zagranicznych, iest naymocniéyszym dowodem iego istotnéy wartości. Skoro późniéy pokazał się w handlu Czerwiec amerykański, niezaprzeczona wartość naszego, nie była iuż dostateczna do utrzymania go w dawnéy wziętości, potrzeba było rozstrzygnąć czy ten ostatni potrafi wytrzymać porównanie z nowym, ieśli nie bezwzględnie to przynaymniéy bacząc na cenę. Naymniéy mém zdaniem w niższości naszego Czerwca szukać należy przyczyn, iego wkrót-

ce po poznaniu koszenilli, ledwie nie zupełnego zapomnienia i wymazania z listy towarów naypokupniéyszych, samo bowiem zadawnione nawyknienie i raz zyskane zaufanie, przesąd nawet głośno mówiły za nim, zwłaszcza w czasach gdzie teorya chemiczna nie oświécała ieszcze postępowań sztuki. Brak ciągłego i dostatecznego czuwania nad ogólną korzyścią, i nierozmyślna oboiętność na początkowe wkradanie się do fabryk Europeyskich zamorskiego produktu, pochodząca bądź z nieznaiomości, bądź z lekceważenia prawideł polityki handlowéy, słowem, nieprzewidywanie złych stąd dla nas na przyszłość skutków, więcéy się nierównie do tego przyłożyły. Tak nie staraiąc się z jednéy strony, o uszlachetnienie tego płodu naszéy ziemi przez troskliwe chodowanie, a zatém o powiększenie iego wartości, nie myśląc z drugiéy strony o sposobach ułatwienia iego zbiorów, a tém samém zmniéyszenia iego ceny, nie dziw, że amerykańskiemu ustąpić musiał, który iest i starannie chodowany i z łatwością zbiérany. Przydaymy do tego zbyt nie iednostayną pomyślność zbiorów, na iaką każdy podobny niechodowany produkt więcéy iest wystawiony; stąd w części wynikaiące niestałe i w niedostatecznéy ilości dostawianie onego w mieysca gdzie ciągły ma odchód, przydaymy mowię nadewszystko wyłączne zostawienie całkowitego handlu Czerwcowego w ręku ży-

dów, których niczym nieustraszona chciwość zysku naywiększego i nayrychléyszego, w brew działaiąca dobréy wierze, tyle iest szkodliwa zdrowym zasadom trwałego handlu, przez fałszowanie i tysiączne inne oszukaństwa, a będziemy mieli pasmo głównych przyczyn, które zatarłszy dawne zaufanie, odstręczyły kupuiących, przyśpieszyły upadek handlu Czerwcowego i pozbawiły nas ważnéy gałęzi przemysłu. Nie należy przemilczéć, że zaburzenia i zmiany polityczne, toż epoka odkrycia szkarłatu, także się do tego przyłożyły. Ten niegdyś ważny artykuł naszego handlu zewnętrznego tak dalece poszedł w niepamięć, że dziś będąc nawet w kraiu naszym mało znany, stał się niedawno przedmiotem kilku uczonych badań w celu przekonania się o iego zdatności w farbierstwie, których wypadki a osobliwie wielce szacowne przeszłoroczne prace troskliwego o wzrost przemysłu kraiowego szanownego Kollegi naszego Alexandra Hrabi *Chodkiewicza*, które dotąd nie są publiczności udzielone, nie tylko potwierdziły iego zdawna znaną użyteczność, lecz oraz wykazały że może równie iak Czerwiec amerykański bydź użyty do otrzymania nayżywszego szkarłatu.

Jak liczne posiadamy doświadczenia nad Czerwcem polskim ze strony iego bezśredniéy użyteczności, tak pod względem teoryi i ścisłego rozbioru, iaki nam wskazuie

stan dzisieyszy chemii, nie był dotąd ile mi wiadomo uważany i należycie śledzony. Znayduię wprawdzie w Tomie 1*wszym* Słownika chemicznego Pana *John* wyszłym zeszłego roku, tudzież w Tablicach chemicznych królestwa zwierząt tegoż autora, wzmiankę o piérwiastku farbuiącym naszego Czerwcu iako maiącym nieiakie podobieństwo do farbnika koszenilli amerykańskiéy, lecz prócz tego, nic tenże autor o składzie onego nie wspomina. Przekonany z moiéy strony, że tego rodzaiu praca ieśli iest szczęśliwie prowadzona, wykazuiąc naturę i własności piérwiastków należących do składu istoty, powinna stać się zasadą wszelkich zastosowań i rozpostrzéć światło na postępowania sztuki; zaiąłem się nią a to tym chętniéy iako już od dawna sobie zamierzoną.

Zastanowiwszy się nad wielkiemi postępami które chemiia w dziesięciu ostatnich latach uczyniła i porównywaiąc ie z wiadomościami iakie posiadamy o istotach farbuiących organicznych, dziwić się słusznie musimy, że ta część, tak mało ścisłych i na stałych zasadach opartych liczy wiadomości. Skoro przecie zważymy ich wieloraką użyteczność, ich rozmaitość i mnóstwo, skoro pomniemy, że sztuka farbierska którey celem iest utwierdzenie onych na materyiach, iest tylko pasmem działań prawdziwie chemicznych, wyznać trzeba, że wszystko zniewala i zachęca do zaięcia się dokładném wy-

badaniem tych istot. Operacye praktyczne są bezwątpienia bardzo ważne dla swego bezśredniego użytku, lecz aby ie wydoskonalić należycie, potrzeba moim zdaniem znać poprzedniczo dokładnie skład chemiczny istot, których się do podobnych działań praktycznych używa. Ile tego rodzaiu badania rozbiorowe prostuią i ułatwiaią działania praktyczne, dowodzą wzorowe prace Pana *Chevreul* nad indigo, urzetem farbierskim, brezylią, i drzewem farbuiącym indyyskiém *Kampesz* zwanym, równie Pana *Giobert*, nad udoskonaleniem fabrykacyi indigo Europeyskiego i innych.

Istoty farbuiące iak wszystkie ciała które mocne maią wzaiemne przyciąganie, rzadko w przyrodzeniu znayduią się odosobnione, prawie zawsze są one połączone z pierwiastkami, które albo ie zupełnie ukrywaią, albo mniéy lub więcéy znacznie zmieniaią własności onych. Rozbiór piérwiastków bezśrednich organicznych iest dotąd daleki od doskonałości rozbioru istot nieorganicznych, w tym mamy wielką korzyść, że mogąc porównać summę wagi piérwiastków otrzymanych z ilością istoty do badania użytéy; piérwiastki nieorganiczne są łatwe do poznania przez własności dokładnie odznaczone, można ie poddać licznym doświadczeniom nie obawiaiąc się, aby iakowéy zmiany doznały; naymocniéy działaiące ciała mogą bydź użyte do ich oddzielania; —

wszystkich tych korzyści nie mamy w rozbiorze istot organicznych, a słabe działanie ciał które do tych rozbiorów używać iesteśmy przymuszeni, nie pozwala częstokroć zupełnych odłączeń, tak dalece, że nayczęściéy otrzymuiemy zamiast piérwiastków oddzielnych, połączenia nie daiące się rozłożyć, ale w których można okazać bytność dwóch lub kilku piérwiastków. Stąd to poszło, że nie daiąc dostateczněy baczności, uważano za piérwiastek bezśrednie roślinne i zwierzęce istoty, które późniéy za złożone uznano.

Przystępuię po tych krótkich uwagach ogólnych do opisu doświadczeń w celu wykazania składu chemicznego Czerwca czynionych. Za główny przedmiot moich badań tą razą, wziąłem Czerwiec, iaki pospolicie w handlu znayduiemy. Przezemnie użyty zbiérany był na Ukrainie w przyzwoitéy porze roku, (nie mogę wszakże z pewnością oznaczyć pod któremi gatunkami roślin,) bardzo dobrze czyszczony, suszony i zachowany. W tym stanie ukazuie się on pod postacią ziarn, koloru czarniawo-brunatnego mniéy lub więcéy w czerwony wpadaiącego; powierzchnia tych ziarn iest białym pyłem natury tłustéy łoiowatéy nieco pokryta, który za słabém iuż rozgrzaniém topi się, oblewa ich powierzchnią i czyni ią błyszczącą. Smak maią zrazu słodkawy, późniéy ostry i palący na wzór pie-

przu; zapach właściwy sobie, mocny, aromatyczno-octowy; ciężkość ich gatunkowa większa od wody i równa 1,08. w temperaturze zwyczayney. Postać tych ziarnek różni się trochę od świéżo zebranych, są bowiem pomarszczone mniéy więcéy przez suszenie. Twardość ich i kruchość iest tak mała że nie dozwala zamienić ie na proszek, i przez roztarcie miazgę z nich tylko lipką iak wosk, otrzymać można.

Wystawione te ziarna na temperaturę wody wrzącéy, tracą tylko iednę setną część swéy wagi.

Ziarna Czerwca trwałego świéżo zbiérane, żywe, w podobnéy operacyi straciły 0,38; a robaczki równie żywe zaraz po wykluciu z ziarn tegoż gatunku 0,33 swoiéy wagi. Te ostatnie prócz téy zmiany nabywaią przez takie suszenie zapachu żółtka od iaia twardo gotowanego. Wszystkie trzy doświadczenia pokazały na powierzchni ciał wystawionych na działanie ciepła, materyą tłustą, i przekonały mnie, że ani ziarnom, ani robaczkom Czerwca polskiego, téy kruchości przez wysuszenie nadać nie można, iaką Czerwiec amerykański otrzymuie.

I. Rozkład Czerwca przez Ogień.

100. części Czerwca handlowego w całych ziarnkach włożono w retortkę szklaną, którą do połowy wypełniały. Po zastosowaniu

waniu do szyi retorty balonu o dwóch otworach i opatrzeniu ostatniego rurką zdatną do zbiérania gazów na merkuryuszu, poddano ogień, który zwolna stopniami powiększano aż do rozgrzania retortki do czerwoności. Zwyczayne tylko w podobnych przypadkach ziawienia towarzyszyły operacyi. Dymy gęste biało-żółtawe tworzyły się w wielkiéy ilości. Skoro dno retorty topić się zaczęło, przerwano działanie. Wypadkiem iego były troiakie produkta; to iest: 1*od* węgiel pozostały w retorcie, 2*re* woda i oleiek zagęszczone w odbieralniku, 3*cie* Gazy zebrane i zachowane w małych naczyniach. Każdy z tych trzech artykułów osobno examinować będziemy:

a) Węgiel otrzymany, blaskiem i kolorem zupełnie do ołowiu podobny, zachował obiętość i postać iaką miały ziarna czerwcowe przed doświadczeniem, i ważył 18 części. Zadnego nie miał zapachu, ni smaku, i pomimo swéy gębczastości nie powiększał bynaymniéy wagi stygnąc przy zetknięciu z powietrzem, nawet będąc na proszek utarty. W stanie miałkiego proszku włożony w tygielek platynowy i wystawiony na dostateczną temperaturę, trudno dał się na popiół zamienić. Ze 100 części węgla otrzymano 43 części popiołu szaro-czerwonawego, który nieprzyciągał wilgoci z powietrza; wyługowany dostatecznie wodą wrzącą, stracił tylko 0, 03 swoiéy wagi. To

o, 03 części które woda rozpuściła, pokazały się bydź złożone z węglanu, solanu i fosforanu sody.

Pozostałe po wyługowaniu 40 części popiołu nierozpuszczalne w wodzie składały się po większéy części bo 36,5 z krzemionki, reszta z aluminy, niedokwasu żelaza i niedokwasu manganezu.

Z resztą lubo ten węgiel czerwcowy, iako pochodzący z istoty zwierzęcéy i trudno daiący się spopielać, zapowiadał w sobie bytność saletrorodu, wszelako traktowany na zwyczayny sposób potażem, nie okazał śladu nawet kwasu pruskiego.

b.) Rozcieki zebrane w balonie, to iest: wodny i na nim pływaiący oleisty ważyły razem 61. części.

Piérwszy, był wodą maiącą w sobie cokolwiek węglanu i occianu ammoniaku i zafarbowaną na żółto przez rozpuszczenie małéy części oleyku przypalonego, któremu winna była także swóy przykry i przenikaiący zapach.

Oleiek przypalony pływaiący na tamtym, bardzo lotny zamienił się w massę stałą w temperaturze $+$ 16° Centigr. i miał kolor czekuladowy.

c.) Gazy zebrane na merkuryuszu w znacznéy były ilości. Woda pochłonywała ie w części, równie roztwory wapna i potażu; były palne, czerniły roztwory ołowiu i miedzi, a traktowane przyzwoicie z siarczanem

niedokwasu piérwszego żelaza, okazały ślady prussyanu. Zapach ich, nawet po płókaniu wodą był przenikaiący przypalony, a koloru żadnego nie miały.

Te własności są dostatecznym dowodem że owe gazy miały w swym składzie, gaz wodoród węgłowy w naywiększéy ilości, prócz tego, gazy, kwas węglowy, wodoród siarkowy, saletroród węglowy i zapewne gaz saletrorodny, wszakże trzy ostatnie w małéy tylko ilości znalezione były.

Nie starałem się o ścisłe oznaczenie ilości produktów ciekłych i powietrznych w téy operacyi otrzymanych. Ta bowiem zależąc od różnych okoliczności iak wiadomo do niczego nie prowadzi. W całém tém działaniu, oznaczenie składu popiołu czerwcowego było głównym celem.

Doświadczano także działania kwasu saletrowego stężonego na Czerwiec, lecz prócz zwyczaynych produktów iakie w tym razie otrzymuią się z istot zwierzęcych, to iest: piérwiastku gorzkiego *Welthera* i gazów zwyczaynych, nic szczególniéyszéy uwagi godnego nie otrzymano.

II. Rozbiór Czerwca drogą mokrą.

100. części Czerwca handlowego utartego na miazgę dokładnie w mozdzierzu porcelanowym moczono z ilością wody dziesięć razy większą w mieyscu zachowuiącém cią-

gle temperaturę +6° Centigr. Po 24 godzinach odcedzono wodę za pomocą filtru, a pozostałość nalano nową ilością wody. Te moczenia powtarzano następnie; póki Czerwiec był w stanie farbować wodę.

W ciągu tych operacyy postrzeżono, 1*od* że piérwszy wyciąg był koloru karmazynowo-fioletowego, następuiące zaś wszystkie pomarańczowego coraz bledsze, chociaż coraz dłuższego czasu do moczenia używano; 2*re*, że wszystkie wyciągi miały zapach Czerwcowi właściwy; 3*cie* że ich ciężkość gatunkowa była równa ciężkości wody czystéy użytéy; 4*te* że ósmy i ostatni wyciąg słabo był tylko żółtawo zafarbowany; 5*te* nakoniec że wszystkie te wyciągi były przezroczyste, piérwszy tylko cokolwiek był mętny i gęsty.

Skoro woda zimna nie miała iuż iak tylko bardzo słabe działanie na Czerwiec, traktowano go równą ilością wody wrzącéy. Piérwsze za pomocą wrzenia otrzymane rozcieki, były ciemno purpurowe, drugie pomarańczowe, ostatnie blado-różowe. Lubo wszystkie były przezroczyste, posiadały własność mienienia kolorów, tak że przez odbicie ukazywały się w błękitno-fioletowym kolorze dla oka z góry patrzącego. Piérwsze z nich miały mocny zapach Czerwcowy.

Póty powtarzano gotowanie Czerwca w wodzie, póki woda farbowała się. Dodać tu winienem, że mocząc Czerwiec tak

z wodą zimną iak wrzącą, za każdym razem widzieć można było materyą białą, w postaci mętów, pływaiącą w rozciekach zimnych, na gorących zaś formuiącą warsztwę tłuszczu, który stygnąc do stanu stałego przechodził. Ta materya o którey niżey będzie mowa, podczas cedzenia zostawała na filtrze, zachowano bowiem ostrożność, aby nie cedzić rozcieków aż po ostudzeniu. W tych operacyach stracił czerwiec dziesiątą część swoiey wagi.

Badanie Wyciągów wodnych.

Wyciągi Wodne otrzymane na zimno, z których każdy osobno był zachowany, podzielono na dwie równe części. Jedne połowy zlano razem, drugie pozostały osobno, dla dalszego badania.

Wlawszy pierwsze w retortę, odciągnięto ie na wolnym ogniu. Otrzymano tym sposobem wodę przezroczystą, maiącą zapach mocny Czerwcowi właściwy, który winna była oleykowi lotnemu zbieraiącemu się na powierzchni pierwszych części spływaiącey wody, w postaci białey cienkiey powłoki. Ten oleiek zabielił zupełnie pierwsze części wody, a później w większey ilości oney rozpuścił się. Z resztą otrzymana woda nie była ani kwaśna, ani alkaliczna.

Skoro wyciągi dostatecznie zagęściły się w retorcie, zlano ie dla odparowania dalsze-

go w miseczkę szklaną. Przy końcu wolnego parowania spostrzeżono męty fioletowe, maiące ślad postaci krystaliczney, które opadały na dno.

Oddzielono z pilnością owe męty, rozciek zaś w którym się utworzyły po odłączeniu do gęstości galarety odparowano.

a.) Męty oddzielone od rozcieku i wodą dokładnie obmyte, są równie nierozpuszczalne w wodzie zimnéy iak w gorącéy; alkohol i eter siarkowy, nie maią także żadnego na nie działania, w alkaliach przeciwnie i w niektórych kwasach słabych mianowicie w octowym daią się rozpuszczać. Roztwór onych w potażu ma kolor fioletowy, który za dodaniem kwasu zamienia się na purpurowy lub pomarańczowy, co od ilości kwasu dolanego zależy, lecz osad nie tworzy się chyba że kwas użyty iest nieco stężony. W ogniu naostatek zachowuią się iak istota zwierzęca, wydaiąc zapach rogu spalonego i węgiel zostawuiąc obfity gębczasty.

Z tych doświadczeń wniosłem że ów osad fioletowy w postaci mętów iest białkiem zwierzęcém, które przez rozgrzanie wyciągu wodnego ścięło się i opadaiąc zabrało z sobą pewną ilość piérwiastku farbuiącego w związku z ammoniakiem, o którym niżéy będzie mowa, i tak iest mocno z nim połączone, że wszelkie usiłowania podięte w celu oddzielenia, były nadaremne.

b.) Rozciek odłączony od mętów i przez odparowanie przyprowadzony do gęstości galarety, był traktowany w tym stanie wyskokiem winnym ciężkości gatunkowéy o, 81 na zimno. Ten w krótkim czasie nabrał koloru purpurowego bardzo żywego rozpuściwszy znaczną część galarety. Zlawszy zafarbowany wyskok, z nową ilością wyskoku macerowano galaretę, i te operacye powtarzano, póki wyskok wrzący nawet nieprzestał się farbować. Wyciągi wyskokowe na ten sposób otrzymane zebrano razem w miskę szklaną i dolawszy wody postawiono na ogniu dla odparowania wyskoku; otrzymano tak roztwór karmazynowy, ktorego kolor kwasy zamieniały na żółty, a alkalia na fioletowy, z którego potaż lub wapno wypędzało ammoniak.

Te doświadczenia przekonały mnie naprzód: że farbnik znayduiący się w rozcieku który iest właściwym piérwiastkiém farbuiącym Czerwca naszego, ma kolor żółtopomarańczowy, i że tylko skoro iest w związku z alkali, ukazuie się w kolorze czerwonym; 2*re* że tenże farbnik w czerwcu z ammoniakiem iest połączony.

Aby oddzielić farbnik z rozcieku, potrzeba wiedzieć że on w nim nie tylko z ammoniakiem, lecz nadto z inną istotą w związku znayduie się. Skoro bowiem rozciek odparuiemy na wolnym ogniu należycie, po wypędzeniu z niego wyskoku i potém z wol-

na ostudzimy, osadzaią się na dnie naczynia drobne kryształki w postaci blaszek czerwono zafarbowanych, które po obmyciu małą ilością wody zimnéy tracą w części kolor nabywaiąc zupełnéy przezroczystości i maią smak słodki naprzód, późniéy nieco gorzkawy i szczypiący. Te kryształki rozpusczaią się z łatwością w wodzie i w wyskoku, maiąc wiele podobieństwa do cukru, nie wydaią przecie posypane na węgiel żarzący się zapachu właściwego cukrowi, ale topiąc się nikną.

Zbyt mała ilość posiadanych przezemnie kryształków nie dozwoliła mi daléy posuwać badania; zostawiam więc późniéyszemu czasowi ściśléysze oznaczenie ich natury, skoro na większych iłościach Czerwca doświadczenia przedsięwziąć będę w stanie. Zdaie się iednak z przytoczonych własności że pomimo swego smaku słodkiego, ta istota nie iest żadnym z dotąd znaiomych gatunków cukrowego piérwiastku.

Po oddzieleniu kryształków materyi cukrowéy, rozciek purpurowy miał iuż tylko słaby smak słodkawy, i tym słabszy im więcéy kryształków udało się z niego odłączyć. To postrzeżenie kazało wnosić, że związek farbnika z ammoniakiem w rozcieku będący, nie ma żadnego smaku sobie właściwego.

Przez odparowanie do sucha rozcieku na wolnym ogniu, otrzymano massę bardzo

pięknego purpurowego koloru, przezroczystą, lipką, łatwo rozpuszczalną w wodzie, i wyskoku, nierozpuszczalną w eterze, która nie dała się zupełnie wysuszyć. Alkalia stałe wydobywały ammoniak i zmieniały iéy kolor na fioletowy; też istoty użyte w stanie stężonym prócz wydobycia ammoniaku, niszczyły farbnik zmieniaiąc go na massę brunatną, nieodzyskuiącą iuż swego właściwego koloru za dodaniem kwasów. Wszystkie kwasy i sole kwaśnę zamieniały kolor iéy na żółty, nasycaiąc ammoniak z farbnikiem połączony.

Materya z galarety pozostała na którą wyskok nie miał iuż działania, była w małéy ilości, koloru blado fioletowego. Traktowana wielką ilością wody wrzącéy, rozpuściła się lubo z trudnością prawie zupełnie kilka tylko białych mętów wyiąwszy, i zafarbowała ią słabym amarantowym kolorem.

Ten roztwór wodny był strącany przez wszystkie kwasy, równie przez wyskok mocny, w postaci mętów białych cokolwiek czerwonawych, które miały naturę zwierzęcą. Kwas octowy rozpuszczał ie za pomocą ciepła i formował z niemi massę przezroczystą do galarety podobną. Te proby pokazały, że owa materya naywięcéy zbliża się naturą swoią, do włókna zwierzęcego, i że ma także nieco farbnika, któremu winna swój kolor.

Działanie Wyskoku na Czerwiec wymoczony w wodzie.

Tu naprzód winniśmy przypomnieć, że podczas moknienia Czerwca podzielonego, w wodzie zimnéy, ukazywały się męty białe, w znacznéy ilości zawieszone w rozcieku, które gdyśmy następnie traktowali Czerwiec wodą wrzącą, znikały topiąc się, i w stanie tłuszczu ciekłego gromadząc na powierzchni wody, a za oziębieniem krzepły, formuiąc twardą nakształt łoiu skorupę na powierzchni rozcieków wodnych. Ta istota tłusta, nierozpuszczalna w wodzie, skoro nalano Czerwiec wyskokiem, rozpuszczała się w nim z łatwością, osobliwie za pomocą ciepła, a w miarę stygnienia alkoholu opadała w stanie massy białéy bardzo pięknéy na któréy wyraźny ślad krystalizacyi widzieć można, gdy stygnienie roztworu wyskokowego zwolna odbywa się.

Materya ta w wodzie wcale się nierozpuscza, w eterze zaś i w alkoholu bardzo łatwo. Za drugą lub trzecią krystalizacyą z wyskoku iest ona śnieżnéy białości: nieco przezroczysta, gdy przez powolne ostudzenie opadła; otrzymana za raptownym oziębieniem roztworu wyskokowego, iest w stanie proszku niemaiącego przezroczystości. Zapach iéy iest słaby podobny nieco do olbrotu, smaku żadnego nie ma. Ciężkość iéy gatunkowa mnieysza od wody = 0,92 w tem-

peraturze + 15° Centigr: Około + 40° Centigr. przechodzi do stanu ciekłego a cokolwiek mocniéy rozgrzana, ulatnia się w części, w części rozkłada, wydaiąc dymy białe, gęste, ostry zapach maiące, i zostawia węgiel w retortce która służyła do operacyi. Stopiona na papierze lakmusowym czerwieni go znacznie. Roztwór wyskokowy téy istoty czerwieni także mocno farbę lakmusową. 100 części wyskoku wrzącego gęstości 0, 816 rozpusczaią 64 części téy materyi. Po stopieniu ostudzona, krzepnie, traci przezroczystość iaką posiadała będąc ciekłą, bieleie, pokazuie ślad krystaliczny i nabywa kruchości i twardości olbrotu. Knot z bawełny w niéy maczany, gore bardzo pięknym rażącym płomieniem.

Dotąd nieposunąłem daléy badań moich nad naturą i zachowaniem się téy szczególnéy istoty z innemi ciałami. Działanie osobliwie onéy na niedokwasy metaliczne wykaże, czy ią uważać mamy za nowy bezśredni piérwiastek organiczny, czy też za naturalną mieszaninę kilku takichże piérwiastków. Własności wyżéy wymienione zdaią się pokazywać iéy bliskie podobieństwo do kwasu margarynowego odkrytego przez Pana *Chevreul*, nie są wszakże iescze dostatecznym dowodem.

Powtórne działanie wody na Czerwiec.

Ilość znaczna téy materyi w Czerwcu przezemnie examinowanym znayduiąca się

bo w 100,0 częściach 30,5 części przeszło wynosząca, iest przyczyną, że istoty rozpuszczalne w wodzie, w nim zamknięte, nie mogły bydź całkowicie przez wodę pochłonione. Skoro bowiem za pomocą alkoholu wrzącego Czerwiec od niéy uwolnimy, odzyskuie on napowrót własność farbowania wody. A przez wrzenie otrzymane wyciągi wodne zawieraia w sobie prócz białka zwierzęcego i oleyku lotnego, wszystkie istoty które w poprzedniczo otrzymanych wyciągach wodnych znaleźliśmy, w mniéyszéy wszakże ilości.

Po tém powtórném wycieńczeniu wodą Czerwiec wysuszony dokładnie ważył 41 części.

Powtórne działanie wyskoku wrzącego na Czerwiec.

Wysuszona pozostałość Czerwca która wody wrzącéy wcale nie farbowała, składała się z samych łupinek, lekkich, kruchych koloru wiśniowego. Utarłszy ią na miałki proszek, nalano nań mocnego wyskoku dwadzieścia razy większą wagę i dano wrzéć w bani szklannéy z długą szyią, umiarkowanym ogniem przez dwie godziny. Tą razą wyskok mocno się zafarbował (*a*) na cie-

(*a*) Piérwszym razem traktuiąc Czerwiec wyskokiem gdyśmy otrzymali istotę do kwasu mar-

mno-pomarańczowo. Po odcedzeniu ostudzonego wyciągu, z równą poprzedzaiącéy ilością wyskoku powtórnie gotowano i na gorąco cedzono. Skoro piąty tym sposobem otrzymany wyciąg wcale prawie zafarbowany nie był, i czystym alkoholem się bydź okazał, skończono operacyą. Wyciągi zlane w retortkę i odciągnione na wolnym ogniu, dały w odbiéralniku wyskok czysty, maiący sobie tylko właściwy zapach, w retorcie pozostałą ciecz ciemno-czerwoną, przezroczystą, z któréy za dolaniem potrzebnéy ilości wody strącono osad koloru żółtawo-różowego.

Istota strącona 6 od rozcieku za pomocą filtru oddzielona, w małéy tylko ilości była otrzymana. Przez rozgrzanie wolne zlepiła się w massę do wosku podobną, daléy stawszy się miękką, topić się zaczynała, wydaiąc zapach właściwy balsamiczny. W wyskoku i w eterze rozpuscza się dosyć łatwo, lecz dopiero za podwyższeniem temperatury, i daie roztwory złoto-żółtego koloru, zostawiaiące po odparowaniu massę pomarańczową, żywiczną przezroczystą, do laki w tabliczkach (*lacca in tabulis*) podobną.

---

garynowego podobną, wyskok słabo się tylko farbował, ta bowiem materya rozpuszczaiąc się w nim zatamowała tym samym iego działanie na farbnik i żywicę.

Co do rozcieku pozostałego po oddzieleniu osadu żywicznego, który nas dopiero zatrudniał, ten był koloru pięknego pomarańczowego. Kwasy słabe nieodmieniały iego koloru, przeciwnie niedokwasy rozpuszczalne w wodzie zamieniały go w purpurowy i fioletowy. Po odparowaniu do sucha, otrzymaliśmy massę ciemno-pomarańczową, którą uważaliśmy naprzód za czysty piérwiastek farbuiący Czerwca, lecz zapach balsamiczny który ta materya wydaie, skoro się ią rozgrzewa, podobny zupełnie do zapachu wystawionéy na ciepło żywicy z wyciągu wyskokowego wodą strąconéy, każe nam domyślać się, że materya o któréy mowa ma w sobie prócz piérwiastku farbuiącego, istotę owę żywiczną, i że ią za związek ścisły tych dwóch istot uważać należy.

Działanie kwasu solnego na Czerwiec wyciągniony wodą i wyskokiem.

Reszta pozostała Czerwca który przez ostatnie wyciągi alkoholiczne stracił 14 części, miała iescze kolor blady czerwony. Nalana kwasem solnym znaczną ilością wody osłabionym, odmieniła cokolwiek swóy kolor na żółty. Zostawiona w tym kwasie na zimno przez 48 godzin, ledwie go cokolwiek na żółto zafarbowała, po czém odcedziwszy, w nowéy ilością kwasu namoczono i tę operacyą kilka razy powtórzono. Sko-

ro kwas nie okazywał działania, zlano razem wszystkie owe wyciągi kwaśne, i nasyciwszy węglaném potażu zwyczaynym otrzymano osad żółtawy w małéy ilości złożony z glinki i niedokwasu żelaza połączonych ze śladem materyi organicznéy i wapna (*a*), która po wystawieniu osadu na ogień w tygielku platynowym rozłożyła się, zostawuiąc dwa wyżéy wspomnione niedokwasy.

Przez ostatnie moczenia w kwasie, straciła owa pozostałość Czerwcowa prawie zupełnie swóy kolor; alkalia i niektóre kwasy rozpusczały ią w małéy ilości, a nasycaiąc się wzaiemnie opusczały ią w postaci mętów brunatnych. W ogniu rozkłada się daiąc produkta zwyczayne istot zwierzęcych. Węgiel iéy spopielony w tygielku zostawia samę krzemionkę, któréy ilość iuż ogniem wyżéy oznaczyliśmy. Z doświadczeń tych wnosimy, że ta pozostałość Czerwcowa 25 części wynosząca składa się, 1*od* z krzemionki, która częścią należyć może istotnie do składu Czerwca, naywięcéy iednak pochodzi z piasku od którego ziarna Czerwcowe nie mogły bydź zupełnie przez powtarzane płókanie uwolnione, czego iéy postać ziarnista naylepszym iest dowodem; 2*re*; z istoty zwierzęcéy maiącéy naybliższe podobień-

(*a*) Wapno pochodziło zapewne od papieru który służył za filtr, gdyż w popiołach Czerwcowych nie masz wapna.

stwo do białka zwierzęcego stałego, i do włókna zwierzęcego, różniący się wszakże od nich niedostatkiem fosforanu wapna. Ta ostatnia istota ma ieszcze przy sobie małą ilość farbnika któremu winna swóy kolor.

Z téy naszéy pracy wykazuie się, że Czerwiec polski zwyczayny udzielił:

Wodzie piérwszym razem.	1. Oleiek lotny pachniący. 2. Białko zwierzęce w postaci mętów purpurowych. 3. Istota krystaliczna cukrowa. 4. Farbnik żółty z ammoniakiém w związku. 5. Istota do włókna zwierzęcego podobna.	10,0
Wyskokowi piérwszym razem.	6. Materya szczególna tłusta do kwasu margarynowego podobna.	30,5
Wodzie drugim razem.	7. Istota cukrowa krystaliczna iak pod 3. 8. Farbnik żółty w związku z ammoniakiem iak pod 4. 9. Istota iak pod 5, lecz nieco zmodyfikowana i do gummy roślinnéy złączonéy z tak nazwanym extraktem nieco podobna.	18,0
Wyskokowi drugim razem.	10. Żywica różowa szczególna. 11. Farbnik żółty z żywicą.	14,0

Kwasowi solnemu.	12. Glinka. 13. Niedokwas żelaza. 14. Istota organiczna ze śladem wapna.	2,0
	15. Istota do Białka zwierzęcego stałego i do Włókna zwierzęcego podobna. 17. Krzemionka	25,0
	Strata - - - -	0,5
		100,0

Dalsze rozwinięcie tego rozbioru, bliższe oznaczenie natury pierwiastków znalezionych, i zastosowanie wypadków tak otrzymanych, do wyiaśnienia operacyi farbierskich praktycznych, będą przedmiotém dalszych naszych badań nad tym płodem kraiowym.

18.

RZECZ o *ULACH* klocowych.

napisana w roku 1817.

przez Karola Glotza.

Członka Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk.

...., et prodessemus civibus nostris, qua re cumque possemus.
Cicero.

Pszczoły, te tak użyteczne owady, mogą bydź iednym z nayzyskownieyszych dochodów, Włościan, gdy tylko w tym sposobie urządzone zostaną, aby maiąc dogodne schronienie do złożenia zbiorów, znalazły tę wygodę i dostateczną pożywność, w ulach do pracy swoiéy przeznaczonych, która dla ich utrzymania istotnie i koniecznie iest potrzebną.

Oyczyzna nasza wielkie ma korzyści z tego źrzódła, lecz nierównie mogłyby bydź korzystniéysze, gdyby Ule, nayistotniéysze że tak powiem warsztaty pszczoł, w lepszym sposobie urządzone były. Nie iestem za nowością, i tam gdzie ule takowe iak u nas w Woiewodztwie Kaliskim z kolców drzewa są w używaniu, i ia wprowadzenia Słomianów, lub Skrzynek z desek radzić nie chcę, bo wystrzegać się tego nayusilniéy należy, aby względem pomieszkań pszczół czyli ulów nowości lub odmiany tychże, na inne nie doradzać, gdyż ludzie chodzący koło pszczół, nie lubią odmian, i lubo często przez niedbałość, lub zniechęcenie do nowości ponoszą straty, tedy iednakowoż takowych nigdy prawdziwym nie przypisuią przyczynom, tylko odmianie choć i użyteczney, lecz niezgodnéy z ich sposobem myślenia lub przywyknieniu zadawnionemu.

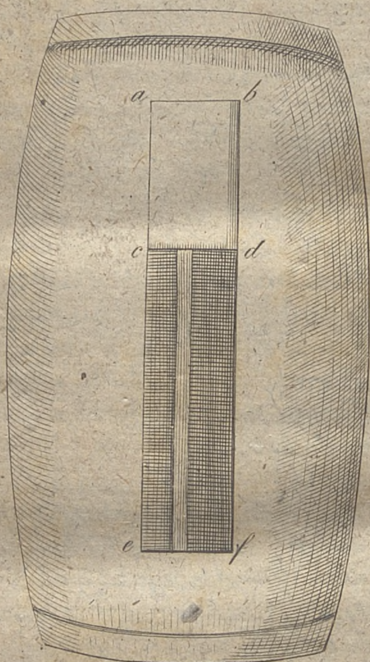
W tym widoku przeto, i ia okolicom moim, gdzie ule z kloców są upowszechnione; i gdzie przyzwyczaienie do nich, każdego Włościanina odstręczałoby od innych ulów, np. słomianek lub z skrzynek składanych, nie chcę zalecać odmianę tychże ulów, które iako wytępiaiące znaczną drzewa ilość, nie są także koniecznie dogodne w hodowaniu dokładném i łatwém pszczół, lecz iedynie chcę ich dotychczasową okazać niedogodność, i podać niektóre sposoby, które-

miby zamiarowi rozmnożenia pszczół, ich wyżywienia i nieuśmiertnienia onychże głodem, odpowiadały.

Okażę przeto niedogodności w takowych ulach przyczynę dla któréy pszczoły, choć w naylepszych ulach klocowych w lat kilka wymieraią i podam prawdziwe i dla każdego widoczne i łatwe środki poprawienia ulów klocowych.

Znane są ule nasze każdemu, kto tylko ma pszczoły, lecz nie widziałem iescze nigdzie, ani w dworach, ani u włościan, aby w polepszeniu onych iaką uczynili poprawę. Jak od wieków są wyrobione w klocach, tak dotychczas trwaią, lecz narzekaiących słyszę, iż w takowych ulach pszczół dochować i ilości ulów rozmnożyć, tak dostatecznie nie można, iak sobie kto życzy, i że często w latach niedogodnych do zbierania Miodu kilkanaście ulów wymiera. Rzecz to iest iasna, i dopokąd ule nasze klocowe nie będą urządzone w lepszy sposób, dopotąd utyskania hoduiących pszczoły będą nadaremne, i liczba ulów zawsze się umnieyszy.

Nayistotniéyszą wadą ulów klocowych iest to: iż Miód w wierzchu czyli w główie ulów zarobiony od pszczół, nigdy wyrzniętym bydź nie może, lecz tylko zawsze nowy corocznie przyrobiony miód podbieranym bywa. Miód takowy iak doświadczenie uczy, przez przeciąg kilkoletni twardnieie,


a
b
c
d
e
f

czyli tak istotnie mówiąc skamienieie, i zostawiony na pożywność zimową pszczołom użytym od nich do tego zamiaru bydź nie może. Wypada przeto ztąd, iż przy naywiększym dostatku, głód cierpią, nędznieią, i wymieraią na Wiosnę.

Rzecz ta iest prawdziwa i niszcząca ule; bo twierdzenie to, iż z starości wymieraią pszczoły w ulach, na żadnych prawdziwych nie gruntuie się zasadach. Mało się ten zna na historyi naturalnéy pszczół, kto tego iest mniemania, gdyż pszczoły nie żyią długo, nawet matka ich, czyli królowa, co rok się odnawia, i iedynie stwardnienie wosku i miodu, ich zguby i śmierci staią się przyczyną.

Na zapobieżenie temu, dwa środki wynalezione, zabezpieczaią każdego hoduiącego pszczoły od głodu, a tym samym od wyguby.

Piérwszy iest: iż w nowych ulach; które się wyrabiaią, iedna trzecia część od wierzchu na wylot się wycina, tak iak Rysunek okazuie na osobnéy tablicy.

Mieysce *a b. c. d.* na wylot iest wycięte, resztę zaś ula *c. d. e. f.* tylko w części zwyczaynéy i w tyle drzewo w klocu iest zostawione, w mieyscu na wylot wyciętym *a. b. c. d*, daie się z strony tylnéy deska trzy cale grubości, zamykaiąca ten otwór naydokładniéy, tym sposobem można co rok

w głowie na połowę miód od pszczół narobiony wyrznąć, to iest iednego roku z przodu, a drugiego roku wyimuiąc z tyłu deskę zastawną, drugą połowę, przez co się zapobiega stwardnieniu tak miodu iak wosku, a pszczoły na zimę świeży miód maią i głodu nie doznawaią.

W Ulach zaś starych, gdzie na wylot ula wyciąć nie można, nie pozostaie inny sposób, iak *przewrócenie ulow* to iest: wierzch ulu, gdzie się miód stary znayduie, przewraca się na dół, a spód do góry, tak że pszczoły na nowo u wierzchu pracować, i robotę zakładać muszą. Sposób ten odnowienia ulu, gdy tylko dobrze i w należytym czasie uskuteczniony bywa, iest iednym z naylepszych zabezpieczenia pszczół, i uchronienia onychże od głodu. Aby to uskutecznić, trzeba koniecznie wprzód iescze zastawidło, (zaporę) czyli deskę zamykaiącą otwór ulu, a która z iednéy sztuki się składa, i od wierzchu do spodu ul zamyka, na trzy przedzielić części, nayłatwiéy to w Miesiącu Marcu uskutecznić można, to iest, w ów czas gdy się po zimie dla wyczyszczenia do ulów zagląda. Ta poprawa tym iest potrzebniéysza, że czasem tylko do wierzchu ula, czasem do środka, a czasem tylko do spodu zaglądać potrzeba. Jeżeli przeto zastawidło z iednéy się sztuki składa, a nie ma potrzeby w środku lub u wierzchu zobaczyć w ulu,

tedy otworzenie całego ulu nie tylko że niepotrzebne, lecz nadto zaglądaiący w ul, wystawia się na wylot i tumult pszczół, a co iest naygorsza, iż przyrobiony do zastawidła wosk w górze odrywa się, i na próżno się pszczołom przyczynia roboty, które to znowu poprawiać, i uszkodzenia porobione zasklepiać muszą. A przeto w Marcu wyczyszczaiąc ul, odrywa: się stawidło całe, ieden podkurza pszczoły i wymiata nieczystości, a drugi pomocnik przerzyna na trzy równe części zastawidło, aby tym sposobem hodowanie ulu i pszczół dogodnie urządzone zostało.

Drugie postępowanie poprzedzaiące także przewrócenie ulów iest następuiące:

Przy piérwszém lub drugiém podmiataniu, czyli wyczyszczeniu ulów w Marcu, na spodzie onegoż poprzeczne pręty się zakładaią, u których w przyszłości pszczoły plastry woskowe przytwierdzić mogą. Aby iednakowoż te pręty w czasie przy podbieraniu miodu, łatwo wyięte bydź mogły, przeto niepowinny bydź tak iak się dotychczas czynić zwykło, z krzyżami w głowach mocno wbitemi, tylko w poprzek, lecz nie na krzyż, wkleśnione, co łatwo się stać może, gdy te pręty cokolwiek dłuższe urznięte będąc, w ul wskleśnione i wszczepione zostaną. Pod plastry poderznięte w głowach daią się także w powyżéy opisany sposób pręty poprzeczne

przy samych plastrach, ażeby od pszczół póżniéy założone plastry woskowe nie pogniotły się przy przewróceniu ulów, lecz dotychże prętów mocno przytwierdzone bydź mogły.

Po uskutecznieniu powyższych przepisów, przewracaią się ule, to iest spód ula obraca się w górę, a wierzch na dół.

Lecz aby to tak uskutecznić, żeby pożytek ztąd wynikaiący odpowiedział zupełnie zamiarowi i polepszył korzyści hodowania lepszego pszczół, tedy wypada koniecznie, czas nayistotnieyszy do przewrócenia ulów oznaczyć, gdyż za prędkie lub zapóźne postępowanie iest bezużyteczne, owszem szkodliwe.

Naydogodniéyszy czas do tego przedsięwzięcia wynayduie się następuiącym sposobem.

Maiąc ule które nie zostały przewrócone, których miód i wosk przez kilkoletnią niemożność wyrznięcia plastrów w głowie, stwardniał, i gdzie podług starego zwyczaiu krzyż mocno osadzony niedozwala podebrania, tedy zaraz na Wiosnę przy piérwszym wylocie pszczół spodnie plastry w $\frac{2}{3}$ częściach tak się podbieraią, iż tylko $\frac{1}{3}$ część w głowie pozostaie, pod te pozostałe plastry daią się poprzeczne pręty, aby nie tylko stara robota na tym się opierać mogła, lecz że-

by i nowa od pszczół do tych prętów przytwierdzoną została.

Podrzynanie to wcześnie na Wiosnę uskutecznić potrzeba, a to z tego powodu, aby w dolnych woskowych plastrach zarodu wiele się iescze nie znaydowało, któregoby szkoda było, a uskuteczniwszy powyższe podrzynanie w $\frac{2}{3}$ częściach wcześnie na wiosnę, nietrzeba się obawiać zaguby zarodu, i w ów czas nic więcéy zrobić nietrzeba iak u dołu ula wsczepić poprzeczne pręty, na których w przyszłości cały cieżar miodu, iako w głowie ula wspierać się będzie.

Po téy pracy pozostaie iescze ta czynność, aby pszczoły dobrze podmieść, co łatwo uskutecznić można, ieżeli zastawidło iuż na trzy części iest przerznięte, przez co łatwo wyiąwszy spodnią deskę zastawidła, ta robota ułatwioną bydź może, na ów czas uważać tylko trzeba, czyli pszczoły przy poderzniętych plastrach iuż nowe woskowe plastry zakładaią, skoro się tylko postrzeże, że iuż pszczoły kupami się wieszaią, i nowy wosk na trzy lub cztery cale urobiły, w ów czas iest właściwa pora, aby takowe ule przewrócone zostały.

Po przewróceniu ula, pszczoły codziennie się pomnażaią, i tym pracę swoię przyśpieszyć prędzéy mogą, czegoby niezdołały uczynić, gdyby zawcześnie ule przewrócone zostały. Naostatek, gdyby kto, słabe ule, które nie zawsze na Wiosnę odkryć mo-

żna, przed dostrzeżeniem opisanych znaków, chciał przewrócić, tedyby ze szkodą doznał, iż ta czynność niepożytecznąby była: gdyż biedne pszczoły, choć, nieprzewrócone, mało pracuią, a cóż dopiero przewrócone, lecz koniecznie w ówczas dopiero przewrócone bydź maią, gdy się powyższe znaki pokażą.

Gdyby zaś kto, przewrócenie ulów iescze po tych znakach chciał na dalszy czas odłożyć, tedyby i tym sobie szkodził; iżby nowa robota przez ciężar swóy zwalićby się mogła, ile że coraz powiększaiące się ciepło w ulu, rozrzedza wosk i miód, przytym komorki matek zostałyby iuż zasklepione i przeciwne otrzymałyby położenie, czego się iednak wcale obawiać nie potrzeba, ieżeli czas do przewrócenia, iakem wyżéy opisał, właściwy upatrzony zostanie.

Czynność ta co dwa lub trzy lata uskuteczniona, zabezpieczy w ulach klocowych pszczoły od zaguby i uczyni ochotnieyszemi do pracy.

Aby zaś nadal dokładny porządek w ulach mógł bydź zaprowadzony; tedy koniecznie wszystkie ule liczbami bieżącemi oznaczone bydź powinny, a oprócz tego iescze każdy ul u wierzchu literą A. a u spodu B. tLiczby bieżące i litery w Rejestrze w celu ym utrzymuiącym się, zapisane bydź muszą, *np.* podług załączonego wzoru.

Ule liczbowane.	Lata.				
Numer bieżący.	1817	1818.	1819.	1820.	1821.
Nro. 1.	A/B.	A/B.	B/A.	B/A.	B/A.
Nro. 2.	B/A.	B/A.	B/A.	A/B.	A/B.
Nro. 3.	B/A.	B/A.	B/A.	A/B.	A/B.
Nro. 4.	A/B.	A/B.	A/B.	B/A.	B/A
Nro. 5.	A/B.	A/B.	A/B.	B/A.	B/A.

Tym sposobem spis ulów rocznie utrzymany za iednym rzutem oka, okazuie kiedy który ul przewrócony został, lub w którym roku znowu przez przewrócenie ma bydź odnowiony. Wreszcie każdy Gospodarz maiący znaczną pasiekę bardzo rozumnie uczyni, gdy co rok tylko $\frac{1}{3}$ część ulów przez przewrócenie odnowi, przez co się praca ta cokolwiek umnieyszy, ile że przewrócenie, skoro się raz zaprowadzi, tylko co trzy lub cztery lata ponowić trzeba.

Nie mogę tego krótkiego opisu poprawy ulów klocowych w moich okolicach używanego, stosowniey zakończyć, iak słowami Następcy Tronu Szwedzkiego, wymowionemi dnia 28. Stycznia r. b. na zgromadzeniu rocznym Rolniczo-Gospodarskiéy Akademii w Sztokolmie.

„ Wiadomo wam Panowie że „ Włościanin bardziéy iest przywiązany do starych zwyczaiów, „ niż do nowych odkryć, iż iego „ baczność przez przykłady może „ bydź wprawdzie ocucona, których oczywisty widzi użytek, lecz „ nie przez Teoryą naylepiéy onemu wyiaśnioną; iż swoie pola „ uprawia nie podług własnych „ doświadczeń, lecz podług zwyczaiu raz wprowadzonego od

„ poprzedników swoich. Dla te-
„ go też powinniście Panowie nay-
„ prościéyszych, i naydowodniey-
„ szych śrzodków używać, aby te
„ uzyskać poprawy, których w go
„ spodarstwie dopiąć można.

„ Unikaymy Panowie tych błę-
„ dow, w które nayczęściéy da-
„ wnieysze Rolniczo - Gospodar-
„ skie Zgromadzenia wpadały. Sta-
„ raymy się, nim nowe narzędzie
„ gospodarskie (zamiast odwie-
„ cznie od Włościan używanego
„ i do którego przyzwyczaieni są)
„ do użytku im podamy, przeko-
„ nać się wprzód o tém dokładnie,
„ iż ich pracę umniéysza, oraz iż
„ snadniéy i taniéy iest do naby-
„ cia. Jednym słowem: Staraymy
„ się poprawę gospodarską tylko
„ zwolna i po uskutecznionych wi-
„ docznie zyskownych wypadkach
„ wprowadzać, i z początku, tyl-
„ ko takowych do wykonania no-
„ wych sprobowań zachęcić, któ-
„ rzy to bez obawy uszkodzenia i
„ straty czynić mogą."

Są to prawdziwe słowa, które iak nayistotniéy do Włościan kraiu naszego przystosować można. Doświadczenie kilkonasto-

letne przekonało mnie, iż Włościanin w ówczas dopiero polepszonego nowego chwyta się w gospodarstwie sposobu, gdy oczywiste u kogo innego ztąd pochodzące widzi użytki i zyski. Dla tego też opis ninieyszy co do poprawy ulów nie dla Włościan, lecz dla Panów maiących ule podaię, niech nie na wszystkich, iak i ia z początku czyniłém, doświadczą odemnie podanych sposobów, a przekonaią się sami o skutkach pomyślnych, przeświadczą Włościan hoduiących pszczoły, a tym samym staną się przez swóy przykład naypewnieyszym śrzodkiém nauczenia Włościan praktycznie poprawy gospodarstwa.

REJESTR RZECZY

w TOMIE XII. ZAWARTYCH.

Karta


BIBLIOTHECA JAGELLONICA